

10736
I | 4/1 | P
Mag. St. S.

~~Hist. powsz. 17.~~

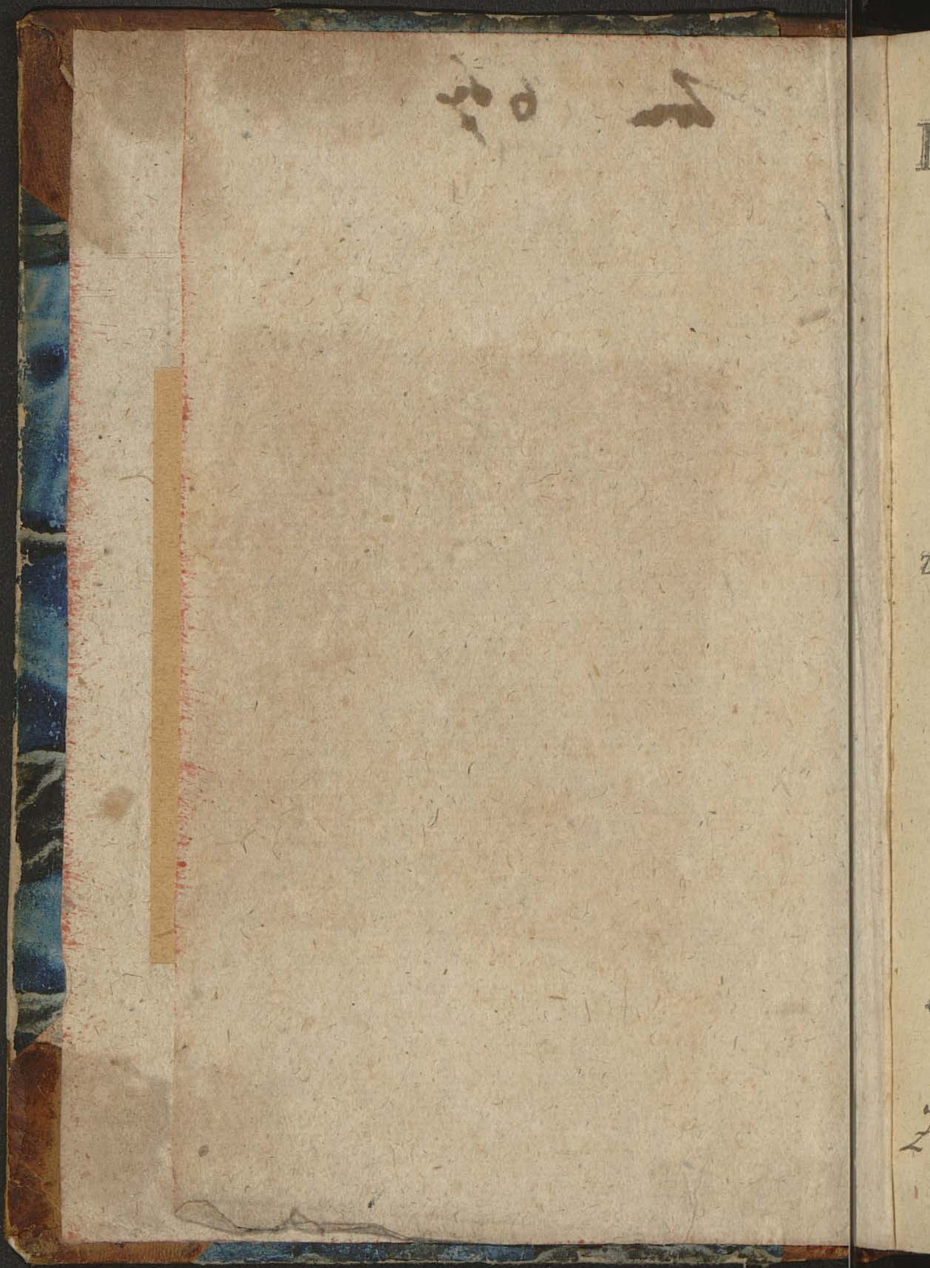


10736

VI. l. 18

E. VII. 49.

No 64



HISTORYA POWSZECHNA

CZYLI

KONTYNUACYA

JAKOBA BENIGNA BOSSUETA

Obiaśniaiąca Porządek, Wzrost Religii i Odmiany Państw

TOM CZWARTY.

CZĘSC PIERWSZA

Zawieraiąca w ſobie znacznieyſze przypadki, które ſię przytrafiły od Roku 1721. aż do Roku 1735.

Przez X. ZYGMUNTA LINOWSKIEGO *Scholarum Piarum.*



w WARSZAWIE 1793.

w Drukarni J. K. Mci i Rzeczypoſpolitey u XX. *Scholarum Piarum.*

Z Książek Xiędza: Linowskiego



10736 I





HISTORYI POWSZECHNEY

TOM CZWARTY

Część Pierwsza

Piotr Wielki przedsiewziąwszy Xiążęcia Holsztyńskiego na tronie osadzić Szwedzkim, starał się pozyskać sobie Rezydenta Szwedzkiego w Widniu będącego, przez swego ministra nazwiskiem *Jagoschiński*, który pomienionego Rezydenta Szwedzkiego zobowiązał, że się do Sztokolmu powrócił, lubo od swego dworu nie był przywołany, i następuiące swemu dworowi oddał propozycye od dworu Rossyiskiego. Rok 1721. *Moskwa*

1721. ,, I. Ze Car Moſkiewſki gwarantuie Xią-
,, żęciu Holſztyńſkiemu powrócenie Xię-
,, ſtwa Sleświckiego, oraz tytuł Króle-
,, wica, i naſtępſtwo korony Szwedzkiey.

,, II. Ze chce Car wydać córkę ſwo-
,, ię za Xiążęcia Holſztyńſkiego.

,, III. Ze na mocy tego maryażu Car
,, w posagu córce ſwoiey da *Finlandyą*,
,, *Eſtonią* i *Inflanty*.

,, IV. Ze Car pozwala żeby te trzy
,, Prowincye powróciły ſię do korony
,, Szwedzkiey.

,, V. Ze Xiąże Holſztyńſki z ſwey
,, zezwala ſtrony, ażeby ſtany zachowa-
,, ły prawo elekcyi.

,, VI. Ale w przypadku gdyby te
,, propozycye nie były przyięte, tedy
,, za złe nie poczyta ſobie korona Szwe-
,, dzka, iż Xiąże Holſztyńſki złączy ſię
,, z Carem dla utrzymania praw ſwoich
,, mocą oręża."

Wydziwić ſię cale nie mogli Szwedzi, że Pan Hopken (imie to ieſt tego Miniſtra Szwedzkiego) mógł ſię podiąć podania ſwemu dworowi takowych propozycyy od Piotra Wielkiego. Wzięto go więc natychmiaſt do więzienia, i ſąd wyznaczono, iż bez przywołania od dworu

ſwe-

ſwego, ważył ſię przyiechać do Sztokol- 1721.
mu. Gdyby nie kredyt brata iego, który u dworu nie tylko wielkie miał względy, ale nadto pierwszemi zaszczycony był godnościami, nic nie było na obronę iego tak ważnego, coby go mogło od ſprawiedliwego zaſłonić gniewu Królewſkiego. Lubo więc podane przez niego artykuły dworowi ſwemu od Cara Roſſyiſkiego, nie zbitym były dowodem, iż był wſpolnikiem intrygi nader ſzkodliwey iego Monarsze, przecież za ſtaraniem, i rękoymią brata ſwego z więzienia uwolnionym zoſtał.

Piotr Wielki aby zamierzonego ułożenia ſwego doszedł celu, zezwolił na armiſtycyum, i na kongres w *Neuſtadzie*, który ułożył traktat między Roſſyą, i Szwecyą dnia dzieſiątego września roku tegoż, w tych nayiſtotnieyszych artykułach.

„ I. Ponieważ między Roſſyą, i
„ Szwecyą pokoy ſtaie wieczny tak na
„ lądzie, iako i na morzu; przeto obie-
„ dwie korony nie będą mocne zawierać
„ przymierza z żadnym mocarſtwem ta-
„ kiego, któreby było iakimkolwiek ſpo-
„ ſobem ſzkodliwe drugiey.

1721 „ II. Amneſtya pozwala ſię dla wſzy-
„ ſtkich zbiegów od iedney do drugiey ſtro-
„ ny, pod czas tey woyny oſtatniey: wyi-
„ muią ſię atoli od niey Kozacy Moſkie-
„ wscy, którzy w czaſie tey woyny na
„ ſtronę Króla Szwedzkiego przeſzli. W
„ *Finlandyi* po dniach piętnaſtu, a w in-
„ ſzych mieyscach po trzech tygodniach,
„ lub prędzey, rachuiąc ie od podpisania
„ tego traktatu wſzyſtkie niepokoie i nie-
„ przyiacielſtwa z obu ſtron uſtaną.

„ III. Szwecya uſtępuie wieczyście
„ Carowi Moſkiewſkiemu *Inflant*, *Eſto-*
„ *nii*, *Ingermanii*, część *Karelii* zawo-
„ iowaney: Powiatu i miaſta *Wiburg*,
„ miaſt i fortec *Rygi*, *Dunamundy*, *Par-*
„ *nawy*, *Rewelu*, *Derptu*, *Narwy*, *Kex-*
„ *holmu* i tego wſzyſtkiego co do tych
„ kraiów, i miaſt należy, iako też i
„ wysp, które ſię rozciągaią od Kurlan-
„ dyi koło Inflant, Eſtonii, i Ingermanii,
„ i które ſą na północ *Rewela* na morzu
„ idącym ku *Wiburg*. Rzeczone kraie,
„ wyspy, i miaſta należeć będą, odtąd
„ do Państwa Roſſyiſkiego, z tym wſzy-
„ ſtkim prawem, z którym należały do
„ Szwecyi, która w dzierżeniu ich, Mo-
„ ſkwy nigdy kłocić nie będzie, a papiery

„ i ar-

„ i archiwa należące do nich, wyda tym, 1721.
„ którzy po nie od Cara prawnie zesłani
„ będą.

„ IV. Granice między Szwecyą i
„ Rossyą będą się poczynały od strony
„ północney odnogi *Finnickiey* pod *Wi-*
„ *ckolas*, zkąd ciągnąć się będą o dwie
„ mile od morza aż do *Willayeki* a stam-
„ tąd daley aż do kraiu.

„ V. Car Moskiewski w cztery ty-
„ godnie po podpisie tego traktatu, wy-
„ prowadzi woyska swoie z Xięstwa Fin-
„ landyi, wyiąwszy w niey tę część, któ-
„ rą mu ciąg granic wyznacza, do ktorey
„ należeć będzie, a do inszey z wszy-
„ stkiego prawa wyzuwa się. Obiecuie
„ nadto Car Moskiewski wypłacić koro-
„ nie Szwedzkiey dwa miliony talarów
„ czterema ratami, to iest iednę i drugą
„ w roku 1722., trzecią w 1723., a
„ czwartą w 1724. za każdą ratą po
„ 500000. talerów. Królowi Szwedz-
„ kiemu wolno będzie wywieść corok
„ zboża z miast *Rygi*, *Rewelu*, i Arens-
„ burga za 50,000 Rublów, bez żadne-
„ go opłacenia się na cłach, wyiąwszy
„ ten rok, w którymby Car Moskiewski
„ dla karystyi zboża, albo inszych iakich

„ przy-

1721. „ przyczyn w páńſtwach ſwoich powſze-
„ chnego zakazał wywozu.

„ VI. Tak do interesów domowych
„ Króleſtwa Szwedzkiego, iako i do no-
„ wey formy teraźnieyſzych rządów ie-
„ go, Car Moſkiewſki nie będzie ſię mię-
„ ſzał. Obywatele w kraiach, które ſię
„ uſtępuią Moſkwie, będą mieli te ſame
„ prawa i przywileie, których zażywali
„ pod Regencyą Szwedzką; Religia, Ko-
„ ścioły, ſzkoły, zoſtaną przy ſwoiey
„ wolności. Religia iednak Grecka, i
„ iey wolny obrządek, będzie ſię mógł
„ w nich mieścić. Konfiſkata dóbr, do-
„ których okazyą mogła dać woyna o-
„ ſtatnia, i wiązanie ſię do niey, będzie
„ znieſiona. Poſſeſſorowie tych własno-
„ ści które idą do Moſkwy, obowiązani
„ będą przyſiądz Carowi, a dopiero
„ gdy zechcą, ſprzedać ſię i wywieść do
„ kraiów Moſkwie ſprzymierzonych; ci
„ zaś którzyby tey przyſięgi wykonać
„ nie chcieli, będą mieli przeciąg czasu
„ trzech letni, ażeby w nim maiątki ſwo-
„ ie ſprzedawali.

„ VII. Fortece w Finlandyi odda Car
„ Moſkiewſki Szwecyi w tym ſtanie w
„ którym ſą teraz; Artylleryą zaś ſwo-

„ ię,

„ ię, magazyny, zbroiownią i tabory, 1721.
„ które tam ſprowadził, wolno mu bę-
„ dzie wyprowadzić, do czego mu po-
„ moc od ludzi tamteyszych aż do gra-
„ nicy przyſtawiona będzie. Niewolni-
„ cy z obu ſtron wypuszczeni będą, wol-
„ no im będzie iednak zoſtać na mieyscu
„ gdy zechcą.

„ VIII. Król i Rzeczpoſpolita Polſką
„ przypuſzczaią ſię do tego traktatu, wraz
„ z tym traktatem, który między koro-
„ ną Szwedzką a Auguſtem II. i Rze-
„ cząpoſpolitą Polſką ma naſtąpić, wſzel-
„ ki zatym między temi dwoma ſtanami
„ niepokoy uſtanie, a Król Szwedzki ſtarać
„ ſię będzie, ażeby między nim i Augu-
„ ſtem II. pod pośrzednictwem Cara Moſkie-
„ wſkiego rzeczony pokoiu traktat, nie
„ ſprzeciwiaiący ſię teraźnieyſzemu przy-
„ mierzowi iak nayprędzey był zawarty.

„ IX. Okręty woienne Szwedzkie
„ koło fortec Moſkiewſkich, a Moſkiewſkie
„ koło fortec Szwedzkich przeieżdzaią-
„ ce witać ſię będą zwykłym ſtrzelaniem
„ z armat, a fortece podobneż im oświad-
„ czą powitanie; gdy ſię zaś na morzu
„ Moſkiewſkie i Szwedzkie ſpotkaią o-
„ kręty, wzaiemne ſobie uczynią powi-

„ ta-

1721. „ tanie, na wzor tych, które ſobie czy-
„ nią Szwedzkie i Duńſkie okręty. Po-
„ ſłowie i Miniſtrowie Moſkiewscy u
„ dworu Szwedzkiego, a Szwedzcy u
„ dworu Moſkiewſkiego ſwoią expensą
„ odtąd utrzymywać ſię będą, tak w dro-
„ dze, iako i przy dworze.

„ Nakoniec Król Szwedzki nie bę-
„ dzie odtąd zażywał tytułów tych kra-
„ iów, które puszcza Moſkwie, a Caro-
„ wi Moſkiewſkiemu, i iego naſtępcom
„ będzie ie dawał &c."

Po podpisaniu tego traktatu przez pełnomocników z oboiey ſtrony, gdy Rosſyiscy pełnomocnicy poſłali go Wielkiemu Piotrowi, pełen ukontentowania z tak zyſkownego dla ſwoiey Monarchii traktatu, te do nich napisał ſłowa: *Tak dobrze ten ułożyliście traktat, iak gdybym ia go ſam układał, lub żebym go ſam posłał Szwedom do podpisania. Epoka ta pełna sławy, wieczyſtey w całym Państwie naszym bydź powinna pamięci.* Wielkie zatém feſtyny po całym pańſtwie nakazał Piotr Wielki, więzienia publiczne otworzono, długi podatkowe znieſiono, ſenat, duchowieńſtwo i boiarowie uroczyście tytuły Carowi Piotrowi, Wielkiego Ceſarzą

ca-

całey Rossyi i oyca oyczyzny przyznali. 1721.
Tytuł ten Cesarza całey Rossyi od innych Monarchów Europeyskich był przyznany, ale Rzeczpospolita Polska dopiero w roku 1764. na seymie konwokacyinym po śmierci Augusta III. przyznała Katarzynie II. Carowey ten tytuł za daniem uroczystego rewersu, iż tytuł ten w niczym ubliżyć nie miał spokoyney possessyi Rusi do Polskiey korony należącey; ale mimo tego uroczystego rewersu Rossya w czasie domowych w Polszcze rozterków, zmowiwszy się z Cesarzową Rzymską, i z Królem Pruskim, pozwoliwszy Cesarzowi zabrać Gallicyą i Lodomeryą, Królowi Pruskiemu Prusy zachodnie, sama zaś za mniemane iakoweś pretensye i pomoc mniemaną daną Polszcze, gwałtem i bezprawnie białą Ruś pod swoie żagarnęła panowanie, o czym obszerniey na swoim mówić się będzie mieyscu.

Doniesiono Wielkiemu Piotrowi że ku północy morza Kaspiyskiego płynie rzeka nazwana *Darya*, która w sobie odrobiny złota zawierała. Piotr Wielki wysyła natychmiast trzy tysiące ludzi pod kommendą *Bekewitza*, dla zapewnienia sobie uyścia tey rzeki, i dla wystawienia

twierdz

1721. twierdz nad brzegami tego morza. Bekowitz rozpoczął swoie dzieło, przez wystawianie małych zamków, ale gdy doszedł aż do uyścia rzeki *Daria*, i chciał wniść w umowę z Kozakami, i Kałmukami, ci różnemi łudząc go obietnicami i pozorami, przymusili go do podzielenia na małe cząstki swey dywizyi, na które niespodzianie i następnie napadłszy, wszystkich w pień wycięli, samego zaś *Bekowitza* dostawszy w niewolą, na czerwonym położyli kobiercu (co u tych barbarzyńców iest znakiem śmierci) i nieludzko na kawałki rozsiekali. Jedney tylko kompanii Artylleryi żołnierzom życie darowali, których użyli do oblężenia iednego miasta do Persów należącego; podobnąż wyświadczyli łaskę muzykantom i woluntaryuszom, których w niewolą zaprzedali. Dowiedziano się potém, że Xiążę *Gagarin* rządzca Syberyi sprawcą był tey klęski; i że on pobudził naród ten Barbarzyński naprzeciw Rossyiczykom, w nadziei wybicia się z pod władzy Monarchy swego, i utworzenia sobie nowego i niepodległego Króleſtwa: ale wkrotce sprawiedliwą swey niewierności odebrał nadgrodę. Piotr Wielki widząc tru-

dność

dność pokonania tych dzikich narodów 1721.
przestał na tey pierwszey wyprawie, dawszy tylko rozkaz rządzcy Astrakanu, aby miał oko na ich obroty.

Zegluga na iezіorze *Ladoga* była niebezpieczna, i częste trafiały się zatonienia. Piotr Wielki dwanaście tysięcy wyznacza ludu do bicia kanału od rzeki *Wolchowna* przez cały przeciąg ieziora, a który kommunikacyą uczynił z rzeką *Newą*.

Rozterki w duchowieństwie Francuskim rozdwoionym względem Bulli *Unigenitus*, pomimo wszelkich usilności, nietylko nie mogły bydź zaspokoione, ale ieszcze bardziey się powiększyły. Uczyniona napozor ugoda roku zeszłego przez Kardynała de Noailles zdawała się koniec położyć tym sprzeczkom: ale z tey ugody ani Stolica święta, ani strony przeciwne nie były kontente. Przeciwnicy konstytucyi *Unigenitus* znowu swoie odnowili do soboru powszechnego odwołanie, które dało pochop dworowi do ustanowienia sądu nakształt Jnkwizycyi, a który większego ieszcze zamięszania i nieukontentowania dał okazyą. Sąd ten, składał się z Swieckich osób, i miał *Francya*

moc

1721. moc rozpoznania tych rosterków i niezgod. *Appellanci* (tak nazywano tych, którzy przeciwili się bulli Papieża) do tego sądu zapozwani byli, aby dali sprawę swey Wiary: a lubo Prezydent policyi, przed którym te zapozwy czyniono, starał się iak nayłagodniey i naygrzeczniey te sądy sprawować, przecięż appellanci z taką żwawością i mocą naprzeciw Papieżowi mówili, i iego konstytucyi, że Nuncyusz Papieski dalszym zapobiegaiąc bezczelnym mowom naprzeciw świętey Stolicy zaprzestał tych czynić zapozwów do tego sądu. Na mieysce tego sądu nastąpiły rozkazy Królewskie pokoiową pieczęcią pieczętowane, i od Sekretarza podpisane, a które Francuzi nazywaią *Letres de Cachet*, Xiądz *Asfeld* świętey Teologii Doktor pierwszy był zapozwany, i który zdawał się bydź wybrany, aby przodkował malkontentom, skazany iest na wygnanie w nadgrodę swoiego uporu: wkrotce wielka liczba appellantów podobnego doznała losu.

Klemens XI. i laty, i różnemi przyciśniony dolegliwościami, a zwłaszcza że w Królestwie katolickim prawowierna Religia, i Stolicy świętey poważenie wątleć

tleć poczynały, zapadłszy na gorączkę 1721.
dnia 17. marca, dnia 19. tegoż mieſiąca przeszedł do wieczności, w roku wieku ſwego 71. mieſięcy ſiedm i dni 27. Po odprawionych obrządkach pogrzebowych, Kardynali weszli do *Conclave* dla obrania naſtępcy. A lubo z początku żadnych nie było intryg, przecież między ſamemi Kardynałami nie było iedności. Obrali oni byli większością wotów Kardynała *Paulucci* rodem z ſtanu Papieſkiego, kilku tylko Kardynałów na innego ſwe dali wota: ale iak tylko Ceſarz dowiedział ſię o iego wybraniu, tak zaraz przez Kardynała *Althan* oświadczył zgromadzeniu Kardynałów ſwoie wotum *excluſivum* naprzeciw nowo obranemu. W dalszym czaſie gdy liczba Kardynałów codziennie do *Conclave* przybywaiących znacznie ſię powiększyła, gdyż ich iuż było 55., tak dobrze i zgodnie między ſobą ſię ułożyli, że dnia oſmego maia obrali Kardynała Michała Anioła *Conti* Xiążęcia i Barona Rzymſkiego maiącego lat 65., który ſię nazwał Jnnocentym XIII. A tak Stolica święta nie wakowała tylko dni 50.

Rok ten we Francyi wſławił ſię upadkiem aſſygnatów bankowych, które

Fran-

1721. Francyą do opłakanego przywiodły były ftanu. Nadszedł iuż był czas zapobieżenia temu złemu. Niefprawiedliwość zdrada, ofzukanie w tym handlu niegodziwym coraz bardziey wzmagaiące fię, otworzyły nakoniec oczy Francuzom. Zaczęto więc naprzód wzniecać podeyrzenie w umyśle Xiążęcia Regenta naprzeciw *Lawowi* fprawcy tego banku niegodziwego. Cudzoziemiec ten, który całe zmięfzał państwo niezmierne zebrał był bogactwa. Co tylko otworzył był grę wexlową, tak zaraz kupił od Hrabi *d' Evreux* hrabftwo *de Tarcanville* w Normandyi za fummę ośmkroćftotyfięcy liwrów. Chciał był także dać Xiążęciu *de Sulli* fiedmkroć fto tyfięcy liwrów za iego Margrabftwo *de Rosni*; ofiarował nadto czterykroć fto tyfięcy liwrów Xiążęciu de Carignan za dom iego w Swesfyonie. Do tego rachowano ieszcze do ośmiukroć ftotyfięcy liwrów Szterlingów affygnacye które kupił był na bank Angielfki. Tak nagłe zbogacenie fię, nie mogło fkądinąd wypływać, tylko z filuterftwa i oszukania.

Wielu także z prywatnych ofób wielkie zrobili fobie fortuny. Lokaie, ftangreci, kamerdynerowie wielkiemi pozofta-

wa-

wali Panami. *Law* który wſzelkiemi ſpo- 1721.
ſobami ſtarał ſię przy ſwym utrzymać ſię
banku porozdawał wexle Xiążętom. Xią-
że de Bourbon wiele bardzo na nich zy-
ſkał. Kupił on w Pikardyi wiele dóbr,
które mu ſię zdawały naywygodnieysze,
i *Chantilli* z gruntu odnowił z naywię-
kszą wſpaniałością.

Upadek tych wexlów, przyczyną
był wielkich nieſprawiedliwości, i rewolu-
cyi podziwienia godnych. Nigdy iak w tę
porę lepszey nie miano ſpoſobności do uj-
ſzczenia ſię w ſwych długach. Wiele bar-
dzo Zgromadzeń miaſt, i wſiów zmniey-
ſzyły albo zgładziły zatrzymane czynsze,
któremi były obciążone. Fantem który
niewart był nad ſto talarów, wypłacano
ośmnaście tyſięcy franków długu. Czyn-
ſze, penſye, oprawy wdowie, pieniądze
pożyczone, aniwersarze, fundusze wſzy-
ſtko to tym ſposobem ſię zaſpokaiało. Ma-
giſtrat nawet miaſta Paryża tym ſposobem
także z ſwych uwolnił ſię długów.

Wſzyſtkie te nieſprawiedliwości, do
których ſię przyłączyła niewypowiedzia-
na drogość wſzelkiey żywności, dały po-
znać publiczności nikczemność tych fan-
tów, które za gotowe dzierżyli pieniądze.

1721. Gdy zaś zaczęto roztrząsać czynności Dyrektorów, kaſſyerów, kommiſantów kompanii Jndyiſkiey i banku, doſtrzeżono znowu nowych tyſiącznych nieſprawiedliwości. Poſtrzeżono że *Law* winien był do banku ośmnaście milionów, że w mieſiącu liſtopadzie w roku 1719. wyszło z banku czterdzieści milionów w gotowych pieniądzach, a które tylko w wexlach powróciły ſię w grudniu w roku 1720., i że Dyrektorowie banku zatrzymali na ſto tyſięcy milionów wexlów, z tych, które miały bydź dane na Ratusz, aby były ſpalone.

Wſzyſtkie te bezprawia, i łupiezstwa dały okazyą w Paryżu do tumultu. O włos ieden że nie zrabowano domu *Lawa*, ſprawcy tych wſzyſtkich nieſprawiedliwości. Jego karetę, w którey mniemano iż on iechał, na drobne zgruchotano kawałki. Z tym wſzyſtkim Xiąże Orleańſki mimo powſzechnego naprzeciw *Lawa* nieukontentowania z ſwey go nieſpuſzczał protekcyi, i trzymał go u ſiebie aż do mieſiąca grudnia, i podał mu ſposób wyścia taiemnie.

Po oddaleniu ſię taiemnym *Lawa* wſzyſtkie iego przedano meble, i wſzy-

ſtkie

ſtkie dobra na ſkarb zabrano. Brat iego, 1721.
który uczeſtnikiem był łupów Francyi, natychmiaſt do Baſtylii był zaprowadzony, ſkąd przenieſiony zoſtał do więzienia Parlamentowego, w którym dopóty zoſtawał, póki wſzyſtkich ſwych nie wypłacił długów.

W śrzód tych nieſzczęśliwości i zamięſzania, Xiąże Regent wſzelkich użył śrzodków do utrzymania pokoiu tak wewnętrznego, iako i zewnętrznego. *L'Abbé du Bois* faworyt iego wiele mu w tym dopomogł. Przez wdzięczność Xiąże uſilnie ſię ſtarał u Jnnocentego XIII. o kapelusz dla niego Kardynalſki. I lubo doſyć długo Oyciec Swięty żądaniom Xiążęcia ſię opierał zniewolony nakoniec uſtawnemi naleganiami, dnia 16. lipca na taiemnym konſyſtorzu uczynił Kardynałem *l'Abbé du Bois*. Co tylko wieść ſię rozeszła o iego promocyi, natychmiaſt liczne powſtały ſzemrania; *Falconier* Gubernator Rzymu, urażonym mocno zoſtał, że Papież *l'Abbé du Bois* nad niego przełożył, ale dano mu do wyrozumienia, że Oyciec Swięty dla ważnych przyczyn muſiał tę uczynić promocyą. Nowy ten Kardynał w krótkim czaſie nowemi obſy-

1721. pany został łaſkami. Uczyniono go nay-wyżſzym rządzcą wſzyſtkich poczt, i wiele bogatych nadano mu Opactw.

Ci którzy nienawiſtnemi byli fortunie tego faworyta, nie omięſzkali czernić iego ſławy. Mowiono o nim, iako o człowieku żadney nie maiącym Religii, i który tylko tyle poważał ſobie Stolicę świętą, ile iego ambicyi dogodną bydź mogła. Mowiono, że to był człowiek bez honoru, bez obyczaiów, i żadnego zdania ludzkości w ſobie nie maiący. Wprawdzie chcieć w tym wſzyſtkim uſprawiedliwić tego Kardynała, byłoby iedno co z prawdą rozſtać ſię, wyznać atoli przynależy, że to był Miniſter który do rozumu wysokiego i byſtrego łączył ſtałą i uſilną pracowitość. Był to Miniſter nay-gorliwszy o całość i dobro ſwego Pana, i którego Xiąże Regent za iednę miał tylko oſobę w całym Króleſtwie, w którey mógł ſwe zupełnie położyć zaufanie.

Xiąże Regent dla utwierdzenia pokoiu zawartego z Hiſzpanią, zaproponował maryaż Ludwika XV. z Jnfantką Hiſzpańſką która ledwie co z kolebki wy-ſzła była. Proiekt ten mile w Madrycie przyięty został, i wkrótce młodą Króle-

wnę

wnę do Francyi przesłano, gdzie nazwa- 1721.
no ią Jnfantką Królową. Przy tey okoliczności Xiąże Regent i o swoiey myślał familii, gdy Xiążęcia Asturyi zaślubił z iedną z córek swoich.

Zdawało się iż wszystkie okoliczno- *Niemcy.*
ści i układy interesów Europeyskich do pokoiu powszechnego dążyły. Cesarz niewymownie ukontentowanym został, gdy mu doniesiono o zakończoney gwarancyi, którą mu przyobiecała była Francya, i Anglia względem zrzeczenia się wzaiemnego, i iuż uczynionego między Cesarzem i Królem Hiszpańskim. Ta gwarancya zabezpieczała Cesarzowi possessyą stanów iego we Włoszech, i w Belgium Katolickim.

Traktat pokoiu między Hiszpanią i *Hiszpania.*
Wielką Brytannią został podpisany w Madrycie trzynastego czerwca. Tym traktatem ponowiono to wszystko, co dawnieyszemi traktatami względem handlu ułożono. Niektóre zaś zachodzące ieszcze trudności odesłano do decyzyi kongresu w *Kameraku* agituiącego się. Król Angielski przez artykuł taiemny przyobiecał, iż więcey się do interesów Włoskich mięszać nie będzie, a Filipp V. ustępo-

1721. wał Anglii *Gibraltaru*, i *Port Mahon*. Prócz tego traktatu z Hiszpanią, Anglia w tym roku zawarła ieszcze traktat z Maurami, który dnia 10, sierpnia był podpisany. Hiszpania która z tym narodem woynę prowadziła, tkliwą się nader okazała na ten postępek Anglików, przecież do zerwania przyiaźni między temi narodami nieprzyszło.

Polska. Turcy od nieiakiego czasu czynili przygotowania woienne, i swe zgromadzali woysko pod *Chocim*. Z tey przyczyny złożono konferencyą między kommissarzami Rzeczypospolitey Polskiey i Porty Ottomańskiey. Aga *Ali* wysłany od Baszy Chocimskiego, oświadczył Woiewodzie Podolskiemu (wysłanemu od Rzeczypospolitey dla wyrozumienia przyczyn tego przygotowania do woyny) że Rzeczpospolita Polska nie powinna cale się trwożyć że Porta fortyfikuie Chocim, gdy to nie innym czyni końcem tylko aby wstrzymała wycieczki Tatarów, które czynią do Polski, i dla utrzymania spokoyności w kraiu. Woiewoda Podolski, nieprzestał na tych Agi *Ali* przyczynach, i odpowiedział: że Turcy fortyfikuiąc Chocim, iawnie złamali traktat Karłowicki,

po-

podług którego obmowy, Turcy w Moldawii nie powinni żadnych mieć fortec; 1721.
że woyſko liczne które po nad Dnieſtrem ulokowali, i magazyny obfite założyli ſą iawnym dowodem nieprzyiaźni; że ſpory i zażalenia ktore maią do niektórych obywatelów Woiewodztwa Bracławſkiego, na ſeymie załatwione bydź mogą, i że te nie ſą doſtatnie, ani tak znaczne żeby dla nich tak liczne ſprowadzać potrzeba było woyſko. Aga *Ali* dość oboiętnie odpowiedziawszy na te zarzuty Woiewody, udał ſię natychmiaſt do *Chocimia* dla uwiadomienia Baſzy o ſkutku konferencyi. Poſtępek ten Turczynów dał pochop Auguſtowi II. do wyſłania Poſła do *Konſtantynopola*, a tym czasem dano rozkaz woyſku, aby było na pierwszy ordynans w pogotowiu, i żeby Kamieniec opatrzono we wſzyſtkie do obrony potrzeby.

Tym czasem nowe codziennie dochodziły ſkargi względem wielkich krzywd, które Turcy na pograniczu czynili. Przymuſzali oni gwałtem wſzyſtkich włościan około Chocima będących, aby znaczną liczbę przyſtawiali robotników do ukończenia fortyfikacyi Chocima. Dla dania więc odporu tym gwałtom, rozdano broń

Wło-

1721. włościanom, a Hetman Wielki koronny na granicy pod Kamieńcem założył obóz z piechoty i iazdy.

Wenecya Rzeczpospolita Wenecka, że Turcy pomimo ostatniego z nią zawartego traktatu państwa ich napastowali, listowne do samego Sułtana naprzeciw Baszy Romeliyskiemu zaniosła zażalenie, a to iż nietylko z wielu poddanemi Rzeczypospolitey nieludzko się obszedł, ale że nadto wielu z iey Prowincyi ludzi powybierał. Druga zdarzona okoliczność większey nierównie była wagi, i która do iawnego zerwania pokoiu między Turkami i Wenetami o włos nieprzywiodła. Wenetowie niektórych Turków zaaresztowali byli w Wenecyi, i wzięli byli *Dulcinogotom* statek ieden, który spalono wraz z osmiu czyli dziesięciu ludźmi. Pan *Emo* Rezydent Wenęcki w Konstantynopolu przełożył Wielkiemu Wezyrowi stan rzetelny iak pierwszey tak i drugiey sprawy, i wszelkiemi starał się sposobami uprzedzić fałszywe doniesienia Porcie uczynione. Wezyr imieniem Wielkiego Sułtana domagał się zupełney satysfakcyi za gwałtowność popełnioną w Wenecyi, oraz powrócenia fortec *Preveza* i *Voniz-*

za,

za, ieżeli Rzeczpospolita nowey a mściwey nie chce podpaść woynie. Rozróżnienie to, z którego w Wenecyi iuż złych spodziewano się skutków, szczęśliwie ugodzone zostało przez pośrzedni-ctwo legacyi Cesarskiey. 1721.

1722. Taż Rzeczpospolita w nastęnuiącym roku nową miała przyczynę trwożliwości i boiaźni, z przyczyny wielkich przygotowań woiennych które Turcy czynili. Obawiano się bowiem ażeby wyprawy te woienne, nie były naprzeciw Włochom czynione, zwłaszcza, że Turcy żądali *Raguzy* na skład ammunicyi woienney. Dla lepszey więc powzięcia wiadomości, rozkazano swemu Rezydentowi, aby się zapytał Wielkiego Wezyra, na iaki koniec Porta czyni te znakomite woienne przygotowania, i żeby ostateczney na to zapytanie dopominał się odpowiedzi. Tym czasem wszelkiey użyto ostrożności dla zapobieżenia wszelkiemu podeyściu. Wysłano woyska ku wschodowi, i do *Korfu* posłano kilka statków z rynsztunkiem woiennym.

Persya. Wielka i nadzwyczayna rewolucya która się zdarzyła w Persyi w roku tym, rozumiem iż, (mimo tego że mało inte-

1722. resuią Europeyczyków zdarzenia w tym kraiu) miłą atoli uczynię rozrywkę czytaiącym gdy ią choć wkrotkości opiszę. Persowie, iak ieſt wiadomo, podzieleni ſą na dwie ſekty. Jedna część Persów trzyma ſię Alkoranu podług wytłumaczenia *Aly*, druga podług nauki *Omera*. Pierwſi, których właściwie nazywaią Persami, mieli zawsze z ſwoiey ſekty, Królów, Xiążąt, i większą część magnatów. Drudzy nazywani byli poſpolicie *Aghuanis*. Ci pory tylko upatruiąc pomyślney, wzdychali zawsze do wybicia ſię z pod iarzma Perſów. A że do tego wielkiego dzieła potrzebowali wodza, przeto zwrócili ſwe oczy na *Machmuda* ſyna *Miriweysa* którzy ich ſekty byli wyznawcami.

Machmud z przyrodzenia pełen wynioſłości, lubo z podłego pochodził urodzenia, zaczął zgromadzać kupy na gorach, i uiął ſobie *Gwebrów* dawny naród Perſki. Zebrawszy więc bliſko do 10000 ludu w gorach, złączył ſię z woyſkiem *Aghuanisow*, i udał ſię na początku mieſiąca ſtycznia attakować *Kirman*, miaſto ſtołeczne Prowincyi tegoż imienia, i wkrótce ie opanował. Ten pierwſzy

za-

zabor ośmelił go, i dał mu pochop do 1722.
prowadzenia woyſka ſwego proſto pod *Jspahan.* Ruſzył zatém z *Kirmanu* ze 40000 woyſka, i w marszu zniosł cztery, czyli pięć tyſięcy Persów, którzy wſtrzymać iego uſiłowali zapęd. Miaſto *Jspahan* w tę porę było ogołocone z woyſka z ammunicyi i żywności; Król w tym nagłym razie zaciągnął 40000. woyſka, które na dwie podzielił części, iednę oddał w kommendę Xiążęciu *Havuza* nazwiſkiem *Valey*: drugą *Jktimadaletowi* czyli pierwszemu Miniſtrowi ſwemu.

Dway ci wodzowie ſpotkali nieprzyiaciela oſmego marca o cztery mile od Jspahanu. Xiąże Havusa pierwszy na nieprzyiaciela uderzył oboz, i wielką w nim uczyniwſzy klęſkę, wſzyſtkie zabrał ſkarby, ktore w nim ſię znaydowały. Przeſtaiąc zaś na tym pierwszym pomyślnym zwycięſtwie, cofnął ſię dla złożenia i zachowania ſkarbów które był zabrał. *Machmud* nie omięszkał korzyſtać z tego oddalenia ſię *Hawusy*, napadł na oboz Perſów, którzy za ſwym nie poszli byli wodzem, i wielu z nich pomordował, przebił ſię nakoniec do bagażów, i odebrał na powrót zabrane mu ſkarby.

Jkti-

1722. *Iktimadalet* który zawsze mężnie się spotykał, przymuszonym bydź się widział do cofnięcia się pod samo miasto *Ispahan*. Machmud baczny na wszystko, w trop za nim poszedł i w odwodzie wiele mu nabił ludą. Persowie w tym dniu wiele bardzo utracili woyska i bagaży, oraz 25. armat.

Po tym odniesionym zwycięstwie, *Miriweysa* czyli *Machmud* założył oboz dnia 19. marca w *Zulpha* rozległey wsi i osiadłey przez Ormianów, a która iest tylko milą oddalona od *Ispahanu*. Podciągnął więc pod to miasto w zamyśle opanowania go, i dnia 23. marca szturm do niego przypuscił, ale odpartym zostawszy, przedsięwziął go oblec, i do poddania się głodem przymusić. To gdy przedsiębierze dzieło, Prowincye *Kandahar*, *Sizistan* i *Kirman* 20000. woyska na posiłek mu dostawuią, przez co stał się sposobnym do oblężenia wkoło *Ispahanu*.

Oblężeńcy nie maiąc żadney nadziei odebrania posiłków, przedsięwzięli attakować nieprzyiaciela w własnych iego okopach. *Achmet Aga*, mąż serca walecznego, i nader do swego przywiązany

Kró-

Króla, wyſzedł z miaſta na czele 30000. 1722.
ludu zbroynego rozpoczął natarczywie ſwóy attak, będąc wſparty od Xiążęcia *Hawuza* ale nader ozięble. W początku attaku nader pomyślnie ſzła mu rozprawa, ale Xiąże *Hawuza*, który do tychczas taiemnie ſprzyiał partyi *Mirweisa* w czaſie nayżwawszey utarczki na ſtronę przeſzedł iego, i złączywszy ſwe woyſko z woyſkiem nieprzyiacielſkim, uderzył natarczywie na *Achmet Agę*, i wyparował go ze ſtanowiſk, które iuż był opanował, i wſzyſtkich Persów tam będących wpień wyciąwszy, resztę do powrótu do miaſta przymuſił.

Zdrada ta Xiążęcia *Hawuza* i zniesienie *Achmet Agi* zwątliły odwagę, i śmiałość oblężeńców, i zupełną odebrały im nadzieię wytrzymania dalſzego oblężenia. Do tego zbywało miaſtu zupełnie na żywności, ſkąd drogość nadzwyczayna naſtąpiła, ieden bochenek chleba płacono po 12. liwrów Francuſkich w mieſiącu lipcu, w ſierpniu zaś po ośm lub dzieſięc Piaſtrów, w wrześniu po 20., a potém po ſto i dwieście płacono. Król poſpolicie w czaſie tego oblężenia końſkiego używał mięsa. Ci którzy mieli pſy, lub

ko-

1722. koty, niemi ſię karmili, i nędza do tego nakoniec przyſzła ſtopnia, iż nie miano wſtrętu ciał ludzkich pozywać. Jedni trupami ſię karmili, których pełne były ulice, drudzy nie maiąc czym mdłego życia ſwego utrzymać, biegali po mieście z pałką, albo z orężem, i zabiiali tych których naypierwey ſpotkali, i potém ich ſię karmili ciałem. W tym ſtanie okropnym matki ſwym nieprzepuſzczały dzieciom, i pierwſze były do ich zabiiania, i niemi ſię żywienia.

Gdy więc taka iuż nędza okropna całe ogarnęła miaſto, i gdy Król widział, iż ſił nieprzyiaciela nie zmoże, przedſięwziął iego ułagodzić ſrogość i zaciętość. Poſłał mu więc iednę z naypięknieyszych córek ſwoich z kosztownemi darami, proſząc go, aby ią za ſwoię przybrał żonę. Sam zaś zdiąwſzy ſobie wſzyſtkie oznaki ſwey godności Królewſkiey, a ſuknią czarną ſię odziawſzy, obchodził w poſturze naypokornieyszey wſzyſtkie ulice miaſta, opłakuiąc ſwóy los nędzny, i całey ſwoiey familii, która wkrótce w ohydną wrąz z nim doſtać ſię miała niewolą. Po tey ſmutney odprawioney ceremonii, Król w ſwoie Królewſkie ubrał ſię ſuknie, i

wło-

włożywszy koronę na głowę, wyszedł 1722.
z miasta w towarzystwie trzechset osób
naydystyngwowańszych przy dworze ie-
go będących, i udał się do obozu *Miri-
weysa*.

Zwycięzca przyiął go z dumą nie-
wypowiedzianą i zuchwałością, która
wszystkich wzruszyła umysły. Król nay-
mnieyszego nie okazuiąc pomięszania,
ścisnął serdecznie *Miryweysa*, uznał go
za swego zięcia, i na piśmie oddał mu
swoię abdykacyą korony na zawsze, z wy-
łączeniem nawet swych dzieci, i ich po-
tomstwa. O dwie tylko zwycięzcy du-
mnego dopraszał się rzeczy: pierwsza,
aby iego nałożnic nie tykał; druga żeby
przysięgą się obowiązał, iż i iego, i dzie-
ci iego życiem daruie. Gdy więc *Miry-
weys* na te dwie zezwolił prośby, Król
sam koronę mu włożył na głowę, oddał
mu berło, i klucze od swego pałacu, i
skarbów w nim będących.

Miryweys z naywiększą wszedł o-
kazałością do miasta *Ispahan* dnia 25.
października. Jak tylko do pałacu przy-
był Królewskiego, natychmiast zaprowa-
dzony był na salę, gdzie był tron, na
którym gdy zasiadł, ogłoszonym został
Kró-

1722. Królem Persów; i od wszystkich Xiążąt, i magnatów Królestwa hołd odebrał wierności. Tak pomyślne powodzenie wznieciło nadzieię w nowym Królu, iż i inne łatwo uskuteczni zamysły. Poczyniwszy więc potrzebne rozrządzenia w *Ispahan*, i pod straż dobrą oddawszy *Schan-Hussain* Króla nieszczęśliwego, i iego dzieci, posłał przy końcu miesiąca listopada 10000. Aghuanisów do *Kasbin* dawniey stołecznego miasta Persów, i rezydencyi Królów Perskich, dla przymuszenia go, aby się poddało, i hołd wierności oddało. Obywatele miasta tego nie będąc w stanie dania odporu nieprzyiacielowi, natychmiast się poddali; ale w dalszym czasie nie mogąc znieść okrucieństw Aghuanisów podnieśli rokosz i 4000. z nich wyrznęli. Ci którzy uszli śmierci udali się do *Ispahan*, dokąd nie przybyli aż na początku miesiąca lutego roku następuiącego.

Anglia. Anglia w tym roku w wielkiey zostawała niespokoyności i zamięszaniu, z okazyi odkrytego spisku uknowanego naprzeciw familii Królewskiey. Dla zapobieżenia wszelkim stąd wyniknąć mogącym złym skutkom, porozstawiano woyska na ró-

różnych mieyscach i ſzlakach, i przy pa- 1722.
łacu warty podwoiono. Nadto ſprowadzono 5000. woyſka z Jrlandyi, a Generał *Carpenter* poſłany był do Szkocyi, aby tam woyſkiem hetmanił. Wzięto do więzienia kilku konjuratów, inni ucieczką ſię ſalwowali. Schwytano adwokata *Layer*, *Jana Blanket* i *Dyonizego Kelley* Kapitana, a *Franciszka Arterburg* Biſkupa Rocherſterſkiego do wieży odeſłano. Biſkup ten miany był za herszta tego ſpiſku, oraz oſkarżonym zoſtał, iż do wſzyſtkich innych wpływał. Schwytano ieſzcze wkrótce potém *Lorddand-Greya*, gdy wſiadał na okręt, chcąc ſię przebrać do *Havre de Grace*.

Adwokat *Layer* był poczytany za naywinnieyſzego. Oſądzony on był iako zdrayca oyczyzny, i ſkazany zoſtał na kary, ktore Prawa przepiſuią za wyſtępki tego rodzaiu. Biſkup Rocheſterſki ſkazany ieſt tylko na wygnanie; a *Blanket* i *Kelley* na więzienie trwaiące do woli Króla. *Layer* w naſtępuiącym dopiero roku na śmierć ſkazany, wprzód obwieſzony, a potém ćwiertowany zoſtał.

Karol Emanuel Xiąże Elektor Bawarſki zaślubionym zoſtał w tym roku *Państwo Niemieckie.*

 z dru-

1722. z drugą fynowicą Cefarza, a młodfzą córką zmarłego Jozefa Cefarza. Przy kontraktach ślubnych podobne zachowano formalności względem zrzeczenia fię prawa do państw dziedzicznych domu Auftryackiego, których użyto, gdy nayftarfzą zaślubiano fynowi Augufta II. Elektora Safkiego.

Radość i ukontentowanie które dwor miał Wideńfki z tych dwóch znakomitych związków małżeńfkich, nieco były pomięfzane rozrożnieniem, które naftąpiło między Cefarzem i W. Xiążęciem Tofkańfkim. Gdy Rada wielka Cefarfka nakazała roztrząsanie praw lenności; którymby państwa Cefarfkie we Włofzech położone podpadać mogły, te które w Xięftwie Tofkańfkim prawom lenności państwa Niemieckiego podpadały, wzniecały fpor między dworem Wideńfkim i Xiążęciem Tofkańfkim. Wielki Xiąże nie przeczył cale, żeby nie było włości w pośrzodku państw do niego należących, pod prawo lenności Cefarftwa Niemieckiego podległych, i na które zwyczay był brać Jnweftyturę od Cefarza, ale utrzymywał, że ftany Florenckie wzięte w całkowitości, pod to prawo nigdy nie były podda-

ne,

ne, a zatém w tym widoku, nie uznawa- 1722.
ły się nigdy podległemi tym kontrybucyom do których one przymuszano w tych ostatnich latach. Twierdził nadto Xiąże Toskański, że Cesarz Leopold uznaiąc niepodległość Xięstwa Toskańskiego w iego całkowitości, publiczną uczynił był deklaracyą przez *Caraffę* Generała woysk swoich, iż to, co płacono nad należytość winną z dóbr lennych, na które Wielki Xiąże wziął był Jnwestyturę, nie powinno bydź rozumiane, iż ta opłata czyniona była z innych włości dziedzicznych Xiążęcia Toskańskiego: że po Elekcyi swoiey Karol VI. Cesarz dawszy zlecenie Hrabi *de Zizendorf* pisania imieniem iego do Elektorowey Palatynowy córki W. Xiążęcia z oświadczeniem, iż iego Cesarska Mość iest przekonany, że Toskania żadnych na stronę nieprzyiacioł domu Austryackiego przedsię nie weźmie kroków, i że przeciwnie widząc to Państwo Toskańskie, i iego posiadacz skłoniony iest do pogodzenia razem interesów domu Austryackiego z interesami Toskanii, przeto Cesarz wielkie ztąd czuiąc ukontentowanie, chętnie Elektorowey ofiaruie Juwestyturę na lenności, które z różnych po-

1722. wodów dawniey dane ſą męſkiey płci domowi Medyceuſzów; a ſtąd wnoſzono z ſtrony Xiążęcia, że nie na całe pańſtwo Fiereuckie Xiąże udzielny obowiązanym był brać inweſtyturę, ale tylko na niektóre lenności, które w śrzód iego ſtanów znaydować ſię mogły, a które lennością były pańſtwa Niemieckiego.

Wielki Xiąże dalſzych ieſzcze zaſięgaiąc czaſów, odwoływał ſię do pierwotnych praw tego Xięſtwa i dowodził, że ieżeli prawa pierwotne iego narodu od pierwſzych początków brane będą, tedy łatwo dowieść można, iż ſądząc po ſprawiedliwemu niezbite tenże naród Toſkańſki ma prawo do pierwſzey powrócić ſię wolności i niepodległości w czaſie tym, gdy dom Medyceuſzów w linii zagaśnie męſkiey; ponieważ to ieſt prawda niezbita, że uſtanowienie Xięſtwa Toſkańſkiego na mieyſce rządu Republikanckiego, nie było uczynione tylko dla Alexandra Medyceuſza i iego naſtępców: że ta odmiana tego rządu będąc dziełem Alexandra VII. Papieża, prożno i nieprawnie powadze i mocy Karola V. przypiſuią, twierdząc bez fundamentu naymnieyſzego, iakoby on miał mieć prawo poddać tę Rzeczpoſpoli-

tą wolną, i nikomu nie podległą pod wła- 1722.
dzę i moc państwa Niemieckiego.

Z drugiey strony dwor Wideński naprzeciw tym dowodom Xiążęcia Toskanii przytaczał dzieie, które się zdarzyły w wiekach nader dawnych. Okazywał że prawo Cesarstwa Niemieckiego do stanów Xięstwa Toskańskiego znayduie się ieszcze za panowania Cesarza Rodolfa, któremu Florenczykowie wypłacili byli summę 40000. talarów, dla otrzymania od niego potwierdzenia swych przywileiów; a stąd wnosił dwor Wideński, że te same przywileie nadane od Rodolfa Cesarza, iawnie dowodzą władzę Cesarską od którey swóy wzięły początek; a zatém że i wyrok Karola V. powinien bydź poczytany iako za dzieło samey naywyższey władzy właściwey, a przez który Monarcha ten nic więcey nie miał w zamyśle uczynić, tylko odmianę zrobić rządu, zachowuiąc w całości prawo państwa Cesarskiego nad całym tym Xięstwem. I lubo to Xięstwo poddane zostało pod władzę dziedziczną w osobie Alexandra Medyceusza i iego następców, nie przeto iednak w naymnieyszey swey cząstce u-

1722. wolnione było od podległości pańſtwu Ceſarſkiemu.

Jeſzcze Karol VI. Ceſarz miał drugą ſprzeczkę z Rzecząpoſpolitą Hollenderſką, z okazyi nowo uſtanowionego portu w *Oſtendzie* i handlu. Jnteres ten w Widniu na wielkiey radzie większością głoſów udecydowany zoſtał, i wkrótce wyſzedł przywiley Ceſarſki, który publicznie ogłoſzonym zoſtał, pozwalaiący handlu w portach morza Jndyiſkiego tak wſchodniego, iako i zachodniego iako i na pobrzezach Afryki. To pozwolenie obruszyło Mocarſtwa morſkie. Hollendrowie mocne naprzeciw temu przywileiowi czynić poczęli zażalenia. Rozliczne kompanie handlowe pod protekcyą Rzeczypoſpolitey Hollenderſkiey będące, pomocy ſtanów wzywały Hollenderſkich, a te w ſwych żażaleniach odwoływały ſię do wiary zapadłych traktatów.

Francya. Roku tego we Francyi wielkie w Miniſteryum zdarzyły ſię odmiany z przyczyny naſtępuiącey. Gdy czas małoletności Królowi iuż ſię do końca zbliżał, Xiąże Regent umyślił potrzebne wziąść przedſię śrzodki, dla zachowania, i utrzymania ſwey powagi. W tym zamiarze

przed-

przedſięwziął pierwſzym uczynić Miniſtrem Kardynała *du Bois*. Zeby zaś ten ſwóy uſkutecznił zamyſł, trzeba było umieścić go w radzie. Niewątpił Xiąże, że Kanclerz, że Xiążęta, i Parowie wielkie będą czynić mu przeſzkody, które on przełamać uſiłował, ale nadaremno. 1722.

Jakoż iak tylko Xiaże Orleańſki wprowadził do rady ſwego faworyta, tak Marſzałek *de Villeroi* i Xiąże *de Noailles* odprowadziwſzy tylko Króla do krzesła, natychmiaſt z izby wyſzli radney, Kanclerz zaś, Xiążęta i inni Marſzałkowie nie byli przytomnemi, owſzem wielu z nich proſili o pozwolenie nie znaydowania ſię na tey radzie. Chciał wprawdzie Xiąże Regent kilku znacznieyſzych na ſwoię przeciągnąć ſtronę, a to aby za ich przykładem i inni poſzli. Tym końcem ſtarał ſię zobowiązać ſobie Xiążęcia *de Villars*, ale dziekan ten Marſzałków, ſtałym ſię w ſwym okazał przedſięwzięciu, i rzetelnie ſię oświadczył, iż innych odſtępować nie może. Ta ſtałość Xiążecia uraziła Xiążęcia Regenta.

Ze zaś na tey radzie niekoniecznie byli potrzebni Xiążęta, Marſzałkowie i Parowie, przeto wſzyſtkim zakazano, aby

nie

1722. nie byli iey przytomnemi; a że bez Kanclerza, lub kogoś innego któryby mieysce iego zastępował obeyść się nie można było, przeto Kanclerzowi pieczęć odebrano, a dano ią Panu *d'Armenonville*. Po ogłoszeniu na Radzie Kanclerzem Pana *d'Armenonville*, natychmiast on po Kardynale mieysce zasiadł. Tym czasem Xiążęta, i Marszałkowie przy swych obstawali prawach, i ten spor dopiero po obięciu rządu Państwa przez Króla i gdy Regencya była zniesiona zaspokoionym został.

Oddalenie to Marszałka *de Villeroi* inne za sobą dla niego pociągnęło niepomyślności. Xiąże Orleański umyślił był sam w osobie swoiey uwiadomić Króla o taiemnieyszych interessach Państwa. Dnia więc dziesiątego sierpnia udał się tym końcem na pokoie Królewskie, gdzie przybywszy, upraszał Króla aby się do swego udał gabinetu, iż ma potrzebę sam na sam w niektórych z nim rozmowić się interesach. Różni Panowie, którzy na pokoiach pod ten czas się znaydowali, roziechali się natychmiast, sam tylko Marszałek Villeroi pozostał, chcąc bydź nieodstępnym Króla. Xiąże Regent rzekł do niego, iż potrzeba wymaga, aby sam na sam znay-

do-

dował się z Królem, ale Marszałek natychmiast odpowiedział, iż będąc nauczycielem Króla zawsze bydź nieodstępnym iego osoby, iest obowiązanym. Po tey odpowiedzi Marszałka Xiąże Orleański swóy odmienił zamysł, i rzekł do Króla, iż innego sposobnieyszego czasu czekać będzie, do mówienia z nim osobno. 1722.

Urażony niewymownie tym postępkiem Marszałka Xiąże Regent, a który poczytał za naywiększą swey osoby i godności wzgardę, przedsięwziął natychmiast oddalić Marszałka *de Villeroi* od Króla, a iego urząd oddać Xiążęciu *de Charost*. O godzinie trzeciey po południu, gdy Marszałek chciał poyść do Xiążęcia Regenta Markis *de la Fare* Kapitan gwardyi Xiążęcey rzekł do niego, iż Xiąże Orleański nie miał czasu mówienia z nim; a w tym samym czasie pan Artagnan kommendant muszkietyerów oddał Marszałkowi list Królewski, (czyli *letre de Cachet*) zawieraiący w sobie rozkaz, aby natychmiast Marszałek udał się do swego Xięstwa *Villeroi* o dziesięć mil odległego od Paryża. Marszałek zadziwiony odpowiedział, iż rozkazowi temu chętnieby uczynił zadosyć, ale że maiąc w niektórych wielkiey wagi

oko-

1722. okolicznościach mówić potrzebę z Xiążęciem, życzyłby wprzód sobie z nim się widzieć: Markis *de la Fare* oświadcza to żądanie Marszałka, ale Xiąże odpowiedział, iż nie miał czasu do mowienia z nim. Co tylko Marszałek tę odebrał odpowiedź, natychmiast wsadzono go do powozu pocztowego z Panem *Libois* dworzaninem Krolewskim przy assystencyi Markiza *d' Artagnan*, i *de la Fare*, oraz gwardyi Xiążęcia Orleańskiego, i zawieziono go do domu kanclerskiego, gdzie zastali w pogotowiu dwie kompanie muszkietyerów, które go odprowadziły do *Villeroi*. Nazaiutrz odebrał rozkaz, ażeby poiachał do swego wielkorządztwa Lioneńskiego. Udał dał się więc nieodwłocznie z Panem Libois, pod eskortą nierównie mocnieyszą od pierwszey.

Zdarzenie, które się przytrafiło było oycu Marszałka *de Villeroi*, który był także nauczycielem Ludwika XIV. zdaie się usprawiedliwiać iego postępek. Gdy bowiem Anna Austryaczka Regentka Królestwa Francuskiego miała pewnego dnia coś sekretnego, Królowi synowi swemu powierzyć, a który ieszcze łozkiem się bawił, a widząc iż Marszałek *Villeroi*

chciał

chciał był odeyść, Królowa te do niego 1722.
rzekła słowa: iż gdy mu powierzyła syna swego w edukacyą, iuż tym samym, żaden sekret nie powinien mu bydź taynym, i że przeto od boku syna iey oddalać się nie powinien. Ludwik XV. dowiedziawszy się o oddaleniu swego nauczyciela, mocno tym był tknięty, i wyznaczył mu 50000. liwrów pensyi. Po wyieździe Marszałka z Paryża, Xiąże Regent posłał Markiza *de Biron* do Xiążęcia *Villeroi* syna, i Xiążęcia de Retz wnuka, z rozkazem, ażeby i oni za Marszałkiem wyiechali z Paryża. W ten czas dopiero Xiąże *de Charost*, gdy ani Xiąże *de St. Simon*, ani Marszałek *Berwick*, ani nakoniec Xiąże *de Rohan* nie chcieli przyiąć godności guwernera, nominowany został guwernerem Ludwika XV.

X. *Leniers* Jezuita został także spowiednikiem Królewskim na mieyscu *l'Abbé Flechier* sławnego pisarza Historyi kościelney, który będąc iuż latami obciążony, i słabością zdrowia zwątlony, żądał uwolnienia swego z tego urzędu. Nominacya tą z razu publiczność w podziwienie wprawiła, ale wkrótce taiemnica się odkryła, to iest: że to była rzecz zrobio-

na,

1722. na, na mocy umowy uczynioney między Xiędzem *Aubeton* Jezuitą ſpowiednikiem Króla Hiſzpańſkiego, i Xiążęciem Orleańſkim, w nadgrodę ſtarań tego Kapłana w uſkutecznieniu podwoynego maryażu.

Dnia 22. ſierpnia Kardynał *du Bois* pierwſzym zoſtał ogłoszony miniſtrem. Naypierwſze ſtarania w początkach ſwego miniſtroſtwa obrócił on na wydanie rozlicznych wyroków, których cel był znieſienie biletów likwidowanych, albo zredukowanych mniey lub więcey podług uſprawiedliwienia uczynionego oryginałów, od ich właścicielów. Dla znieſienia zaś wprędce znaczney części długów Króleſtwa, użył mocnego wſparcia do tego, od tych, którzy nagle na handlu papierowych aſſygnacyy wielkie zebrali byli ſummy, i znaczną zrobili fortunę, kładąc na nich nader wielkie pogłowne, w proporcyi zyſku który z ſwego mieli handlu, z nakazem złożenia go w Ratuszu miaſta Paryża. Tey zaś taxie pogłownego ci tylko podpadali, o których wiadomość miano z regeſtrów bankowych, iż wiele mieli aſſygnacyy bez zaświadczenia i podpiſania, i ci co z podłey kondycyi, i miernego bardzo maiątku nagle do znakomitych

tych przyszli byli bogactw. Jnnych ieszcze Minister ten użył sposobów do uwolnienia się od tak wielkiey wagi interesu, i do zagubienia tak ohydnego handlu i zysku. 1722.

Co się zaś tycze bulli *Unigenitus* Kardynał *de Bois* deklarował się naprzeciw *Appellantom.* Wiele zdrożności w Sorbonie zdarzonych, za rozkazem tego ministra było poprawionych. Gorliwość iego nawet i domów zakonnych nie opuściła, z których wielom bardzo nakazał aby bullę Papieską *Unigenitus* przyięły, i żeby żaden z *Appellantów* żadnym urzędem w ich zgromadzeniach nie mógł bydź ozdobiony.

W śrzód tych czynności Kardynała, koronacya w dniu wyznaczonym to iest dnia 25. Października odprawiła się Króla Ludwika XV. Tak wielki zaś był zjazd w *Rems*, że poddasza, i dachy wszystkie ludem były napełnione, a okolice miasta tego nieźliczoną liczbą namiotów okryte były. W czasie tey koronacyi iednę szczególnieyszą uważano okoliczność, że sześciu Parów Swieckich, byli to sześciu Xiążąt krwi Królewskiey, co akt ten szczególnieyszy czyniło od innych, które go poprzedziły.

1722. Od lat kilku wſzczęły ſię były ſpory między akademiami Berneńſką i Lauzańſką, z okazyi podpiſywania *Consensus.* Akademia Lauzańſka rządzcy naywyżſzego ażeby raczył przyſtać, iżby ci którzy będą przypuſzczeni do urzędu kaznodzieyſkiego byli wolni od podpisania formularza nazwanego *Consensus*, iakikolwiek on będzie; tę ſwoię prośbę wſparła niektóremi racyami w nocie którą przyłączyła do ſupliki. Z drugiey ſtrony duchowieńſtwo Berneńſkie żądało, ażeby utrzymywano podpis w wyrazach nayprościeyszych i nayiaśnieyszych, z warunkiem aby ten podpis nie był muſem do wierzenia mimo przekonania ſwego, ale ſzczególnie, żeby przez podpiſanie formularza *Consensus*, iednoſtayność nauki była utrzymywana, i żeby tym ſposobem wſzelkie rozprawy i ſpory zatamowane były. Spór ten między temi dwoma akademiami oddano do rozrządzenia Radzie mnieyſzey, która oſądziła potrzebę nieodbitą utrzymania podpiſu proſtego, i nieoboiętnego formularza.

Szwaycary.

Mimo żaś wypadłego wyroku od Rady mnieyſzey ſpór ten nie był zakończony, owſzem dał okazyą nie małego rozru-

rozruchu w całych Szwaycarach. W szkołach *Jwerduńskich* i *de Morgos* sędziowie nie dawszy dokładnego oświecenia względem przysięgi, kaznodzieie nie chcieli podpisać formularza *Consensus*. Sędziowie zaś *Lauzanscy* dosyć dostateczne na pismie względem przysięgi dali obiaśnienie. Szkoły *de Payerne* nie odwołuiąc się do sędziów same względem przysięgi napisały sobie obiaśnienie, i wydały oświadczenie, iż innego nie przyimą tłumaczenia. Szkoły zaś w *Orbie* i w *Grandson* coś więcey uczyniły, gdy się z tym oświadczyły, iż przeciwić się zawsze będą błędom, któreby się w podpisie formularza *Consensus* zwanego znaydowały. 1722.

Można mieć nieiakieś wyobrażenie treści podpisu i przysięgi, którą wykonali Lauzańscy Akademicy z kopii pewnego zaświadczenia, które dane było trzem Duchownym, którzy z ich kraiu wyszli byli. To zaś zaświadczenie w tey było osnowie. „ M. M. N. N. &c. Po odprawio-
„ nych doświadczeniach których prawa
„ wymagaią, installowanemi zostali na
„ służbę duchowną przez położenie rąk
„ dnia 8. lipca R. 1722., a dniem pier-
„ wey dopełnili rzeczy poprzedzaiące

„ po-

1722. „ podług rozkazu naywyższey zwierz-
„ chności. To iest I. Podpisali formularz
„ nazwany *Consensus*, biorąc na siebie o-
„ bowiązek nie attakowania go nawet dla
„ otrzymania pokoiu, i że ci, którzy ie-
„ dnych są zdań z niemi nie będą mogli
„ mówić o tym formularzu tylko z skro-
„ mnością, i że wszelkich w tey materyi
„ wystrzegać się będą sporów II. Wyko-
„ nali przysięgę społeczeństwa, a tym sa-
„ mym obowiązali się przeciwić wszel-
„ kim umysłom burźliwym, które przez
„ swoię niecierpliwość, i rozsiewanie
„ swych nauk, usiłuią wprowadzić roz-
„ dwoienie i zamięszanie. To atoli sprze-
„ ciwienie się tym umysłom burźliwym
„ powinno bydź umiarkowane i podług
„ prawideł miłości chrześciańskiey. Y
„ w tym to wyrozumieniu wytłumaczyli
„ nam panowie kuratorowie i deputaci
„ naywyższey zwierchności myśl swoię,
„ a oraz tychże L.L.E.E. dobre zaświad-
„ czyli obyczaie. Wszystkie te atoli obo-
„ wiązki, tak przez podpisanie *Consensus*
„ iako i przez wykonaną przysięgę za-
„ wzięte wiązać ich nie maią, gdy za
„ granicą zostawać będą. To wszystko
„ działo się w przytomności sędziego

„ *Wil-*

„ *Willading*, i w moiey niżey podpiſa- 1722.
„ nego. J. P. K. Rektor mp."

Takie ieſt położenie Państwa Roſſyy- *Moſkwa.*
ſkiego, i taka iego rozległość, że zawſze ma intereſa polityczne do ułatwienia, iuż z Polakami, iuż Szwedami, Duńczykami, Turczynami, Chińczykami i Perſami. W czaſie niedołężności, i grubego barbarzyństwa, Państwo to wyſtawione było na uſtawne zabory, ſpuſtoſzenia od Tatarów, Szwedów i Polaków. Pod panowaniem Piotra W. toż Państwo ſtało ſię ſtraſznym ościennym narodom. Piotr W. będąc ſpokoynym od Chinów i Turków, zwiększywszy granice państwa przez woynę z Szwedami, obrócił myśl i oko ſwoie na Perſyą zniſzczoną przez woynę domową. Jeżeśmy wyżey mówili o przyczynach tey domowey woyny mowiąc o Perſyi, teraz tylko co ſię tycze Moſkwy, nieco napomkniemy. Gdy Perſowie ſami między ſobą ſię niſzczą, *Leſgowie*, czyli Albańczykowie zſtąpiwſzy z ſwych gór, puſtoszyli cały kray, począwſzy od brzegu zachodniego morza Kaſpiyſkiego, aż do *Derbent*. Leſgowie puſtoſząc te okolice nie przepuścili bogatemu miaſtu *Sammachie*, gdzie Roſſyyczy-

1722. kowie ustanowili byli kompanią składaiącą się z kupców Rossyiskich. Opanowawszy bowiem *Lesgowie* to miasto wszystkich Rossyiskich kupców wpień wycięto, ich magazyny zrabowano, tak dalece że szkoda którą ta poniosła kompania do czterech milionów rubli wynosiła. Piotr W. powziąwszy o tym wiadomość, nie odwłocznie wysłał do Sophi domagaiąc się nadgrody, ale ten iuż nie był w stanie iey uczynienia, a *Machmud Mirywes* uzurpator tronu Perskiego nie chciał iey uczynić. Piotr Wielki przedsięwziął zatém sam nadgrody poszukiwać. Kazawszy zatém zmierzyć głębokość przymorza Kaspiyskiego, ruszył wraz z małżonką swoią, z 20000. piechoty, z 9000 dragonii, i 15000. Kozakami, oraz z 3000 tysiącami maytków zdatnych w potrzebie do rozprawy. Woysko to ruszyło z Astrakanu. Kawalerya lądem przebywszy wąwoży kaukaskie, gdzie 300. ludzi mogli byli wstrzymać stotysięcy piechoty, a piechota odbywszy przeszło sto mil żeglugi na okrętach w stronie południowey od Astrakanu, nakoniec to całe woysko zgromadziło się pod *Derbent* w Armenii na pograniczu *Daghestan*, które-

go

go rządzca nie będąc w ſtanie wytrzyma- 1722.
nia oblężenia, ſam Carowi klucze od tego oddał miaſta. Y na tym to zaborze zakończyła ſię tak koſztowna i nader nie bezpieczna wyprawa Cara Roſſyiſkiego naprzeciw Perſóm; Piotr Wielki tak dla utrzymania ſię przy tym nowym zaborze, iako i dla obrony miaſta zoſtawił 15000. woyſka pod kommendą Generała *Matuſkina*; a ſam powrócił do Moſkwy z tryumfem.

August II. po dłużſzey ſwey rezydencyi w Dreznie, powraca dnia oſmego lipca do Warſzawy, i w krótkim czaſie rozeſłał ſwe uniwerſały na ſeymiki przedſeymowe. W tych uniwerſałach naſtępuiące były zawarte propozycye, względem których zgromadzeni obywatele mieli ſię naradzać. I. Zabezpieczenie ſpokoyności wewnętrzney i zewnętrzney. II. Zawarcie pokoiu z koroną Szwedzką. III. Względem pretenſyi Cara Moſkiewſkiego, przyznania mu tytułu Cara całey Ruſi. IV. Względem pretenſyi korony Polſkiey do Inflant. V. Względem praw Polſki do Xięſtwa Kurlandzkiego. VI. Względem niektórych pretenſyy Króla Pruſkiego do Polſki i na wzaiem. *Polſka.*

1722. Wiadomość, którą August II. odebrał, iż po wielu mieyscach seymiki przedseymowe niepomyślny odebrały skutek, a osobliwie w *Lublinie i w Krakowie*, zasmuciła serce dobrego Króla, tym zaś bardziey czułym się okazał, gdy rozpoczęty seym dnia 5tego Października na samych tylko kłotniach i sporach spełz, nic dobrego dla narodu nieuczyniwszy.

1723. W tym roku nowa okoliczność zdarzona w Szwaycarach nieiakiego zamięszania dała przyczynę, które atoli w pierwszych zaraz początkach przytłumiono; a ten był spisek uknowany przez Majora *Dawel* względem kraiu Waldeńczyków. Ułożył on był sobie kray ten z pod władzy wydobydź kantonu Berneńskiego. Chcąc więc ten swóy wykonać zamysł, wszedł był do miasta *Lauzan* w 500. lub 600. ludzi zbroynych, pod pozorem czynienia tam z niemi exercerunku. Lecz co tylko wszedł do miasta, natychmiast zgromadził radę Mieyską, którey zaproponował, aby się wybiła z posłuszeństwa i podległości Berneńczyków. Rada okazała na pozor, iż iego przyimuie propozycyą, prosiła go iednak o czas do rozwagi. Tym czasem umowiono się, aby iego woysko

Szwaycary

ro-

rozłożono po domach obywatelſkich. To 1723.
gdy ſię dzieie, Rada wydała potaiemnie rozkazy, aby w okolicy będące woyſko pod bronią ſtanęło, ktore w nocy do miaſta weſzło. Za przybyciem woyſka natychmiaſt, wzięto w areszt Majora *Dawel*, i niektórych officyerów, iego zaś woyſko puſzczono wolno, i wſzyſtko to ſtało ſię bez naymnieyſzego rozruchu. Różne potém Majorowi *Dawel* czyniono zapytania względem przedſięwziętego zamyſłu oraz i ſpołeczników tego ſpiſku, ale on żadnego z nich nie wydał, zawſze iednę daiąc odpowiedź, iż nikt nie wpływał do iego ułożenia, że nawet ci officyerowie, którzy byli areſztowani, żadney iego zamyſłu nie mieli wiadomości; i że od żadney obcey potencyi nie był ani wzbudzony, ani namowiony. Wyznał to tylko, iż iuż od lat pięciu iak zawſze myślał o wykonaniu ſwego zamyſłu, w nadziei, iż mu ſię uda wyzwolić ſwoię oyczyznę z uciążeń, którym podlegała, z nieodmiennym nawet przedſięwzięciem poświęcenia nawet życia ſwego, byleby ſwoię mógł oſwobodzić oyczyznę.

Pan de Vattenville poſłany był do *Lauzan*, dla zupełney powzięcia wiadomo-

1723. ści, i poznania dokładnie tey ſprawy. Dwunaſtu miał ſobie dodanych ſędziów z Prowincyi Waldeńczyków, w przytomności których więzień był wypytywany o wſzyſtkie okoliczności. Mówił, on do nich zawſze z wielkim reſpektem, ale oraz z taką umyſłu ſtatecznością i przytomnością, że ſamych ſędziów zaſtanawiał. Po kilka razy brany był na tortury, lecz i w naywiększych mękach nic on z ſwey nie ſpuſzczał umyſłu ſtateczności. Gdy powtórnie wzięty był na tortury w śrzód nayprzykrzeyſzych bolów które mu zadawano, rzekł. *Nic złego nie zrobiłem, i te rozliczne męki które mi zadaiecie, ſą to kwiaty naypięknieysze, które wieniec mey ſkładaią nadgrody.* Oświadczył także, iż co ſię tycze iego oſobiſtości, tedy żadnego ku Berneńczykom nie ma i nie miał zażalenia, owſzem, że im ieſt obowiązany za wiele względów, których od nich nad ſwoie doznawał zaſługi. Znaleziono przecięż przy nim manifeſt, w którym nader tkliwie ſię żalił na uciążenia czynione od Berneńczyków ſwym poddanym; znaleziono także modlitwę, którą on ſam był ułożył, dla uproſzenia ſobie od Boga błogosławieńſtwa ku uſkutecznie-

niu

niu zamyſłu przedſięwziętego. Kilka zaś 1723.
mieſiącami przed wykonaniem ſwego dzieła, napiſał liſt do Regencyi Berneńſkiey, ale bez podpisu i pieczęci, zachęcaiąc ią, ażeby ſtarała ſię zapobiedz bezprawiom które ſię w kraiu działy, inaczey obawiać iey ſię należy, ażeby mimo wſzelkiego ſpodziewania, ſmutny iaki dla całego Państwa nie zdarzył ſię przypadek.

Wiele bardzo było ſporów na Radzie z dwochſet oſób złożoney w ſprawie tego nieszczęśliwego Majora. Wielka część z tey liczby rady ſtronę *Dowalda* utrzymywała; wielu nawet z nich, w zapale z tym ſię oświadczali, iż ieżeli Stany natychmiaſt nie ulżą uciążliwościom ludu, tedy obawiać ſię należy, żeby okropnieyſze dla ich Państw nie naſtąpiły ſkutki. Gdy więc nie mogli ſię zgodzić na wyrok oſtatni na tego winowaycę, dano rozkaz Mieſzczanom Lauzańſkim, ażeby oni ſami go oſądzili. Za odebraniem tego rozkazu, zgromadzili ſię Mieſzczanie do zamku, i iednomyślnością oſądzili go na ucięcie głowy. Z okazyi zaś znalezionego przy nim manifeſtu, większością głoſów zgodzono ſię, aby nim mu głowę utną, aby pierwey rękę mu ucięto,

tož

1723. też żeby głowę iego na pal wbito, a ciało iego było oddane krewnym. Ale darawano mu potém ręki ucięcie. Taki był tragiczny koniec Majora *Davelle*, który lepſzego zdawał ſię bydź godnym losu. Niektórzy obwiniali go o fanatyzm, iż taki przedſięwziął zamyſł, który i trudny był do uſkutecznienia, a uſkuteczniony inſzego nie mógł mieć losu. Z tym wſzyſtkim ſtałość iego umyſłu, którą nawet w naywiękſzych okazywał katowniach, nie okazuie ani umyſłu nadwerężonego, ani lekkomyślnego, który ſię oślep dla ſwoiey poświęca oyczyzny.

Persya. Rewolucya z Perſami, o którey iuż w przeſzłym mówiliśmy roku, i w tym ieſzcze oſobliwſze miała zdarzenia. *Miryweys*, dowiedziawszy ſię o znieſionym woyſku, które poſłał był do *Casbin*, przedſięwziął ſam na czele ſtanąć woyſka, w zamyśle całego zawoiowania Królęſtwa. Obawiaiąc ſię zaś ażeby w iego nieprzytomności pierwſi Panowie nie wzburzyli naprzeciw niemu poſpolſtwa, przedſięwziął onych ſie pozbyć, a tym ſposobem miaſto ſtołeczne *Ispahan* ſobie zabezpieczyć.

Tym więc końcem rozkazał że wſzy- 1723.
ſtkich pobliżſzych Prowincyi licznym familiom ſwoiey ſekty przybydź, którym porozdawał domy tych, którzy w czaſie tey rewolucyi od głodu powymierali Zgromadził potém do ſwego pałacu magnatów Królestwa, pod pozorem dania im uczty, i wſzyſtkich wraz z dziecmi pozabiiał. Jch trupy których do trzechſet liczono, na publiczne kazał powyrzucać ulice. Nie przestaiąc ieſzcze na tym ten okrutny barbarzyniec, rozkazał ieszcze tyſiąc zamordować żołnierzy z gwardyi *Schach-Huſsain* i trzyſta obywateli Perſów.

Po tey okrutney rzezi Miryweys objął kommendę nad woyſkiem na początku maia. Naprzód udał ſię do Galez, miasta obronnego na wyſokiey będącego górze. Za ſwoim przybyciem poſłał do miaſta, aby mu ſię poddało, lecz gdy rządzca tego miaſta dał odpowiedź, iż miaſta nie podda, poſłał cztery tyſiące *Gwebrów* ażeby bramy opanowali, one wyłamali, i garnizon do poddania ſię przymuſili. Zamyſł ten nie udał ſię, gdyż oblężeńcy mocny dali odpor, *Miryweys* iż mocą tego nie dobędzie miaſta, innego chwycił ſię ſposobu, który pomyślnieyszy przy-

nioſł

1723. niosł mu skutek. Posłał on znaczną summę pieniędzy rządzcy miasta, z obietnicą, iż ieżeli podda miasto, tedy więcey dostanie, i lepszą otrzyma gubernią od tey, którą teraz zarządza. Każdy także żołnierz odebrał upominek natychmiast miasto się poddało.

Zostawiwszy Uzurpatar ten mocną załogę w *Galez*, ruszył z woyskiem pod *Benispahan*, oblężenie tego miasta trwało miesiąc, i nie poddało się, tylko pod uczciwemi warunkami.

Po tey odbytey wyprawie Miryweys na dwie części swe podzielił woysko. Nad iedną mocnieyszą oddał buławę Baszy *Kior-Sultan*, który udał się natychmiast opanować Prowincyą *Fasistan*, i onę do poddania się przymusił. Sam zaś *Miryweys* zostawiwszy sobie mnieyszą dywizyą, udał sią z nią do *Kulpekin*,

Miasto to, oddalone iest od *Ispahan* o mil trzydzieści pięć, utrzymywało mocno stronę Xiążęcia *Tuchmaseb*, i opatrzone było obficie tak w woysko, w ammunicyą, iako i w żywność. W pierwszym attaku *Miryweys* opanował był część iednę okopów. Xiąże *Tumaseb*, który od tego miastą nie był oddalony

iak

łak o mil kilka, powziąwszy wiadomość o niebezpieczeństwie w którym się Kulpekinczykowie znaydowali, ruszył z woykiem z ośmiu tysięcy złożonym, nad którym hetmanił *Fredronc-Kan* sekty Agnanitów dla dania pomocy oblężeńcom. Jak tylko woysko to posiłkowe zbliżyło się ku obozowi *Miryweysa*, natychmiast *Fredron-Kan* opuszcza Xiążęcia, i na stronę przechodzi *Miryweysa* z naybitnieyszym żołnierzem, uderza na tych którzy okopów bronili w pień tnie tych, którzy mu odpor dawali, i wszystkie naylepsze odbiera stanowiska. Zdrada ta ułatwiła wzięcie miasta, które na rabunek wydane zostało, wszytkich obywatelów w pień wycięto. Wkrótce potém miasto *Cassana* posłało klucze od miasta zwycięzcy, i iemu się poddało. Po tych zaborach, i zwycięstwach okrutnych *Miryweys* powrócił do *Ispahanu* około miesiąca marca roku następuiącego. 1723.

Ustanowienie portu i handlu w *Ostendzie* wzbudzało zawsze zazdrość w Hollendrach. Stany generalne przez Pana *Hamel Bruyninx* Posła swego w Widniu, zaniosły z tey okoliczności swoie zażalenia, i Panowie *de Saint-Saphorin* *Hollandya.*

i Co.

1723. i *Coleman*, Miniſtrowie W. Brytannii mieli rozkaz znoſzenia ſię z Miniſtrami Hollenderſkiemi. Za nadeyściem wiadomości do Anglii, że *Collebrook* (który pierwſzy ułożył był proiekt założenia portu w *Oſtendzie*) uſilnie ſtarał ſię iak naywięcey zyſkać ſubſkrypcyi okrętów, officyerów i maytków tak zaraz Izba niżſza ſwym zakazała wyrokiem tych czynienia ſubſkrypcyi, oraz tych za zdrayców oyczyzny oſądziła, którzyby do tego iakimkolwiek ſposobem wpływali handlu: nadto wyznaczyła karę koſiſkaty dóbr, i inne arbitralne kary, śmiercią atoli karać zabroniła. Wkrótce potém taż Izba wyznaczyła deputacyą dla uwiadomienia ſię o ſtanie ſubſkrypcyi, z nadaniem iey władzy zapozwania oſób, które ta deputacya ſądziłaby bydź winne zapozwania, z nakażem złożenia ſwych papierów i regeſtrów. Uchwaliła także, aby podano Królowi notę z prośbą aby raczył kommunikować Izbie wſzyſtkie, memoryały i noty, które podane były w tey okoliczności Królowi.

Stany także generalne Hollenderſkie przez liſt ſwóy okolny, zakazały ſwym poddanym wſzelkiego wpływu do handlu Oſtendzkiego, i oraz zaciągania ſię na okrę-

kręty teyże handlowney kompanii. Chcąc 1723.
zaś ſkłonić Ceſarza, aby ſwych odſtąpił pretenſyy, ofiarowały mu, zupełne uwolnienie domu Auſtryackiego od tych ſumm, które winien był Rzeczypoſpolitey Hollenderſkiey, oraz od dawnieyſzych zaległych retentów za panowania dwóch przed nim naſtępnie panuiących Ceſarzów. Nadto obiecywały ſwym właſnym utrzymywać koſztem garnizony Hollenderſkie w fortecach ościennych, a do których utrzymywania Belgium katolickie obowiązane było przez traktat ościenny.

Rada Ceſarſka w tych ofiarach, uczynionych od Hollendrów nie upatrywała wyrownywaiących korzyści przedſięwziętemu handlowi, a który codziennie bardziey ſię wzmagał, przeto Ceſarz uſilnie ſtarał ſię, aby tę kompanią Oſtendy handlowną uczynił nayſławnieyſzą przez nowe dowody ſwey protekcyi. Dał iey więc wolność zupełną wchodu i wychodu wſzelkich towarów z ſwych Prowincyy. Brabańczykowie otrzymali także przywiley na fabrykę ſukienną.

Handel ten wkrótkim czaſie wzmógł ſię nad zamiar za pierwszym zjazdem w mieście Antwerpii, a który to zjazd wy-

zna-

1723. znaczyli ci którzy tę kompanią handlową ſkładali. Widziano tam na czele tey kompanii Xiążąt *de Ligne*, i de Rubempre, Xiążęcia *d'Aremberg*, i Hrabiów *de Callemberg*, *de Lalaing* i *de Maldeyem*, oraz znaczną liczbę oſób ſtanu ſzlacheckiego, także urzędników ſądowych i kupców nayſławnieyſzych Prowincyi Belgickich. Zgromadzenie to po roztrząśnieniu doſtatków tey kompanii, które wynoſiły do dzieſięć milionów złotych Niemieckich, rozkazało czytać liſt Ceſarſki, po którego przeczytaniu wyznaczono dwóch deputatów do Widnia, aby Ceſarzowi imieniem całey kompanii hołd oddali, na dowod wdzięczności za nadane iey przywileie. To gdy ſię dzieie Miniſtrowie ſtanów generalnych Hollenderſkich w Widniu będący, wraz z Miniſtrami Króla Wielkiey Brytannii, podali do taiemney Rady Ceſarſkiey ſwe noty imieniem ſwych pryncypałów, przez które domagali ſię o ſkaſſowanie kompanii, która powinna bydź znieſiona na fundamencie praw narodów.

Wſzyſtkie te noty z naywiękſzą roztrząſane były pilnością i rozwagą, których zbior krotki uczyniwszy, wſzyſtkie preten-

tensye Hollendrów w pięciu zamknęli excepcyach. *Pierwsza* z tych excepcyi zasadzała się na piątym artykule traktatu Monasterskiego, tyczącym się interesów Hollandyi i Hiszpanii. Hollendrowie utrzymywali, że żegluga do Jndów wschodnich, i handel (co oboie w tym artykule warowano) samey tylko Rzeczypospolitey Hollenderskiey miały służyć. Dwor zaś Wideński dowodził, że klauzula ta będąc powszechną i nieokryśloną, prożno Ministrowie Hollenderscy usiłuią do samey tylko Rzeczypospolitey Hollenderskiey stosować, z wyłączeniem Belgium obywatelów, którzy pod ten czas pod panowaniem zostawali Hiszpanów, i gdyby strony chciały były w ten czas tę czynić exkluzyą, tedy bez wątpieuią byłyby ią wyszczególniły z opisaniem wszystkich trafić się mogących okoliczności i zdarzeń. *Druga* excepcya zasadzała się na artykule 26. Traktatu ościennego, w którym strony zgodziły się, aby co się tycze interesów handlu, te aby w tym zostały stanie, w iakim pod ten czas były, żadnych nie wprowadzaiąc nowości dopóty, póki Cesarz, Król Angielski, i Rzeczpospolitą Hollenderska inaczey się między sobą nie umowią. 1723.

Dwor

1723. Dwor Wideńſki odpowiedział na to; że handel o którym mowa w tym artykule, nie tyczył ſię tylko Państw w Europie położonych, oraz żeglugi wzaiemney na morzu Angielſkim, i praw wſpólnie Prowincyom ſłużących, nie zaś do nowo uſtanowioney kompanii morſkiey, którey też ſame prawa narodów (a które nie dobrze wyrozumiano) daią wolność ſzukania w Jndyach korzyści, tak iak i innym narodom. *Trzecia* excepcya zaſadzała ſię na artykule zabraniaiącym zawartym w donacyi uczynioney Belgium w roku 1598. przez Filippa II. Króla Hiſzpańſkiego Arcy-Xiążęciu Albertowi i Jzabelli Auſtryaczce; ale dwor Wideńſki twierdził, że w tey donacyi nic nie masz takiego, coby tę excepcyą gruntować mogło, i że ſama iſtota tey donacyi i nieſtoſowne iey przytoczenie do interesu, o który rzecz idzie, doſtatecznie zbiiaią nieprawość przytoczoney excepcyi. Miniſtrowie Angielſcy i Hollenderſcy zamiaſt przeſtania na odpowiedziach dworu Wideńſkiego, twierdzili, iż dowody które przytoczyli nie mogły bydź zaprzeczone, chyba od nie chcących uznać ich prawdy, i niezawodności. A tak interes

ten

ten do nieiakiego został zawieszony czasu, i spodziewano się na kongresie Kambryiskim, iż naypierwszą stanie się do rozwiązania, i zagodzenia sprawą. Cesarz podchlebiał sobie, iż prawo iego na dobrych zasadzone dowodach pomyślny odbierze skutek, przy staraniu światłych i gorliwych Ministrów swoich, i przeto ieszcze roku przeszłego wysłał był Cesarz na ten kongres Hrabię *de Windisgratz* i Barona *de Bentenrieder* dwóch mężów znakomitych tak z rozumu, iako i gorliwości okazaney w rozlicznych negocyacyach. 1723.

Xiąże Orleańſki złączył się także z Królem Angielskim i Hollendrami, na zniesienie tey kompanii Ostendzkiey. Wydał on deklaracyą, którą zabroniono wszystkim poddanym Króla Francuskiego wdawać się z tą kompanią, albo w iey zostawać usługach pod iakimkolwiek bądź pozorem. Xiąże ten nader sobie poważał aliancyą z Rzecząpospolitą Hollenderską, maiąc ią dla Francyi za nayużytecznieyszą ze wszystkich innych. Do tego nader był urażony trudnościami, i zwłokami dworu Wiedeńskiego w uskutecznieniu traktatu Londyńskiego, i zdawał się żało- *Francya*

1723. wać, iż ſię przyłożył do powrócenia Ceſarzowi Sycylii.

Mimo zaś wielkich zatrudnień, któremi pod ten czas był obarczony ten Xiążę, o ſwoich atoli oſobiſtych nie zapomniał intereſach. Użył on naymocnieyſzych śrzodków do zapobieżenia ażeby ſeſſya Parlamentowa uroczyſta w przytomności Króla maiąca ſię odprawić, z okazyi kończącey ſię małoletności Królewſkiey, iego nie nadwerężyła powagi. Ta ſeſſya Parlamentowa wyznaczona była na dzień 16 lutego, dzień w który Ludwik XV. czternaſty rok wieku ſwego zaczynał, i w który opieka, i Regencya koniec wziąść miała, ale dla choroby Królewſkiey odłożono tę ceremonią do dnia dwudzieſtego drugiego.

Po odprawioney tey ſeſſyi niektóre uczyniono odmiany w rządzie. Uſtanowiono nową radę ſkarbową, a morſką znieſiono. Hrabia *Thoulouse* Admirał, powrócony zoſtał na ten ſtopień godności, na którym za panowania Ludwika XIV. zoſtawał. Hrabia *de Morville* ſyn Kanclerza iako ſekretarz ſtanu, był obowiązany do dania ſprawy ze wſzyſtkich intereſów Pańſtwa ſię tyczących. Xiąże *de*

Char

Chartres Pułkownik generalny piechoty 1723.
Francuſkiey, oddał Panu *Blanc* ſprawę z ſwey kommendy, podobnież uczynili Hrabia *d'Evreux*, i Hrabia *de Coigni*, co ſię tycze kawaleryi i dragonów. Nakoniec dano baczność na kompanią Jndyiſką, która ſię ſtała obiektem intereſſownym, równie dla rządu, iako i dla patykularnych. Umocowano zatém iey rząd, i urządzono liczbę iey aſſygnatów.

Od nieiakiego czaſu zdrowie Kardynała *du Bois* nader ſłabieć poczęło, aż nakoniec do tego przyſzło ſtopnia, iż trzeba było użyć operacyi cyrulickiey, Kardynał przelękniony nie chciał ſię pod nię poddać. Xiąże Orleańſki powziąwſzy o tem wiadomość pośpieſzył z *Meudon* do Werſalu, i ſwemi uwagami, i prośbami ſkłonił Kardynała do poddania ſię. Operacya z oſobliwſzą udała ſię zręcznością, ale Kardynał noc przępędziwszy nader nieſpokoynie, nazaiutrz rano ſtracił zmyſły, i w kilka godzin żyć przeſtał, maiąc lat 66.

Miniſter ten nie dał ſię poznać, tylko przez ſkutki pomyślne dla Państwa, a których źrodła nie widziano z którego wypływały. Młodoletność Króla bez za-

1723. mięszania, lubo wszystko zdawało się bydź w zamięszaniu; spiski przytłumione w tym samym momencie, gdy ogień iuż miał wybuchnąć: związki poczynione z temi nawet mocarstwami, które zdawały się bydź naynieprzyiaźnieysze Państwa Francuskiego: związki te utwierdzone przez małżeństwa przed czasowe, i tym samym bezpiecznieysze iż sposobiły zawczasu bardziey serc złączenie iak osób. Przez te to dzieła Kardynał du Bois, stał się godnym purpury, i pierwszego Ministra godności. Wybor tego prałata uczyniony przez Xiążęcia Regenta u wszystkich natychmiast znalazł approbacyą, i gdyby zdrowie iego stargane przez długie i nie oddzielne od iego urzędu prace, dozwoliło mu było dłużey urząd Ministra sprawować, byłby bez wątpienia dopełnił oczekiwań narodu z naywiększą chwałą swoią i pożytkiem kraiu. Ale zdrowie iego słabe zwątlone zupełnie zostało cężarem urzędu który piastował.

Wywyższenie tego Ministra wraz z Regencyą Xiążęcia Orleańskiego się zaczęło. Naprzód w roku 1717. był Konsyliarzem stanu, i podpisał w *Hadze* iako Poseł pełnomocny traktat troistego przy-
mie-

mierza. Był potém sekretarzem gabinetowym; i podpisał w Londynie R. 1718 sławny ów traktat zawarty ku uspokoieniu całey Europy; powróciwszy z Londynu, zawiadywał departamentem interesów Cudzoziemskich, został potém Arcy-Biskupem Kambryiskim, roku 1720, i Papież Innocenty XIII. Kardynałem go uczynił roku 1721. na zaniesione prośby od różnych Monarchów. 1723.

Xiąże Orleański wkrótkim także czasie po śmierci Kardynała żyć przestał. Xiąże ten umarł w *Wersalu* dnia drugiego grudnia między siodmą i osmą godziną wieczorną z apoplexyi. Dwoma miesiącami przed tym ostatnim attakiem ruszony był także apoplexyą ale nie zbyt mocną. Od tego czasu bardzo się czuł czerstwym, skarżył się tylko na ciężar głowy, która pochodziła z wielkiey usilności i pracy, którą sobie zadawał w interesach. Pierwszego grudnia nie poiechał do Paryża, iuż to dla złey aury, iuż iż miał bydź przytomnym wielkiey Radzie, na którey miano ułatwić znakomitey wagi interesa. Gdy więc tego dnia wiele bardzo pracował z Królem podług swego zwyczaiu aż do czwartey po południu,

1723. udał się nakoniec do swego apartamentu nie co czuiąc się znużonym, a że czuł się bydź mocno rozpalonym, osądził iż gdy do swey uda się garderoby, że tam nieco ochłonie. Jdzie zatém do niey, i tam zasypia. Sen ten trwał przez długi czas, tak dalece że iego kamerdyner niespokoynym będąc, iż Pan iego tak długo bawi się w garderobie, wszedł do niey, i Xiążęcia obudził. Xiąże przebudzony rzekł, iż czuie się bydź zdrowszym, i kilka nawet dał audyencyi. Kazał potém zawołać sobie *Madame de Falaris* chcąc się z nią bawić, w tym dano mu znać że Król go żądał. Natychmiast Xiąże z swego chcąc powstać krzesła, upadł żaląc się na ciężki ból głowy, i w tym momencie wszelką stracił przytomność. Madame *de Falaris* ratunku wołać poczęła, ale nadaremno, gdyż pod ten czas w pałacu nie było ani Doktóra, ani cyrulika. Nakoniec ieden lokay Xiążęcia *de Rohan*, puścił krew Xiążęciu na łożku, ale iuż poniewczasie, gdyż iuż był skonał.

Xiężna Orleańska, którey natychmiast o tym przypadku znać dano, iuż męża swego zastała bez duszy. Tak tedy umarł Filipp II. Xiąże Orleański, *de Valois*,

de

de Chartres, *de Nemours* i *de Montpesier* 1723.
w wieku życia ſwego 49. i cztery mieſięcy, urodziwſzy ſię dnia drugiego ſierpnia 1674. Był on ſynem Filippa I. Xiążęcia Orleańſkiego, brata Króla Ludwika XIV. zmarłego w *St. Cloud* dnia 9. czerwca 1701., i Elżbiety Karoliny Woiewodziny Bawarſkiey drugiey żony, która umarła w *St. Cloud* 8. grudnia 1722. Za życia oyca ſwego noſił tytuł Xiążęcia *de Chartres* zaślubił był ſobie w *Wersalu* dnia 18. lutego 1692. R. Maryą Franciſzkę de Bourbon, uznaną za Xiężniczkę Francuſką, a która nazywała ſię *Mademoiſele de Blois*.

Smierć tego Xiążęcia tym w więkſze wſzyſtkich wprawiła podziwienie, im mniey była przewidziana. Smierć Kardynała *du Bois* była przewidywana, i wcześnie w przypadku iey zdarzenia, myślano o inney oſobie na mieyſce tego pierwſzego Miniſtra. Częſte trwogi których ſłabości młodego Króla bywały okazyą, ſtawiały przed oczy nieſzczęśliwe ſkutki wyniknąć mogące z śmierci Królewſkiey. Ale co ſię tycze Xiążęcia Orleańſkiego, nikomu w myśli nie poſtało, aby tąk prędko żyć miał przeſtać. Był

to

1723. to mąż z liczby owych, których życie naydłuższe zdaie się bydź naypotrzebnieysze dla Państwa i iego uszczęśliwienia. Jch cnota i zasługa wzniecaią pragnienie aby mogli bydź nieśmiertelni, a na ich zapatruią się stratę, iak na rzecz naydaley od nich oddaloną. Wreście Xiąże ten był mocnego temperamentu i w wieku tym, który naydłuższe mu obiecywał życie.

Nikomu zaś nie tayno iak wielki był dowcip i rozum tego Xiążęcia, iaką posiadał wiadomość wszelkich nauk wyzwolonych, i przez iakie przymioty zjednał sobie miłość i ufność u ludu, oraz u Króla Ludwika XIV., który umieraiąc powierzył mu rząd całego Państwa. Co się zaś tycze woiennych dzieł, zdaie się iż się nie urodził, tylko aby się wieńczył laurem zwycięztw. Dał on dowody swego męstwa pod czas batali *de Steinkerque*, i *de Nerwinde*. Okazał ow dzień fatalny pod *Turynem* roku 1706, że odwaga i umieiętność wodza, wyższym go czynią nad wszystkie przypadki. Ludwik XIV. znał dobrze te iego przymioty gdy go wysłał do Włoch aby tam woyskiem hetmanił. *Prócz wysokiego rozumu* (słowa są tego wielkiego Monarchy w liście który pisał do tego Xiążęcia) *i zdań któ-*

remi tchniesz godne twego wysokiego uro- 1723.
dzenia, nabyłeś ieszcze przez usilną pra-
cę doświadczenia, i zdatności potrzebney
do władania woyskiem. Widziano tego
dowody przy wzięciu *Leridy* i *Tortosy*,
w roku 1707. i 1708.

W gabinecie wielkość iego okazywała się rozumu. Swiat cały wie, iakie miał przywiązanie do nauk wyzwolonych, do którego łączył praktykę i teoryą; iaką wiadomość Historyi naturalney i starożytności; iakie zdanie we wszystkich rzeczach gruntowne, i nie zawodne, iaką nakoniec wiadomość tych rzeczy, które naywiększego zastanowienia się wymagaią.

W czasie obrad, naybiegleyszym okazał się politykiem. Wszystkie interesa Europy nayzawilsze, z naywiększą ułatwiał łatwością, i każdy interes z podziwienim wszystkich do zamierzonego przyprowadzał celu. Dosyć iest na przekonanie się o iego biegłości w polityce, przywieść sobie na pamięć iego Regencyą całego Królestwa spokoyną, w śrzód rozlicznych burzy zdaiących się zewsząd powstawać na zagrzebanie tego Królestwa w iego własnych ruinach. Do szczegol-

ney

1723. ney ſpokoyności i uſzczęśliwienia Francyi, przydał ieſzcze proiekt powſzechney ſzczęśliwości, i zaſpokoienia całey Europy w woynie będącey wraz z Królem Angielſkim i ſwemi aliantami. Za mało bowiem on ważył ſobie ieden narod uczynić ſzczęśliwym, ieżeliby nie przyłożył ſię oraz do uſzczęśliwienia innych narodów. Nakoniec ieżeli uważać go będziemy iako głowę ſwoiey familii w śrzód Paryża, tedy on był rozkoſzą ludu, i ſwych dzieci. Tu to, tu on okazywał ſię iako ieden z partykularnych, powſzechny dla wſzyſtkich, łagodny, przyſtępny, łaſkawy, daleki od dumy i wynioſłości, ani podchlebnemi nie unoſzący ſię poklaſkami. Szczodrobliwość iego była obfita, a nie ponura. Łagodność iego więcey ieſzcze ſprawowała ukontentowania, aniżeli ſame dary: a ieżeli przymuſzony był kiedy odmowić, tedy z taką to czynił uprzeymością, dobrocią, iż nikt od niego ſmutnym nie wychodził. Dobry oyciec, mąż kochany, przyiaciel wierny i wſpaniały, z dziećmi ſwoiemi żył, iako brat, z żoną z naywzględnieyſzą miłością, z przyiaciołmi zaś zapominał iż był Xiążęciem.

Wpra-

Wprawdzie iż Xiąże ten miał swe 1723.
słabości, ale i to prawda że był człowiekiem, i te same iego słabości były mu do ludzkości powodem. Y tak co się tycze iego przyiaciol, ieżeli zdarzyło się, iż dla utrzymania swey godności, lub bezpieczeństwa państwa przymuszonym był poświęcić którego z nich przepisom polityki, tedy wkrótce potém okazał przez sowitą nadgrodę, że to okazanie niełaski, bardziey było gwałtem dla iego duszy, niżeli chęcią zmartwienia swego przyiaciela.

Nakoniec przyznać potrzeba że ten Xiąże rozlicznemi, i nader znakomitemi był ozdobiony przymiotami i zdatnemi do uwiecznienia Regencyi iego. Bystrość rozumu, obfitość umieiętności, wielka wiadomość, biegłość wsztuce woienney, przyiemność słodka w obcowaniu, były to przymioty które mu znakomitą zjednały chwałę. Prócz tego był to mąż wielkie zawsze przed się biorący zamysły, i one pomyślnie kończący, w pracy nie znużony, prędki w wynalezieniu śrzodkow ułatwiaiących nayzawilsze interesa, biegły w naukach, Filozof swoim sposobem, ale ta iego filozofia lubieżna, nie

kie-

1723. kiedy te iego przytłumiała przymioty, i dopóty w nieczynności one trzymała, dopóki rozkoſze iego nie były przerwane. Gdy chciał iakie nowości wielkiey wagi utwierdzić, tedy powagą praw one wſpierał, których uczynił ſię tłómaczem, podług potrzeb koniecznych do wykonania ſwych zamyſłów. Używał on dochodów wszelkich do rządu przywiązanych z wielką hoynością, ale mniey dbał, co mówiono o iego rządach. Smierć tego Xiążęcia tym była żałośnieyszą, iż ſię ſpodziewano, iż wkrótkim czaſie i wewnętrzne, i zewnętrzne iak naypomyślniey dla całey Francyi uławi interesa.

Moſkwa. Podbicie *Derbentu* w nieſpokoyność wprawiło Portę, i lękać ſię poczęła żeby Roſſya nie przedſięwzięła Georgią pod ſwoie zagarnąć panowanie: tym więc końcem złożono wielki Dywan, na którym iednomyślnością uchwalono woynę naprzeciw Roſſyi. Francya wdała w tym razie ſwoię medyacyą, i Pan *Bonnac* Poſeł Francuſki w Konſtantynopolu uprzedził zerwanie pokoiu między temi dwoma Mocarſtwami, ſkłoniwszy obiedwie ſtrony do podpiſania ugody.

Po-

Podobnież Król Perſki i Ceſarz pod- 1723.
piſali między ſobą traktat, mocą którego
miaſta *Derbent* i *Baku*, oraz prowincye
Ghilan, *Mazanderan*, i *Aſterabat* wieczne-
mi czaſy do Państwa Roſſyiſkiego należeć
powinny. Sułtan Turecki żadnego z Per-
ſami nie uczynił traktatu, ale opanował
Prowincye iemu naydogodnieyſze. A tak
Sopki ſtał ſię ofiarą dwóch chciwych i
dumnych Ceſarzów.

Piotr Wielki rok cały nie znaydo-
wał ſię w Moſkwie i Peterzburgu, za po-
wrótem więc ſwoim weyrzawſzy w ad-
miniſtacyą rządów Państwa doſtrzegł wi-
nowayców. Xiąże de Menżykoff wpadł
w porozumienie, ale Baron *de Szafirów*
Podkanclerzy naywiększy nieprzyiaciel
Xiążecia Menzikoffa wpadł ſam w te doł-
ki, które pokopał był naprzeciw niemu.
Wyznaczono proces naprzeciw Podkan-
clerzemu i ten długo nie zabawił. Oſkar-
żono go „I. Że dał bratu ſwemu urząd i
„ penſyą, bez wiedzy Ceſarza i ſenatu.
„ II. Że wydawał ukazy bez wiedzy ſe-
„ natu, i że onych nie zaoblatował. III.
„ Że będąc dyrektorem poczty, iż wła-
„ ſną ſwoią i arbitralną powagą cenę od
„ liſtów podwyżſzył, i że pieniądze z
„ do-

1723. „ dochodów poczty ſobie przywłaſzczył
„ IV. Ze zataił dwakroć ſtotyſięcy czer-
„ wonych złotych, i ſiedmdzieſiąt tyſię-
„ cy w kleynotach pochodzących z kon-
„ fiſkaty Xiążęcia *Gagaryna*, lubo on
„ ſam podpiſał był ukaz Ceſarza, aby ci
„ wſzyſcy którzy mieli iakie ſummy lub
„ ruchomości tego winowaycy one wy-
„ dali. V. Ze obelżywe ſenatorom w ſe-
„ nacie zaſiadaiącym miotał ſłowa, co
„ pod karą śmierci było zakazane." Po roztrząśnieniu tych zaſkarżeń ſkazany był na śmierć, i gdy iuż topor był gotowy do ucięcia mu głowy, wożny od Ceſarza przyſłany zawołał: *Car życiem winowaycę daruie.* Uwolniony od śmierci wygnany zoſtał na Syberyą.

W tym roku Piotr zgromadził Sobor na którym wielu Biſkupów znaydowało ſię Ruſkich. Zalecił im, aby poznosili wiele złych powprowadzanych bezprawiów, i zwyczaiów zabobonnych, które nieſławę czynią Religii. A lubo nader przywiązani byli do dawnych ſwoich zwyczaiów, przecięż żadney nie okazali przeciwności, ale do żądań Cara ſię przychylili, które za rozkazy poczytali. Te atoli uſtanowienia tego Soboru, lubo ukazami

Ca-

Cara potwierdzone były, wielu znalazły 1723.
w Państwie Rossyyskim przeciwników.
Jeden drukarz dworski imieniem Grzegorz, a nazwiskiem *Zasitzkoi* śmiał głosić, że Piotr Wielki był Antychrystem, i wielu zrobił był sobie partyzantów podobnych sobie fanatyków, którzy wszyscy w okrutnych mękach życie swoie zakończyli.

Xiąże Holsztyński w tymże roku otrzymał tytuł Królewica od korony Szwedzkiey, nowina ta wielkie Piotrowi Carowi sprawiła ukontentowanie, zwłaszcza iż Piotr miał zamysł zaślubić go z córką swoią. Piotr Wielki będąc w tymże czasie uznany od Królow Szwedzkiego i Pruskiego Carem, posłał rozkaz swemu Posłowi w *Kopenhadze* będącemu, ażeby ponowił swe żądania względem trzech artykułów.

„ I. Aby Król Duński uznał go za
„ Cara.

„ II. Aby okręty Rossyiskie wolne
„ miały przeyście przez Sund, bez ża-
„ dney cła opłaty.

„ III. Zeby Król Duński przywrócił
„ Xiążęcia Holsztyńskiego do wszystkich

„ ie-

1723. „ iego Państw, i żeby mu powrócił fortecę *Toningen*.

W tym flotta Rossyiska wyszła na morze pod pozorem poparcia tych żądań, w rzeczy zaś samey ażeby dwor Duński na niezmierne wyciągnął wydatki, i tym sposobem zniewolił go do skłoniania się żądaniom zwycięzcy Karóla XII. Car który sam swoię kommenderował flottę, nie wyszedł z wybrzeża Finlandziego, ale manewrami tylko bawił się, i wkrótce do portu powrócił Kronstadzkiego.

Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć o festynie szczegolnieyszym, który sprawił był za swoim powrótem. Wiadomo iest dobrze, że przed panowaniem Piotra Wielkiego, w całey Rossyi Rossyiczykowie nie mieli wyobrażenia okrętów woiennych, wyiąwszy okolice Portu Archanioła, do którego Anglicy i Hollendrowie zawiiali. Dla rozrywki tego Monarchy wybudowano mały statek, który w swey szczupłości wyrażał formę, i wszystek skład tak wewnętrzny, iako i zewnętrzny okrętu. Ten mały statek dał był początek flotcie morskiey, i Piotr Wielki kazał go z osobliwszą chować pieczołowitością; przybywszy zaś do *Kronstad* z flottą swoią

oka-

okazał go w śrzod swoiey flotty Rossyi- 1723.
czykom, chcąc im dać do zrozumienia, iako od tak małey rzeczy, do tak znakomitey przyszli flotty. Po okrzykach, wesołościach i biciu z dział, tak z okrętów, iako i z portu, nazwał ten statek *małym dziadem*, i złożyć go rozkazał w admiralicyi Peterzburskiey, aby tam w wiekopomne był chowany czasy.

August II. nieukontentowany, iż seym *Polska.*
na samych kłotniach i sporach się rozszedł, rozpisawszy wprzód listy do Woiewodztw, w których nie odbitą wyraził potrzebę wyiechania do Saxonii, ruszył z Warszawy dnia 10. stycznia, po mimo usilnych prośb od wielu zaniesionych Panów, aby dłużey raczył zabawić w Polszcze. Monarcha ten przed swym wyiazdem zachęcał pierwszych Panów, ażeby spokoyność seymików utrzymywać chcieli; żeby nakłaniali wybranych na seym przyszły Posłów, ażeby duchem iedności wszyscy tchnęli, i żeby w czasie obrad podług praw przepisanych się zachowali: żeby ci, którzy swoie zechcą podawać proiekta, nie odgrażali się natychmiast zerwaniem obrad publicznych, ieżeliby za ich nie poszło się zdaniem: żeby ci którzy iąkie między so-

1723. bą maią spory, one pod wyrok poddali senatu. Nakoniec oświadczył iż gdyby podobne iak na przeszłym seymie dziać się miały inkonweniencye, tedy aby ich sprawcy od senatu podług praw karani byli i żeby ab activitate wstrzymani zostali. Gdyby zaś te iego oycowskie przestrogi, i upomnienia żadnego nie sprawiły skutku, tedy przymuszonym będzie do przedsięwzięcia innych ku dobru i spokoyności całego narodu śrzodków.

1724. *Hiszpania.* Dnia 10. Stycznia roku tego Król katolicki posłał list do Markiza *de Mirabel* Prezydenta Rady Kastyliyskiey, w którym oświadczywszy mu naprzód, iż od lat czterych umyślił był udać się na osobność z małżonką Królową, i złożyć koronę w ręce syna swego *Don Ludwika* Xiążęcia Asturyi, w którym i zdatność, i potrzebne przymioty do rządzenia Państwem upatrywał, rozkazał mu tymże listem, aby imieniem iego zwołał magnatów Królestwa do pałacu S. Jldefonsa na dzień 16. tegoż miesiąca, a to aby przytomnemi byli iego abdykacyi.

Chcąc zaś okazalsze uczynić to swoie wspaniałe przedsięwzięcie przez dobrodzieystwa dla swego ludu, i przez do-

wo-

wody ſzacunku ku pierwſzym Panom Królestwa, ogłoſzono wyrok Królewſki, przez który Król znoſił różne podatki, a oraz całemu woyſku podziękowanie za wierność i pożegnanie zaſłał. Dnia 15. Markis *de Grimaldo* Sekretarz ſtanu udał ſię z rozkazu Królewſkiego do *Eſkurial*, gdzie ſam na ſam rozmówił ſię z Xiążęciem Aſturyi. Po zakończoney konferencyi, Xiąże Aſturyi, rozkazał wezwać Jnfantów *Don Ferdynanda*, *Don Karola* i *Don Filippa*, także znaczznieyſzych Panów, i inne przy dworze będące znakomite oſoby, a to aby byli przytomnemi ogłoſzeniu dekretu Królewſkiego. Dekret ten to w ſobie zawierał. „ Ze gdy JKMć od lat czterech zaſtanowiwſzy ſię nad nędzą i nietrwałością życia ludzkiego, przypominaiąc ſobie nadwerężenia zdrowia ſwego z okazyi woyny i zamięszań, których doświadczył w przeciągu lat 23. panowania ſwego z woli Naywyżſzego, zważaiąc oraz iż ſyn iego ſtarszy, prawdziwy Xiąże Hiſzpańſki iuż w wieku znaydował ſię zdatnym, oraz będąc iuż poſtanowionym, i maiący przytym ſposobność, rozſądek i przymioty potrzebne do panowania, i władania 1724.

1724. „ tak wielką Monarchią ſprawiedliwie i
„ pomyślnie, przeto przedſięwziął zu-
„ pełnie złożyć godność Królewſką, zrze-
„ kaiąc ſię wſzelkiego prawa do wſzy-
„ ſtkich Państw, Króleſtw, Hrabſtw i len-
„ ności, które tę Monarchią ſkładaią, a to
„ na oſobę Xiążęcia Ludwika ſyna ſwe-
„ go ſtarſzego; że chce ſię oddalić z mał-
„ żonką ſwoią Królową, w którey ſkłon-
„ ność i wolą znalazł towarzyſzenia mu
„ z naywiękſzym ukontentowaniem w pa-
„ łacu S. Jldefonsa, aby tam wſpolnie ſłu-
„ żyli Bogu, i oddaleni będąc od wſzel-
„ kich rozruchów światowych, myśleli
„ iedynie o śmierci, i o zbawieniu duſzy
„ ſwoiey."

Xiąże Aſturyi podpiſał akt przyięcia korony i rządów, w przytomności tych wſzyſtkich, którzy wezwani byli, po czym dekret Króla był ogłoſzony po wſzyſtkich ſądowych mieyſcach całego Króleſtwa. Markis *de Grimaldo* czytał ieſzcze inne rozrządzenie, które to w ſobie zawierało. „ Ze Król inſzey nie zatrzy-
„ muie ſobie włości, tylko pałac S. *Jl-*
„ *defonsa*, i las *de Balsain* z penſyą ro-
„ czną ſześćkroć ſtotyſięcy piaſtrów na
„ arendzie Tabaczney, przez całe życie
„ ie-

„ iego, i małżonki Królowy: Że każdy 1724.
„ z Jnfantów będzie miał roczney pensyi
„ 150000. dukatów wraz z komende-
„ ryami które trzymaią Xiążęta *Don*
„ *Ferdynand* i *Don Filip*; że 50000.
„ dukatow Królowy Jnfantce nie będą w
„ ten czas płacone, gdy Państwa obey-
„ mie Toskańskie Parmy i Placencyi. Że
„ ta summa 150000. dukatów będzie
„ także płacona Jnfantom, gdyby Króle-
„ stwo mieli mieć ieszcze potomstwo, a
„ których Xiąże opiekunem będzie, iako
„ i tych którzy iuż są na świecie."

Do tego rozrządzenia, które natychmiast przyięte było od Xiążęcia Asturyi przyłączony był list Królewski do tegoż Xiążęcia syna, który napełniony był uwagami pełnemi Religii, pobożności i pogardy świata.

Nie można zaś bez popełnienia niesprawiedliwości sądzić, że Filipp Król tym swoim heroizmem chciał iakiś pełen ambicyi pokryć zamysł. Wprawdzie że Filipp opuszczaiąc swoię oyczyznę, wziął był listy zaświadczne swego obywatelstwa Francuskiego, a to aby zostaiąc obcym Monarchą, nie miał żadney przeszkody do następstwa, gdyby mu losem iakim

1724. nieprzewidzianym iakie w iego zdarzyć ſię miało oyczyźnie. Prawda i to, że zrzekaiąc ſię tronu Hiſzpańſkiego, do pierwſzego powracał ſię ſtanu, i że zrywał wſzyſtkie związki, które go do Hiſzpanów przywiązywały. Ale potrzeba różnicę położyć między dwoma rodzaiami związków, przez które Xiąże iaki ieſt obowiązany narodowi, albo Króleſtwu; i związki narodu ku Xiążęciu, albo Xiążęcia ku narodowi.

Od dawnych wieków był ten zwyczay we Francyi, iż Xiążęta krwi Królewſkiey- którzy wzywani byli na tron obcy brali liſty świadczne, iż ſą obywatelami Francyi. I tak dowód tego mamy na Henryku Xiążęciu Andegaweńſkim bracie Karola IX. gdy był wezwany na tron Polſki; także na Franciſzku Xiążęciu d' Alençon bracie iego, gdy brał poſſeſſyą Xięſtwa Brabanckiego, i Hrabſtwa Flandryi, i na Xiążęciu *de Conti*, gdy o koronie zamyślał Polſkiey, otoż to ſą związki które przywięzuią Xiążęcia do narodu, a których zrzecz ſię nie może, gdyż równie naród do Xiążęcia wiążą, i który może go przywołać, gdyby tego nieodbita państwa wymagała potrzeba. Lecz

ten

ten związek który wiąże iedynie Xiążę- 1724.
cia, i który może zerwać, ieſt ów obowiązek który bierze na ſiebie obcy maiąc tron zagraniczny, iż razem kilka nie będzie dziedziczył koron, czyni mu tamę do wſzelkiego w oyczyźnie ſwey naſtępſtwa, ieżeli przy obcey utrzymuie ſię koronie. Można zatém ſtąd ſobie wnośić, że Król Filipp tyle tylko pamiętał, iż był Xiążęciem Francuſkim, podług upomnienia mu danego od Ludwika XIV. Dziada iego, iżby zawſze utrzymywał dobrą przyiaźń z Francyą, a nie żeby do iakiego w niey miał należeć naſtępſtwa, i żeby też ſame zdania iedności i przyiaźni wpaiał w ſyna ſwego.

Wielu bardzo z Panów, z officyerów, i innych znakomitych oſób proſili Króla, aby im wolno było zoſtawać przy nim, ale mimo ich próśb uſilnych Król nie zoſtawił przy ſobie tylko Markiza *de Grimaldo*, w charakterze ſuperintendenta, Markiza *de Valouze* w charakterze koniuſzego, Xiędza *Bermudes* ſwego ſpowiednika, i nader małą liczbę osób potrzebnych do uſług iego. Królowa także nie zatrzymała przy ſobie tylko Xiężną wdowę *de Robecy*, i Markizową *de*

Las

1724. *Las Nieves*, i nie które także białogłowy potrzebne do iey usług.

Dnia szesnastego Xiąże Asturyi udał się do pałacu S. Jldefonsa, wraz z naypierwszemi panami, aby byli przytomnemi abdykacyi Króla Filippa. Filipp Król kazał zbliżyć się synowi swemu; Xiąże zbliżył się ku oycu i ukląknął, Król oyciec zachęcał go ażeby starał się bydź dobrym Królem, i natychmiast ogłosił go panuiącym Królem nad całą Monarchią Hiszpańską. Po tém przez Króla oyca ogłoszeniu, natychmiast publiczne nastąpiło ogłoszenie Xiążęcia Asturyi Królem Hiszpańskim, a nazaiutrz pod imieniem *Don Louis* tron osiadł, i od tych wszystkich odebrał przysięgę, którzy ią zwykli zawsze wykonywać. Rada Kastyliyska deklarowała, iż może zaraz rządy obiąć Państwa bez zwoływania Stanów, ponieważ iuż był uznanym Xiążęciem Hiszpańskim. Około godziny szostey wieczorney nowy Król, i nowa Królową z *Eskurialu* udali się do *Madrytu*, gdzie przyięci byli z okrzykami ludu, który w wielkiey nader zgromadził się był liczbie. Jnfantowie, Markis *de Mirabel*, Kardynałowie *de Borgia* i *de Belluga*, Arcy-Biskup Toletański, Jnkwizy-

zy-

zytor generalny ze wszystkiemi Prałata- 1724.
mi, Panami, i Damami dworskiemi, z Mi-
nistrami Cudzoziemskiemi znaydowali się
w pałacu oczekuiąc na przyiazd nowego
Króla i Królowy, których przy wniściu
do swych apartamentów powitali.

Zdarzenie to niespodziane odmieniło postać w Madrycie. Król urodzony Hiszpan, wielkie całemu narodowi czynił nadzieie panowania szczęśliwego, i dla narodu użytecznego. Lecz oto w śrzod tych nadziei dnia 31. sierpnia zapadłszy na ospę, życie i swe zakończyl panowanie.

Po zeyściu ze świata Don Ludwika Króla, Rada zgromadzona ustanowiła, aby prosić Króla Filippa, żeby przyiął na powrót rządy Państwa, z przełożeniem mu, iż tego nie odbicie interesa Państwa wymagaią. Jedni Theologowie Królestwa deklarowali, że przez śmierć Don Ludwika Króla, abdykacya uczyniona przez Filippa upadła, na którego osobę zrzekł się był Król Filip korony: drudzy zaś przeciwnego byli zdania. Z tym wszystkim całość i bezpieczeństwo narodu przemogły, i Filip, który z pobożności zrzekł się był korony, z powodu teyże

1724. pobożności odebrał ią na powrót, iako Król prawy, i dziedziczny, zostawiwszy sobie wolność, oddać rządy Państwa Xiążęciu Ferdynandywi, iakby doszedł lat przyzwoitych do władania, którego w miesiącu listopadzie stany uznały Xiążęciem Asturyi.

Polska. Roku tego w Polszcze w mieście Toruniu, okropna zdarzyła się scena, która o mały włos całego Królestwa, w wielką i krwawą nie wprawiła woynę. Dnia 16. czerwca Katolicy odprawowali processyą publiczną na Boże ciało. Student ieden z szkoł Jezuickich mniey potrzebną uwiodłszy się gorliwością, niektórym synom mieszczanów wyznania Auspurskiego naprzód zdzierać począł kapelusze, a potém i do uklęknienia przymuszać. Ztąd przyszło naprzód między Studentami katolickiemi i luterskiemi do kłotni, do bitwy, a potém i pospolstwo, które w swych zapędach iest zawsze nieuważne do tey się przymięszało bitwy. Po skończoney processyi, gdy liczba Studentów coraz bardziey się wzmagała, a przy nich i inna młodzież katolicka, iuż samych Mieszczan dyssydentów napastować poczęła, schwytano autora tey hu-

rzy,

rzy, i pod wartę zaprowadzono. Nazaiutrz Studenci zgromadziwszy się, domagali się, aby im wspólucznia wydano, a gdy natychmiast swego żądania nie odebrali skutku, gonić poczęli z szablami po mieście niektórych obywateli; w tym drugiego schwytano dowodzcę, i pod wartę zaprowadzono. Student ten, który był dniem pierwey schwytany, został wypuszczonym za wdaniem się za nim X. Rektóra Jezuickiego; lecz gdy Prezydent zwłoczył uwolnienie drugiego brańca, Studenci rzucili się na obwach, chcąc gwałtem swego wspólucznia odebrać; lecz gdy im to się nie udało, wywarli swoię złość na iednym Mieszczaninie i studencie luterskim, którego porwawszy gwałtownie do kollegium Jezuickiego zaprowadzili. 1724.

Prezydent dowiedziawszy się co się stało z studentem szkół luterskich, posłał sekretarza do X. Rektóra z prośbą, aby puścił wolno tego brańca, a dla wstrzymania rozruchów rozkazał mieyskim żołnierzom stanąć do broni, i spokoyność w mieście utrzymywać. Tym czasem nowa znowu między studentami i pospolstwem wszczęła się bitwa. Pospolstwo roziuszone, i trunkiem zagrzane, napada

na

1724. na kollegium Jezuickie, wybiia fortę, po całym kollegium plondruie, niſzczy i rabuie. Sprawa ta na ſeym wytoczyła ſię, i od ſądów Aſſeſorſkich zadwornych przez dodanych z ſeymu kommiſſarzów ſądzona była.

W ſześciu tygodniach ſprawę oſądzono, i ſurowy nader przeciw miaſtu wypadł dekret. Mocą tego dekretu Prezydent, wice-prezydent mieli głowy tracić za to, iż ſię nie przeciwili tumultowi. Burgrabia i wice-burgrabia za infamiſów na zawſze poczytani. Ci którzy pierwſi na kollegium Jezuickie uderzyli, mieli bydź ścięci, inni ſkazani byli na ucięcie ręki, a potém na ścięcie. Jeden nazwiſkiem *Karwis* miał bydź ćwiertowany. Jeden officyer mieyſki, i kwatermiſtrz życiem byli darowani, ale na wieżą rok i ſześć niedziel byli ſkazani, i na zapłacenia grzywien Xięży Jezuitom, iż dozwolili ſtrzelania do kollegium Jezuickiego. Wielu także na wieżą dekretowano, i na wypłacenie ſummy Xięży Jezuitom 22000. złotych całe miaſto ſkarano, a to na wyſtawienie ſtatuy kamienney Nayświętſzey Panny, na tym ſamym mieyſcu,

ſcu, na którym roziuſzone poſpolſtwo o- 1724.
braz Nayświętſzey Panny ſpaliło.

Do tego uſtanowiono, aby odtąd połowa Magiſtratu była z Katolików, a połowa z Lutrów, podobnież i garnizon ſkładać ſię miał na potém. Xięży Bernadynom powrócony został Kościoł Panny Maryi, i klaſztor który dawniey poſiadali. Różne piſma wydrukowane naprzeciw Religii katolickiey przez kata były palone. Dwóch Predykantów którzy na ſprawę nie ſtanęli, za wygnańców na zawſze z Króleſtwa ogłoſzono. Dla zapobieżenia zaś nadal podobnym rozruchom, zakazano mieć Lutrom ſzkoł w ſamym mieście, na przedmieściu zaś otworzenia onych wólność im nadana wſzyſtkie punkta dekretu tego ſeym konſtytucyą zatwierdził.

Po wypadłym tym ſurowym dekrecie, Król Pruſki piſał liſt do Auguſta II. Króla Polſkiego w zamyśle wſtrzymania exekucyi tego dekretu. W tym liście Król Pruſki wyraził, iż nie może bez tkliwości i czułości zapatrywać ſię na tak ſurowy ſąd; że pod pozorem honoru Boſkiego ogniem, mieczem prześladuią braci tych, którzy ſą tegoż co i on wyzna-

1724. nia; że Kościoły im poodbierano, że ſzkoły im zruynowano, i że zgruntu przewrócono konſtytucyą rządową miaſta tego. Choćby też miaſto Toruń i zrebellizowało było naprzeciw Królowi, i całey Rzeczypoſpolitey, i gdyby ieſzcze większy niżeli ieſt popełniło kryminał, tedy ſurowszych kar nad tę wymyślićby nie można. Lecz gdy nie idzie tylko o ukaranie rozruchu przez podłe popełniony poſpolſtwo naprzeciw Xięży Jezuitom, z których pierwszy początek wypłynął tego wzburzenia ſię poſpolſtwa, tedy iawnie Król Polſki poznać powinien, że kara wyznaczona przewyższa winę popełnioną, i że nikt tego za ſprawiedliwość nie poczyta, żeby zuchwałość kilku wartogłowców ściągnąć miała karę na tylu niewinnych, i na całe miaſto: Ze okoliczności tey całey ſprawy iawnie okazuią, że ten wyrok na miaſto Toruń nie wypadł z miłości ſprawiedliwości, ale z poduſzczenia Xięży Jezuitów, którzy będąc iawnemi nieprzyiaciołmi Proteſtantów, i ich wyznania, ſzczęśliwą znaleźli porę do wyzucia ich z życia, maiątkow i przywileiów.

Do-

Domagał się ieszcze Król Pruſki u 1724.
Króla Auguſta, aby raczył zawieſić exekucyą tego ſurowego dekretu, i żeby na nowo ſprawa była ſądzona przez osoby oboyga wyznania, kochaiące pokoy i ſprawiedliwość, i żeby więcey przenoszono miłoſierdzie nad ſurowość. Nadto żądał Król Pruſki, aby Auguſt II. wdał ſwoię powagę, aby miaſto Toruń przy dawnych nienaruszenie zoſtało przywileiach, oraz ażeby odwrócił gorſzący wylew krwi Chrześciańſkiey. Nakoniec oświadczył Król Pruſki, że traktat Oliwſki daie prawo Królowi Pruſkiemu mówienia, i wdawania ſię za miaſtem Toruniem, i za innemi miaſtami Pruſko-Polſkiemi wyrażonemi w tym traktacie, i dania im wſparcia i pomocy, gdyby tego wymagała potrzeba.

Ze zaś dekret ten chciano uſkutecznić iak nayprędzey, przeto liſt Króla Pruſkiego iuż po exekucyi nadszedł. Dnia więc ſiodmego grudnia świtem przyprowadzono Prezydenta na Ratusz nazwiſkiem *Rosner*, i tam mu głowe ucięto. Jnni na śmierć ſkazani o dzieſiątey rano exekwowani zoſtali. Wice-Prezydentowi nazwi-

1724. zwiſkiem *Zernich* na prośbę ſamych Katolików życie darowano.

Stan kościelny. Papież Jnnocenty XIII. umarł roku tego dnia 7. marca roku wieku ſwego 68. mieſięcy dziewięć i dni 23. Szedł on ze czterech naypierwszych familiy Rzymſkich, ozdobiony rozumem wielkim, pełen umiarkowania i ſprawiedliwości. Przed wſtąpieniem na tron Papieſki, by: Audytorem Roty, i w prawie nader był biegłym. W naukach kochał ſię, i onym dosyć ſprzyiał. Te wſzyſtkie przymioty zjednały mu ſzacunek u wſzyſtkich Monarchów katolickich, i ſpodziewano ſię dla Kościoła za rządów iego wſzelkich pomyślności, gdy tym czasem śmierć te podchlebne przecięła nadzieie.

Na mieyſce Jnnocentego wybranym zoſtał *Wincenty Marcin Orsini* z dawney familii *de Gravina*. Ten wybor ſtanął dnia 29. maia. Papież ten który wziął imię Benedykta XIII. urodził ſię w Neapolu roku 1650. prawa ſtarſzeńſtwa odſtąpił bratu ſwemu, ſam zaś po zamęściu brata z ſioſtrą *Don Kaspra Altieri* Zakonnikiem zoſtał. Uczyniony był Kardynałem dnia 21. lutego 1673. Twierdzą że promocya ta iego na godność Kardynalſką ſtała

ſię

ſię mimo iego woli, a to iż mniey poważał 1724.
ſobie honory świata tego, i że w oſobności
ſię kochał, dalekim będąc od wſzelkiey
ambicyi. Był on Biſkupem Beneweńtańſkim, ale gdy trzeſięnie ziemi miało to do ſzczętu zruynowało, rezydował w *Faenza*, gdzie życiem ſwym przykładnym owczarni ſwoiey przyświecał. Po śmierci Klemensa X. swego Promotora zmowił ſię z ſzeſnaſtu Kardynałami, aby żadnego z Kardynałów na godność Papieſką nie obierali, któryby od całego zgromadzenia Kardynałów nie był oſądzonym za godnego do zaſiadania na Stolicy Piotra świętego.

Papież ten, wkrótce po ſwoim wywyżſzeniu zakończył zgodnym ſposobem z Ceſarzem ſpory od roku 1706. trwaiące względem *Commahium* miaſta, które do tych czas Ceſarz w ſwey trzymał poſſesſyi. Dzieło to za ſtaraniem Kardynała *Cinfuegos*, i Hrabi *de Kaunitz*, obadwa charakterem Poſłów Ceſarſkich zaſzczyceni, dokończone zoſtało, i dnia 25. liſtopada takowy między Stolicą Rzymſką, i Karolem Ceſarzem zawarli traktat.

„ Papież Benedykt XIII. i naſtępcy
„ iego zrzekaią ſię wſzelkich pretensyy

1724. „ za ſzkody ponieſione od woyſk, i Re-
„ gencyi Ceſarſkiey w *Commahium*, i za
„ wybrane z niego do dziś dnia dochody.
„ Ceſarz wypłaci kamerze Apoſtolſkiey
„ dwa miliony złotych, i powraca to mią-
„ ſto Papieżom i iego należytości, ale
„ z temi tylko prawami, które do niego
„ miała przedtém Stolica Apoſtolſka, a
„ zatém prawa Ceſarza Państwa Niemie-
„ ckiego, i domu Atteſteńſkiego nadwe-
„ rężać ſię przez to nie powinny. Amne-
„ ſtya dla wſzyſtkich obywatelów tego
„ miaſta pozwala ſię, a prawa i przywi-
„ leie ich dawne nienaruſzenie zachowa-
„ ne będą. Woyſka Ceſarſkie wynidą
„ z niego w tym mieſiącu po ratyfikacyi
„ tego traktatu, a Papież odbierze miaſto
„ w tym ſtanie w którym przedtém. Do
„ wywozu rzeczy ſtatki morſkie, i wo-
„ zy woyſku Ceſarſkiemu przyſtawione
„ będą &c: Ten traktat ratyfikował Ce-
„ ſarz dnia 11. grudnia, a Papież dnia
„ pierwſzego ſtycznia roku naſtępuią-
„ cego."

Państwo Niemieckie. Xiąże *Eugeniusz* któremu Cesarz chciał dać dowody ſwey ku niemu przychylności, kreowany był roku tego Wikaryuſzem generalnym wſzyſtkich Państw Ce-

Cesarskich we Włoszech będących. Darował mu także Cesarz włość znakomitą nazwaną *Eberstorff*, nie zbyt odległą od *Luxemburga* wartuiącą 300000. złotych Niemieckich. Tym to sposobem chciał Karol VI. nadgrodzić Xiążęciu Eugeniuszowi administracyą Belgium, którey on zrzekł się był na osobę Arcy-Xiężny Maryi Elżbiety. Xiężna ta wkrótce potém udała się do Bruxelli dla possessyi, i zastąpienia władzy brata swego. 1724.

Roku tego wielka dała się widzieć odmiana w Elektorstwie Kolońskim przez śmierć Klemensa Jozefa, który nastąpił był na to Elektorstwo w roku 1688. po Maximilianie Henryku Bawarczyku swym krewnym. Xiąże Klemens August synowiec iego, obiął po nim rządy tego Elektorstwa, którego roku przeszłego został był koadjutorem. Biskupstwo Leodyiskie, które od dawnych czasów przyłączone było do tego Elektorstwa, tą razą oddzielnym się zrobiło. Kapituła Leodyiska, która zawsze żądała mieć swego Biskupa w swym stołecznym mieście, zwróciła swe wota na iednego z pomiędzy siebie, i na tę godność wywyższyła

1724. Hrabię Jerzego Ludwika *de Berghs*, który dąwniey woyſkową traktował ſłużbę.

Włochy. Smierć w tym roku zebrała z świata Xiężnę Sabaudzką, która umarła 15. marca maiąc lat 80. Xiężna ta była córką Karola Amadeuſza Xiążęcia *de Nemours*, *d'Aumale*, i Elżbiety córki Cezara Xiążęcia *de Vendome*, zaślubioną była 20. maia 1665. Karolowi Emanuelowi II. Xiążęciu Sabaudzkiemu.

Xiężna Pedemoncka umarła także roku zeſzłego nie maiąc tylko lat 19. Nazywała ſię Anna, Chryſtyna, Ludwika, a córką była Xiążęcia Teodora Woiewody Szultzbackiego, i Maryi Eleonory Amelii *de Heſse Reinfels*. Ta śmierć przypadła drugiego dnia po wydaniu na świat ſyna, którego Król Sardyńſki nazwał Xiążęciem *d'Aoſt*. Młodość Xiążęcia Pedemonckiego, i nie odbita potrzeba utrzymywania tak znakomitey familii, którey nadzieie w iednym tylko zamykały ſię niemowlęciu, dała pochop o nowych myślenia związkach.

Obrócono więc oczy na Polixenę *de Heſs-Reinfels*, którą ſprowadzono do *Thonon* i 20. ſierpnia maryaż ſtanął. W rok po maryażu Xiąże *d'Aoſt* z dyſſenteryi umarł,

marł, co cały dowor wielkim napełniło 1724.
ſmutkiem.

Od nieiakiego czasu Portugalia doſyć *Portugalia.* trwałym cieſzyła ſię pokoiem, i żadnego prawie nie miała wpływu do zamięſzań, których doznawała Europa z okazyi oſtatnich zawartych traktatów względem Hiſzpanii. Trzy atoli miała zayścia, które przytoczyć nie od rzeczy będzie. Pierwſze było z okazyi l'Abbé *de Livri.* Wyznaczony on był Poſłem do Lizbony od Francyi, i udał ſię do Portugalii w roku 1724. Przyięty on był ze wſzyſtkiemi honorami, ale domagał ſię aby *Diego Mendoza* ſekretarz ſtanu pierwſzy oddał mu wizytę, którą z zwyczaiu ſądził bydź ſobie winną. Sekretarz nie chciał iey uczynić, twierdząc, iż tego nie było zwyczaiu uſtanowionego, i ieżeli kiedy coś podobnego ſię trafiło, tedy wizyty te były przyiacielſkie między Miniſtrami przyiaciołmi, albo dla rozmowienia ſię w oſobiſtych interesach. Każdy więc przy ſwym zoſtał zdaniu, i obadwa dwory pochwaliły ſwych Miniſtrów poſtępek. A tak l' Abbé *de Livri* po kilku mieſiącach bawienia ſię w Lizbonie wyiechał do Fran-

1724. cyi, nie miawſzy u Króla audyencyi, i ſpor ten na tym ſię zakończył.

Drugie zayście było względem handlu Negrów czyli Murzynów Afrykańſkich. Portugalczykowie, i kompania Hollenderſka nie mogli ſię z ſobą zgodzić w tłumaczeniu dawnych Traktatów. *L'Abbé de Mendoza* ſyn ſekretarza ſtanu był pod ten czas Poſłem od Króla Portugalſkiego u Stanów Hollenderſkich. Podał on był niektóre noty w tey okoliczności, na które odebrał odpowiedź. Ale nie będąc ieſzcze biegłym w polityce, a oſobliwie w tey materyi, o którą rzecz chodziła, przybrał był ſobie niektóre oſoby do pomocy, które zamiaſt ułagodzenia inęresu, bardziey go ieszcze zaoſtrzyły. Wyrazy przykre, ſposób tłumaczenia ſię logiczno-ſzkolny do tego tę negocyacyą przyprowadziły ſtopnia, iż bliſko iuż było do zerwania przyiaźni między Hollandyą i Portugalią. Król Portugalſki powziąwſzy o tém wiadomość przyzwał na powrót tego Miniſtra, i na iego mieyſce poſłał Don Ludwika *d'Acunha*, który przez ſwoie umiarkowanie zakończył pomyślnie te ſprzeczki między Hollandyą i Portugalią.

Ten-

Tenże dwor Portugalſki miał ieſzcze 1724.
iedno zayście z dworem Rzymſkim z okazyi Nuncyuſza *Bichi* u niego będącego. Domagał ſię Król Portugalſki, aby ten Miniſter Kardynalſkim kapeluſzem był zaſzczycony, iak tylko ſwoie w Lizbonie zakończy nuncyuszoſtwo, ale dwor Rzymſki nie chciał na to zezwolić, pod pozorem, iż dawniey zaſzły były zażalenia naprzeciw temu Prałatowi. Te zaś zażalenia na têm były zaſadzone. Gdy Karol VI. Ceſarz był w Hiſzpani, i w Barcellonie rezydował pod imieniem Karola III. Krola Hiſzpańſkiego, Klemens XI. wyſłał był pomienionego *Bichi* do Lizbony w charakterze Nuncyuſza podanego od Kardynała *Bichi* ſtryia iego. L'Abbé *Lucini* wyiechał był także w tymże ſamym czaſie do dworu Barcelońſkiego, który go nie przyiął, przeto, iż tylko wyſłany był w charakterze Jnternuncyuſza. *Bichi* nie zatrzymawſzy w Barcellonie, i nie bywſzy u dworu, udał ſię przeto do Lizbony, o co Korol tak w Rzymie iak i w Lizbonie mocno ſię żalił

Król Portugalſki także w ſamych zaraz początkach uprzedzony naprzeiw Nuncyuſzowi *Bichi* żalił ſię na iego ſposób

po-

1724. postępowania sobie; ale wyszedłszy z przesądu polubił sobie mocno tego Prałata, i w dalszym czasie mu dawał pochwały, tak dalece, iż przez szacunek który powziął był do iego osoby, usilnie się starał aby był Kardynalskim zaszczycony kapeluszem. A'Abbé *Bernabi*, który od dawnego czasu zwaśnił się był z tym Nuncyuszem i niektórzy z Duchownych, którym połamał szyki w zyskanych beneficyach podstępnie od Klemensa XI. czernili go, i o świętokupstwo oskarżyli. Na dopełnienie nieszczęścia tego prałata, Kardynał stryi iego z tym się rozstał światem. Traf ten dodał serca iego nieprzyiaciołom, którzy przekładali Klemensowi XI., iż nie przystało takiemu Kardynalski dawać kapelusz, naprzeciw któremu mocarstwa tak szanowne swe poczyniły zażalenia. To pewna że dwor Barcellońki przeniosłszy się do Widnia po śmierci Jozefa Cesarza w roku 1711. odstąpił był swych zażaleń, i cale się nie przeciwił promocyi Prałata *Bichi*, i dwor Lizboński tak daleko swe odmienił ku temu Prałatowi zdania, iż sam o iego usilnie starał się promocyą.

Tym czasem dwor Rzymski w swey trwał odmowie. Innocenty XIII. następca Kle-

Klemensa XI. będąc mocno nalegany od 1724.
Króla Portugalſkiego za Nuncyuſzem *Bichi*, tak mało ſobie poważał tego Monarchy za nim wſtawienie ſię, iż go ściągnął z Nuncyuſzoſtwa, i innego na iego mieyſce poſłał do Lizbony, Król Portugalſki nowego nie przyiął Nuncyuſza, i dawnego puścić nie chciał, chyba pod mocnym zapewnieniem, iż zrobiony będzie Kardynałem, i nazad powróci. Kongregacya którą złożył był Papież, przedſięwzięła nieodbicie przywołać Bichi, pod karą podpadnienia cenzurom kościelnym, coby było bezwątpienia naſtąpiło, gdyby w tym śmierć nie była zaszła Papieża.

Benedykt XIII. ſkłonny był do zadoſyć uczynienia żądaniom Króla Portugalſkiego, ale wiele znalazł przeciwności od kollegium Kardynałów, z których wielu tego było zapędu, aby exkludować od purpury tego Prałata. Rozkazano mu opuścić Portugalią, wykonał on ten rozkaz, i udał ſię naprzód do Madrytu, a potém do Rzymu. Król Portugalſki urażony, iż iego prośby od dworu Rzymſkiego były wzgardzone, zerwał z nim przyiaźń ſwoię, i rozkazał wſzyſtkim Portugalczykom wynieść ſię z Rzymu, którzy

tam

1724. tam ſwoie trawili bogactwa, i ſkarb zaſilali Papieſki, przez ſummy które Stolicą święta corocznie z tego wybierała Państwa.

Persya. Perſya w iednoſtaynym zoſtawała zamięſzaniu, w które ią oſtatnia wprawiła rewolucya. *Miryweys* powróciwszy do *Ispahan* oczekiwał z niecierpliwością wiadomości o powodzeniach woyſka, które roku zeszłego wyſłał był do Prowincyi *Fasiſtan*, a którego buławę oddał był Kiorowi Sułtanowi. Aż oto dowiedział ſię, że ten wodz obległszy miaſto *Schiraz* zabitym zoſtał z muszkietu przy pierwſzym attaku, i że *Zeberdertkan* obiąwszy kommendę, przymuſił nakoniec to miaſto do poddania ſię po wytrzymanym ośmiu mieſięcznym oblężeniu.

Dobycie tego miaſta dodało serca *Zeberdertkanowi*, i pobudziło go do nowych czynienia zaborów. Urządziwszy więc wſzyſtko w *Schiraz* i mocny tam zoſtawiwſzy garnizon, ruszył z woyſkiem pod *Lahr* małe miaſteczko, które dało imię małey Prowincyi położoney między Prowincyami *Kusiſtan* i *Mogoliſtan*. Miaſto to po małym uczynionym odporze poddało ſię zwycięzcy, i przyięło do miaſta,

i do

i do fortecy 3000. Aghuanisów ku swey obronie. Stamtąd *Zeberdertkan* poszedł prosto do *Benderabassy* które opanował, iako i zamek iego. *Benderabassy* dawniey nazywało się *Gombra*, gdzie Król *Schach-Abas* przeniosł był handel z *Ormus* 1724.

Nie długo Miryweys zabawił w *Ispahan*. Wzmocniwszy bowiem swe woysko ruszył ze 30000. luda zbroynego. Ale ta wyprawa którą przedsięwziął, pomyślnego nie miała skutku. Ledwie bowiem przybył z woyskiem do *Kilan*, aż oto widział się bydź przymuszonym powrócić do Stolicy, utraciwszy wszystkie bagaże, i znaczną część woyska, iuż dla złego powietrza, iuż przez inkursye Arabów. Ta fortuny odmiana wprawiła *Miryweysa* w czarną melancholią. Ale nayżywiey go dotknęła nowina, którą odebrał o rewolcie miasta *Jezed*, które od Stolicy nie iest odległe, iak o dziesięć dni marszu. Mieszkańcy tego miasta na nalegania Gwebrów poddali się, i przyięli byli dwa tysiące Aghuanisów na garnizon, ale powziąwszy wiadomość o niepomyślnym swych nieprzyiacioł powodzeniu, rzucili się na ten garnizon, i wype-

1724. pędzili wſzyſtkich Gwebrów którzy ſię w mieście znaydowali.

Miryweys chcąc zapobiedz, ażeby ta rewolta niepomyślnych mu nieſprowadziła ſkutków, zebrał woyſko do 18000, i dnia 12. grudnia ruszył z nim pod *Jezed.* Natychmiaſt z wielką zapalczywością kilka przypuścił ſzturmów, lecz widząc, że woyſku iego na żywności zbywało, przymuſzony był część iego wyſłać w okolice dla ſprowadzenia furażów. Obleżeńcy oſtrzeżeni o tym, dwie nieſpodzianie uczynili wycieczki, i tak ſilnie uderzyli na nieprzyiaciela, że bliſko trzech tyſięcy na placu położyli. Sam *Miryweys* widząc ſię bydź prawie w ręku nieprzyiacioł, z małą garſtką woyſka ſwego które mu pozoſtało, ucieczką ſię ſalwował.

Moſkwa. Zdaie ſię że Piotr Wielki przeczuwał, iż koniec iego zbliżał ſię życia, wſzedł zatém w nowe ze Szwecyą negocyacye, i nowy z nią zawarł traktat odporny. Treść tego traktatu ta ieſt. „Ze „ maiąc ſzczery zamiar nie tylko zachowania rzetelney przyiaźni powróconey, „ ale też związania ſię ściśleyszego, i „ wſpierania iak naylepiey wſpolnie intereſów ſwoich, wyſadziły te dwie po-

„ ten-

„ tencye pełnomocników do ułożenia, i 1724.
„ zawarcia między sobą traktatu odpor-
„ nego. Ten traktat ukartowali oni i
„ podpisali w Sztokolmie dnia 22. lute-
„ go w tych trzech celnieyszych artyku-
„ łach. I. Traktat Neusztadzki R. 1721.
„ zawarty stwierdza się. II. Tak Moskwa
„ Szwedzkich, iako i Szwecya Moskie-
„ wskich kraiów będzie warowniczką.
„ Obadwa te Mocarstwa wzaiemnie będą
„ się wspierać i nieszczęścia od siebie od-
„ wracać, mianowicie zaś, gdy iednemu
„ z nich kray iaki w Europie leżący nie-
„ przyiaciel napastować będzie, natych-
„ miast drugie, iuż to przez umowy
„ przyiacielskie, iuż przez posiłki woy-
„ skowe zastawiać się za nie będzie. Posił-
„ ki te tak się rozporządzaią. Szwecya da
„ Moskwie 8000 piechoty, 1000. iazdy,
„ sześć okrętów woiennych od 50. do 70
„ armat, i dwie fregaty od 30. armat.
„ Moskwa zaś przystawi Szwecyi 12000
„ iazdy, dziewięć okrętów woiennych od
„ 50. do 70. armat i trzy fregaty od 30.
„ armat, które to tak morskie iak i lądowe
„ posiłki, powinny mieć wszelkie opa-
„ trzenie własne, żywność atoli dla nich
„ dostarczać się będzie. III. Nakoniec o-

„ bo-

1724. „ bowięzuią się strony kontraktuiące do-
„ pomodz Xiążęciu Holsztyńskiemu do
„ odzyskania części swoiey Xięstwa Sle-
„ zwickiego odiętey mu traktatem Neu-
„ sztadzkim i nastąpionemi po nim gwa
„ rancyami, i wszelkich do tego przyia-
„ cielskich u Króla Duńskiego, u Cesarza,
„ i u inszych dworów podług wypada-
„ iących okoliczności, zażywać sposo-
„ bów. &c."

Po zawarciu, i ratyfikowaniu na wzaiem tego traktatu, Piotr Wielki wezwał do siebie Xiążęcia Holsztyńskiego, i swoię mu córkę starszą przeznaczył za żonę. Założył potém Akademią nauk wyzwolonych w *Peterzburgu* i na trzy ią podzielił klassy. Na matematykę, fizykę, i nauki wyzwolone. Zebezpieczywszy zaś przez traktat z Turczynem zawarty swe zabory w Persyi, wszystkie swoie obrócił starania na odbycie koronacyi Carowy małżonki swoiey, która się odprawiła w Moskie stołecznym mieście całego Państwa z naywiększą okazałością. Pierwsza Katarzyna z małżonek Carów Rossyiskich była namaszczona i koronowana. Wprawdzie Piotr Wielki nie wyznaczył był ieszcze Katarzyny następczyną po swey śmier-

śmierci na tron Rossyiski, ale przez tę ceremonią niepraktykowaną w Państwie Rossyiskim, iuż do tego następstwa sposobił umysły Rossyiczyków. Wydał on z okazyi tey okoliczności swoię deklaracyą, w którey przytoczył dawne zwyczaie Królów Chrześciańskich, iż swe małżonki koronować kazali; przytoczył *Bazylida*, *Justyniana*, *Herakliusza*, i *Leona Filozofa*. Wspomina potém w teyże deklaracyi wielkie przysługi uczynione od Katarzyny dla całego Państwa, a osobliwie w czasie woyny Tureckiey. Te wyrażone pobudki mogą każdego przekonać, że Piotr Wielki chciał mieć po sobie następczyną Katarzynę. W dzień koronacyi, sam szedł przed nią piechotą, iako Kapitan nowego regimentu, który ustanowił był pod imieniem Katarzyny. Sam kładł iey koronę na głowę, a gdy w tym momencie chciała ścisnąć go za kolana, nie dozwolił iey tego uczynić. Po skończoney koronacyi, gdy się z katedralnego ruszyli Kościoła, kazał nieść przed nią berło i koronę. 1724.

Odprawiono potém zrękowiny Xiążęcia Holsztyńskiego, z Xiężniczką Anną Petrowną, ale bez wszelkiey okazałości.

1724. Słabość Piotra Wielkiego codziennie bardziey się pomnażała, którą mu powiękſzyły domowe zmartwienia, a które zbyt tkliwie do ſerca przyiął. Rzecz cała tak się ma, iak autor godny wiary *Baſsewitz* podał ią do wiadomości.

Carowa Katarzyna miała młodego Szambelana, nazwiſkiem *Moens de la Croix*, który się urodził w Moſkwie znakomitey familii Flamanckiey, był on urody piękney, i ſkład iego figury nader był powabny. Sioſtra iego Madame *Bale* była podſkarbinią kleynotów Carowy, oboie znakomite u Carowey zjednali ſobie względy. Piotr Wielki w roku 1714. zakazał pod karą śmierci wſzyſtkim oſobom na iakimkolwiek urzędzie będącym brania podarunków. Oſkarżono więc przed Ceſarzem *Moens de la Croix*, i ſioſtrę iego *Bale*, iż tym zmazali się wyſtępkiem. Natychmiaſt do więzienia ich wtrącono, i ſprawę im intentowano. Przekonani, iż odebrali prezenta dla wykierowania pewnych intereſów, *Moens* ſkazany był na ucięcie głowy, a ſioſtra iego na iedenaście knutów. Dway ſynowie tey Damy, ieden Szambelan a drugi Paź, byli degradowani na proſtych żołnierzy, i do woyſka w

Per-

Perſyi będącego odeſłani. Carowa uſilne 1724.
za ſwoią faworytą wnoſiła prośby, ale
Car rozgniewany odmowił iey, i w zapa-
le ſtłukł zwierciadło Weneckie mowiąc te
ſłowa do Katarzyny: *Widzisz, iż nie-
trzeba tylko iednego uderzenia mego, aby
to zwierciadło w proch ſię obróciło z któ-
rego wyszło.* Katarzyna weyrzała na
niego oczami łzami zalanemi, i odpowie-
działa mu: *Dobrze, ſtłukłeś to, co było
naywiększą ozdobą twego pałacu, czyż
rozumiesz iż przez to świetnieyſzym ſię
ſtanie?* Słowa te Carowey ułagodziły
nieco gniew Piotra Wielkiego, ale tyle
tylko na nim dokazała, iż iey faworyta
zamiaſt iedenaſtu, pięcią ukarana zoſtała
knutami.

Po rozproszeniu i zbiciu pod *Jezed* 1725.
woyſka Gwebrów *Miryweys* wpadł w ſmu- *Persya.*
tek i melancholią tak wielką, iż mocno o
iego życie obawiać ſię poczęto. Niezno-
śny ſobie i drugim, umyślił zamknąć ſię
i rozpocząć *Riabda* czyli rekollekcye, któ-
re Muzułmani niekiedy zwykli odprawiać.
Te Rekollekcye zawiſły na tém, aby
bydź zamkniętym przez 14. lub 15. dni,
aby przez ten cały czas nic nie ieść, tyl-
ko trochę chleba, i nie pić tylko wodę i

1725. to dopiero po zachodzie słońca, i powtarzać ustawicznie głosem przeraźliwym, i krzykliwym te słowa: *Hou, Hou, Hou*, aż póki piana toczyć się nie zacznie, aż do sił spadnienia i zemdlenia, a które zemdlenie oni nazywaią zachwyceniem. Rozumieią oni, że pod czas tych zachwycen zły duch przymuszony przez moc od siebie wyższą, wyiawi im złe, albo dobre powodzenia ich zamysłów, które przedsię biorą.

Na tę tedy osobność zabobonną *Miryweys Machmud* udał się w miesiącu lutym, z którey tę tylko odebrał korzyść, iż na rozumie słabieć począł, i w bliskim stopniu zostawał szaleństwa. Głowa iego zfatygowana przez długi i ostry post, i humor hipokondrycki z żołcią zmięszany, przemógłszy mocny iego temperament w zayście go wprawił rozumu. Co moment zdawało mu się, iż widział osoby na iego czuwaiące życie, wszyscy u niego byli w podeyrzeniu, ale osobliwie wszyscy Xiążęta krwie Królewskiey, których pozbyć się przedsięwziął nieodwłocznie. Zeby zaś lepiey do skutku ten dziki i okropny mógł przyprowadzić zamysł, użył do pomocy niektórych z swych

kon-

konfidentow, z któremi zaraz po obiedzie wſzedł na iednę wielką ſalę, gdzie wſzyſcy pod ten czas byli zgromadzeni Xiążęta z *Sach Huſsain* oycem ſwoim. Tu to iak lew rozżarty z pałaszem w ręku rzucił ſię na familią Królewſką, którą do ſzczętu wytracił, oprócz dwóch małoletnich Królewiców, cztery lub pięć lat maiących, którzy przeſtraſzeni śmiercią ſwych braci i krewnych, w ręku ſwego oyca ſzukali ſchronienia, iako w iedyney dla nich pozoſtałey ucieczce. *Shach Hussain* ściſkaiąc ich ſerdecznie, i łzami oblewaiąc, chcąc wſtrzymać cios, który im tyran gotował, zrzucił ich ſwą ręką, i znaczną w nię odebrał ranę. Na widok krwi, która w obfitości płynęła zmiękczył ſię *Machmud*, który ſamego nie miał woli zabić Króla, i zoſtawił mu tych dwóch Królewiców, na pociechę iego nieſzczęśliwey ſtarości. 1725.

Liczba zabitych wynoſiła do ſto pięć oſób, między któremi było trzech ſtryiów *Schach-Huſsain* iuż w wieku podeſzłych z ſiedmiu wnukami ſwoiemi. Po tey okropney rzezi *Machmud* zdawał ſię iakby był opętanym, i nie znayduiąc w ſwey chorobie żadney ulgi, rozkazał przy-

1725. zwać ſobie Xięży Ormiańſkich, ażeby nad głową iego przeczytali Ewanielią, żeby zaś łatwiey do tego ich ſkłonił, poſłał im 15000. *Thomans* złotych, zapewniaiąc ich, iż ieżeli przyidzie do zdrowia, tedy każe im wſzyſtko powrócić co im zabrano. Powrócił także nieco z łupieſtw kompanii Hollenderſkiey, ale iego naſtępca wſzyſtko na powrót odebrał.

Choroba *Machmuda Miryweysa* coraz bardziey ſię wzmagała. Całe ciało iego brzydkim okryte trądem, nieznośny z ſiebie wydawało fetor, i ciało iego nieznacznie od kości odſtaiąc, ſztukami odpadało. W attakach ſwego ſzaleńſtwa zębami kaleczył ſobie ręce i ramiona, nakoniec wpadł w *Miserere*. Aghuanisowie widząc *Machmuda* bliſkim śmierci, myśleli zawczasu o naſtępcy po nim. Żądali oni uſilnie, aby brat iego, na którego rządy Persyi ſpadały, był przytomny w czaſie tych ſmutnych okoliczności, ale on ieſzcze znaydował ſię w Prowincyi *Kandahar*, i lubo wſzelkiey użyto pilności w ſprowadzeniu go, przecież iuż dla wielkiey odległości mieyſca, iuż dla przykrych i trudnych drog, nie mógł iak w ośm, lub dziewięć mieſięcy pośpieszyć

do

do *Jspahanu.* Tym czasem różne oko- 1725.
liczności nagliły, a osobliwie że pospolstwo dowiedziawszy się o smutnym stanie *Machmuda* zaczęło nabierać śmiałości, i oświadczać się iawnie, iż chcą mieć za Króla Xiążęcia *de Thamas.* Już nawet pogłoska rozchodzić się poczęła, że Xiąże ten z licznym ciągnie woyskiem, że Arabowie złączyli się z Persami, i że im spieszą na pomoc; że miasta oczekuią iego przybycia aby mu się poddały. Wszystkie te wieści lubo były fałszywe, przecież boiaźnią napełniały *Aghuanów* i tym bardziey ich przekonywały o potrzebie pomyślenia nie odwłocznie o następcy na mieysce *Machmuda*, któryby mógł ich z tego wyprowadzić niebezpieczeństwa, w którym zostawali. Gdy więc widzieli nie podobieństwo na czas sprowadzenia brata *Machmuda*, obrócili swe oczy na bliskiego iego krewnego nazwiskiem *Esreff*, a który pod ten czas w okropnym zostawał więzieniu z tey przyczyny.

Stan smutny, i opłakany w którym okazał się przy końcu oblężenia *Jspahanu Schach-Hussain*, gdy złożył berło i koronę w ręku Machmuda, przeniknął wszystkich serca; sami nawet nieprzyiacie-

1725. le tkliwi na iego nieſzczęście od łez wſtrzymać ſię nie mogli. *Eſreff* był ieden z tych, który zdawał ſię bydź naymocniey wzruſzonym, iakoż naytkliwszey, i naywymownieyszey użył wymowy do ſkłonienia *Machmuda* aby z ludzkością przyiął tego nieſzczęśliwego Xiążęcia. Wolność ta, z którą mówił podała go w podeyrzenie u *Machmuda*, ale na ten czas nie wydał ſię z tym, wkrótce potém ſchwytać go kazał, i w ściſłym a ciemnym zamknął go więzieniu. Zgromadziwszy ſię zatém *Aghuanowie*, i wziąwſzy ſię do broni poſzli wyzwolić z więzienia Eſreffa, i zaprowadziwſzy go na Pałac, poſadzili go na tronie, i Królem go ogłoſili Perſkim.

Nowy ten Król chcąc ſię na tey znakomitey utrzymać gedności, na którą mimo wſzelkiey nadziei był wywyższony, zaczął naprzód od tego, iż *Machmudowi* głowę uciąć kazał, i wſzyſtkim iego Miniſtrom, których wiedział iż mu byli nayprzychylnieyſi. W kilka dni potem, będąc uwiadomiony o mowach do rokoszu ciągnących niektórych żołnierzy z gwardyi *Machmuda*, 500. z nich zabić kazał, a ich officyerów do więzienia powtrącał, i ze wſzyſtkiego wyzuł. *Zeberdert-Kan*, któ-

ktory od mieſiąca pełen zwycięſtw przy- 1725.
był do Stolicy, przy wſzyſtkich utrzymał
ſię honorach i przywileiach.

Co ſię tycze Persów *Esreff* w początkach nader im ſię okazał względnym. Maiąc zaś zamyſł nieznacznie w ſwe ſidła wprowadzić Xiążęcia *Thamas*, a tak przez iego śmierć zupełnie ſobie zabezpieczyć koronę, oſądził iż lepiey nie mógł ſobie poſtąpić, iako gdy do nieiakiego czaſu użyie dyſſymulacyi, okazuiąc na pozor naywiększe przywiązanie do familii Królewſkiey, i oświadczaiąc Persom, iż gotów był złożyć koronę w ręce ich prawego Xiążęcia. Tym końcem na początku zaraz ſwego panowania poſzedł z wizytą do *Schach-Huſsain*, oświadczył mu ſwóy żal niewymowny nad śmiercią okrutną, którą zadał *Machmud* iego dzieciom i krewnym, i chcąc iakąś pociechę mu uczynić, kazał zgromadzić ich kości, i złożywſzy ie w ſpaniałych trumnach, kazał ie zawieść na wielbłądach bogato przybranych aż do miaſta *Kum* gdzie grob był Królów Perſkich. Poſłał potém bogate dary do Meczetu, i tyſiąc *Thomansów* dla ubogich. Wziął potém berło i koronę, i złożył ie u nóg *Schach-Hus-*

sa-

1725. *sain*, prośząc go uśilnie, aby odebrał rządy Państwa, któremu ta ofiara zaraz podeyrzliwą się stała, i który sprawiedliwie obawiał się o swoie życie, gdyby był przez nierostropność okazał chęć powrótu na tron; odpowiedział więc *Sach-Hussain Esrefowi*, iż nie wymownie był mu obowiązanym za tę gorliwość i przywiązanie ku iego osobie, ale gdy sam dobrowolnie wyzuł się z rządów Państw swoich, nie myśli zatem, i myśleć nigdy nie będzie o odebraniu ich na powrót. Co się zaś tycze syna iego Xiążęcia *Thamas*, oświadcza się, iż cale do iego interesów mięszać się nie chce, ani nawet skłaniać go nie myśli do przyięcia Króleſtwa, którym możeby niepomyślnie władał. Nakoniec wolno mu ieſt czynić, co sądzi bydź dla siebie, i dla Króleſtwa użytecznego.

Ze zaś *Esreff* ſtale swóy chytry ukrywał umysł, nie ze wszyſtkim okazał się bydź kontent z odpowiedzi *Schach-Hussain*. Z tym wszyſtkim nie chcąc uchybić nic z tego, co iego powinność i skłonność (iak zwykł był pospolicie mawiać) od niego wymagaią, wysłał wspaniałe poselſtwo do Xiążęcia *Tamas* z podarunkami

mi

mi znakomitemi, i końmi bogato przybra- 1725.
nemi, wzywaiąc go, aby raczył mu wyznaczyć mieyſce, gdzieby w wſzelkim bezpieczeńſtwie mogli zeyść ſię z ſobą dla ułożenia wſpólnych a potrzebnych między ſobą intereſów. Xiąże łatwowierny w tym co mu ukontentowanie, i przyſzłą ſzczęśliwość wyſtawiało, podał ſię ślepo w ſidła, i ſam wyznaczył *Esrefowi* małą dolinę *Theranſką* za mieyſce ſchadzki. *Esreff* nie wymownie ukontentowany tak pomyślnym początkiem, ruſzył z woyſkiem złożonym z 12000., i pierwſzy na mieyſce umowione przybywſzy, tak ſwych rozłożył żołnierzy, iz ich mógł ſtosownie do ſwego użyć zamyſłu.

Xiąże *Tamas*, który z trzema tylko tyſiącami woyſka ciągnął, dowiedziawſzy ſię ſzczęściem, że *Esreff* znaczną miał liczbę woyſka, zaczął lękać ſię, i mieć w podeyrzeniu Esreffa. Wyſłał więc naprzeciw niemu *Aſtam-Khan* z dwoma tyſięcy, tyſiąc tylko przy ſobie zoſtawiwſzy. *Aſtam-Khan* będąc przeſtrzeżony, ſam oraz poznawſzy nie równie większą liczbę Aghuanów, którzy o niczém bardziey nie myśleli, iak o opaſaniu zewſząd Xiążęcia, natychmiąſt dał mu znać o bli-

ſkim

1725. ſkim niebezpieczeńſtwie, które go czekało, i radził mu, aby ucieczką ſię ſalwował. Rada ta w ſam czas była dana; bo *Esreff* przez ſzpiegów dowiedziawszy ſię, o bliſkim przybyciu Xiążęcia, potaiemnie za dolinę przeyść kazał dwóm tyſięcom pięćset Aghuanom, ażeby tył wziąwſzy Xiążęciu przerznęli mu ſposób do odwodu. Już prawie byli w pogotowiu uderzenia na niego i ſchwytania go, gdy mu dano wiadomość o uknowaney naprzeciw niemu zdradzie. Nieſzczęśliwy ten Xiąże, widząc ſię w tak bliſkim niebezpieczeńſtwie, przymuſzonym był ſwe opuścić woyſko, którego dla nagłości niebezpieczeńſtwa zgromadzić nie mógł, i z dwoma ſet kawaleryi ſzukać muſiał ſchronienia w mieście *Theran*. *Esreff* widząc iż iego odkryto zamyſł, i że chybił zamierzonego celu, uderzył na *Aſtam-Khan*, który lubo w mnieyſzey nie równie był liczbie, przecież mocny nieprzyiacielowi dał odpor z niemałą ſtratą iego, ale nakoniec nie mogąc daley dotrzymać placu, i że noc też ſzczęściem dla niego nadeſzła była, wziął ſię do odwodu, i poſzedł złączyć ſię z Xiążęciem w *Theran*. Nieprzyiaciel będąc dróg niewiadomym, i

bo-

boiąc ſtę między górami w nocy zasa- 1725.
dzek, nie śmiał udać ſię za nim w pogoń.

A że *Aſtam-Khan* przewidywał, że *Esreff* pośpieszy obledz miaſto *Theran*, w przeświadczeniu, iż Xiąże *Tamas* do niego ſię ſchronił, całą myśl obrócił ſwoię, aby go iak nayprędzey z tego wyprowadził miaſta. Rozkazawszy więc woyſku dać na prędce pożywienie, wziął z ſobą Xiążęcia, i całą noc z taką pilnością i prędkością maſzerował, iż o świcie o ſześć mil od miaſta *Theran* był oddalonym, ciągnąc ku *Mezanderan*, gdzie w kilka dni przybył. To co *Aſtam-Khan* przewidział był, i prędzey ieſzcże niżeli obywatele Therańſcy ſpodziewali ſię uſkutecznione nazaiutrz zoſtało. Esreff mniemaiąc iż Xiąże dopiero koło iutrzenki ruſzy z miaſta, przedſięwziął go uprzedzić, i opaſać miaſto przed iego z niego wyciągnieniem. Wziął więc gwałtem chłopów, którzy go przeprowadzili do *Theran*, dokąd dwoma przybył godzinami przed wſchodem ſłońca, ale dowiedziawszy ſię, że Xiąże ruszył ieszcze przed północą, w tak wielki wpadł zapał gniewu, iż za pierwſzym ſzturmem opanowawſzy miaſto, rozkazał żołnie-

rzom

1725. rzom ſwym, aby ni młodym ni ſtarym, nawet ſamym niemowlętom nie przepuſzczali, ale wſzyſtkich w pień wycięli. Po dobyciu *Theran* dwa drugie dobył miaſta, *Kam* i *Sawa*. Obadwa te miaſta, które mogły były bronić ſię dłużey, gdyby w żywność były opatrzone, po wytrzymanym ośmiodniowym oblężeniu poddały ſię zwycięzcy, które też mniey niż w *Theran*, doznały od tego barbarzyńca okrucieńſtwa. Eſreff widząc zmnieyſzoną liczbę ſwego woyſka, umyślił zaprzeſtać dalſzych zyſkiwania zaborów, powrócił do *Ispahanu*, gdzie reſztę magnatów wytracił, których *Machmud* był nie dobił. Tego zaś iego okrucieńſtwa ta była przyczyna.

Esreff biorąc z ſobą tak znaczną liczbę woyſka, gdy ſię wybierał na mieyſce umowione, dla widzenia ſię z Xiążęciem *Tamas*, dał poznać pierwſzym Panom Króleſtwa, iż tę wyprawę czyni bardziey dla ſwego, iak dla Xiążęcia dobra. W tym tedy przekonaniu będąc magnatowie Perſcy, przez to przywiązanie które mieli do Xiążęcia, oraz przez boiaźń aby Xiąże nie był zdradzony, i nieoſtrożnie w zaſtawione na niego nie wpadł ſi-

dła

dła, z których potém ciężko byłoby się 1725.
mu wywikłać, przedsięwzięli dać mu znać
o tém co się dzieie, i napisali list do nie-
go, a który był przeięty przez *Scydala*
iednego z wodzów Aghuanów, i oddany
w ręce samego *Esreffa*. Tyran ten przy-
bywszy do *Jspahanu* chcąc się zemścić
za to z panów, rozkazał im aby się zgro-
madzili do pałacu Królewskiego, pod po-
zorem, iż miał im wielkiey wagi powie-
rzyć interesa; gdy więc stawili się,
wszystkim głowy pościnać kazał. Co
większa morderca ten wyłupić kazał o-
czy małemu iednemu dziecięciu, które
Machmud miał z Xiężniczki *Sophi*.

Tym czasem Monarchowie ościenni
korzystaiąc z tych wszystkich zamięszań,
które niszczyły Persyą, nie omięszkali o
zaborze Prowincyy im nayzdatnieyszych.
Moskale opanowali, (iakośmy iuż wyżey
mowili) *Schirwan*, iednę z naypiękniey-
szych i naybogatszych Prowincyy Persyi,
która położona iest po nad morzem Kaspiy-
skim, i która dziś iest im naydogodnieyszą
do prowadzenia handlu. Turcy z dru-
giey strony większe nierównie poczynili
zabory. W przeciągu dwóch prawie lat
Georgia i Prowincye *Erywan*, *Naksuan*,

Ader-

1725. *Aderhesan*, *Kalan*, *i Hamadan* z ich miastami, z których niektóre długo dosyć mocny dawały odpor, ale osobliwie *Taurus*, które się dopiero po wytrzymanym długim oblężeniu poddało, i doświadczywszy podobney nędzy co i *Ispahan* pod Tureckie dostały się panowanie. Wszystkie te zwycięztwa, i zabory Turków, a tym bardziey zbliżanie się ich do miasta stołecznego, od którego iuż tylko o sześć dni marszu byli oddaleni, przymusiły *Esreffa*, który nie był w stanie dania im odporu, do posłania wielkiego poselstwa do Porty, dopraszaiąc się o pokoy u wielkiego Sułtana, pod takiemi warunkami, iakie sam ułoży. Poseł wysłany w podarunku Sułtanowi powiozł 20000. Thomans złotych,

Francya Europa od dawnego czasu zapatrywała się z wielką ciekawością na czynności kongresu Kambryiskiego, gdy Król Hiszpański rozgniewany odesłaniem Jnfantki do Madrytu, przywołał swych pełnomocników. Widzieliśmy wyżey, że Jnfantka Hiszpańska posłana była do Francyi, aby tam chowała się aż do tego czasu, w którymby Król Francuski Ludwik XV. był w stanie iey sobie zaślubienia: ale Jn-

fan-

ſantka tak ieſzcze była młodoletnia, iż lat 1725.
kilka ieſzcze trzeba było czekać do uſkutecznienia tego maryażu. Tym czaſem wiele zależało narodowi na tym, aby Król iak nayprędzey był poſtanowiony dla oglądania iak nayprędzey iego potomſtwa. Xiąże *de Bourbon* innych będąc cale ułożeń od zmarłego Xiążęcia Orleańſkiego, przedſięwziął odeſłać Jnfantkę do Hiſzpanii, a inną wybrać Xiężniczkę, któraby naród wkrótce potomſtwem ucieszyć mogła.

Wybor ten padł na Królewnę Polſką Maryą Leſzczyńſką córkę Staniſława Leſzczyńſkiego Króla Polſkiego, który w Weiſſenburgu przemięſzkiwał po fatalney przegraney Karóla XII. dod Pułtawą. Lubo zaś wybor ten wſzyſtkich wprawił w podziwienie, znalazł atoli u wſzyſtkich zaletę. Cnota bowiem, pobożność, i wielkie przymioty czyniły ią godną korony. Jak tylko Królewnę do Francyi ſprowadzono, natychmiaſt ſam Król naprzeciw niey wyiechał, i wkrótce maryaż ukończony zoſtał.

Odeſłanie Jnfantki do Hiſzpanii niewymownie Hiſzpanów obraziło, tak dalece że Poſeł Hiſzpańſki pod ten czas we Francyi będący z tym ſię dał ſłyſzeć: iż
Hiszpania.

Hi-

1725. *Hiszpania nie może mieć dosyć krwi na obmycie tego iey wyrządzonego afrontu.* Na co Xiąże *de Bourbon* odpowiedział: *że Francya nie może mieć dosyć łez na przyzwoite opłakanie odiazdu tey Królewny, którą prawdziwie adoruie.* Spodziewano się zatém nie uchybney z Hiszpanami woyny. Ale nic tak pewności bliskiey niesprawiło woyny, iako gdy widziano cztery razem zawarte traktaty między Cesarzem i Hiszpanią. Xiąże *de Riperda* dawniey Poseł od Stanów zjednoczonych Hollenderskich w Madrycie, opuściwszy Hollandyą udał się był do Króla Hiszpańskiego. Ten więc podał proiekt w czasie tego poróżnienia z Francyą Królowi swemu, aby osobny z Cesarzem zawarł traktat, który gdy był przyięty, onemuż samemu negocyacya wspomnionego traktatu była poruczona. Przyiechawszy więc potaiemnie do Widnia, po kilku konferencyach odprawionych, zrobił cztery traktaty, i dnia 30. kwietnia podpisane zostały. *Pierwszy z* Rzeszą Niemiecką, który w sobie nic osobliwszego nie zawiera, oprócz przyzwolenia całey Rzeszy Niemieckiey na dawniey podpisane warunki względem nastę-

ſtępſtwa Xięſtw *Parmeńſkiego, Placenſkie-* 1725.
go i *Toſkańſkiego*. *Drugi* traktat pokoiu między Ceſarzem i Królem Hiſzpańſkim. W tym traktacie potwierdzaią ſię warunki czworzyſtego przymierza. Filipp V. ponawia zrzeczenie ſię wſzelkiego prawa do korony Francuſkiey, a Karol VI. odſtępuie wſzelkich do Hiſzpanii pretensyy. Król Hiſzpańſki pozwala na oderwanie od korony ſwoiey Prowincyy Włoſkich i Niderlandzkich, i onych Ceſarzowi uſtępuie; zrzeka ſię wſzelkiego prawa *Reversionis* względem Króleſtwa Sicylii, ubezpieczaiąc ſobie tož prawo na Króleſtwie Sardyńſkim, które do korony Hiſzpańſkiey wrócić ſię ma, ieżeliby męſkiey płci domu Sabaudzkiego nie ſtało. Do Xięſtw Parmeńſkiego, Placeńſkiego i Toſkańſkiego, naſtępſtwo Karolowi Jnfantowi zabezpieczone. Oba traktuiąc Monarchowie zażywać będą tych wſzyſtkich tytułów, które noſili do tych czas, ale ich naſtępcy tych ſzczególnie Króleſtw, Xięſtw, i Prowincyy nazwiſka noſić będą, które będą rzetelnie poſiadać. Ceſarz gwarantuie Filippowi porządek naſtępſtwa na tron Hiſzpańſki, a Filipp wzaiemnie gwarantuie Ceſarzowi ſankcyą pragmatyczną.

1725. *Trzeci* traktat zawarły między sobą dwa rzeczone mocarstwa handlowny, w którym Krol Hiszpański kompanii kupieckiey w Ostendzie od Cesarza założoney wielkie nadaie przywileie, i bronić iey przeciwko wszelkim obowięzuie się nieprzyiaciołom. *Czwarty* nakoniec traktat Aliansu odpornego między dworami Wideńskim i Madryckim zawarty, w wielkiey taiemnicy był trzymany. Cesarz oświadcza się, że ponieważ Król Hiszpański chce nalegać o uskutkowanie powrócenia mu *Gibraltaru* i Minorki wyspy z *Port Mahon*, Jego Cesarska Mość oddaniu temu sprzeciwiać się nie tylko nie będzie, ale nadto przyiacielskie swoie obiecuie interesowanie. Dla ugruntowania zaś tym trwalszey przyiaźni szczęśliwie powróconey, ugodziły się obiedwie strony na wzaiemne posiłki w ten sposób, „ Jeżeli Cesarz w Państwach
„ swoich dziedzicznych od kogo będzie
„ zaczepiony, albo woyna gdzie indziey
„ zaczęta tam się przeniesie, Król katoli-
„ cki, obiecuie wszystkiemi siłami swo-
„ iemi morskiemi i ludowemi dać odsiecz
„ Cesarzowi, a mianowicie Eskadrę z pię-
„ tnastu przynaymniey wielkich okrętów
„ woiennych złożoną i z 20000. żołnie-

„ rzy,

„ rzy, to ieſt: piechoty 15000. a iazdy 1725.
„ 5000., albo na mieyſce tego woyſka
„ pieniądze, rachuiąc 8000. złotych ryń-
„ ſkich za tyſiąc piechoty, a 24000. tych-
„ że złotych ryńſkich, na tyſiąc iazdy na
„ mieſiąc. Wzaiemnie Ceſarz obiecuie
„ ſię Króla katolickiego ratować, ieżeli-
„ by Państwa iego w Europie leżące by-
„ ły zaczepione, i dać mu na pomoc
„ 20000. piechoty a 10000. iazdy. Te
„ zaś poſiłkowe woyſka będą mieć po-
„ winny ſtanowiſka zimowe od tych mo-
„ carſtw którym będą poſłane."

Francya, Anglia, Hollandya krzywym patrzały okiem na te negocyacye. Pierwſza zazdrośnie patrzyła na te wielkie ſummy, które Hiſzpania Ceſarzowi obowiązała ſię była dawać. Anglia równie nie była kontenta z tych korzyści, które zyſkał Ceſarz dla ſwego handlu, a że wiedziała iż Hiſzpania pragnęła nader odzyſkania *Gibraltaru*, nie wątpiła bynaymniey, iż będąc uwolniona od zawiści i nieprzyiaźni z Ceſarzem, nie omięſzka użyć ſpoſobów do odebrania onegoż. Hollandya tym więkſze miała powody utyſkiwana na te związki Hiſzpanii z Ceſarzem, Ceſarz dziedzic Belgium katoli-

1725. ckiego, ustanowił był w Ostendzie kompanią Jndyiską, która zaczęła była handel, i żeglugę przeciwną traktatom, gdy tym czasem przez traktat Wideński nowo zawarty, Król Hiszpański, któremu przełożono prawa dworu Wideńskiego żadney niepodpadaiące wątpliwości, przyobiecał, i zaręczył swoię protekcyą i wsparcie tey nowey kompanii. Słowem Cesarz i Król Hiszpański ściśle z sobą złączeni w oczach całey Europy stali się strasznemi i nader mocnemi.

Chcąc więc Francya i Anglia swemu i całey Europy zapobiedz niebezpieczeństwu, a oraz równią między mocarstwami utrzymać, postawiły traktatowi Wideńskiemu, traktat z sobą i z Królem Pruskim zawarty dnia 3. Września w *Heerenhausen*, który się pospolicie traktatem Hannowerskim nazywa. Mocą tego traktatu mocarstwa traktuiące gwarantuią sobie wzaiemnie własne kraie, i przywileie poddanym zobopolnie służące względem handlu. Posiłki tym sposobem są ugodzone: że Anglia równie iak Francya Mocarstwu zaczepionemu przystawić maią po 8000. piechoty, a po 4000. iazdy. Król zaś Pruski 4000. piechoty, a 3000. iazdy, al-

albo zamiaſt woyſka pieniądze za tyſiąc 1725.
piechoty 10000. złotych Hollenderſkich
na mieſiąc, a 30000 teyże monety, i na
tenże czas za tyſiąc iazdy. Trwanie
ninieyſzemu traktatowi wyznaczone ieſt
do lat piętnaſtu. Oſobny zaś artykuł tego
traktatu to opiewa, że ponieważ
Król Francuſki, Angielſki, i Pruſki gwarantowali
traktat Oliwſki, a temu miało
ſię uſzczerbić przez zdarzoną w *Toruniu*
rewolucyą, przeto rzeczeni trzey Monarchowie
„ zechcą ſię o tem przez ſwoich
w Polſzcze Miniſtrów należycie wywiedzieć,
i ſtarać ſię aby złamanie (ieżeli
było iakie) tak uroczyſtego traktatu nadgrodzone
było.

Zapraſzano Stany Hollenderſkie do przyſtąpienia do tego traktatu Hannowerſkiego, iakoż Hollendrowie mieli naglące powody do łączenia ſię z temi Mocarſtwami. Przez traktat Wideńſki handlowny zawarty z Hiszpanią, było pozwolono wſzyſtkim okrętom Ceſarſkim, i iego poddanym ſtawać w portach wſzyſtkich Hiſzpańſkich, nawet i w portach Jndów wſchodnich, i tam tak w żywność, iako i inne opatrzenia ſię potrzeby. Do tego pozwolono im przywozić wſzelkie towa-

1725. ry do Króleſtwa Hiſzpańſkiego z Jndów wſchodnich, za okazaniem zaświadczenia od kompanii Oſtendzkiey, też ſame przyznaiąc im przywileie, któremi ſię cieſzą poddani Hollenderſcy i Wielkiey Brytannii.

To pozwolenie tak obſzerne zdawało ſię bydź wſtecz przeciwne traktatowi Monaſterſkiemu, ponieważ w nim deklarowano na ſtronę kompanii Hollenderſkiey Jndów Wſchodnich, aby żegluga do Jndów w tym ſamym zawſze zoſtała nie naruſzonym ſtanie, w iakim była do tych czas. Przez traktat zaś Wideńſki zawarty z Hiſzpanią kompania Jndyiſka wſchodnia Hollenderſka, oczywiście wielki nader ponoſiła uſzczerbek.

Gdy więc wzywano Stany Hollenderſkie do przyſtąpienia do traktatu Hanowerſkiego, te w dwóch naſtępuiących punktach dały odpowiedź. I. Ze traktat ten zdaie ſię gwarantować traktaty Weſtfalſki i Oliwſki, a że Stany Hollenderſkie nie będąc gwarantami tych traktatów, muſiałyby przyſtępuiąc do tego traktatu bydź oraz onychże gwarantami. II. Ze nie może bydź tayno mocarſtwom kontraktuiącym, iż na mocy traktatu pokoiu zawartego

mię-

między Hiszpanią i Hollandyą w roku 1725.
1648. obywatele Belgium Austryackiego nie mieli żadnego prawa żeglowania i handlowania w Jndyach wschodnich, a zatém że Stany Rzeczypospolitey Hollenderskiey chciałyby bydź zapewnionemi, czyli te trzy potencye maią wolą gwarantować prawa Rzeczypospolitey, których nabyła przez traktat Monasterski.

Te trudności złączone z mocnemi naleganiami Ministrów Cesarskich, i Hiszpańskich wstrzymały Stany Hollenderskie od przystąpienia do traktatu Hannowerskiego. Ministrowie Cesarscy i Hiszpańscy ofiarowali Hollendrom ugodę względem kompanii Ostendzkiey, i Hollendrzy podchlebiali sobie, iż wymogą na Cesarzu, i Królu Hiszpańskim zupełne iey zniesienie. Z tych tedy powodów Stany Hollenderskie ociągały się w przystąpieniu do traktatu Hannowerskiego, i dopiero w następuiącym roku przystąpiły do niego.

W tymże samym prawie czasie Ministrowie Cesarscy rozpoczęli nową negocyacyą z Ministrem Rossyiskim, i Hrabią *de Tessin* Ministrem Szwedzkim. Lecz nim mówić będziemy o skutkach które

z tey

1725. z tey wypłynęły negocyacyi, obaczmy iaki był ſtan intereſów Państwa Roſſyiſkiego, po śmierci Cara Piotra Wielkiego.

Moſkwa. Piotr Wielki ſłabieiąc codziennie na siłach, wſzelkiemi uſiłował ſpoſobami ſwe do ſkutku przywieść zamyſły. Umyſł tego wielkiego Monarchy był zawſze czynny, w ten czas nawet gdy ciało iego naymnieyſzey iuż wſtrzymać nie mogło fatygi. W tym ſłabości zoſtaiąc ſtanie, chciał bydź przytomnym święceniu wody w dzień trzech Króli. Obrządek ten, znaywiękſzą w Kościele Greckim zwykł ſię odprawiać okazałością. Na śrzodku rzeki wyſtawuią ołtarz, tam kapłańſkie odprawuią pacierze, Mſzą uroczyście śpiewaią, łamią lód, wodę święcą, i nowo narodzone dzieci tamże chrzczą. Piotr Wielki nader naziąbł pod czas tych świętych obrządków, i do pałacu powrócił z wielką gorączką, do którey bole podagry ſię przyłączyły. Poznawał on iuż zbliżaiący ſię koniec życia ſwego, ale bynaymniey tym ſię nie trwożył. Zwołał on pierwſzych Panów państwa ſwego, i rozkazał im, aby Katarzynę Carową za naſtępczynę tronu uznali Roſſyiſkiego. Podpiſał wyrok względem adminiſtrowania

nia iak nayprędszey ſprawiedliwości, i 1725.
do wſzyſtkich magiſtratur ſądowych rozeſłać go rozkazał. W tym bole nader ſię wzmogły, które wprawiły go w pomięszanie rozumu, które trwało ſtatecznie; toż mowę zamknął, i ſzesnaście godzin w bolach zoſtaiąc śmiertelnych dnia 28. ſtycznia około godziny czwartey ranney ſkonał na ręku Carowey małżonki ſwoiey.

Nie ſami to tylko poddani Piotra pierwſzego, tytuł Wielkiego mu nadali, ale cała Europa ten mu przyznała tytuł, i potomność która ſama prawdziwą gruntuie i zabezpiecza chwałę, to mu potwierdziła nazwiſko. Urodzony z wielkomyślną duſzą, zwalił przeſądy tronu i oyczyzny, i przełamał wady ſwego wychowania. Uſzedłszy nieszczęść i niebezpieczeńſtw, które iego młodemu groziły wiekowi, umiał w obcych korzyſtać kraiach, i z nich nauki, i różne kunſzta do ſwoiego przenieść kraiu. W śrzód woyny naykrwawſzey, i dość długo nieſzczęśliwey, mocną zakłada flottę, fortece wyſtawia, obronne miaſta buduie, prawa, ſprawiedliwość, i dawne zwyczaie, i przeſądy przekształca, ſłowem nowe

1725. we Państwo, i nowy ſtwarza naród. Żadna część rządu od tego Monarchy czynnego nie ieſt zapomniana. Europa przyznała mu to, iż lubił chwałę; lecz on ią w uſzczęśliwieniu ſwego zakładał narodu. Piotr Wielki wſtępuiąc na tron, przedſięwziął reformę uczynić całego Państwa, i przeto wſzyſtkie iego czyny w całym biegu życia do tego zmierzały celu. Miał on iako człowiek ſwoie ułomności, których nie mógł przełamać. Z młodych lat ſwoich przyuczony do zbytniego zamocnych trunków używania, te w nim krew zapalały, i częſto bardzo były mu okazyą do popełnienia uczynków ludzkości, i łagodności przeciwnych, których w kilka godzin ſam ſię wſtydził. Wprawiony w lubieżność kilka miał nałożnić, z tych iedna Katarzyna zupełnie go ſobie tak zniewoliła, że nie tylko wziął ią za żonę, ale i Ceſarſką ozdobiwſzy ią koroną, oddał iey wraz z berłem dokończenie wielkich ſwych zamyſłów. Smierć ſyna iego Alexego, ieſt to ieden poſtępek, który chwałę nieśmiertelną Piotra ćmi i przytłumia, wydaiąc on ſwóy wyrok naprzeciw prawemu dziedzicowi Państwa ſwego, okazał ſię Królem i oycem nader ſuro-

ro-

rowym, w innych zaś ſprawach życia 1725.
ſwego był zawſze oycem oyczyzny.

Smierć Cara Piotra Wielkiego, żadney w Europeyſkich intereſach nieſprawiła odmiany, ani w urzędach naypierwſzych Państwa Roſſyiſkiego. Xiąże Menżykoff ściśle od dawnych czaſów złączony z Carową Katarzyną pierwſzą, wſzyſtkie przytłumił fakcye, i nieukontentowane ułagodził na ſtronę Katarzyny umyſły. *Theophanes* Arcy-Biſkup Pleſkowſki lud w winnym utrzymał poſłuſzeństwie, gdy złączywſzy ſię z ſenatem, i pierwſzemi officyerami woyſkowemi, podpiſał akt ogłoſzenia Katarzyny za Carową całego Państwa Roſſyiſkiego, iako i Xiężniczki *Natolii Petrowny* córki Piotra Wielkiego i Katarzyny, urodzoney dnia 20. ſierpnia roku 1718. (która lubo w tak młodym zoſtawała wieku, tak atoli tkliwą okazała ſię na śmierć oyca ſwego, iż nieutuloną będąc w płaczu nagle zapadła, i dni ſwoie zakończyła w ten czas, gdy przyſpoſobienia czyniono do pogrzebu oyca iey, przeto też wraz z nim pogrzebioną zoſtała:) Katarzyna wſzyſtkie ſwe obróciła ſtarania około rządów tak wielkiego Państwa, którego Monarchinią

sa-

1725. samowładną zoſtała, Naprzód zaległe woyſku wypłacić kazała lenugi, pzez co całe ſobie zobowiązała woyſko, tož uprzedziła i wſtrzymała bliſki nader rokosz Kozaków, którzy długą nader znużeni niecierpliwoćcią, iž za niewierność *Mazeppy* w oſtatnim zoſtawali upodleniu, i utracie ſwych przywileiów, iawnie ſzemrać, i grozić poczęli powſzechnym rokoſzem. Gdy więc obawiać ſię poczęto, aby niekorzyſtali z początków panowania białogłowſkiego, Carowa poſłała do nich Generała Hrabię *de Weysbach*, z tak mocnemi obietnicami przywrócenia im wſzyſtkich przywileiów, i nadania im wodza z ich narodu, iž w zupełney zachowali ſię ſpokoyności i poſłuſzeńſtwie. Pod pozorem zaś wſtrzymania wycieczek Tatarów, zniewoliła ich do zezwolenia, aby w ich kraiu kilka wyſtawiono fortec. Odprawiła potém wesele Xiążęcia Holſztyńſkiego z Xiężniczką *Anną Petrowną* i uſtanowiła order Kawalerów S. Alexandra Newſkiego. Roku tego Auguſt II. Król Polſki poſłał order Orła białego Katarzynie Carowey.

Ze zaś częſto wzmiankę czyniemy o domie Holſztyńſkim, i w dalſzym ciągu

gu Hiſtoryi mówić o nim będziemy, nie 1725.
od rzeczy bydź ſądzę, choć w krótkości uczynić opis domu tego. Xiążę Holſztyńſki, o którym tu ieſt mówa był ſynem Fryderyka IV. dziedzica Norwegii Xięſtwa Slezwickiego, Holſztyńſkiego, Stormaryiſkiego i Dytmaryiſkiego, Hrabiego Oldemburſkiego i Delmenhorſt, i Ludwiki Zofii corki ſtarszey Karola X. Króla Szwedzkiego. Oyciec iego naywyższy wodz woyſk Szwedzkich, zabity był na batali Kliſowſkiey w roku 1702.

Dom Holſztyńſki ieſt odnogą domu Królów Duńſkich, i pochodzi od Fryderyka pierwſzego Króla Duńſkiego, który obiął był rządy, zaſtępuiąc mieyſce ſwego ſynowca Chryſtyana okrutnego w roku 1523. Król ten dwie maiąc żony, z pierwſzey Chryſtyan III. ſyn iego tron po nim obiął Duńſki, a Adolf, którego z drugiey miał żony, początkiem był linii domu Xiążąt Holſztyńſkich *de Gottorp*.

Państwa Xięſtwa Holſztyńſkiego podzielone zawsze były między Królów Duńſkich, i Xiążąt Holſztyńſkich, i ten podział był zawsze okazyą uſtawnych ſporów. Te ſpory pokilkakrotnie były

uga-

1725. ugadzane, iuż to na ſtronę Królów Duńſkich, iuż Xiążąt Holſztyńſkich *Gottorp*; ale nowe zawſze wzraſtaiące trudności tamę kładły zupełney i oſtatniey ugodzie.

W roku 1720. Xięſtwo Slezwickie oddane było Królowi Duńſkiemu, przez traktat, który Francya i Anglia gwarantowała, i dom Xiążąt Holſztyńſkich *Gottorp* wyzuty zoſtał z tego Xięſtwa. Xiąże Karol Fryderyk nie był kontent z układu, który mu ofiarowano z mocy tego traktatu, i przeto ſwego nań nie dał zezwolenia, a czekaiąc pory pomyślney odzyſkania ſwych praw, udał ſię naprzód do Szwecyi, a potém do Peterzburga. Piotr wielki który miał w myśli zaślubienia Karola Fryderyka Xiążęcia Holſztyńſkiego z Xiężniczką Anną nayſtarſzą córką ſwoią, nadał mu tytuł Królewica i przyobiecał popierać iego pretenſye do Xięſtwa Slezwickiego. Lecz śmierć która go zaſkoczyła, niedozwoliła tych ſwych uſkutecznić obietnic. Po śmierci więc Piotra W. Katarzyna Carowa, odnowiła Piotra chęci, i interes Xiążęcia Holſztynſkiego mocno popierać poczęła. Zniewoliła ona Karola VI. Ceſarza, Króla Pruſkiego i Szwedzkiego do popierania iey dobrych chę-

chęci, iakoż od tego momentu Monarcho- 1725.
wie ci Xiążęciu Holſztyńſkiemu tytuł Królewica przyznali, i nadzieię mu uczynili, iż wkrótce do poſſeſſyi, Xięſtwa Slezwickiego powróci.

Taki to był ſtan interesów Państwa Roſſyiſkiego po śmierci Piotra Wielkiego, gdy zaczęto negocyacyą o którey wyżey namieniliśmy. Szwecya która zawarła była traktat w Neuſztadzie dnia 30. ſierpnia 1721. R. ſtwierdziła była tenże traktat przez nowy alians z tymże mocarſtwem w Sztokolmie dnia 4. marca 1724 roku w tym traktacie iakośmy wyżey widzieli ugodzono ſię, iż wezwą inne potencye, o które ſię umowią, do tego traktatu. Jakoż zaproſzono do niego z oboiey ſtrony Ceſarza Karola VI. A że w tym traktacie Sztokolmſkim oſobnym artykułem umowę uczyniono ku popieraniu pretenſyi Xiążęcia Holſztyńſkiego, który żądał odzyſkać Xięſtwo Slezwickie, zagwarantowane przez Króla Angielſkiego Królowi Duńſkiemu, gdy Król Angielſki iako Elektor Hannowerſki wziął był w ſwoię poſſeſſyą Xięſtwo Bremeńſkie i Werdeńſkie, i że kongres Kambryiſki, ieſzcze ſwe pod ten czas kontynuo-

wał

1725. wał negocyacye, a Cesarz miał nieodbitą potrzebę menażowania Króla Wielkiey Brytannii, który był na tym kongresie pośrednikiem, przeto nie sądził za rzecz użyteczną sobie, do Sztokolmskiego przystępować traktatu.

Po zawartym więc traktacie Hannowerskim Ministrowie Cesarscy odnowili dopiero to zapraszanie Cesarza do traktatu Sztokolmskiego, i użyli go iako sposobu naydogodnieyszego do wciągnienia Rossyi i Szwecyi w traktat Wideński. Zaczęto więc tę negocyacyą. Jnne potencye które zapomniały wcale były o tey wezwie do traktatu 1721. zawartego, tym mniey o tey wiedziały intrydze, im bardziey starano się mieć ią taiemną. Ale wkrótce tę skrytą odkryto robotę. Ofiara, którą dwor Wideński uczynił był koronie Szwedzkiey przystąpienia do traktatu zawartego w roku 1724. w tym samym czasie, gdy Ministrowie Angielscy, Francuscy i Pruscy wzywali Króla Szwedzkiego aby przystąpił do traktatu Hannowerskiego, rzecz całą odkryła. Wprawdzie nie mogła Szwecya odrzucić tego akcessu dworu Wideńskiego, gdy sama go wprzód żądała, i lubo okoliczności się były odmie-

niły, przecież Hrabia *de Tessin* rozpoczął negocyacyą na fundamencie danych dawniey instrukcyy iego poprzednikom. 1725.

W umowie którą pod ten czas uczyniono, był artykuł osobny taiemny, tyczący się Xiążęcia Holsztyńskiego, i ten to artykuł, czyli raczey ogólne interesa tego Xiążęcia przywiodły Katarzynę Carową Rossyiską do łączenia się ścisłego z dworem Wideńskim, który obowiązywał się tym związkiem utrzymywać wszystkie kroki któreby Rossya pazedsięwzięła do zyskania powrótu Xięstwą Slezwickiego Xiążęciu Holsztyńskiemu.

Ze zaś korona Szwedzka nie miała tych co Rossya zamysłów, przeto nie ratyfikowała tego akcessu tylko z temi excepcyami. *Naprzod* wymówiła sobie, iż należeć nie będzie do zamięszań, któreby wzniecić się mogły we Włoszech naprzeciw Cesarzowi, albo w Państwach za Europą położonych, ani do sporów wynikłych z okazyi kompanii Ostendzkiey. *Powtóre* iżby był wolny trzymania się traktatu Westfalskiego i Oliwskiego, w przypadku gdyby z powodu tych traktatów pokoy powszechny miał bydź zamięszany. Ze zaś te warunki związek ten z Królem

1725. Szwedzkim, czyniły dla Cesarza mniey użytecznym, przeto nowy alians odporny usiłował zawrzeć Cesarz Karol VI z Katarzyną Carową Rossyiską. Carowa przez nienawiść Króla Angielskiego dosyć łatwą okazywała się do onego zawarcia, oraz przez chęć otrzymania sprawiedliwości od Króla Duńskiego dla Xiążęcia Holsztyńskiego.

Te negocyacye nader były długie, z przyczyny rozlicznych trudności od oboiey strony pochodzących, tak dalece że Cesarz przymuszony był posłać do Peterzburga Hrabiego *Rabatin*. Xiąże *de Riperda* będąc przekonany iż wiele doda mocy związkowi Wiedeńskiemu aliancya Cesarza z Rossyą, osądził iż użyć przynależało wszelkich śrzodków do oney uskutecznienia iak nayprędzey, i Xiąże Galliczyn który nieiaki czas zamieszkał był w Madrycie, tym końcem nagle powrócił do Peterzburga z wielkiemi od dworu Madryckiego obietnicami.

Zawarto zatém traktat między dwoma temi Monarchami w roku następuiącym, którego te celnieysze były artykuły.
„ I. Rossya przystępuie do traktatu mię-
„ dzy Cesarzem i Królem Hiszpańskim

„ w roku 1725. zawartym, i przyrzeka 1725.
„ wszystkie iego artykuły tak utrzymy-
„ wać, iakby od początku stroną kontra-
„ ktuiącą była. II. Oba mocarstwa gwa-
„ rantuią sobie wzaiemnie wszystkie Pań-
„ stwa i Prowincye pod ich panowaniem
„ zostaiące. III. Posłowie Wideński i
„ Rossyiski u dworów obcych mięszkaią-
„ cy maią się wspólnie wspierać, w wszel-
„ kich z sobą znosić się zdarzeniach, i
„ na wzaiem w zachodzących dopoma-
„ gać sobie interesach. IV. Zaden dwor
„ zbuntowanym drugiego poddanym, po-
„ siłków, schronienia, i żadney protekcyi
„ dawać nie będzie. W przypadku woy-
„ ny, potencyi zaczepioney da druga w
„ posiłku 30000. piechoty, a 10000.
„ iazdy, a będzieli tego wymagała po-
„ trzeba, to i wszystkiemi siłami z wy-
„ daniem woyny zaczepiaiącey potencyi
„ ratować będzie, i na ów czas z wspól-
„ nym nieprzyiacielem do pokoiu przy-
„ stąpić nie będzie można, tylko za wspól-
„ nym obudwóch stron zmowieniem się.
„ V. Jeżeliby Rossya za wiadomością Ce-
„ sarza chciała użyć flotty przeciwko nie-
„ przyiacielowi wspólnemu, tedy okręty
„ Rossyiskie maią mieć wolne schronie-

1725. „ nie we wſzyſtkich portach do Ceſarza
„ należących, i do Króla Hiſzpańſkiego,
„ który Miniſtrowi ſwoiemu w Wiedniu
„ będącemu dał zupełną moc i inſtrukcyą,
„ do przyſtąpienia do tego traktatu."

Zgodziły ſię ieſzcze obiedwie te kontraktuiące ſtrony, zaproſić do tego aliansu Króla Polſkiego i Rzeczpoſpolitą Polſką, a gdyby Rzeczpoſpolita Polſka nie chciała, to przynaymniey ſamego Króla Polſkiego iako Elektora Saſkiego. Ze zaś pokoy między Polſką i Szwecyą niezupełnie ieſzcze ieſt ubezpieczony, przeto maią ſię o to Ceſarz, i Jmperatorowa ſtarać, aby dzieło to zbawienne iak nayprędzey za pośrednictwem Roſſyi dokonane było. Nakoniec względem powrócenia Slezwickiego Xięſtwa domowi Holſztyńſkimu, Ceſarz wſzelką obiecuie pomoc ſwoię i u Duńſkiego Króla, i u innych mocarſtw gwarantów wraz z nim traktatu Trawendalſkiego.

Polſka. W Polſzcze rozróżnienia i domowe nie uſtawały rozterki. Seymy albo nie czynne albo zrywane bywały z okazyi kommendy Gwardyi koronney oddaney od Króla Hrabiemu Flemingowi Koniuſzemu W. X. Litewſkiego, i Felt-Marſzałkowi

wi woyſk Saſkich. Pod czas więc ſeymu 1725.
przypadłego w tym roku, na uſilne nalegania Posłów Hrabia Fleming złożył kommendę teyże Gwardyi, końcem ſzczególnie prędſzego doyścia Rad publicznych, która doſtała ſię Staniſławowi Poniatowſkiemu Podſkarbiemu W. X. Litewſkiego, zatrzymawſzy kommendę nad Gwardyą Saſką. Sprawa Toruńſka nową groziła woyną Polſzcze, gdy potencye proteſtanckie upatrowały w niey nieiakie traktatu Oliwſkiego ubliżenie. Jakoż od Moſkwy, od Wielkiey Brytannii, Pruss, Danii, Szwecyi, Hollandyi mocne z tey przyczyny zaszły były reprezentacye, lecz nakoniec interes ten częścią przyiacielſkim trybem, częścią dla zaſzłych w Europie więkſzey wagi ſpraw uſpokoiony zoſtał.

Królewic Fryderyk Auguſt dnia 21. grudnia przybył do Warſzawy. Król oyciec iego wyznaczył mu dwor oddzielny, w którym Woiewoda Płocki Franciszek Załuſki Marſzałkiem, a Jozef Załuſki ſynowiec Woiewody był Kanclerzem.

Związki liczne różnych potencyi ie- 1726.
dnych naprzeciw drugim, zdawały ſię *Anglia.*
grozić całey Europie, nie tylko krwawą,

1726. ale i długą woyną. Z czynności przeszłorocznych, dworów Wiedeńskiego i Madryckiego można było sobie wnosić, iż coś zamyślały przeciwnego przedsięwziąść naprzeciw Królowi Angielskiemu. Xiąże *de Riperda* głosił w Widniu, iż miał sposoby powrócenia Pretendenta na tron Angielski. Z drugiey strony Xiąże *de Warthon* nieukontentowanym będąc ku Królowi Wielkiey Brytannii, udał się do Widnia, gdzie ścisłą utrzymywał korrespondencyą z Ministrami Cesarskiemi, Hiszpańskiemi, Rossyiskiemi, i z Pretendentem.

Co się zaś tycze Hiszpanii, ta iawnie dopominała się powrócenia *Gibraltaru*, oświadczaiąc, iż odstąpi wszelkich związków z Anglią, i wszelkich traktatów handlowych z nią zawartych, ieżeli iey żądaniu Anglia zadosyć nie uczyni. Ale nic bardziey nieutwierdziło podeyrzenia Króla Angielskiego, iako niezawodne wiadomości, które z różnych mieysc odebrał, że przez wyrażny i szczególny artykuł aliancyi między Cesarzem i Królem Hiszpańskim, te dwie obowiązały się potencye, utrzymywać niewątpliwe prawa do korony Pretendenta Angielskiego, i że wprzód swoie maią łożyć starania w samey

mey Anglii na poparcie partyi Pretenden- 1726.
ta, nimby gdzie indziey woynę rozpoczęły. Dowiedziano ſię nadto, że Pretendent przyobiecał był powrócić Hiſzpanii *Gibraltar* i *Port-Mahon*, że będzie gwarantem kompanii Jndyiſkiey w Oſtendzie, i że da wolność taką handlowania iey okrętom w Koloniach Angielſkich, iaką ſami maią Anglicy.

Hiszpania nie omięszkała wziąść śrzodków przyzwoitych do uſkutecznienia ſwych zamyſłów. Na początku roku tego w mieſiącu lutym przedſięwzięła wyſłać do Gallicyi i Biſkai 12000. woyſka. Było pod ten czas wiele Hiſzpańſkich okrętów w *Cadix*, które wyznaczone były na pewną iednę wyprawę. Trzy także ſtatki woienne Roſſyiſkie przybyły z Peterzburga do Hiſzpanii, które ruſzyły do portu świętego Jędrzeia, gdzie trzy bawiły mieſiące. Gdy więc te okręty Roſſyiſkie ſtanęły w porcie S. Jędrzeia, partya Pretendenta nowych ſił i animozyi nabierać poczęła. Oprócz uſtawnych audyencyi które Xiąże *d'Ormond* przyimował, Hrabia *Connock* Miniſter wieczyſty Pretendenta w Hiſzpanii, nie wychodził prawie z pałacu Xiążęcia de Riperda.

Nad-

1726. Nadto nieiaki *Pomphilly*, przybyły świeżo z Anglii, znaczne tym wſzyſtkim officyerom ofiarował pieniądze, którzy w Madrycie abſzeytowani byli, zapraſzaiąc ich aby ſię zaciągnęli na wyprawę, którą miano uczynić na poparcie praw Pretendenta.

Wſzyſtkie te przygotowania trwogą napełniły Anglią; Król Wielkiey Brytannii będąc dokładnie uwiadomionym o tych wſzyſtkich obrotach, wyiawił ſwą obawę, i nieſpokoyność Parlamentowi, a to aby go ſkłonił do otrzymania tego czego żądał.

Parlament uwiadomiony od Króla o przeciwnych zamyſłach dworów Wideńſkiego i Hiſzpańſkiego naprzeciw Królowi, i całemu Państwu, łatwo przyſtał na żądania Królewſkie, i chętnie zgodzono ſię na hoyne i prędkie poſiłki. W ten czas to okazała ſię Anglia iak mocną ieſt na morzu. Za iednym razem wyſtawiła ona trzy wielkie Eſkadry, iednę na morzu Baltyckim pod kommendą kawalera *Wager*, drugą na pobrzeżu Hiſzpańſkim pod buławą Kawalera *Jenings*, trzecią zaś do Jndów hetmanił Wice-Admirał *Hosiers*. Trzy te eſkadry końcem utrzyma-

ma-

mania pokoiu wysłane były. Eskadra Kawalera *Wager* po morzu Baltyckim żeglowała, i na wspieraniu handlu Angielczyków przestawała. flotta Rossyiska, czyli że się obawiała potkać się z tą Angielską eskadrą złożoną ze dwudziestu i ieden okrętów woiennych, czyli też iż w nieczynności zostawać chciała, w własnych swych ulokowawszy się portach, ich bezpieczeństwa i spokoyności pilnowała. Eskadra Kawalera *Jennigs* równie mocna iak i pierwsza, licznym obciążona woyskiem, Artylleryą i ammunicyą woienną, zbliżyła się ku brzegom Hiszpanii, ale wszystkie znalazła porty dla siebie zamknięte. Miała ona rozkaz krążyć po między portami *Cadix*, i Swiętego Wincentego dla zachwycenia statków, ale próżno na nie oczekiwała gdyż się nie okazały. Do tego rozkazano iey, aby miała oko i baczność na bezpieczeństwo Gibraltaru, i w przypadku nastąpienia oblężenia tego miasta, aby wszystko natychmiast woysko na okrętach będące na iego wsparcie mu posłała, oraz żeby do portu te wysłała okręty, które sądzić będzie naypotrzebnieysze i nayzdatnieysze; a gdyby Hiszpania woynę miała wypowiedzieć, tedy w ten 1726.

czas

1726. czas powinien będzie wszelkich użyć ſił, które iey powierzono do ſzkodzenia wſzędzie nieprzyiacielowi. Tych wſzyſtkich rozrządzeń Admirał nie uſkutecznił, ale przeſtał na tym, iż krążył koło brzegów Hiſzpanii, że niekiedy trwągą napełnił obywatelów nadmorſkich, i że handel wzupełnym utrzymywał bezpieczeńſtwie.

Wice-Admirał *Hosier* mniey miał wprawdzie okrętów, ale miał moc daną ſobie rozkazania okrętom wſzyſtkim na tym morzu będącym złączenia ſię z iego flottą. Jego przeznaczenie było przeſzkadzać Galionom, czyli ſtatkom ruſzenia ſię z portów Jndyiſkich, i onych zabierania w przypadku ich wyiścia na morze, i onych dopóty ścigania, pókiby ich nie zabrał. Rozkazy te były próżne. Zaden bowiem Galion nie był wzięty, a nawet pieniądze które miano przewozić na ląd, przenieſione w bezpieczne zoſtały mieyſca.

Gdy więc te trzy eſkadry dla wſpomnionych przeſzkod w nieczynności zoſtaią, nowa zdarzyła ſię okoliczność, która dwor Londyńſki z Hiſzpańſkim do widoczney o włos nie wzbudziła nieprzyia-

żni.

żni. Hrabia *de Koniseck* Poſeł Ceſarſki 1726.
w Hiſzpanii zanioſł ſwe do Madryckiego
dworu zażalenia, że Xiąże *de Riperda*
nie odeſłał dworowi Wideńſkiemu pienię-
dzy, które mu były obiecane od Króla
katolickiego. Wedwa dni potym zaża-
leniu Poſła Ceſarſkiego, Król Hiſzpańſki
odiął Xiążęciu rząd i dozor ſkarbu ſwe-
go, a ten na wzaiem złożył wſzyſtkie
inne urzędy, otrzymawszy penſyą doży-
wotnią trzech tyſięcy Złotowców Hi-
ſzpańſkich, z wolnością w Madrycie, lub
gdzieby mu ſię podobało przemieſzkiwa-
nia. Nazaiutrz Xiąże *de Riperda* poże-
gnawſzy Króla, udał ſię proſto do Poſła
Wielkiey Brytannii Generała *Stanhope*,
kazał oraz wſzyſtkie ſwoie znakomitsze
przenieść ſprzęty do tegoż Miniſtra, od-
daiąc ſię zupełney protekcyi Króla Wiel-
kiey Brytannii. Poſtępek ten Xiążęcia,
obraził nader Króla katolickiego, i Rada
Królewſka Kaſtyliyſka oſądziła, iż poſtę-
pek ten Xiążęcia był iednym z naywię-
kſzych, który może bydź popełniony
kryminał naprzeciw obrażonemu maieſta-
towi; że nie masz żadney wątpliwości,
iż w takim przypadku ani pałace Poſłów,
ani ſame nawet Kościoły nie mogą ſłużyć

1726. za mieysce ucieczki tego rodzaiu krymi-
naliſtom, i że utrzymywać przeciwne zdanie, ieſt to iedno co chcieć nie pokoy wieczyſty między narodami utrzymywać, i one gubić, ieſt to przeiſtaczać prawa narodów, które ſą uſtanowione dla utrzymywania ſpokoyności Państw, i ich między ſobą związków.

Na fundamencie więc tego wyroku rady Kaſtyliyſkiey, Król Hiſzpański przedſięwziął porwać Xiążęcia de Riperda z pałacu Poſła Angielſkiego z rozkazem, aby proſto do zamku Segowſkiego był zaprowadzony. To porwanie gwałtowne było powodem Generałowi Stanhope wyiechania z Madrytu dla okazania iawnego ſwego nieukontentowania. Wielu także z Miniſtrów Cudzoziemſkich, równą na tę gwałtowność okazali tkliwość, obadwa dwory Hiſzpański i Angielſki na wzaiem na ſiebie utyſkiwały, a nakoniec przez różne piſma i noty, ſzukały ſpoſobu uſprawiedliwienia ſię na wzaiem.

Polſka. Lecz ieżeli Hiſzpania, i Anglia w uſtawnych między ſobą zoſtawały ſporach, niemniey i Polſka z okazyi Xięſtwa Kurlandzkiego nieſpokoyną była. Kurlandya ieſt to dawne nader Xięſtwo, i które znako-

komitą było częścią Jnflant, i należało 1726.
do Krzyżaków. W roku 1561. Gothard
Ketler podpisawszy w Wilnie traktat nazwany *Pacta ſubjectionis*, ogłoſzonym zoſtał od Króla i Rzeczypoſpolitey Xiążęciem Kurlandzkim i Semigalſkim, z temiż ſamemi prawami, których używał przed porzuceniem zakonu Krzyżackiego. Familia Gothard Ketlerów panowała w liczbie ſiedmiu Xiążąt, to ieſt Gothard, Fryderyk I, Gwilhelm, Jakob, Fryderyk II, Fryderyk Gwilhelm, i Ferdynand. Xiąże Ferdynand oſtatni z domu Ketlerów męſkiey płci maiąc lat 71. w Gdańſku bezżenny mięſzkał. Roſſyiezykowie chcieli to Xięſtwo utrzymać dla Xiężny wdowy ſynowicy zmarłego Cara Piotra Wielkiego, która była za Fryderykiem Gwilhelmem Xiążęciem Kurlandzkim zmarłym bezpotomnie w roku 1710. Król zaś Auguſt II. zdawał ſię życzyć ſobie, aby Xiąże Morycz ſyn iego z lewego boku z Hrabiny *de Königsmark* mógł to poſieść Xięſtwo. Stany Kurlandzkie po mimo wiedzy Rzeczypoſpolitey zgromadziwſzy ſię w *Mittawie* z pomiędzy trzech kandydatów, to ieſt: Xiążęcia Holſztyńſkiego *de Gottorp*, Xiążęcia Menżykoffa,

i Xię-

1726. i Xiążęcia Morycz wybrały sobie dnia 28. grudnia tegoż Xiążęcia Morycz. Rzeczpospolita Polska która na fundamencie konstytucyi 1589. za Zygmunta III. uczynioney, po ustaniu familii Ketlerowskiey płci męskiey, possessyą Kurlandyi obiąć miała, tak żeby ten kray tymże, iak i inne Prowincye Polskie trybem był rządzony, mocno na takowy postępek utyskiwać poczęła, i Króla na seymie Grodzińskim, który pod laską Stefana Potockiego Referendarza koronnego szczęśliwie doszedł, obowiązała do ogłoszenia, iż ta Elekcya Xiążęcia Morycz nieprawna iest i nieważna, i do rozkazania temuż Xiążęciu aby zrzekłszy się wszelkich do Kurlandyi pretensyi, dyploma swoiey Elekcyi oddał. Tym więc końcem zgromadzone Stany na seym Grodziński wyznaczyły kommissyą do Xięstwa Kurlandzkiego. Z drugiey strony Moskwa rościć sobie poczęła do tegoż Xięstwa pretensye na fundamencie wyprawy Annie Jwanownie Xiężnie Kurlandzkiey, wdowie po Fryderyku Wilhelmie Ketlerze na przerzeczonym Xięstwie wyznaczoney, a która potém tron Rossyiski posiadła po śmierci Piotra II. Do tego Xiąże *Mężykoff* sławny przez swóy kre-

kredyt w Moſkwie, a ſławnieyſzy ieſzcze 1726.
przez ſwóy upadek za panowania Piotra
II., uſilnie o toż dobiiał ſię Xięſtwo, ale
bezſkutecznie. Gdy więc Graf Morycz
decyzyi Stanów Rzeczypoſpolitey wzglę-
dem iego Elekcyi nie chciał bydź poſłu-
ſznym, uchwalono na tymże ſeymie Gro-
dzińſkim wyrok naprzeciw niemu w te
słowa: „ Ponieważ Graf Morycz niepo-
„ ſłuſznym ieſt ordynanſom Królewſkim,
„ i woli Rzeczypoſpolitey w dopełnieniu
„ dyplomatu wydanego od Króla, tedy
„ onego nie tylko z Państw Prowincyi
„ Kurlandzkiey, tudzież Króleſtwa Pol-
„ ſkiego wywołuiemy, ale też za nie-
„ przyiaciela oyczyzny ogłaſzamy i kon-
„ demnuiemy." Po tym wyroku Sta-
nów Rzeczypoſpolitey Graf Morycz wi-
dząc ſię bydź w krytycznym nader ſta-
nie, i mniey bezpiecznym, uſzedł na Wy-
ſpę *Usmeitz* w zamyśle tam bronienia ſię
wſzelkiey napaści; ządał on od Regencyi
Kurlandzkiey wſparcia i pomocy, ale ta
żadney mu dać nie chciała, i wolała ra-
czey przyiąć protekcyą Roſſyi, którą iey
ofiarowała, gdyby chciała odſtąpić nie-
prawey Elekcyi Moryczego. Powziąwſzy
zaś wiadomość Xiąże Morycz o zamy-
ſłach

1726. ſtach Roſſyi względem Kurlandyi, przedſięwziął onę porzucić, tym końcem o 10 dni proſił czaſu do wyiechania, ale Generałowie Roſſyiſcy, którzy z rozkazu Carowy weſzli byli do Kurlandyi z woyſkiem, nie dozwolili mu tylko dwa dni do wyiazdu. Tym czaſem kommiſſarze wyznaczeni na ſeymie Grodzińſkim z ſenatu, Krzysztof Szembek Biſkup Warmińſki, Kazimierz Ogińſki Trocki, Staniſław Donhoff Połocki Hetman polny W. X. Litewſkiego, i Staniſław Homentowſki Hetman polny Koronny Woiewodowie, ze ſtanu zaś Rycerſkiego Jan na Tykocinie Branicki Chorąży Koronny, Kraſińſki Staroſta, Jakub Dunin Regent koronny, i kilku innych, a z Litwy Kazimierz na Bychowie Sapieha Generał Artylleryi W. X. Litewſkiego, Michał Xiąże na Nieświeżu i Ołyce Radziwił, Jozef *de Campo* Scipio Staroſta Lidzki, i inni do Mittawy ſię zjechali, i ſwoię zafundowali Juryzdykcyą. Lecz co tylko ſwe rozpoczęli dzieło, Generałowie Roſſyiſcy udali ſię do Mittawy z oświadczeniem kommiſſarzom od Rzeczypoſpolitey wyſłanym, iż Carowa nie pozwoli nigdy na to, aby Kurlandya podzieloną zoſtała na Woiewodztwa, a

prze-

przeto iż wolność Stanom Kurlandzkim 1726.
zostawiona bydź powinna Elekcyi, które innego na mieysce Grafa Morycego obiorą sobie.

Nim kommissarze Rzeczypospolitey dali odpowiedź na tę deklaracyą Generałom Rossyiskim, ci uderzyli na Grafa Moryca, który ustępuiąc sile większey cofnął się do *Memla*. Po tey expedycyi Generałowie Rossyiscy przekładali znowu kommissarzom, iż gdy Graf Morycz iuż się z Kurlandyi oddalił, tedy nie było iuż potrzeby kontynuowania kommissyi. *Krzysztof Szembek* Biskup Warmiński, i *Donhoff* Hetman Polny W. X. Litewskiego, którzy na czele byli tey Kommissyi odpowiedzieli, iż bez wdania się Rossyiczyków byli sami w stanie wyparowania z Kurlandyi Grafa Morycza; że postępek ten Rossyiczyków, i wtargnienie ich woyska do Kurlandyi maią, i poczytuią za złamanie traktatów, i ieżeli ich woyska bez odwłoki nie wynidą z Kurlandyi, tedy Rzeczpospolita będzie przymuszoną wziąść przedsię iak nayprzyzwoitsze i naymocnieysze kroki do utrzymania swey władzy i powagi.

1726. Po tey odpowiedzi Generałowie Rossyiscy od dalszych wſtrzymali ſię nalegań, i kommiſſarze Rzeczypoſpolitey podług daney ſobie mocy i inſtrukcyi od ſeymu Grodzińſkiego, rozpoczętą kontynuowali kommiſſyą, i ułożyli w przypadku śmierci Xiążęcia bezpotomnego ordynacyą rządu, którą pierwsi officyerowie woyſkowi i deputaci od Stanów podpisali. Ta zaś ordynacya z dwunaſtu ſkładała ſię artykułów, z których te były znakomitsze. „ I. Ze Xięſtwa Kurlandyi i „ Semigallii z Powiatem Piltyńſkim po„ wrócą ſię do poſłuſzeńſtwa i naywyż„ ſzey władzy Rzeczypoſpolitey, w przy„ padku zeyścia z tego świata Xiążęcia „ Ferdynanda bezpotomnie. II. Ze in„ ſtrument Elekcyi mniemaney Grafa Mo„ rycza za nieprawny, nieważny, i nic „ nie znaczący poczytuią, i on nawie„ czne kaſſuią czaſy, i że wſzyſtkie pre„ tenſye do naſtępſtwa tego Xięſtwa za „ nieważne poczytuią, a to na mocy wy„ padłych wyroków ſeymu Grodzińſkie„ go. III. Ze Xięſtwa Kurlandzkie i Se„ migallii nigdy nie będą odłączone od „ korony Polſkiey i W. X. Litewſkiego, „ ani żadnemu mocarſtwu nie będą uſtą-

„ pio-

„ pione, owſzem że te dwa Xięſtwa za 1726.
„ nieoddzielne Prowincye Rzeczypoſpoli-
„ tey zawſze będą poczytane."

Nie ſamą tylko Kurlandyą ſeym ten Grodzińſki nader ſławny z ſwoich czynności zatrudnił ſię, ale nadto do Rzymu wyſłał Poſła do Oyca S. Jana Tarła Woiewodę Lubelſkiego w okoliczności reazumpcyi praw *Juris Patronatus*. Nadto wyznaczył cztery kommiſſye z dworami Wiedeńſkim, Peterzburſkim, Szwedzkim, i Berlińſkim. Uchwalono ieſzcze na tym ſeymie, aby ſeymów limitować ſię nie godziło, aby Dyſſydentom w Religii pokoy był zachowany, aby Król i potomkowie iego przy wolney poſſeſſyi gruntów w Warſzawie na zbudowanie pałacu zakupionych zoſtawali. Pałac ten poſpolicie Morſztynowſkim był zwany, w teyże konſtytucyi i Marymont był zawarty. Nakoniec ſeym ten korrekturę Trybunałów uſtanowił tak w Koronie, iako i w W. X. Litewſkim, znosząc wſzyſtkie *abusus* które ſię były w tey naywyżſzey zagęściły magiſtraturze. Nowe zatém przepiſał ordynacye. Między innemi poprawami tey naywyżſzey magiſtratury te znakomitſze uchwalono. Na-

1726. przód co do Elekcyi Marszałka ustanowiono sekretne wota. Obieranie Wice-Marszałków skasowano, a w nieprzytomności Marszałka pierwszy Deputat teyże Prowincyi aby zawsze laskę trzymał uchwalono. Wyiazd Deputatom zabroniony z Piotrkowa i Lublina, pokiby Mieszczanom, Rzemieślnikom nie zapłacili pod karą wiecznego wywołania z reiestru *Pœnalium* na drugim Trybynale ogłoszoney. Także na towary, na żywności taxę, którą sobie Trybunały przywłaszczyły były z uciążeniem Mieszczan, oraz wymianę monety na złoto przez przymuszanie Mieszczan, i Żydów zupełnie zniesiono, pod karą powrócenia we tróynasób na wykraczaiących. Ordynacyą sądzenia dla Woiewodztw ustanowiono, a oraz gdyby kto *pretextność* w pisać się ważył w te reiestra, nie maiąc żadney konnexyi sprawy swoiey do nich, tedy tak strona, iak i Patron podług zdania sądu maią bydź karani. Wszelkie falsyfikacye aktów publicznych obostrzono iak naysurowiey, i na karę głowy skazano, tak falsyfikuiącego, iako i też falsyfikacyą przyimuiącego. Uchwalono, aby Patronowie i Agenci w Trybuna-

na-

nale rodowici byli Szlachta, oraz rotę 1726.
przyſięgi im przepiſano. Dla zapobieżenia zagęszczonym korrupcyom, uſtanowiono powtórną przyſięgę przy ſkończeniu funkcyi deputackiey, gdyby zaś który Deputat tey nie wykonał przyſięgi, tedy od kogokolwiek ſurowo ma bydź karany, i na zawsze od wſzelkich urzędów w kraiu odſądzony. Nakoniec Stany Rzeczypoſpolitey znosząc nie przyſtoyny zwyczay, że Damy i Matrony różne, nie maiąc żadnych ſpraw w Trybunałach, tamże założywſzy rezydencyą bawią ſię, i praktyki między ſtronami przez mężów Deputatów czynić zwykły, przeto ſtatut w tey mierze Kazimierza w Wiślicy wypadły roku 1368. reazumowały. Wiele prócz tego innych uchwalono uſtaw ku poprawie Trybunałów, które konſtytucya tegoz ſeymu w ſobie obſzernie zawiera. Słowem ſeym ten czyni wielką chwałę i panowaniu Auguſta II., i Stanom zgromadzonym, nie tylko bowiem o zabezpieczenie zewnętzne Rzeczypoſpolitey ſię zatrudniały, ale i na ulepſzenie wewnętrznego rządu baczne ſwe zwróciły oko.

1727. Jeſzcze roku zeſzłego w mieſiącu lipcu znacznie na ſiłach wątleć poczęła Katarzyna pierwſza Carowa Roſſyiſka, ſłabości iey, gdy lekarze doyść nie mogli przyczyn, mniemać poczęto, iż iakaś ręka nieprzyiazna tey iey ſłabości była przyczyną. Na początku zaś roku tego, ſłabość ta w śmiertelną odmieniła ſię chorobę. Poſtrzeżono że płuca zupełnie zwrzodowaciały, i Monarchini ta w wieku życia ſwego 38. mieſięcy trzy i dni 20. z heroiczną prawdziwie reżygnacyą żyć przeſtała panowawſzy lat dwa, mieſięcy trzy i ſiedm dni. Natychmiaſt Wielki Xiąże Piotr Alexiewicz II. Carem zoſtał ogłoſzony, zwołano Stany, i w ich przytomności teſtament zeſzłey Carowey otworzono, który przez nowego Cara i przez radę Regencyi, która natychmiaſt adminiſtracyą rządów obięła, był potwierdzony. Tego zaś teſtamentu ta była treść.

Moſkwa.

„ I. Wielki Xiąże Piotr Alexiewicz
„ wnuk zmarłego Cara męża mego tron
„ po mnie poſiędzie, i z tąż ſamą co ia
„ władzą ſamowładną nad całą Roſſyą
„ panować będzie: po nim iego prawe
„ naſtąpią dzieci. Jezeliby zaś zſzedł z

te-

„ tego świata bezpotomnie, tedy moia 1727.
„ córka nayſtarſza Anna dziedziczyć bę-
„ dzie koronę Roſſyiſką, po niey zaś iey
„ dzieci; gdyby zaś i ta bezpotomnie
„ ſwe zakończyła panowanie, w ten czas
„ tron Roſſyiſki ſpadnie na Elżbietę Pe-
„ trownę, i na iey ſukceſiorów prawych;
„ a gdyby z wyroków naywyżſzych El-
„ żbieta druga moia córka bezpotomną na
„ drugi świat ſię przenioſła, tedy pano-
„ wanie nad Roſſyą przeydzie do Natolii
„ Alexowny wnuczki zmarłego Cara mę-
„ ża mego, i do iey naſtępców. Wſzy-
„ ſtkie zaś te oſoby w ninieyſzym moim
„ wyrażone teſtamencie, i ich naſtępcy
„ przeznaczeni z prawa natury do naſtę-
„ pſtwa na tron Roſſyiſki, nie będą w ſtanie
„ poſiadania go, ieżeliby inny tron dzie-
„ dziczyli, do tego potrzeba ieſzcze aże-
„ by wſzyſcy wiarę wyznawali Kościoła
„ Greckiego.

„ II. A że Wielki Xiąże nie ma ie-
„ ſzcze lat zdatnych do panowania, prze-
„ to uſtanawia ſię Regencya, która pod
„ czas iego młodoletności rządy ſprawo-
„ wać będzie, i nie zaniedba ſtarania o
„ edukacyi młodego Xiążęcia. A ta Rada
„ ſkładać ſię będzie z dzieſięciu osob, to

„ ieſt:

1727. „ ieſt: Córka moia nayſtarſza Anna Pe-
„ trowna, Elżbieta Petrowna iey ſioſtra,
„ Xiąże Holſztyńſki, Xiąże Menżykoff i
„ pięciu Senatorów. Ta zaś Rada Re-
„ gencyi nie będzie miała mocy odmie-
„ nić porządku naſtępſtwa, który niniey-
„ ſzym uſtanawia ſię teſtamentem.

„ III. Wielki Xiąże będzie zawsze
„ przytomny obradom tey wielkiey rady.
„ Władzą zaś tey wielkiey rady trwać
„ będzie do tego czaſu, aż póki Xiąże
„ lat nie doydzie ſzesnaſtu, w ten czas ta
„ rada uſtanie, i Car Piotr Alexiewicz
„ iako prawy móy naſtępca ſam rządy
„ obeymie, ale nie będzie mocen wyma-
„ gać oddania ſprawy od teyże z admi-
„ niſtracyi rządów Państwa.

„ IV. Xiężniczki córki moie uſtąpi-
„ wſzy zupełnie dla wielkiego Xiążęcia
„ i iego naſtępców praw ſwoich od na-
„ ſtępſtwa im ſię należących z oycą i ma-
„ tki, odbiorą ze ſkarbu po milionie ru-
„ blów, prócz posagu, który dla każdey
„ z oſobna wyznaczam po 300000. ru-
„ blów. Te ſummy będą im wypłaco-
„ ne w czaſie małoletności Cara, prócz
„ tego też Xiężniczki córki moie roczną
„ penſyą mieć będą po 100000. Rubli,

„ aż

„ aż do zakończenia małoletności Cara, 1727.
„ i one ſame dziedziczyć będą moie kley-
„ noty, pierścienie, ſrebra, mobilia, i cą-
„ ły ekwipaż.

„ V. Jnteres powrócenia Xięſtwa Sle-
„ zwickiego Xiążęciu Holſztyńſkiemu,
„ Rada wielka naymocniey popierać bę-
„ dzie, i nayſkutecznieyszych użyie
„ śrzodków, aby Xiąże Holſztyńſki do
„ ſwych Państw dziedzicznych iak nay-
„ prędzey zoſtał powróconym; i gdy
„ wielki Xiąże obeymie rządy Państw,
„ natychmiaſt uſilnie popierać będzie pra-
„ wa Xiążęcia Holſztyńſkiego, ieżeliby w
„ czaſie młodoletności iego nie mogły
„ bydź uſkutecznione. Car naſtępca móy
„ żyć będzie w zgodzie, w iedności, i
„ przyiaźni z domem Holſztyńſkim, i
„ gdy tenże Xiąże Holſztyńſki na tron
„ wſtąpi Szwedzki, tęż ſamę z ſwey
„ ſtrony dla Roſiyi zachowa przyiaźń.

„ VI. Zezwalam aby Xiężniczka El-
„ żbieta córka moia obrała ſobie za mę-
„ ża Biſkupa Lubeckiego, Xiążęcia Sle-
„ zwickiege i Holſztyńſkiego, i tym koń-
„ cem moie im daie błogoſławieńſtwo.

„ VII. Nakazuię oraz ażeby Poſło-
„ wi Xiążęcia Holſztyńſkiego przy dwo-

„ rze

1727. „ rze Roſſyiſkim będącemu, dano dom „ przyzwoity w mieście ſtołecznym, i „ żeby ten dom wolny był od kwater, i „ innych wſzelkich ciężarów.

„ VIII. Chcę i rozkazuię ażeby ſkło„ niono wielkiego Xiążęcia do zaślubie„ nia ſobie iedney z córek Xiążęcia Menżykoff.

„ IX. Gdy Xiąże Holſztyńſki będzie „ widział potrzebę oddalenia ſię z Roſſyi, „ tedy darmo, i koſztem naſtępcy Cara „ dane mu bydź powinny powozy i okrę„ ty potrzebne pod iego rzeczy.

„ X. Dobra moie nieruchome, któ„ re do korony nienależą, ale ſą moią „ własnością, czyli to kupione przeze„ mnie, czyli mi darowane od zmarłe„ go Cara męża mego, czyli innym na„ byte ſposobem, podzielone zoſtaną mię„ dzy naybliżſzych moich krewnych.

„ XI. Ceſarza Rzymſkiego proſić na„ leży, aby on dopełnienie tego mego „ teſtamentu zagwarantował. Przeklęci „ zaś wſzyſcy niech będą ci, którzy prze„ przeſzkadzać będą dopełnienia tego „ mego teſtamentu, widocznie, czyli po„ taiemnie, w części, czyli w całkowi„ tości."

Ro-

Rozliczne znayduiemy w dzieiopi- 1727.
ſoſtwach dowody, że poddanki zoſtawa-
ły żonami ſwych Monarchów, ale żeby
iedna nieznaioma białogłowa uboga, i żą-
dney nie maiąca kolligacyi, wzięta w cza-
ſie dobycia, i zburzenia miaſta, zaprowa-
dzona w niewolą, zoſtać miała nie tyl-
ko małżonką ſwego Monarchy, ale ieſzcze
i tron dziedziczyła po iego śmierci, ieſt to
zdarzenie pierwſze, które nam dzieiopiſo-
ſtwo Państwa Roſſyiſkiego w Katarzynie
pierwſzey wyſtawia. Katarzyna tak wiel-
kie ſwoie wywyżſzenie ſamey cnocie win-
na była. Piękność iey, i ſkład cały cia-
ła pełen powabu, zniewoliły ſerce wiel-
kiego Piotra, wielkość iey duſzy ſzacu-
nek ku niey w nim ſprawiła, a iey mą-
drość i roſtropność uczyniły ią panią tak
wielkiey Monarchii. Była ona małżon-
ką przywiązaną i nieſpracowaną, była
nieodſtępną towarzyszką podróż, prac,
ſmutków, nieſzczęść, i trudów ſwego do-
broczyńcy. Weſołość iey umyſłu ſło-
dziła trudy Monarchy, iey łagodność
wſtrzymywała zapędy iego gniewu, i
miarkowała zbytnią częſtokroć iego ſu-
rowość. Jey uleganie i dogodzenie dzi-
wacznemu chumorowi męża ſwego, ſpra-

wo-

1727. wowały iey obcowanie nader miłe i użyteczne. Katarzyna która ani czytać, ani pisać nie umiała nadgrodziła błąd swego wychowania przez wielkość duszy swoiey, i przez odwagę nadzwyczayną. Słowem Katarzyna na tronie była mężną i wielką białogłową.

Piotr II. Car dwanaście lat miał gdy na tron wstąpił Rossyiski. Młodoletność Monarchów bywa pospolicie czasem zamięszań i intryg. Władza nader wielka Xiążęcia Menżykoffa, który tak lądowemi iako i morskiemi siłami Rossyiskiemi władał samowładnie, ćmiła i przytłumiała szlachtę Rossyiską. Do tego Xiąże ten wkrótce miał był zostać teściem swego Monarchy, i gdyby maryaż ten do skutku był przyszedł, tedy władza iego byłaby nieograniczona. Zaczęto więc potaiemnie dołki kopać, i intrygi robić na zgubę Xiążęcia Menżykoffa, Xiąże *Dołgoruki* iedna sobie zaufanie u młodego Cara: nieprzyiaciele Menżykoffa pobudzaią przez Dołgorukiego Cara, aby pomścił się śmierci oyca swego, ktorego Xiąże Menżykoff naygłownieyszym był zawsze nieprzyiacielem, przekładaią mu niewolą w którey go pod pozorem młodoletności u-

trzy-

trzymuie, a nakoniec tyle na umyśle mło- 1727.
dego Cara dokazuią, iż z tym się oświadczył, iż radby widzieć poniżenie despoty Menżykoffa. Jakoż upadek i ruina tego Xiążęcia iuż nader bliska była. Młody Cesarz znaydował się pod ten czas w *Petershoff*, Menżykoff zaś chory pozostał był w Peterzburgu, gdy oto niespodzianie widzi się bydź aresztowanym, wyzutym ze wszystkich urzędów, orderów, dóbr, i wygnanym na Syberyą z całą swoią familią. Smutny nader przykład odmienności, i niestateczności fortuny. Menżykoff z podłego nader urodzenia przez los dziwaczney fortuny do naypierwszych przychodzi godności, panuie, wszyscy dworscy czołem przed nim biią, Monarchowie go szukaią, i swe na niego sypią skarby, i iuż w potomstwie swoim, bliskim się widzi dziedzictwa tronu, aż oto nagle upada, a fortuna zawistna nie maiąc dosyć na tém że go swym powaliła ciosem, ieszcze wszelkie życia ludzkiego zwala na niego nieszczęśliwości. Menżykoff w czasie swego wygnania znosi swe nieszczęścia umysłem prawdziwie wspaniałym. Oddalony od możnowładztwa, poznał się bydź człowiekiem, i u-

marł

1727. marł po Chrześciańſku. Jeżeli potomność nie zechce przyznać cnot Xiążęciu Menżykoffi, przynaymniey wielkich mu niezaprzeczy talentów, które poſiadał. Był on odważnym w naykrytycznieyszych przypadkach, był politykiem śmiałym, ale oraz i głębokim; poſiadał on wielką wiadomość ale bardziey przez wielkość dowcipu, niżeli przez uſtawną pracę. Zona iego z obfitości łez wylanych z okazyi nieſzczęśliwego męża ſwego ſtanu, wzrok ſtraciwſzy w drodze z życiem ſię rozſtała. Corka ſtarſza zaręczona Carowi na wygnaniu śmiercią oyca ſwego uprzedziła. Syn zaś i córka młodſza za panowania Anny Jwanowny do Peterzburga powrócili, i mieli pociechę (ieżeli tylko pociechą to nazwać ſię może dla dusz wielkich i wſpaniałych) widzieć wygnanych na Syberyą Dołgoruków ſprawcow ich nieſzczęścia.

Hiszpania. Tym czasem interesa powszechne Europy nader były zawikłane. Hiſzpania obawiaiąc ſię iakiegoś podeyścia z ſtrony Anglii, wielkie woienne czynić zaczęła przygotowania na morzu iako i na lądzie. Tym końcem założyła oboz około *Gibraltaru* z 20000. woyſka, i wſzy-

wſzyſtkiego doſtarczano, co było potrze- 1727.
bnego do oblężenia: zwerbowano także 4000. Maytków, i kilka woiennych okrętów wyſłano do *Cadix*.

Po tych uczynionych przygotowaniach Hrabia *de las Torres* odebrał rozkaz rozpoczęcia oblężenia *Gibraltaru*. Miaſto to opatrzone tak w ammunicyą, iako i w woyſko w zupełnym było ſtanie dania odporu nieprzyiacielowi. Z drugiey ſtrony woyſko Hiſzpańſkie znacznie zmnieyſzać ſię poczęło, tak przez dezercyą, iako i choroby. Niektórzy Generałowie Hiſzpańſcy twierdzili, iż dobycie Gibraltaru było niepodobne, drudzy zaś ſądzili, iż było wprawdzie przytrudne, a nie niepodobne. Zdanie pierwſzych ſam ſkutek potwierdził.

Dnia więc 23. ſtycznia Hiſzpani zaczęli bić z armat na Eſkadrę Angielſką która ſtała w odnodze morſkiey, i gdzie Kawaler *Wager* ſwoie wyſadził był woyſko. Pierwſze to uderzenie na Anglików nie wielką im przynioſło ſtratę. Nocy zaś naſtępuiącey Kawaler *Wager* dwa wyſłał okręty woienne, aby około ſkały Gibraltarſkiey krążyły, a w tym z armat do Hiſzpanów bić kazał, i w tym attaku, nie

ma-

1727. małą w ludziach Hiſzpanom ſtratę uczy-
nił. Oblężenie to które kilka trwało mie-
ſięcy, na tym ſię zakończyło, iż Hiſzpa-
ni znaczną ponioſſzy ſzkodę w ludziach,
przymuſzeni nakoniec zoſtali do odſtą-
pienia tego oblężenia.

W czaſie tych krytycznych okoli-
czności dla Europy, Benedykt XIII. Pa-
pież, i Francya ſtarali ſię o pokoy po-
wſzechny, iakoż dnia 7. marca podpiſano
przedugodne w Paryżu punkta, czyli ar-
tykuły między Ceſarzem, Francyą, An-
glią, i Rzecząpoſpolitą Hollenderſką, z
których to artykułów te były naycelniey-
ſze. „ Ze Ceſarz zważywſzy że handel
„ Oſtendy był przyczyną nieſpokoyno-
„ ści Mocarſtwom ościennym, przeto ze-
„ zwala z miłości dobra i pokoiu powſze-
„ chnego całey Europy, ażeby dany przy-
„ wiley i pozwolenie kompanii Oſtendz-
„ kiey, wolna oraz żegluga i handel
„ Belgium Auſtryackiego zawieſzone zo-
„ ſtały aż do lat ſiedmiu. Ze wſzyſtkie
„ prawa i poſſeſſye zoſtaną nienaruszone
„ między ſtronami kontraktuiącemi, a
„ których używaią na fundamencie tra-
„ ktatów Utrechtckiego, Badeńſkiego, i
„ czworzyſtego przymierza, oraz trakta-

„ tów,

,, tów, i umów które poprzedziły roku 1727.
,, 1725. a które nie tyczą się ani Cesa-
,, rza ani Stanów Hollenderskich. Ze ie-
,, żeli były iakie zamiany tych possessyy,
,, i ieżeli na fundamencie tych umów ia-
,, ki punkt, z nich nie był uskutecznio-
,, ny, tedy roztrząsać będą te punkta i
,, umowy, i ustanowią na kongresie bydź
,, mianym podług obmowy tych trakta-
,, tów i konwencyi odmiany poczynione
,, lub umowione, a do tych czas nie usku-
,, tecznione. Ze na mocy przywileiów
,, handlowych traktatami obwarowanych
,, tak w Eropie, iak w Hiszpanii, iako
,, też w Jndyach, których narody Fran-
,, cuski, Angielski, i Hollenderski dawniey
,, używały, będą nieodwłocznie do nich
,, powrócone, tak iak przez traktaty ro-
,, ku 1725. między sobą ułożyły były.

,,Do tego, w tym ieszcze traktacie
,, umowiono się, iż upraszać będą Mo-
,, narchów północnych, ażeby na wza-
,, iem od wszelkich nieprzyiacielskich
,, wstrzymali się kroków, i żeby użyli
,, nayskutecznieyszych sposobów do zgo-
,, dy, i powszechnego zawarcia pokoiu;
,, że tym czasem strony między sobą kon-
,, traktuiące obiecuią sobie, iż ani ia-

1727. „ wnie, ani zaocznie, pod iakimkolwiek
„ bądź pozorem mięſzać ſię nie będą do
„ interesów północnych, aż do otwar-
„ cia kongreſu, na którym ſpory i pre-
„ tenſye ſtron po przyiacielſku zakończo-
„ ne będą, i że owſzem obowięzuią ſię
„ razem pracować w ſtrzymaniu nieprzy-
„ iacielſkich kroków, w przypadku, gdy-
„ by do nich przyiść miano. Ze wſzy-
„ ſtkie nieprzyiacielſtwa natychmiaſt uſta-
„ ną po podpiſaniu tych artykułów: a
„ co ſię tycze Hiſzpanii, tedy Król Hi-
„ ſzpańſki w ośm dni po odebraniu pod-
„ pisanych tych artykułów od dalszey
„ wſtrzyma ſię woyny. Ze okręty któ-
„ re wyſzły z *Oſtendy* do Jndów przed
„ tą konwencyą, a których imiona na pi-
„ śmie wyrażone, i od Ceſarza podane
„ będą, wolno i bezpicznie będą mogły
„ powrócić z Jndów do Oſtendy, a w
„ przypadku gdyby który z nich był za-
„ trzymany, lub zabrany, tedy powró-
„ cony zoſtanie ze wſzyſtkiemi towara-
„ mi i ſprzętami. Pozwala ſię także wol-
„ ny powrót Gallionom, w pewney i nie-
„ zawodney ufności, którey Król katoli-
„ cki pewny da dowód, co ſię tycze po-
„ datku na rochomości i towary dwóch
flott

„ flott Hiſzpańſkich nazwanych Galliony, 1727.
„ i Flotylla, a to wſposobie używanym
„ w czasach naywolnieyszego handlu.
„ Na fundamencie tego pozwolonego wol-
„ nego powrótu tym Gallionom i Flotyl-
„ li, flotta Angielſka cofnie ſię od portu
„ *Porto Bello*, i z innych portów Ame-
„ rykańſkich, należących do Króla Hi-
„ ſzpańſkiego, do tego Admirał *Hosier*
„ powróci ſię do Europy z ſwą flottą,
„ aby żadney nie czynił nieſpokoyności
„ poddanym Króla katolickiego w Jndy-
„ ach. Umowiono ieſzcze że handel w
„ Ameryce Anglików będzie tak prowa-
„ dzony iak dawniey, ſtosownie do da-
„ wnieyſzych zawartych traktatów: że
„ eſkadry Francuſkie, Angielſkie, Hollen-
„ derſkie któreby ſię znaydować mogły
„ na pobrzeżach Hiſzpańſkich, albo Ce-
„ ſarza, iak tylko nieprzyiacielſtwo uſta-
„ nie, tedy iak nayprędzey ile można od-
„ dalić ſię od nich powinny, aby w ni-
„ czym ſpokoyności poddanych Króla
„ katolickiego i Ceſarza nie mięſzały: że
„ wſtrzymanie ſię to od nieprzyiacielſtwa
„ dopóty trwać ma, dopóki i przywiley
„ dany dla kompani Oſtendzkiey ieſt za-
„ wieſzony, ato aby w przeciągu tego

1727. „ czaſu można ułatwić i pogodzić pra-
„ wa, pretenſye wzaiemne, i pokoy po-
„ wſzechny utwierdzić na fundamencie
„ ſtałym i niewzruſzonym. Ze ieżeli po
„ podpiſaniu tych artykułów iakie za-
„ mięszania, lub nieprzyiacielſtwa pod
„ iakimkolwiek bądź pozorem wſzcząc-
„ by ſię miały czyli w Europie, czyli
„ w Jndyach między poddanemi ſtron
„ kontraktuiących, tedy ſtrony łączyć
„ ſię maią do nadgrodzenia ſzkod, któ-
„ reby ponieśli poddani ſtrony zkrzy-
„ wdzoney."

Ze zaś Hiſzpania nie wpływała w te punkta przedugodne ułożono zatém, ażeby w Widniu podpiſano inſtrument podobny temu, który Miniſtrowie Francuſcy, Wielkiey Brytannii i Hollandyi w Paryżu podpiſali, a to aby Xiąże *de Bournonville* podpiſał go razem z Miniſtrami Ceſarza, Francyi, i Hollandyi, którzy w Widniu ſię znaydowali. Ratyfikacya tych artykułów względem Hiſzpanii wiele miała trudności, które iednak uprzątnione zoſtały przez negocyacye Pana *de Rothenbourg*.

Jak tylko Król Hiſzpańſki przyiął artykuły przedugodne natychmiaſt rozka-

zał

zał wysłać ordynanse, dla Hrabi *de las* 1727.
Torres, aby od nieprzyiacielskich wstrzymał się kroków. Ugodzono się natychmiast na armistycyum między woyskiem Króla Hiszpańskiego i Gibraltaru.

Ugoda ta nie mnieysze Królowi Angielskiemu przyniosła była ukontentowanie i całemu narodowi, a to iż widział się bydź uwolnionym od ustawnych nalegań względem powrótu Gibraltaru. Z drugiey strony widział zniesienie kompanii handlowney Ostendzkiey, która w krótkim bardzo czasie wzmogłszy się, dała przyczynę zazdrości Mocarstwom dawniey handel prowadzącym w Jndyach wschodnich. Nakoniec Anglia iuż zupełnie uspokoioną było względem handlu swych osad w Ameryce, bo lubo iey siły morskie nierównie była mocnieysze od Hiszpańskich, nic atoli w czasie tych zatargów nie było pospolitszego w Londynie, iak ustawne zażalenia kupców Londyńskich na zabory Hiszpanów, które na Anglikach czynili. *Anglia.*

Widząc więc Król Angielski tak wielkiey wagi interes prawie zakończony, przedstęwziął udać się do swych Państw Niemieckich. Przed swoim wyiazdem

1727. wyznaczył osoby, które w nieprzytomności iego rząd miały sprawować. Xiąże Wallii od tey nominacyi był wyłączony. Dnia więc 14. Czerwca Król wsiadł na okręt, i nazaiutrz do *Mozy* przybył. Dnia 20. o iedenastey w wieczor stanął w *Delden* małym miasteczku kraiu *Twente* zwanego. Dnia 21. ruszył o trzeciey z rana w zamyśle obiadowania w *Lingen*, ale około godziny piątey czuiąc się bydź słabym, rozkazał iak nayprędzey pośpieszać nie zatrzymuiąc się w *Lingen* do *Osnaburgu*. Natychmiast wpadł w letarg, który mimo wszelkich starań nie mógł bydź rożerwany. Przywieziony do Osnaburga, krew mu puszczono, ale nadaremno, i dnia dwudziestego drugiego o drugiey godzinie po północy żyć przestał, w tymże samym pokoiu, w którym się był urodził, i tegoż samego miesiąca roku 1660.

Wysłano natychmiast kuryerów na wszystkie strony z doniesieniem tey smutney nowiny. Xiąże Fryderyk wysłał do Londynu Pana *Fabrycego* do Xiążęcia Wallii oyca swego, dla odebrania od niego rozkazów, co miał w tym niespodzianym czynić zdarzeniu. Ale *Fabrycy* ledwie

dwie co ſtanął w *Hadze*, iuż zoſtał roz- 1727.
kaz aby ſię wrócił do *Hannoweru* gdzie
Xiąże Wallii iuż ſwą oświadczył był wo-
lą w tych ſmutnych okolicznościach. Ka-
waler *Robert Walpole* naypierwszy tę
ſmutną odebrał był wiadomość, i natych-
miaſt udał ſię do *Richemond* dla uwiado-
mienia o tym przypadku Xiążęcia, i Xię-
żny Wallii. Królewicoſtwo po odebra-
ney tey ſmutney wiadomości, udali ſię
natychmiaſt do pałacu *Leicerſter*, gdzie
iuż i Rada wielka zgromadzona była.

Tam Xiąże Wallii natychmiaſt uzna-
nym zoſtał Królem Wielkiey Brytannii,
a dnia 26. czerwca publicznie był ogło-
ſzonym za Króla pod imieniem Jerzego
II. To ogłoſzenie ſtało ſię w przytomno-
ści Lorda Wice-Hrabi *de Lonsdale* Mar-
ſzałka dworu Królewſkiego, i wielu in-
nych officyerów i dworzan Królewſkich.
Z tey okoliczności z armat będących na
wałach ſtokrotnie wyſtrzelono, a lud
przez weſołe okrzyki ſwoie okazał ukon-
tentowanie. W ten dzień w który wiel-
ka była złożona Rada w pałacu *Leiceſter*
Hrabia *de Scarborough* wielki koniuszy
Królewſki wykonał przyſięgę, i mieyſce
zaſiadł Konſyliarza gabinetowego, na tey-
że

1727. że Radzie ogłoszono także prorogacyą Parlamentu. Dnia 27. nowa złożona była rada, na którey Lord *King* oddał wielką pieczęć Królowi, a którą Król na powrót mu oddał. Lord *Trevor* Kanclerz mnieyszey pieczęci, Xiąże *de Newcastle* Sekretarz stanu, i Lord *Lansdale* Marszałek dworu wykonali na swoie urzędy przysięgę, na mocy prawa za Królowy Anny roku szostego iey panowania ustanowionego.

Ostatniego dnia miesiąca czerwca Królestwo wyiechali do *Kinsinkton*, gdzie ziazd był nader liczny. Xiężna *de Malborough*, i Xiąże *de Sommerset*, Hrabiowie *de Strafford*, *d'Aran* i *Scarsdale* oraz wielu innych znakomitych Panów, którzy za przeszłego u dworu nie byli panowania, przybyli oddać hołd nowemu Królowi, który ich nader mile przyiął. Dnia osmego lipca Król udał się do wyższey Izby, i sam miał mówę w przytomności Królowy, i trzech Królewien starszych które przy tronie stały. Jerzy II. oświadczył naprzód żal swóy niewymowny, który czuł z śmierci Króla oyca swego, mówił potém, iż gdy Religia, wolność, osobista własność i dopeł-

nie-

nienie praw, ſą naypierwſzą i naywiękſzą 1727.
ſzczęśliwością wolnego narodu, tedy nieodmienną ma wolą wſzelkie ſwe łożyć ſtarania, w zachowaniu iak nayściśley we wſzyſtkich artykułach konſtytucyi Królestwa, tak iak ieſt uſtanowioną co ſię tycze cywilności i Kościoła, oraz iż zupełnie zabezpiecza bezpieczeńſtwo ſwym poddanym wſzelkich praw kościelnych i cywilnych.

Potencye ſprzymierzone z Anglią, równie iak Anglicy nader były ukontentowane, iż przy wſtępie na tron Jerzego II. żadna w Miniſteryum nie naſtąpiła odmiana. Xiąże *de Newcaſtle*, i Wice-Hrabia *de Townshend* Sekretarz ſtanu na ſwych potwierdzeni zoſtali urzędach, podobnież i Pan *Pelham* Sekretarz woienny, Kawaler zaś *Robert Walpole* odebrał patent na pierwſzego kommiſſarza ſkarbu, i Kanclerza ſądów ſkarbowych.

Polſka.

Auguſt II. Król Polſki ukontentowany z doszłego pomyślnie ſeymu w Grodnie udał ſię do Saxonii na początku mieſiąca maia, gdy zaś ukończeniem intereſu względem Kurlandyi ſię zatrudnia, Królowa małżonka iego dnia piątego września w ſwym zamku *Pretsch* (gdzie od

tę-

1727. tego momentu iak August II. tron posiadł Polski swoię założyła sobie była rezydencyą) z tym się nagle rozstała światem. Xiężna ta zaślubioną została Augustowi II. roku 1693., i iednego tylko zostawiła syna Fryderyka Augusta III. który i Elektorem i Królem został Polskim po swym oycu. Urodziła się ona dnia 19. listopada 1671., i była córką Chrystyana Ernesta Margrabiego *Brandeburskiego Bareith*, i Zofii Ludwiki córki Edwarda III. Xiążęcia Wirtemberskiego.

1728. *Francya* Początki panowania Jerzego II, Króla Angielskiego nader były pomyślne. Spokoyność w Anglii zupełnie panowała, zagraniczne tylko niektóre interesa nieco ią mięszały. Trudno było zarazem tyle różnych mocarstw interesa ułatwić, i powszechną przywrócić spokoyność. Spodziewano się atoli że kongres Swesioneński wszystkie zakończy spory, kongres ten rozpoczął się w miesiącu czerwcu. Francya stawszy się centrum wszystkich negocyacyy, wszyscy Ministrowie usilnie pracowali z Kardynałem *de Fleury*, który pierwszym został był Ministrem na mieysce Xiążęcia de Bourbon.

Kar-

Kardynał ten, który niczego bardziez nie żądał iak pokoiu, wſzelkich używał ſposobów aby nieprzyszło do nieprzyiaźni między Ceſarzem i Hiſzpanią. Mimo atoli wſzelkich uſiłowań i ſtarań które czynił, kongres ten Swesyoneńſki ſtał ſię cale nie czynnym. Ułożono więc nakoniec proiekt traktatu prowizyonalnego, który układali Miniſtrowie mocarſtw związanych traktatami Hannowerſkim i Wideńſkim. Ale oto tak Ceſarz, iako i Król Hiſzpańſki nader okazali ſię trudnemi w przyięciu tego traktatu. Nakoniec Hiſzpania widząc korzyści które iey ofiarowano, ſkłoniła ſię do pogodzenia ſię z Anglią, i zawarcia traktatu Sewilſkiego zgodnego z traktatami poprzedniemi. 1728.

Jnteresa Państwa Marokańſkiego nie mało Mocarſtwa zatrudnieią Europeyſkie, i baczne zawſze maią na nie oko. Rewolucya, która ſię w tym Państwie roku tego zdarzyła nie może bydź zamilczana. *Mules-Hamet* panuiący dnia 18. kwietnia z tronu był złożony, z pałacu rugowany, i oſadzony w pałacu dawnym w którym przemieſzkiwał nim na tron był wſtąpił, gdzie ſtraż mocną mu dodano, przez boiaźń aby ucieczką ſię nie ſalwo- *Państwo Marokańſkie.*

wał.

1728. wał. To wszystko się stało za zgodą powszechną, a za przewodnictwem naystarszego z trzebieńców nazwiskiem *Mergan*, który samowładnie rządził Państwem, pod pozorem zbyteczney rozpusty, i życia rozwiozłego Króla, w rzeczy zaś samey w myśli wywyższenia brata iego *Abdemeleka*. Po złożeniu *Muley Hamet* wiele użyto trudności w obraniu po nim następcy. Cztery tysiące deputowanych z woyska Murzynów, które się składało z 60000., i które obozowało o mil siedemnaście od *Mikenez* stolicy Królewskiey, przybywszy dla uczynienia przełożeń Królowi względem uciążliwego iego panowania, za złe nader poczytali, iż się tak z swym obeszli Królem, i chcieli go gwałtem na tron przywrócić, uięci atoli przez wielkich Panów, i obietnice które im czyniono, swoiego nakoniec odstąpili zamysłu.

W kilka dni potém złożono wielką w pałacu radę, w zamyśle umówienia się kto ma tron posiadać. Murzyni nie chcieli mieć Królem *Abdelemeka*, i iednego z pomiędzy siebie podawali: wiedzieli bowiem dobrze Murzyni że *Abdemelek* ich nie lubił, osobliwie po dwóch z niemi

prze-

przegranych bataliach, w których go po- 1728.
konali byli. *Mergan* trzebieniec tyle przez swoie robił intrygi, nadzieie, obietnice u Murzynów, że wmówił w nich, że Abdemelek żadney złey nigdy ku nim mieć nie będzie woli; przekładał im, iż on złożywszy radę z Panów naypierwszych i praw świadomych, wszyscy iednostaynie zgodzili się, iż iako w tey okoliczności rozkazom Królewskim byli posłusznemi, tak też powinni wierzyć, i przeświadczyć się, że ten który po nim nastąpi, nie może przez sumnienie naymnieyszey w sercu swoim ku nim zachowywać nienawiści. Po tym wyroku dodał ieszcze *Mergan* że spokoyność całego wymaga Królestwa, aby *Abdemelek* na mieysce swego nastąpił brata, co gdyby nastąpić nie miało, tedy przymuszonymby był, prowadzić woynę naprzeciw temu, któregoby innego, a nie *Abdemeleka* ogłoszono, tak iak prowadził naprzeciw *Muley-Hamet* którego z tronu złożono, a tak Królestwo w ustawnymby było zamięszaniu, przez co upadek iego byłby niewątpliwy.

Na tych oświadczeniach, i uwagach *Mergana* przestali Murzyni i zgodzili się

aże-

1728. ażeby *Abdemelek* był Królem ogłoszony. Ze zaś *Abdemelek* sam nie był przytomnym, posłano po syna iego starszego lat piętnaście maiącego, który wzięty był roku przeszłego w batalii którą oyciec iego był przegrał, i do Mikenez był zaprowadzony, gdzie *Hamet* stryy iego przyiął go był bardzo mile, i we wszystko obficie opatrzył podług godności urodzenia iego. Dwunastu więc pierwszych wysłano Panów do niego, przywieziono go w wspaniałey nader karecie dziada iego, którą *Mergan* trzebieniec był mu posłał. Hetman woysk ścisnął go, i wziąwszy go na ręce wyniosł go aż na swoie ramiona, toż wsadziwszy go na konia dzielnego zawołał: *Niech żyie prawda, niech żyie prawo Mahometa, niech żyie Abdemelek,* reszta zgromadzenia toż samo powtorzyła, co natychmiast w całym mieście Mikenez ponowione zostało, a potém po wszystkich miastach *Abdemeleka* bez naymnieyszego sprzeciwieństwa Królem ogłoszono. Młody Xiąże ogłoszonym został Regentem Królestwa aż do przybycia oyca swego pod dozorem *Ben Mergana* trzebienca, któremu wszelką oddano władzę nad młodym Xiążęciem, tak iż bez iego

rady nic nie mogł czynić. W tym ſa- 1728.
mym momencie wołano kuryerów na
wſzyſtkie ſtrony z donieſieniem *Abdeme-
lekowi* o iego na tron wywyżſzeniu.

A że większa część woyſka Murzy-
nów nie bardzo była kontenta z tey od-
miany, i z wybrania na tron *Abdemeleka*,
nowe przeto wzmogły ſię zamieſzki w ca-
łym Króleſtwie. *Muley-Hamet* przywró-
cony od Murzynów na tron, kazał okru-
tnie zamordować brata ſwego Abdemele-
ka, w kilka dni potym brotoboyſtwie ſam
zachorował i umarł. Po śmierci iego
zwrócono oczy na Muley-Abdalach nay-
młodszego brata tych dwóch nieſzczęśli-
wych Królów.

Wybranie to nie zmnieyſzyło mal-
kontentow, i Króleſtwo w tymże ſamym
zoſtało zamięszaniu. Cały naród wziął
ſię do broni; iedna część utrzymywała
Króla *Muley Abdalach*, druga zaś za Kró-
la uznać go nie chciała, nie tak z niena-
wiści ku niemu, iak bardziey z niechęci
ku Murzynom, którym on ſprzyiał, a któ-
rych rozpuſta do oſtatniey narod przypro-
wadzała rozpaczy.

Muley Abdalach przedſięwziął oblę-
żenie miaſta *Fez*, Górale którzy byli

nay

1728. naynieprzyiaźnieyſi Murzynom, naprzykrzali ſię mocno oblegaiącemu woyſku przez ſwoie uſtawne napadania. Król dla ich poſkromienia dał kommendę *Haredowi* Baſzy z *Tangeru* nad ſiedmiu tyſiącami białych i dwoma tyſiącama Murzynów. Gorale nie wiedząc nic o tym rozrządzeniu Króla, ſtąpili z gór według ſwego zwyczaiu dla napaſtowania obozu, ale wpadłſzy w zaſadzki, które Baſza na nich był zaſtawił, więcey iak 700. na placu ich legło, a znaczna liczba w niewolą ſię doſtała; między któremi 300. Niewiaſt, które oddane były Murzynom za niewolnice. Lecz te, gdy nie chciały bydź im powolne, wſzyſtkie od nich okrutnie ſą zamordowane.

Gorale dowiedziawſzy ſię o tey akcyi barbarzyńſkiey, 500. z nich nayodważnieyſzych w chęci pomſzczenia ſię uderzyli na nieprzyiaciela, z większą furyą, i zaiadłością niżeli porządnie, ale będąc w koło obtoczeni wſzyſcy na placu polegli, Niewiaſty zaś z gór wielkiemi rzucaiąc na Murzynów kamieniami kilkunaſtu z nich zabiły.

Obywatele Teutańscy, którzy równie iak i Gorale nieprzyiacīołmi byli

Mu-

Murzynów, widząc ſtan biedny Goralów, różne im nadeſłali rynſztunki woienne, czym oni zachęceni znowu z ſwych gór zeſzli w większey nierównie liczbie, i z większą oſtrożnością: uderzywſzy zatém na oboz Baſzy z niewymowną odwagą 2000. białych, a 1000. Murzynów życia pozbawili, reſztę do ucieczki przymuſili. Brat Baſzy między trupami znaleziony, ſyn zaś iego, i dwóch znakomitſzych officyerów doſtawſzy ſię w niewolą na placu potyczki od Górali uduſzonemi zoſtali, którzy korzyſtaiąc z ſwego zwycięztwa w pogoń za nieprzyiacielem poſzli aż do rzeki *Fez*, gdzie wſtrzymanemi zoſtali od kawalaryi, którą Król wyſłał był na pomoc Baſzy. 1728.

Oblężeńcy miaſta *Fez* dowiedziawſzy ſię o zwycięztwie Górali, które nad nieprzyiacielem odnieśli, i będąc uwiadomieni, że cała Kawalerya w obozie ſię nie znayduie, uczynili mocną nader teyże ſamey nocy wycieczkę, wpadli do obozu, 5000. luda na placu położyli, ſamego Króla w niewolą zabrali, ale on w śrzód ciemney nocy znalazł umknięcia ſposób, i do swego powrócenia ſię obozu.

1728. *Szway-cary.* Zamięszania w Szwaycarach które roku tego powstały były, innego cale, niżeli dawnieyszego były rodzaiu. Baron *de Reisenfeld* miał rozkaz od Cesarza, ażeby starał się usilnie, iżby Katolicy nie byli uciążeni, a osobliwie żeby z *Klef* i Waltelinu Kalwini byli wypędzeni, twierdząc iż się niegodnemi stali protekcyi Cesarskiey, z okazyi niektórych zuchwałych memoryałów oddanych Cesarzowi. Na zgromadzeniu ligi, czyli związku Prowincyi Gryzońskiey, (a która na osobne znowu dzieli się związki czyli ligi) odprawionym dziesiątego lutego, większością ustanowiono głosów, aby protestanci kraiowi z Klefu, i z Waltelinu wyszli w czasie trzech miesięcy, z tym iednak warunkiem, iż gdyby Cesarz w czasie sześciu miesięcy nie ukutecznił artykułów umowionych pod czas kapitulacyi Medyolańskiey, na stronę ligi Gryżońskiey, tedy wolno im będzie do swego powrócić kraiu, i tamże w wszelkiey przebywać spokoyności. Prezydent zgromadzenia tego nie chciał tey podpisać rezolucyi, bez wyraźnego rozkazu ligi od którey był deputowanym. Dwie ligi protestowały się uroczyście naprzeciw tey odmowie

Pre-

Prezydenta, i przedsięwzięły, w przy- 1728.
padku gdyby Prezydent przy swym trwać
miał uporze, podpisać ten wyrok, i posłać
go sędziom ziemiańskim, i innym urzędnikom Waltelińskim, aby go do skutku
przywiedli.

Baron *de Reisenfeld* podał także notę do tegoż zgromadzenia, żaląc się na
postępek Prezydenta, co wielkich sporów dało okazyą. Zgromadzenie to rozeszło się, nie mogąc nakłonić Prezydenta do podpisania wypadłey rezolucyi.
Z tym wszystkim Deputaci dwóch lig posłali imieniem swoich pryncypałów swoię
rezolucyą do sędziów ziemiańskich, i innych urzędników Kleskich i Waltelińskich, ażeby onę uskutecznili, powtorną
uroczyście uczyniwszy protestacyą naprzeciw odmówie Prezydenta w iey podpisaniu oraz grożąc mu, iż w odpowiedzi będzie wszelkich niepomyśnych skutków, które ten iego postępek dotąd niepraktykowany może na całą sprowadzić
publiczność. Baron *de Reisenfeld* wypłacił pensye dwom ligom, ale tey, od którey był Prezydent deputowany nic nie
dał. Lecz inne ieszcze w tych stronach
panowały zamieszki. Dwie ze trzech

1728. lig Gryzonów zaprzeczały pierwszeństwa tey, która się nazywała *Maison de Dieu* Dom Boży, na seymie ieneralnym. Żądały one ażeby seymy tego rodzaiu były odprawowane na przemianę corocznie w Powiatach związkowych, a w tym razie aby Szef związkowego Powiatu, w którym seym odprawować się będzie, był Prezydentem seymu. Z drugiey strony Deputaci którzy roku zeszłego wysłani byli do Medyolanu dla odnowienia kapitulacyi, byli nie tylko prześladowani, i publicznie z Ambony oskarżeni przez iednego Pastora, iakoby w tey kapitulacyi swą zdradzili oyczyznę.

Były ieszcze i inne rozruchy w innych Powiatach. Za powziętą wiadomością że chłopi Chawensteinscy zbuntowali się byli naprzeciw Opatowi S. Błażeia, i że zbroyno udali się byli do *Dogerfeld* w liczbie 400, rozkazano woysku Cesarskiemu przerznać im wszelkie przechody, i tych poskromić buntowników. Woysko to co tylko przybyło do Opactwa S. Błażeia i do *Waldschut* natychmiast kilku schwytało chłopów, i iako niewolników zaprowadzono do *Waldschut*. Buntownicy powziąwszy o tym wiadomość, i oraz

ma-

maiąc pewność, że tych brańców maią 1728.
prowadzić do *Rheinfeld* porobili zasadzki w zamyśle ich uwolnienia; ale widząc iż, ich usiłowania byłyby prożne, a obawiaiąc się złych skutków z dalszego ich rokoszu, przedsięwzięli poddać się i hołd wierności oddać swemu Opatowi, w formie od tegoż ułożoney.

Sardynia.

Królowa Sardyńska roku tego do wieczności się przeniosła dnia 26. sierpnia w wieku życia swego 59. Królowa ta była córką Filippa Xiążęcia *Orleańskiego* brata Ludwika XIV., i *Henrietty* Królewny Angielskiey córki Karola I. Zaślubioną została Xiążęciu Sabaudzkiemu w R. 1684. miała ośmioro potomstwa, to iest: cztery córki, i czterech synów, z których umieraiąc iednego tylko zostawiła *Karola Emmanuela Wiktora*. Z czterech córek dwie były zaślubione, starsza *Marya Abdelaida* Xiążęciu Burgońskiemu Delfinowi, który umarł w roku 1712., niezostawiwszy więcey dzieci iak Ludwika XV. Króla Francuskiego. Trzecia córka *Marya Ludwika Gabryela* zaślubiona Filippowi V., Królowi Hiszpańskiemu, zostawiła umarłszy w roku 1714. czterech

1728. ſynów, z których nayſtarſzy umarł Królem Hiſzpańſkim w roku 1724.

W tym roku Król Sardyńſki niektóre poczynił odmiany, które zdawały ſię że dla iego Państwa były użyteczne, ale które dworowi Rzymſkiemu nie były nader miłe. Oddano mu iedno rękopismo z tym napiſem: *Discours moraux, Hiſtoriques & Politiques*, to ieſt. Rozmowy moralne Hiſtoryczne i polityczne. W oſtatniey rozmowie Autor podał Królowi dwanaście artykułów, z których ſześć przyięte i uſkutecznione zoſtały. „ I. Odebrać ſzkoły Jezuitom, i innym du„ chownym. II. Zakazać wſzyſtkim pod„ danym ażeby żadnych donacyy nie czy„ nili Kościołom i klaſztorom. III. Pod„ dać równie wſzyſtkie dobra i dochody „ Duchownych pod taxę i podatki tak „ iak i innych poddanych. IV. Zakazać „ aby odtąd kościoły nie ſłużyły za „ mieyſce ucieczki zbrodniarzom. V. O„ debrać władzę Jnkwizycyi, i nakazać „ aby na tych ſądach był świecki ſędzia, i „ żeby iey wſzelkie wyroki były nieważne „ gdyby on wotować nie miał. VI. Ode„ brać wſzyſtkie poſſeſſye i lenności Pa„ pieżowi, które w Państwie Króleſtwa

„ Sar-

„Sardyńskiego dzierży, iako to *Lombar-* 1728.
„*dyą, Montasią, Cortanze*, Montanaro &c."
Uskutecznienie tych artykułów odnowiło niesnaski które od dawna panowały między dworem Rzymskim i Turyńskim.

To co się działo we Francyi z okazyi Bulli *Unigenitus* wielu niesmaków i nieukontentowań było przyczyną stolicy świętey. Daremnie podchlebiano sobie w Rzymie, że przyięcie Bulli przez Kardynała *de Noailes* utwierdzone deklaracyą Króla Francuskiego mogło iuż przywrócić pokoy Kościołowi, doświadczenie albowiem przekonało, że te podchlebne wróżby były czcze i prożne. Rzym wprawdzie cieszył się z powiększaiącey się coraz bardziey liczby akceptantów Bulli *Unigenitus*, ale sposób którym Kardynał przyimował tę Bullę, coraz większe sprawował nieukontentowánie, i przeto też poczęto się zapatrywać na niego, iako na odszczepieńca od Kościoła Rzymskiego. *Francya*

Mniey potrzebną zdaie się bydź rzeczą wyliczać to wszystko, co się działo każdego roku we Francyi z okazyi tey Bulli, dosyć iest powiedzieć, iż ustawne panowało między Duchowieństwem zamię-

1728. mięszanie, że przyimuiący Bullę ostatnim prześladowali sposobem iey nie przyimuiących, i na wzaiem nieprzyimuiący równą goryczą, i żołcią napełnieni byli naprzeciw przyimuiącym. Słowem że w tym okropnym i gorszącym rozdwoieniu karność, moralnność, i świętośc Religii wiele poniosły nadweręźenia.

W śrzód tych zamięszań i niezgod Duchowieństwa Francuskiego, które całe Królestwo niepokoiem napełniały, cały naród niewymowną został napełniony radością, gdy Królowa która do tych czas tylko córki miała, dnia czwartego Września powiła Delfina, który dopełnił nadzieie i oczekiwania całey Francyi. Co tylko na świat wyszedł Delfin, natychmiast przez Kardynała de Rohan wielkiego iałmużnika Francyi był ochrzczony.

Wkrótce po narodzinach Delfina umarł *Leopod Jozef* Xiąże Lotaryński, ten Xiąże który w całym biegu życia swego wszelkiego przykładał starania, ażeby lud swóy szczęśliwym uczynił, i żeby spokoynie panował. Zwykł on był często mawiać, *Jutro porzuciłbym Państwo moie, gdybym dobrze czynić nie mógł ludowi memu.* Bodayby wszystkich

pa-

panuiących takowe było zdanie; lud nie 1728.
ięczałby pod ich despotyzmem, i oni nie
przez podchlebstwo, ale rzeczą samą oy-
ców swego ludu zyskaliby imię. Xiąże
ten przez traktat *Ryświcki* w R. 1697.
swoie odzyskał Xięstwo, które przodko-
wie iego przez lat blisko 700. trzyma-
li, i zupełną swoim poddanym zabezpie-
czył spokoyność, za którą zawsze wzdy-
chał. Umiał on tak dobrze zachować się
z Francyą, iż do woyny Hiszpańskiey ża-
dnego niemiał wpływu, i od Cesarza tak
był kochany, iż przez długi czas trzy-
mał u siebie w Widniu syna iego następ-
pcę, daiąc mu dowody miłości prawdzi-
wie oycowskiey. Leopold niczym bar-
dziey niezatrudniony iak uszczęśliwie-
niem Państwa swego, starał się usilnie
wprowadzić w kray swóy obfitość, któ-
rey tam od dawnego nieznano czasu.
Zaszczepił on nauki, pewny zdroy szczę-
śliwości i pomyślności kraiu. Założył
Akademią dla szlachetney młodzieży, do
którey z naypierwszych familiy, i nay-
możnieyszych Panów z różnych kraiów
synów oddawano. Z tych wszystkich
swoich wielkich przymiotów odniosł zysk
chwały nieśmiertelney, poważenie i sza-
cu-

1728. cunek u wszystkich Monarchów, miłość u swych poddanych, którzy po iego śmierci długo nader gorzkiemi się zalewali łzami na samo iego wspomnienie. Mało iest panuiących którzyby tak licznym, iak ten Xiąże cieszyli się potomstwem. Miał on z Elżbiety Karoliny Xiężniczki Burgońskiey pięciu synów, i ośm corek. Franciszek Szczepan urodzony dnia pierwszego grudnia 1702. a zaślubiony z Arcy-Xiężniczką Maryą Teressą Cesarzem został Rzymskim; Elżbieta zaś córka urodzona dnia 15. grudnia, Xiążęciu Sabaudzkiemu dnia 15. Października 1711. za małżonkę oddana była. Umieraiąc Xiąże Leopold ustanowił przez swóy testament Regencyą, która dopóty rządy państwa trzymać miała, pókiby młody Xiąże dziedziczny z lat niewyszedł młodoletności.

Nowy Xiąże następca przybywszy do swych państw, natychmiast wielkie w nich poczynił odmiany, oddalaiąc dawnych faworytów, którzy długo nader na złe używali zaufania w nich Xiążęcia zmarłego. Dnia 25. stycznia roku następuiącego wyiechał z Lunewilu do Paryżą. Usiłował on zyskać sobie łaskę u

Kró-

Króla Francuſkiego, aby przez Prokurato- 1728.
ra mógł hołd oddać Królowi Francuſkie-
mu z Xięſtwa *Bar*, ale mu odmowiono,
i dnia pierwſzego lutego wykonał przy-
ſięgę, i hołd oddał tym samym sposo-
bem, iak oyciec iego był uczynił roku
1699.

Car Piotr II. w roku tym w Moſkwie *Moſkwa.*
z wielką koronował ſię okazałością, i
zdawało ſię, iż zamyſł tego młodego Mo-
narchy był, w tym dawnym ſtołecznym
mieście, a nie w Peterzburgu ſwoię za-
łożyć rezydencyą. Sprowadził on babę
ſwoię Eudoxyą pierwſzą żonę Piotra W.
i ogłoſił ią niewinną, i cale daleką od
tych wyſtępków, któremi ią zczerniono.
Z tym wſzyſtkim faworyci młodego Ca-
ra, którzy dobrze znali humor nieſpokoy-
ny i burżliwy tey Xiężny, otrzymawſzy
dla niey powiękſzenie penſyi, zyſkali od
młodego Cara ukaz, aby ſię do ſwego
powróciła klaſztoru, i żeby z niego nie
wychodziła, tylko w pewne dni wyzna-
czone dla oddania winney Carowi reko-
gnicyi. Eudoxya wyſzedłſzy na wol-
ność, chciała rządy Państwa trzymać, a
Miniſtrowie Cara, ſami chcieli rządzić, i
prze-

1728. przeto wymogli na młodym Carze, że Eudoxią od swego oddalił dworu.

Rossya w śrzód radości z okazyi spokoyności tak wewnętrzney, iako i zewnętrzney zasmuconą została przez śmierć *Anny Petrowny* Xiężniczki zaślubioney Karolowi Fryderykowi Xiążęciu Holsztyńskiemu *de Gotorp*. Zostawiła ona syna po sobie iednego *Karola, Piotra, Ulryka*, który się urodził roku tego, w miesiącu lutym a który potém po Carowey Elżbiecie tron posiadł Rossyiski.

Polska. Roku tego Król August II. poniosł stratę w osobie Hrabi Jakuba Henryka Fleminga, który umarł w Widniu maiąc lat 61. Był on koniuszym W. X. Litewskiego, Felt-Marszałkiem Saskim i pierwszym Ministrem. Wiele on dał dowodów swego przywiązania ku swemu Monarsze, a który zupełne w nim w nayzawilszych interesach pokładał swoie zaufanie. Zostawił on maiątku swego około szesnastu milionów złotych, co dało wielu okazyą do czernienia go, iż mniey przyzwoitemi sposobami ten tak znaczny zebrał maiątek.

Tegoż roku Król August udał się do Prus, i tam kilkakrotnie potaiemne z Królem

lem Pruſkim miał rozmowy. W śrzód 1728.
mieſiąca czerwca Król Auguſt II. udał ſię do *Schowy*, gdzie wydawſzy ſwe uniwerſały na ſeym przyſzły powrócił do *Drezna*. Za ſwoim powrótem do *Drezna* większe niż dawniey uczuł bole w nodze, tak dalece iż nie był w ſtanie powrócić do Polſki.

Polacy nieukontentowani z nieprzytomności w kraiu Króla ſwego, wyſłali kuryera do Drezna, z dopraſzaniem ſię u Króla nayprędſzego iego powrótu, oraz z donieſieniem mu co ſię dzieie w kraiu. Donieśli mu że Tatarzy pod buławą Sułtana Deli zgromadzili ſię na *Ukrainę* w liczbie 36,000. i że chcą wkroczyć w granice Rzeczypoſpolitey: że Hetman W. Koronny powziąwſzy wiadomość o tym zbliżeniu ſię Tatarów, rozłożył czterdzieści chorągwi Kawaleryi Polſkiey, i cztery regimenta po nad Dnieſtrem dla dania odporu gdyby chcieli Tatarzy w kray wkroczyć Polſki: że Baſza Chocimſki podobnie obawiaiąc ſię napaści od tychże Tatarów zrebellizowanych, wyſłał kilka tyſięcy woyſka na granice, z oświadczeniem Wielkiemu Hetmanowi, iż ſwe chce

z nim

1728. z nim złączyć siły naprzeciw tym rebellizantom.

1729. *Spor między Królem Pruskim i Angielskim.* Zatarga która zaszła była w tym roku między Królem Pruskim i Angielskim, zdawała się okropne dla oboiey strony wrożyć niepomyślności. W tym samym czasie gdy się spodziewano, że ci dway Monarchowie na umówionym między sobą zeyść się z sobą mieli mieyscu, w niewymownym wszyscy zostali podziwieniu, gdy wieść doszła, że Król Pruski wydał ordynans siedemnastu regimentom Kawaleryi, a dziewiętnastu piechoty, aby uformowawszy woysko złożone ze 46,000, ruszyły na granice *Luneburga*. Wiedziano dobrze że officyerowie Pruscy gwałtowne czynili werbunki na granicach Luneburskich, i po innych mieyscach; i że Regencya *de Zell* i *Hannowerska* swe wprzód zaniosłszy zaskarżenia w Berlinie, dała nakoniec odpor tym werbownikom, i zatrzymała niektórych żołnierzy, i niższey rangi officyerów Pruskich, którzy na granice napadali Luneburskie, ale się nie spodziewano, aby ta okoliczność była powodem obudwom Monarchom do zerwania między sobą przyiaźni, zwłaszcza że ten interes ła-

two

two mógłby bydź zagodzony przez 1729.
kommissarzów wyznaczonych z oboiey strony.

Król Pruski sądząc się bydź w naywyższym ukrzywdzonym stopniu, przedsięwziął natychmiast wziąść przedsię naymocnieysze śrzodki, ażeby zapobiegł odpornym siłom Regencyi Hannowerskiey. Nim atoli do iawnych przystąpił nieprzyiacielskich kroków, wprzód wydał manifest, dla uwiadomienia publiczności, iakie ponosił krzywdy od Króla Wielkiey Brytannii.

Różne mocarstwa nie omieszkały wszelkich użyć przyiacielskich sposobów, dla zapobieżenia woynie, którąby bez wątpienia całe Państwo Niemieckie swym była ochłonęła pożarem. Stany Hollenderskie napisały list nader mocny do Króla Pruskiego, Minister także Króla Francuskiego w Berlinie będący nader mocne Królowi Pruskiemu, imieniem Monarchy swoiego uczynił reprezentacye. Dwory *Kasselski* i *Wolfenbutelski* swoię oświadczyły przychylność Królowi Wielkiey Brytannii; nakoniec Król Pruski zaproponował dworowi Hannowerskiemu, iż ieżeliby chciał Elektor Hannowerski

wy-

1729. wypuścić na wolność i odesłać dnia pierwszego sierpnia zabranych poddanych Króla Pruskiego, tedy Król Pruski nazajutrz odesłałby wszystkich zaiętych Luneburczyków,

Król Wielkiey Brytannii będąc pod ten czas w Państwach Hannowerskich, co tylko powziął był wiadomość, iż Król Pruski przedsięwziął wkroczyć z woyskiem do Elektorstwa Hannowerskiego, natychmiast dał rozkaz Generałowi Felt-Marszałkowi Baronowi *de Bulan*, ażeby ruszył z woyskiem, i z nim się udał po nad rzeką Elbą, a natychmiast wysłano gońców do Xiążąt sprzymierzonych z Królem Wielkiey Brytannii. Mniemano, że nim woyska Pruskie się zgromadzą, Król Angielski mieć będzie gotowego woyska do 40,000. lub 50,000. prócz tego, którego się od sprzymierzonych dworów spodziewano. Generał Major *Sutton* udał się do *Cassel*, stamtąd do *Wolfenbutel*, a nakoniec do *Kopenhagi*. Biskup Monasterski, i inni Xiążęta Niemieccy, iuż czynili byli przygotowania do posłania Królowi Angielskiemu woysk posiłkowych, a Król Francuski zapewnił Króla Wielkiey Brytannii przez swego

Mi-

Miniſtra o nieodwłocznych poſiłkach. Zadne zaś mocarſtwo w tey zatardze większego do Anglii nie okazało przywiązania, iak Rzeczpoſpolita Hollenderſka, która zamiaſt 5000. woyſka, które podług traktatów doſtarczać obowiązaną była Anglii, wyznaczyła na tę wyprawę 8000. 1729.

Gdy te do woyny czyniono przygotowania, Król Angielſki zaproponował, ażeby te rozrożnienia zdane były na sędziów polubownych, i żeby poddani zabrani obudwóch ſtron byli zaprowadzeni na mieysce bezſtronne, dla uczynienia tam ich zamiany, i zupełnego onychże uwolnienia. Ta propozycya tak była ſprawiedliwa, że Król Pruſki natychmiaſt na nię przyſtał. Miaſto więc *Brunświk* wyznaczone było na umowę, i zamianę. Przed rozpoczęciem zaś tych negocyacyy między temi dwoma dworami, nowe wſzczynać poczęto trudności. Trzeba było naprzód uczynić umowę względem niektórych artykułów których ta była treść. „ I. Zeby Xiąże *de Wolfenbutel* deklarował, że miaſto *Brunświk* „ ieſt bezſtronne. II. Zeby obywatele i „ żołnierze zabrani, byli zaprowadzeni „ do Brunświku pod konwoiem woyſka

1729. „ Xiążęcia *de Saxe Gottha*, i żeby pod
„ ſtrażą tegoż woyſka zoſtawali, aż do
„ czaſu umówioney zamiany. III. Żeby
„ Xiąże *de Wolfenbutel* żadney ſobie nie
„ przywłaſzczał powagi, ani nad oſoba-
„ mi zabranemi, ani nad tą eſkortą im
„ przydaną, a którym przeto wolno bę-
„ dzie wchodzić i wychodzić z miaſta,
„ ilekroć im ſię podobać będzie. IV. Na-
„ koniec, iż równie eſkorcie, iako i oſo-
„ bom zabranym wygodne wyznaczone
„ będą kwatery."

Po umowionych tych artykułach rozpoczęto negocyacye w *Brunświku*, zabrani poddani Pruſcy, i Hannowerſcy oddani zoſtali pod ſtraż Xiążąt *de Sax Gotoha* i *de Wolfenbutel*. Miniſtrowie Pruſcy ſwe zaczęli tłumaczyć wywody przed arbitrami Xiążęcia *de Sax Gottha*. Dowodzili iaśnie, że ſkargi zanieſione od Hannowerczyków naprzeciw woyſku Króla Pruſkiego, nie wyrownywały zażaleniom i krzywdom Króla Pruſkiego, które ponioſł od Hannowerczyków. Że Hannowerczykowie o dziewięciu tylko upominaią ſię poddanych gwałtem wziętych, i przymuſzonych do ſłużby w woyſku Pruſkim; gdy Król Pruſki dopomina ſię o

po-

powrócenie trzydziestu trzech osób, iuż 1729.
to żołnierzy iuż poddanych swoich, a którzy wszyscy przymuszeni byli, a nie którzy z nadzwyczayną gwałtownością do służby woyskowey u Hannowerczyków. Prócz tego Hannowerczykowie upominaią się o czterdziestu dezerterów i żołnierzy Hannowerskich, którzy mieli bydź zatrzymani, mimo umówy zawartey, Król zaś Pruski dopimina się o 136. zawarbowanych, trzech urlopowanych, i dwudziestu siedmiu dezerterów, co wszystko wynosi sto sześćdziesiąt sześć luda. Nadto Król Pruski domagał się ieszcze o powrócenie czterdziestu dziewięciu ludzi zatrzymanych w kraiu Hannowerskim, pod pozorem odporu naprzeciw mniemanemu gwałtowi, lubo ci ludzie przyzwoitemi opatrzeni byli paszportami, i których w więzieniu trzymano aż do tey pory, póki w ręce arbitrów Xiążęcia *de Wolfenbutel* nie byli oddani.

Z tych więc wywodów wnoszono, że ieżeli Elektor Hannowerski dopomina się o powrócenie sobie czterdziestu dziewięciu ludzi zabranych, tedy dwor Berliński ma prawo upomnienia się o powrócenie sobie dwóchset czterdziestu dziewię-

 ciu

1729. ciu osób. Gdy więc nowe codziennie wzniecały się trudności, Król Pruski który wstrzymał był zaciągi woyska, dał ordynans do onych rozpoczęcia, i officyerowie którzy byli na stanowiskach nie daleko niższego Renu, odebrali rozkaz, aby każdy do swego powrócił regimentu. Rachowano w ten czas do czterdziestu tysięcy woyska, które w trzy dni do iednego mogło zgromadzić się obozu. Z drugiey strony woysko Elektora Hanowerskiego, miało dany sobie rozkaz aby było w gotowości do marszu, i żeby w takiey zachowano się baczności, iak gdyby wkrótce do nieprzyiacielskich przystąpić miano kroków.

Te gdy się z obu stron dzieią przygotowania, Król Wielkiey Brytannii nowe Królowi Pruskiemu, podał propozycye. Ządał Król Angielski aby Ministrowie umocowani arbitrów, przystąpili nieodwłocznie do rozpoznania liczby ludzi tych, których Król Angielski powrócenia domaga się iako Elektor Hannowerski, i żeby zaraz po tym rozpoznaniu decydowali, czyli wszyscy maią bydź powróceni Królowi, czyli też niektórzy z nich wyłączeni bydź powinni od tego powró-

ce-

cenia. Zeby po tey decyzyi natychmiaſt 1729.
Miniſtrowie umocowani, wypuścili na wolność unter-officyerów i żołnierzy Pruſkich zatrzymanych, i żeby nazaiutrz oddano osobom tym, którzy mieć będą do tego zlecenie ludzi Króla Angielſkiego, iako Elektora Hannowerſkiego, których ciż umocowani Miniſtrowie przyſądzą powrócenie. Zeby Król Pruſki przeſtał na tych artykułach, i żeby naypierwey na kongreſie Brunświckim zapewnił, iż za uſkutecznieniem tych artykułów wſzyſtkie ſpory, o które rzecz idzie będą zakończone, i że żadney inney na tymże kongreſie wſzczynać nie będzie pretensyi.

Król Pruſki zezwolił na te propozycye, i tym końcem ſwe poſłał rozrządzenia Panu *Milius* do Brunświku, Kawaler zaś *Hotham* przybywſzy do Berlina dokończył zupełnie ugodę. Na pierwſzey audyencyi którą miał *Hotham* u Króla Pruſkiego, zupełne od niego odebrał zapewnienie, iż wſzyſtkie zayścia, które ſię zdarzyły między nim i Królem Wielkiey Brytannii zupełnie zakończone zoſtały. Jakoż kongres Brunświcki ſwe rozpocząwſzy czynności uſtanowił, aby

1729. ludzie ci o których wydanie upominano się, byli natychmiaſt powróceni; żeby uczyniona dawniey umowa względem dezerterów odnowioną zoſtała, z zakazem officyerom nie przeſtępowania iey pod iakimkolwiek bądź pozorem i pod ſurowemi karami. Po zakończeniu tey ugody, która dopiero w roku naſtępuiącym uſkutecznioną zoſtała, wielką z oboiey ſtrony zachowano ſpokoyność, i zupełnie przeſtano mówić i myśleć o werbunkach, przechodach, i wſzelkich przygotowaniach do woyny,

Hiszpania. Wielkie dzieło powſzechnego w Europie zaspokoienia ieszcze nie było dokończone. Niektóre odmiany które w traktacie poczyniono Sewilſkim nieſpodobały ſię Ceſarzowi, przeto nowe wzniecił trudności. Tego zaś traktatu ta była oſnowa.

„ Strony kontraktuiące gwarantuią
„ ſobie wzaiemnie wſzyſtkie ſwoie Pro-
„ wincye i Pańſtwa w któreykolwiek
„ części świata leżące, i przywileie han-
„ dlu. W razie woyny poſiłki opiſane
„ po ośm tyſięcy piechoty, a po cztery
„ tyſiące iazdy ſtrona ſtronie doſtarczyć
„ obowiązuie ſię. Król katolicki oświad-

„ cza

„ cza ſię, że Wideńſkim traktatem 1725 1729.]
„ roku zawartym, nic takowego nie my-
„ ślał pozwolić, coby ſię ninieyszym
„ ſprzyciwiało artykułom. Handel na-
„ rodów Francuſkiego, Angielſkiego tak
„ w Europie, iako i w obudwóch Jndy-
„ ach ma bydź przywrócony do ſtanu
„ opiſanego traktatami i umowami pod
„ rokiem 1725. zaſzłemi. Od dworu
„ Londyńſkiego i Madryckiego wyzna-
„ czeni będą kommiſiarze do wzaiemnych
„ roztrząśnienia pretenſyy. Woyſko Kró-
„ la katolickiego ma bydź wprowadzo-
„ ne natychmiaſt na załogi do miaſt *Li-*
„ *worny*, *Porto Ferraro*, Parmy, Pla-
„ cencyi, które do ſześciu tyſięcy ma
„ wynoſić. Strony zaś kontraktuiące u-
„ ſilności przyłożą, ażeby rzeczone gar-
„ nizony bez naymnieyſzego odporu, i
„ we wſzelkiey ſpokoyności przyięte by-
„ ły. Też garnizony wykonaią przy-
„ ſięgę ninieyſzym poſſeſſorom, iako bro-
„ nić będą ich oſób, kraiu, i poddanych
„ w tym wſzyſtkim cokolwiek ſprzeci-
„ wiać ſię nie będzie prawu naſtępſtwa
„ warowanemu dla Jnfanta Karola. Do
„ interesów rządu politycznego, ekono-
„ micznego, i cywilnego mięszać ſię ni-
„ iak

1729. „ iak nie będą, i Xiążętom Toſkańſkie-
„ mu i Parmeńſkiemu czynić wſzyſtkie
„ honory będą należące ſię panuiącym.
„ Woyſka Hiszpańſkie z pomienionych
„ Xięſtw będą natychmiaſt wyprowadzo-
„ ne, ſkoro Królewic Karol naſtępſtwo
„ to obeymie, Stany Hollenderſkie do ni-
„ nieyſzego traktatu będą zaproſzone. Do
„ tego tym traktatem przez dwa oſobne
„ artykuły zabezpiecza ſię Anglikom han-
„ del w kraiach Amerykańſkich do Hi-
„ ſzpanii należących, i wzaiemnie Hi-
„ ſzpańſki handel w Prowincyach Angiel-
„ ſkich, a to podług traktatów dawniey-
„ ſzych od roku 1725."

Traktat ten Sewilſki podpiſany ieſt w Sewilli dnia 9. liſtopada 1729. roku. Stany zaś Hollenderſkie przyſtąpiły do tegoż traktatu dnia 11. liſtopada tegoż roku, i obowiązały ſię utrzymywać wſzyſtkie tegoż traktatu artykuły, i dawać w potrzebie cztery tyſiące piechoty, a tyſiąc iazdy. Królowie źaś Francuſki, Angielſki, i Hiſzpańſki wzięli na ſiebie obowiązek poſtarać ſię dla Rzeczypoſpolitey Hollenderſkiey o zupełne zadoſyć uczynienie ich żądaniu, względem znieſienia handlu i żeglugi kompanii Oſtendzkiey,

kiey, i dodania im pośiłków w liczbie 1729.
traktatem opisanych w każdey potrzebie.
Prócz tego Król katolicki tym traktatem
przywrócił Hollenderski handel w Państwach swoich, do dawnych przywileiów
i swobod, i ieżeliby nowe iakie któremu
nadał narodowi, obowiązał się tychże
wszystkich pozwolić Hollendrom.

Te wzięte przedsię kroki, nie tylko Karolowi VI. Cesarzowi nie były miłe,
ale nadto do zemsty były mu powodem.
Wszystkie natychmiast ustały przyiaźni
między dworem Wiedeńskim i Hiszpańskim, i Hrabia *Konigsegg* Poseł Cesarski u
dworu Madryckiego odebrał rozkaz wyiechania bez pożegnania z Madrytu. Nadto ieszcze Cesarz znaczne czynić począł
przygotowania, aby był w stanie przeszkodzenia wykonania tego wszystkiego
co było umowione przez ten traktat bez
iego wiedzy. Francya, wielka Brytania, i Stany Hollenderskie które w ten
wchodziły traktat, nie innym go zawarły
zamysłem, tylko aby uformowały związek
do przyśpieszenia pożądanego w całey Europie pokoiu, i przeto wszelkich używały
sposobów aby skłoniły dwor Wiedeński do
złączenia się z niemi, i uskutecznienia
tych

1729. tych artykułów, które naywięcey Króla Hiſzpańſkiego intereſſowały, ale ich uſiłowania nadaremne były. Ceſarz bowiem iawnie ſię oświadczył, iż iedynie trzyma ſię traktatu Czworzyſtego, co ſię tycze naſtępſtwa Xięſtw Parmy, Placencyi i Hetruryi, i że Francya, Wielka Brytannia, i Hiſzpania będąc ſtronami kontraktuiącemi tego traktatu uroczyſtego z Ceſarzem, nie mogły nic z niego uymować, ani odmieniać bez wiedzy i zezwolenia Ceſarza.

A że obawiano ſię, iżby ſtąd nowa nie wynikła woyna, przeto ſprzymierzeńcy Sewilſcy ſtarali ſię onę odwrócić, daiąc mocne przyrzeczenia, iż niczego bardziey nie pragną, iak przywrócenia pokoiu ſtałego w całey Europie, oraz okazywali dowodnie, iż w okolicznościach, w których w tym zoſtawali czaſie, interesa ich wſpolne, cale ſię temu nie przeciwią pokoiowi.

Polſka. August II. ułatwiwſzy interesa dziedzicznego ſwego Państwa Saſkiego, wyiechał z Drezna do Warſzawy, i przybył do tey ſtolicy dnia 3. maia. Ze zaś czas zbliżał ſię ſeymu, okazały ſię piſma różne od Dyſſydentów, w których ſwoie

wy-

wyrazali krzywdy i zażalenia: a to w 1729.
tych celnieyszych artykułach. I. Ze począwszy od traktatu Oliwskiego zabrano im tak w Koronie, iak i w Litwie 128. Kościołów, i szkoł 46. II. Ze wyparowano ich z tych Kościołów, które wspólnie trzymali z katolikami; III. Ze dochody ich Pastorów obrocono na Klasztory, i że przeto ci nie są w stanie utrzymania się. IV. Ze w miastach, miasteczkach i wsiach równie z Katolików, iak i Protestantów osiadłych, Protestanci wyłączeni od wszelkich zostali urzędów. V. Ze gdy iaki podatek ustanowiono na ziemianów Rzeczypospolitey, tedy iawnie dowieść można, iż Protestanci tyle dwoie opłacać byli przymuszeni, co na ziemianów katolickich przypadało.

Z drugiey strony Xiąże *Dolhoruki* Poseł Rossyiski podał notę na przyszły seym w tych artykułach I. Zeby Rzeczpospolita nadgrodziła dworowi Rossyiskiemu wydatki, które uczyniła w czasie ostatniey woyny Szwedzkiey. II. Zeby Król i Rzeczpospolita uznała Cara, za Cesarza całey Rusi. III. Zeby oddano Grekom Kościoły, które im zabrano tak w Koronie iak i w Litwie. IV. Zeby zupeł-

1729. pełną uczyniono ſatysfakcyą Proteſtantom, co ſię tycze wolnego obrządku ich wyznania, i żeby przywróceni byli do wſzyſtkich przywileiów i wolności podług opiſów traktatu Oliwſkiego.

Dwunaſtego ſierpnia Król Auguſt wyiechał z Warſzawy do Grodna, dokąd dnia 16. tegoż przybył mieſiąca. Seym rozpoczął ſię dnia 22. który po długich ſporach względem obrania Marſzałka, a oſobliwie Litewſcy Poſłowie, czyli z gorliwości patryotyczney, czyli też od iakiegoś ducha nieprzyiacielſkiego narodowi, pobudzeni, w kontr idąc zawſze wſzelkim perſwazyom koronnych Poſłów, nie dopuſzczaiąc Elekcyi Marſzałka pod pozorem, iż nie wiedzieli iaki to ieſt ſeym czyli ordynaryiny, czyli extra-ordynaryiny, przez Horaima iednego z ſwych Poſłów ſeym ten zerwali.

Po zerwaniu tego ſeymu ci wſzyſcy którzy do tego wpływali, okazuiąc ſię gorliwemi o dobro i całość oyczyzny uczynili manifeſt, w którym te celnieyſze ſwoie wyrazili zażalenia: Że uformowano w Rzeczypoſpolitey nieiako Tryumwirat: że urzędy woyſkowe ſamym prawie Cudzoziemcom rozdawane były, a oſo-

osobliwie w regimentach Gwardyi Koronney i Litewskiey, których Generał Szef nie tylko był Cudzoziemcem, ale nadto Dyssydentem: że urzędy rozdawano nie zasłużonym; że skarb Rzeczypospolitey był źle administrowany: że nakoniec Posłów do dworów Cudzoziemskich zażywano, którzy rodowitemi nie byli Polakami. 1729.

August II. nieukontentowany z czynności seymu Grodzińskiego, wyiechał z Grodna z wielkim pośpiechem do Drezna. Po oddaleniu się Króla Augusta Litwini następuiącą podpisali protestacyą. *Protestuiemy się I. naprzeciw temu wszystkiemu coby nadwerężało wolną Elekcyą, i insze przywileie Rzeczypospolitey. II. Przeciw złączeniu woysk Saskich z Polskiemi. III. Przeciw ścisłey alliancyi z Elektorem Brandeburskim. IV. Przeciw oddaleniu się Króla bez zezwolenia senatu i Ministrów. Nakoniec przeciwko szafunkowi urzędów które Cudzoziemcom były rozdane.*

Smierć obudwóch Hetmanów przy końcu roku zeszłego zabrawszy, Król August Hrabię Stanisława Poniatowskiego Podskarbiego Litewskiego reymentarzem

1729. rzem woyſk Koronnych ſtanowi; toz ſamo gdy we dwa lata potém w Litwie ſię przytrafiło, Xiąże Michał Wiśniowiecki Kanclerz Litewſki Reymentarzem woyſk W. X. Litewſkiego zoſtał. Takowe Reymentarzów na mieyſce zmarłych Hetmanów uſtanowienie, początek ſwóy wzięło z obowiązku owego włożonego na Królów, aby buław inaczey, iak na ſeymie nie rozdawali. Gdy zaś od roku 1726. aż od roku 1736. żaden ſeym nie ſtanął, Stany Rzeczypoſpolitey poſtrzegłszy złe ſkutki z takowego włożonego na Królów obowiązku, w roku 1736. przywróciły Królom moc rozdawania buław, podług upodobania ſwego zaraz po ich zawakowaniu.

1730. *Pańſtwo Tureckie* Rewolucya zdarzona w tym roku w Konſtantynopolu godną ieſt publiczney wiadomości. Początek i dalsze iey czynności ſpodziewam ſię iż nie znudzą czytelnika. Rokosz *Esrefa* naprzeciw *Sophi* ſwemu Monarſze podał ſpoſobność Turkom opanowania prowincyy Perſkich, które im były naydogodnieyſze. *Esref* który tron poſiadł był przez zabicie *Sophi*, zawarł traktat z Turkami, którym część uſtąpił zawoiowanych Prowincyi. Rebellizant ten nie długo ſię cieſzył owo-

cem

cem ſwey nieſprawiedliwości. Syn *So-* 1730.
phi złożonego i zamordowanego, zgromadziwſzy woyſko pod buławą *Thamaskulikan*, *Esrefa* pokonawſzy, za iego rebellią okrutną ukarał śmiercią. Młody Sophi, który nie miał woli uſtąpienia Turkom, co mu nieſprawiedliwie wydarli byli, dopominał ſię o powrócenie mu Prowincyy nieſprawiedliwie zabranych; gdy zaś Turcy żądaniom iego zadosyć uczynić nie chcieli, woynę im natychmiaſt od Perſów wypowiedział. Po ogłoszeniu woyny ſam Sułtan, i Wielki Wezyr ruſzyli z woyſkiem, i w *Skutari* oboz ſwóy rozłożyli.

To ponowienie woyny z Perſyą dało okazyą do nieukontentowania i ſzemran między Turkami, które na iawney zakończyły ſię rebellii. *Patrona Khalil* Albańczyk, który ſtare ſuknie na ulicach przedawał, *Musluch* owoce przedaiący, i *Emir-hali* podobnego urodzenia podłego, byli to ci, których opatrzność Naywyżſzego użyła do przymuſzenia Sułtana Achmeta III. do uſtąpienia z tronu. *Patrona Khalil* zoſtał Janczarem, równie iak *Musluch* z *Emiremhali*. Pierwszy uwiadomiony o wielkim nieukontentowaniu

niu

1730. niu wzmagaiącym ſię w woyſku, i w pospolſtwie, umyślił ſpiſek zrobić w zamyśle polepszenia losu ſwego, w czaſie zamięſzania. Sproſiwſzy zatém do ſiebie przyiacioł w liczbie dwunaſtu, rzekł do nich, iż we śnie miał obiawienie, iż powinien zgładzić z świata wſzyſtkich Miniſtrów, i ſamego Sułtana złożyć z tronu, którzy ſtali ſię tyranami ludzi; i że przeto przedſięwziął wodzem ſię zrobić malkontentów. Wſzysey ten iego pochwalili zamyſł. Czwartek 28 września był to dzień wyznaczony do wykonania tego ſpiſku. Podzieliwſzy ſię więc ci buntownicy na trzy bandy; banda *Patrona Khalil* ruszyła z pałaszami dobytemi i chorągwią rozwiniętą, krzycząc wſzędzie, iż każdy dobry Muzułman za tą iść powinien chorągwią. Wkrótce w całym mieście wielkie powſtało zamięſzanie, i wſzyſtkie natychmiaſt ſklepy pozamykano. Liczba rebellizantów wkrótce ſię pomnożyła. Udali ſię więc naprzód na kwaterę Spahów, gdzie broń znaleźli, odbili potém więzienia, i wzmocnili ſwoię bandę niewolnikami w nich będącemi.

W śrzód

W śrzód tych zamięszań, które panowały w Konstantynopolu, Sułtan i wielki Wezyr obozowali w *Skutari.* Lecz co tylko o tey rebellii zawzięli wiadomość, natychmiast uchwalono na radzie, aby wielki Sułtan z całym swoim dworem powrócił do Konstantynopola. Na mocy więc tey wypadłey rezolucyi, wielki Sułtan wraz z wszystkiemi Ministrami swoiemi o północy wysiadł na ląd przy brzegu Seraiu nazwanego *Top-Capi;* zgromadzono zaraz znacznieyszych Ministrów, ludzi prawnych, i pierwszych Panów Państwa dla naradzenia się, co w tym smutnym razie przedsięwziąść należy. Co tylko dzień zaiaśniał, wysłano natychmiast *Asseki Aga* do *Etmeidan* z rozkazem dla rebellizantów, aby odstąpili, i ieżeli natychmiast się nierozproszą, tedy aby im pogrozić, iż wszyscy śmierci nie uydą. Gdy zaś buntownicy rozkazowi temu niechcieli bydź posłusznemi, przedsięwzięto uformować korpus woyska naprzeciw tym buntownikom. Obrócono więc oczy na woysko morskie, i wielki Wezyr *Abdi Kapatuna* zaszczycił godnością Kapitana Baszy. Wielki ten Admirał dał rozkaz natychmiast galerom, 1730.

1730. aby ku brzegom zbliżyły Seraiu, i imieniem Cesarza kazał uderzyć w bęben. Już przeszło do czterysta osób wysadzano do Seraiu, gdy *Patrona Khalil* nagle wpadłszy do arsenału, wypędził z niego Kapitana Baszę, i żołnierzom ogłosił morskim, iż pardonu mieć nie będą, ieżeli dworską utrzymywać będą partyą. Ta pogrożka tyle sprawiła w tych żołnierzach, że ci którzy udali się byli do Seraiu na obronę wielkiego Sułtana, wrócili się na powrót, a ci którzy iuż byli w Seraiu, znaleźli sposób wyniścia z niego.

Gdy te środki były nieskuteczne, udano się do negocyacyi, ale i ta żadnego pomyślnego nie przyniosła skutku. Buntownicy żądali od Sułtana aby im żywo oddano w ręce Muftego, wielkiego Wezyra *Ibraima Musztafę*, *Baszę Kaimakan* Generała morskiego, i *Kiaia Mahometa* szwagrów wielkiego Wezyra. *Kiaia* i *Kaimakan* oddani byli pod straż *Bostangisów*, ale co się tycze Muftego, i wielkiego Wezyra, Sułtan na ich wydanie nie chciał zezwolić, i kazał buntownikom powiedzieć, że tych dwóch Ministrów skaże na wygnąnie, prosząc ich,

aby

aby na tey przeftali karze. Buntownicy odpowiedzieli, iż przeftaią na złożeniu i wygnaniu Mufrego, ale iż nie odftąpią tego, żeby im wielki Wezyr w ręce nie był oddany. Achmet fzukał ieſzcze różnych fpofobów ocalenia życia wielkiemu Wezyrowi, który był iego zięciem, ale widząc, iż nie mógł go ocalić fkazał go na śmierć, równie iak *Kaimakana* i *Kiaia*, i ich ciała rozkazał zanieść do *Etmeidan*. Buntownicy żalili fię iż Sułtan nie wydał im żywo tych Miniftrów, i natychmiaft żądać poczęli złożenia z tronu Sułtana, i żeby na iego mieysce pofadzono na tronie *Machmuda* fynowca iego, który w więzieniu biedne przez lat 27. ciągnął życie. Achmet powziąwszy o tey rezolucyi buntowników wiadomość, fam pofzedł do *Machmuda* i zaprowadził go do Cefararfkiego pokoiu, i na tronie go pofadziwfzy Cefarzem nominował, fam zaś w tymże famym zamknął fię więzieniu, w którym *Machmud* zoftawał. Sześciu fynów Achmeta tegoż dnia za oycem do tegoż pofzli więzienia, ale nazaiutrz na insze przeprowadzeni zoftali mieysce; trzech młodszych razem osadzono, a trzech ftarszych, każdego w osobnym 1730.

1730. appartamencie ulokowano. Ta awantura ſtała ſię w nocy z pierwſzego dnia Paźdiernika na drugi.

Teyże ſamey nocy nowy Sułtan uznanym zoſtał za Ceſarza od wſzyſtkich Miniſtrów, i pierwſzych Panów, którzy ſię w Seraiu pod ten czas znaydowali, a nazaiutrz wſzyſcy pierwſi Panowie Państwa Tureckiego zgromadzili ſię do oddania mu hołdu wierności. *Patrona* herſzt buntowników był także przypuszczony do całowania ręki nowego Sułtana. *Machmot Selichar Aga* wielkim zoſtał Wezyrem, a na mieysce *Kiaia* nominowano ſtarego *Nikdèli-hali Aga*, który był przywiązanym do *Muſtafy* oyca *Machmuda*. *Abdikaputan* nie był potwierdzonym na urzędzie Kapitana Baſzy, ale na iego mieyſce nomiwał *Kaffis Achmet* Baſzę, człowieka młodego, który cale na ſztuce nie znał ſię żeglarſkiey. Jakoż nie długo ten piaſtował urząd, za przybyciem bowiem *Gianum Hoygia* naybiegleyſzego w ſztuce maryanarſkiey officyera, uſtąpić onemuż był przymuszony.

Dnia ſiodmego tegoż mieſiąca *Machmoud* udał ſię do meczetu *Jou* o dwie mile od Konſtantynopola dla przypasania

nia ſzabli Ceſarſkiey. To przypasanie 1730.
ſzabli zaſtępuie obrządek koronacyi dla Sułtanów, mimo zakazów *Machmuda* buntownicy byli tey ceremonii przytomnemi. *Patrona* iechał zaraz przed Sułtanem na koniu bardzo dzielnym, i bogato przybranym, a po lewey ręce drugi herſzt buntowników mu towarzyszył.

A że *Patrona* i *Musluch* przedſięwzięli byli naypierwſze poſiąść godności, ułożono przeto onych zgubić z temi wſzyſtkiemi, którzy im byli przychylni. Dnia więc 25. liſtopada Sułtan poſłał do nich, zapraszaiąc ich do Seraiu pod pozorem, iż chciał aby byli przytomnemi na konferencyi, która ſię miała odprawić w intereſach Perſyi. Udali ſię oni do Seraiu we dwadzieścia i ſześć osób, które na pierwſzym podworzu zatrzymano, a *Patrona* i *Muslucha* w śrzodek ſam pałacu wpuſzczono, i do pokoiu nazwanego *Sunnek-Odaſsi* ich wprowadzono. W tymże ſamym czaſie wſzyſtkie Seraiu zamknięto bramy, i wſzyſtkich buntowników tam będących, a żadney zdrady ſię nieſpodziewaiących w pień wycięto.

Po tym morderstwie naypierwsi woyſk officyerowie innych ścigać poczę-

1730. li buntowników, wszędzie wielkie poſtawiano warty, i wielkie po ulicach patrole wyznaczono. Tych wſzyſtkich których pochwytano, natychmiaſt w morze wrzucano, iednych w porcie Konſtantynopolitańſkim, drugich bliſko zamków które ſą na kanale morza czarnego, tak dalece że morze przez dwa mieſiące trupami okryte było. To ściganie buntowników zaczęte przez wielkiego Wezyra *Machmeta* było kończone przez *Ibrahima* nazwiſkiem *Kaba-Kulak*, który zręcznie przyłożył ſię do złożenia Achmeta z Wezyroſtwa. Nowy ten Miniſter, który uſiłował ſię przypodobać Sułtanowi, znaczną nader zgładził buntowników liczbę, między któremi i niewinni życie poſtradali. Ta ſurowość *Ibrahima* roziątrzyła umyſły, i nową wznieciła rebellią, o którey na ſwoim mieyſcu mówić będziemy.

Sardynia. Rok ten nader w wielkie obfity ieſt zdarzenia. Król Sardyńſki *Wiktor Amadeusz* dnia 3. września złożył koronę, oddawszy rządy Państwa w zupełności Xiążęciu Pedemonckiemu ſynowi ſwemu.

Twierdzą że uſtawne mozoły i troſki w których ſię znaydował, z okoliczno-

cznośći zawiłych pod ten czas interesów 1730.
Europy, były mu powodem do przedsię-
wzięcia tey nagłey odmiany. Między
innemi te szczególnieysze przytaczaią.
Gdy Cesarz przedsięwziął był sprzeciwić
się wprowadzeniu 6000. woyska Hiszpań-
skiego do Włoch, i gdy tym końcem zna-
czne wysłał iuż był posiłkowe woysko
do Toskanii, uznał za rzecz ieszcze sobie
nayużytecznieyszą pozyskać sobie Króla
Sardyńskiego. Tym więc końcem Cesarz
przez swego rządzcę Medyolanu kazał
oświadczyć Królowi Sardyńskiemu, iż
gdyby chciał z nim trzymać, i w potrze-
bie onemu dostawić dwanaście tysięcy
woyska, to iest: ośm tysięcy piechoty, a
cztery iazdy, tedy wieczystym nomino-
wałby go rządzcą Medyolanu, i prócz
tego wypłaciłby mu 300,000. monety
złotey Flandryiskiey, aby mógł mieć w
gotowości do ruszenia za naypierwszym
ordynansem. Król *Wiktor Amadeusz*
przyiął tę propozycyą, i Cesarz natych-
miast rozkazał mu wypłacić tę summę,
z warunkiem, iż mu ią odda na powrót,
ieżeli nie będzie tych dwunastu tysięcy
woyska potrzebował.

Tra-

1730. Traktat ten zawarty, i podpisany był w Medyolanie przez Miniſtrów Ceſarſkich, i Króla Sardyńſkiego w mieſiącu lipcu. Po nieiakim czaſie Miniſter Króla Hiſzpańſkiego, który był w Genui udał ſię *incognito* do Turynu, i na partykularney audyencyi którą miał u Króla Sardyńſkiego, ofiarował mu imieniem Monarchy ſwego miaſto *Navarre* i *Pawią*, oraz inne włości po nad Teſsin leżące, byleby chciał ſię złączyć z Monarchą iego do wypędzenia z Włoch Ceſarza, gdyby nie chciał dozwolić *Don Karolowi* odebrać w poſſeſſyą Xięſtwa Parmeńſkiego. *Wiktor Amadeusz* zważywſzy, iż ofiara Króla Hiſzpańſkiego była dla niego zyſkownieyszą nad tę, którą mu Ceſarz czynił, i że ſądził iż Anglia, Francya, i Hiſzpania przedſięwzięły wyparować Niemców z Włoch, chętnie zezwolił na żądanie Poſła Madryckiego, i przyobiecał wſzyſtkiemi ſwoiemi wſpierać ſiłami Jnfanta naprzeciw Ceſarzowi. Mimo zaś wſzelkiey oſtrożności, którey użył Król Sardyńſki do utrzymania w ſekrecie tego nowego związku, przecież ſzpiegowie Ceſarſcy nieco dorozumiewać ſię poczęli, i ſwemu natychmiaſt o tym nowym alianſie donieśli Mo-

nar-

narſze, który natychmiaſt przez rządzcę 1739.
Medyolanu ſurowe nader Królowi Sardyńſkiemu oświadczył pogrożki. *Wiktor Amadeusz* iak naypozornieysze czynił wymowki; ale gdy ſię od ſwego dowiedział Miniſtra w Wiedniu będącego, iż Rada naywyżſza zadworna Ceſarſka, była w pogotowiu przychylić ſię do ułożonych śrzodków od ſprzymierzeńców Sewilſkich, obawiaiąc ſię, aby te dwa mocarſtwa nie poſzukiwały z niego znakomitey zemſty, a nie widząc żadnego ſposobu wywikłania ſię z tey trudności, przedſięwziął wyzuć ſię z godności Królewſkiey, aż pókiby intereſa w Europie inſzego nie wzięły toku.

Jak tylko Xiąże Pedemoncki przygotowany był do tey tak wielkiey odmiany, Król *Wiktor Amadeusz* przedſiewziął ſwóy dopełnić zamyſł; od którego uſkutecznienia dalszą ſwoię zaſadzał ſpokoyność i chwałę. Dnia więc drugiego września poſłał rozkaz do Xiążąt krwi Królewſkiey, do Miniſtrów i ſekretarzów ſtanu, do Arcy-Biſkupa Turyńſkiego, do Kanclerza wielkiego, do pierwſzych Prezydentów, Generałów woyſk ſwoich, i do tych wſzyſtkich, którzy wyżſze u dworu iego

po-

1730. posiadali urzędy, ażeby wszyscy znaydowali się o trzeciey godzinie po południu w zamku *de Rivolą*. Gdy więc wszyscy o wyznaczoney godzinie ziechali się, oświadczył im, iż zupełną czyni abdykacyą swego Królestwa, i wszystkich swych Państw na osobę syna swego *Karola Emmanuela* Xiążęcia Pedemonckiego. Rozkazawszy potém wniść wszystkim osobom, którzy z Turynu przybyli podług wydanego rozkazu. *Marquis del Borgo* sekretarz stanu przeczytał akt abdykacyi.

Po zakończonym czytaniu przez sekretarza aktu abdykacyi, Król miał mowę do zgromadzenia, którey ta była treść. „ Niezliczone zamięszania i trudy, któreśmy ponieśli w czasie pięćdziesiątoletniego panowania naszego, nie wspominaiąc słabości, która iest nie rozdzielna od wieku tego, do któregośmy doszli z opatrzności Naywyższego, stały się nader mocnemi do uczynienia nam nieznośnego ciężaru trzymania daley rządów Państwa. Do tego gdy iuż zbliżamy się do schyłku życia naszego, i gdy zapatruiemy się na śmierć iako na los powszechny tak Monarchom, iako i poddanym, sądziemy

„ su-

„ sumiennie za rzecz koniecznie dla nas 1730.
„ potrzebną, abyśmy iakąś uczynili so-
„ bie czasu przerwę między panowaniem
„ i śmiercią. Powody te były dostatnie-
„ mi do skłonienia nas do tego przedsię-
„ wzięcia, które dziś uskuteczniamy;
„ tym bardziey gdy sama opatrzność
„ Naywyższego zdaie się to potwierdzać,
„ gdy nam dała syna godnego następstwa,
„ i zdatnego do rządzenia Państwem, o-
„ zdobiwszy go przymiotami właściwe-
„ mi dobrego Króla. A zatém przedsię-
„ wzięliśmy bez wahania się zlać na nie-
„ go wszelką powagę naszę nad całym
„ Państwem, przez akt uroczysty ręką
„ naszą dnia dzisieyszego podpisany, ma-
„ iąc nie odmienną wolą resztę dni ży-
„ cia naszego przepędzić w zupełnym
„ oddaleniu od wszelkich publicznych in-
„ teresów. Obowięzuiemy zatém was,
„ i iak naymocniey zachęcamy, abyście
„ wiernemi byli waszemu Królowi, a u-
„ kochanemu naszemu synowi, z tąż sa-
„ mą wiernością, którey w całym biegu
„ panowania mego od was doświadcza-
„ łem, zapewniaiąc was przytym, iż was
„ wszystkich iego Królewskiey polecili-
„ śmy protekcyi."

Król

1730. Król *Wiktor Amadeusz* nie zostawił sobie tylko 50000. talarów roczney pensyi, i kilku tylko służących przy sobie zatrzymał, za mięszkanie zaś swoie obrał sobie zamek *de Chamberg.* Po swoiey abdykacyi w krótkim czasie zaślubił sobie Hrabiną S. Sebastyana, którey wielkie nader rozdał podarunki. Nowy Król w sam dzień wyiazdu Króla oyca swego, Królem został ogłoszonym, i nazaiutrz rządy obiął Państwa.

Szwaycary. Niesnaski które się ieszcze niezakończyły między Magistratem i Mieszczanami Koirskiemi sprawiły boiaźń, aby Mieszczanie iakich szkodliwych nie przedsięwzięli kroków, przeto ci którzy rząd naywyższy trzymali przez rozsądek i umiarkowanie, starali się wszelkim zapobiedz zdrożnościom, Z drugiey strony dwie ligi w swych nie ustawały pretensyach naprzeciw trzeciey zwaney *Maison de Dieu* czyli Dom Boży. Familia *de Salis*, która nader iest liczna w *Koirze*, i która pierwszeństwo trzyma w lidze *Maison de Dieu* wszelkich używała śrzodków, aby na czele rządu była. Liga ta wysłała deputacyą do kantonów protestanckich, żądaiąc od nich rady, i pomocy

w za-

w zatargach które miała z innemi ligami. 1730.
Kantony *Bernenſki* i *Zurich* roztrząsnąwſzy ich ſpory, wyſłały ſwych deputatów do *Koiru* ofiaruiąc ſwoie pośrzedniſtwo ligom Gryzońſkim, chcąc tym ſpoſobem zakończyć między niemi nieſnaſki, a które w czaſie wolności ich ſtaćby ſię mogły ſzkodliwemi. Jak tylko przybyli deputaci natychmiaſt ſeym lig nieodwłocznie był zwołany do *Jllanty*, i zakończył ſię z ukontentowaniem deputatów kantonów *Bernenſkiego* i *Zurich*, którzy nic z tego nie zaniedbali, co roſtropność i zdrowa polityka im dyktowała, dla ziednoczenia umyſłów na wzaiem roziątrzonych.

Ugodzono ſię więc na tym ſeymie w artykułach naſtępuiących. „ I. Ze Prezydent każdey ligi będzie obowiązany „ zapieczętować to, co przez gmin więkſzością głosów będzie uſtanowione. „ II. Ze ſeym odprawiać ſię będzie w Koirze, i że Prezydent tey ligi zawsze „ na nim prezydować będzie; ale że „ pieczęć dekretowa alternatą będzie dawana na przemian przez Prezydentów innych lig. III. Ze ſekretarz ligi „ Domu Bożego trzymać zawſze będzie „ protokuł, i że kopiie oddawać zawſze

„ bę-

1730. „ będzie tegoż protokułu ſekretarzóm „ dwóch Izb niżſzych. IV. Że Prezydent „ ligi Domu Bożego będzie zawiadywał „ intereſsami, któreby ſię zdarzyły w „ czaſie wolnym od ſeymu, ale że na- „ tychmiaſt uwiadomi o nich Prezyden- „ tów innych lig; i gdyby ci pod ten czas „ znaydowali ſię w *Koirze*, tedy Prezy- „ dent ligi Domu Bożego, powinien w „ ich obecności, wſzyſtkie odpieczęto- „ wać liſty i memoryały, które odbie- „ rać będzie. V. Że trzy Izby rozrzą- „ dzać będą ſkarbem publicznym. VI. Na- „ koniec że archiwa wſzyſtkie, i inne pi- „ ſma na zawſze w *Koirze* zoſtawać bę- „ dą, gdzie w takim mieyſcu będą zło- „ żone, ażeby Prezydent ligi Domu Bo- „ żego mógł ich w każdey użyć potrze- „ bie; i żeby inne ligi miały zapewnie- „ nie iż ſą w bezpiecznym złozone miey- „ ſcu. Te artykuły poſłane ſą innym „ ligom do ratyfikacyi. Dwie ligi przy- „ ięły też artykuły większością głoſów, „ ale nie mogli ligi Domu Bożego ſkło- „ nić do onych przyięcia."

Tym czasem ſekretarz Barona *de Wenzer* Miniſtra Ceſarſkiego udał ſię do Koiru z liſtami kredencyąlnemi tego Mi-

niſtra, i z liſtem do Prezydenta lig Gryzońſkich. Prezydenci trzech lig nie omięſzkali natychmiaſt ſię zgromadzić, i przedſięwzięli odwlec do trzech tygodni ſeym powſzechny, a to dla uwiadomienia wprzód każdego zgromadzenia w oſobności o propozycyach Barona *de Wenzer*, które dążyły do uſtanowienia iedności między ligami, oraz do uczynienia zadoſyć kapitulacyi Medyolańſkiey. 1730.

Po roztrząśnieniu dokładnym propozycyy Miniſtra Ceſarſkiego, trzy ligi złączywſzy ſię z ſobą, podały z ſwey ſtrony na wzaiem memoryał temuż Miniſtrowi. Treść zaś tego memoryału ta była. „ Ze zupełney im ſatysfakcyi nie
„ uczyniono, co ſię tycze Juryzdykcyi
„ *Laghetto* lubo im była uroczyście
„ przyobiecana; że Jarmarków nieutrzy-
„ mywano w *Grawedona*, *Gamasso*, i
„ Gera ſtoſownie do kapitulacyi zawar-
„ tey w Medyolanie; że w *Sztanfercie*
„ za każdą beczkę wina, którą ich ſprzy-
„ mierzeńcy tamtędy prowadzili, wycią-
„ gaią ieden *Reis Thalar*; że ieſzcze nie
„ zakończono zakłocenia w *Toraspi*; że
„ podwyżſzono myto w Gera, i że gdy
„ ligi ſwe zanoſiły ſkargi o to do rządzcy

„ Me-

1730. „ Medyolanu, nie tylko iż żadney im u-
„ czynić nie chciał ſatysfakcyi, ale na-
„ wet ich odrzucił zażalenia; że na in-
„ nych także mieyſcach Medyolanu no-
„ we poſtanowiono myta, które Gry-
„ zonowie opłacać byli przymuſzeni, a
„ między innemi w *Leceo* wyciągano czte-
„ ry liwry od każdego ich ſtatku." Baron *de Wenzer* odpowiedział na ten memoryał z obietnicą, iż tym wſzyſtkim zapobiezy bezprawiom. Dodał nadto że Jego Ceſarſka Mość ſpodziewa ſię, iż na fundamencie kapitulacyi Medyolańſkiey Kalwini z kraiu Waltelinów wypędzeni zoſtaną. Odpowiedź ta Barona natychmiaſt innym niżſzym Izbóm kommunikowaną była.

W Kantonie Zuk wielkie także w tymże ſamym czaſie zdarzyło ſię zamięſzanie. Pospolſtwo zgromadziwszy ſię dla obrania nowego wielkiego Bailla na mieyſce Pana *Schickera de Baar*, który iuż ſwóy był ſkończył urząd, i gdy tego ſamego podawano, aby dłużey tenże ieſzcze ſprawował urząd, natychmiaſt druga uformowała ſię partya, która innego mieć chciała naſtępcę. Wielkie ſtąd powſtały ſpory, i gdy obiedwie partye na ie-

iedno zgodzić się nie mogły, z taką ude- 1730.
rzyły na siebie zapalczywością, że wielu
z rayców i officyerów rannych zostało.
Ta kłótnia okropnieysze sprawiłaby była
skutki, gdyby Kapłan ieden nie był przy-
biegł z Nayświętszym Sakramentem, za
którego przybyciem pospolstwo w swey
się umiarkowało zapalczywości.

W Królestwie Marokańskim spokoy- *Państwo*
ność ieszcze zupełnie nie była przywró- *Maro-*
cona. *Muley Abdalach* Król, na czele *kańskie.*
50,000. woyska wkroczył do Prowin-
cyi *Suz*, gdzie wiele miast, które ieszcze
swym go nie uznały były Panem, przy-
muszone do poddania się od niego zostały.

Monarcha ten trzy wielkie odebrał
zwycięztwa nad Baszą *Tangeru*, który
się Królem ogłosił był Prowincyi *Suz*.
Pierwsza stoczona była potyczka na pła-
szczyznie *Azomorskiey* blisko rzeki *Tuat*,
gdzie 6000. woyska Baszy *Tangeru* w
rozsypkę poszło.

W kilka dni potym woysko tego Ba-
szy złożone z 35,000. białych, którym
sam hetmanił Basza, zniesione zostało przez
Lotaby zdraycę który przeszedł na stronę
Muley Abdalach.

1730. Woyſko *Lotaby* ſkładało ſię z 15000 Murzynów, których prowadził Baſza *Zemerani* i z 10,000 białych, których wodzem był Baſza *Amkutarif*, obadwa wielkiey wziętości w ſwym kraiu. Twierdzą, że gdyby woyſko Baszy *Tangeru*, tyle miało było odwagi i ſerca, ile naczelnik iego w tey okazał ſprawie, tedy zupełne z ſwych nieprzyiacioł odnioſłoby było zwycięztwo, ponieważ Baſza Tangeru swoią ręką zabił Zameryniego, ſyna iego i czterech wodzów znakomitych z woyſka *Lotaby*, ale biali za drugim uderzeniem na nieprzyiaciela uſzedłſzy z placu, i Baſza widząc ſię bydź rannym, przymuszonym był uchodzić w pięćdzieſiąt żołnierzy do *Taradantu* miaſta ſtołecznego Króleſtwa *de Suz*, które ieſt położone na iedney górze góry *Atlas*, i do ktorego przyſtęp ieſt trudny, ponieważ wąwoży tych gór ſą nader ciasne.

Lotaby w tey potyczce wziął ſześć chorągwi, dwanaście koni, i dziewięć wielbłądów: 6000 Białych w ucieczce zginęło, ieden z ſynów Baſzy *Tangeru* wzięty w niewolą zaprowadzony zoſtał do *Muley Abdalach*, który przyiąwſzy go

znay-

znaywiękfzą ludzkością odefłał go do ie- 1730.
go matki.

Trzecia potyczka opprawiła fię w miefiącu czerwcu. *Sapalazar Arahan* fynowiec Bafzy *Tangeru* zgromadziwfzy oftatki woyfka ftryia fwego do 15000. rufzył z niemi na płafzczyznę. *Muley Abdalach* uderzył na niego, i przymufił go do ucieczki. Po tych trzech bataliach, w których ten Monarcha nie ftracił tylko 800. luda, obległ miafto *Fez* i dobył go; wfzyfcy mięfzkańcy którzy ogłofili byli Królem Bafzę *Tangeru*, w pień wycięci zoftali bez względu na wiek i płeć. Ta furowość i niefzczęścia Baszy Tangeru zupełnie iego zniszczyły partyą.

Benedykt XII. Papież zakończył dni życia fwego w tym roku, dnia 21. lutego w wieku życia fwego 81. fiedząc na ftolicy Piotra S. lat pięć, miefięcy ośm, i dni dwadzieścia trzy. Zoftał on Kardynałem za Klemenfa X. dnia 22. lutego roku 1672. miał po fobie naftępcę Korfyniego Floreńczyka, który miał w ten czas lat 78. miefięcy trzy i dni ośm. Nowo obrany Papież dnia iedenaftego czerwca wziął imie Klemensa XII. *Stan kościelny.*

1730. Zeyście z tego świata Benedykta XII. poprzedziła śmierć Piotra II. Cara
Moskwa. Moskiewskiego, który zapadłszy na ospę dnia 18. stycznia umarł tegoż samego miesiąca dnia 30. o pierwszey po północy. Monarcha ten był synem Alexego Petrowica, i Karoliny, Chrystyny, Zofii, *de Brunświk Blankenberg*, a wnukiem Piotra wielkiego. Urodził się dnia 12. Października 1715. a wstąpił na tron dnia 18. maia 1727. na mocy testamentu Katarzyny Carowey.

Monarcha ten zaślubiony był z córką Xiążęcia Menzykoffa, roku zaś zeszłego skłonił był serce swoie ku Xiężnicce Katarzynie córce starszey Xiążęcia *Alexego Gregorowicza Dołgorukiego*, i o nię za małżonkę dla siebie tegoż prosił Xiążęcia. Xiąże *Dołgoruki* rzucił się do nóg swego Monarchy, dziękuiąc mu za tę niespodzianą łaskę, którą chciał całey iego wyświadczyć familii, a potym zaprowadził go do apartamentu Xiężniczki, którey opowiedział żądanie Cara. Xiężniczka nowiną tą niespodzianą zadziwiona, w długim nader zostawała milczeniu, lecz potém podziękowała Carowi w słowach nayprzyzwoitszych za wybor ten, któ-

który raczył w iey uczynić osobie. / To 1730.
oświadczenie stało się dnia 29. listopada roku zeszłego, a 12. grudnia zaręczyny stanęły z osobliwszą okazałością. Gdy więc wielkie czyniono przygotowania do aktu ślubnego Piotr II. zapadł na ospę i życie w niey zakończył.

Po śmierci Piotra II. Felt-Marszałkowie Xiążęta *Galliczyn*, *Dołgoruki*, *Trubeskoi*, i wielka rada zgromadzili się do obrania nowego Monarchy. Dway Xiążęta *Dołgorukowie* Kawalerowie orderu S. Jędrzeia zalecali do tronu swoię synowicę zaręczoną zmarłemu Carowi. Kanclerz Wielki *Gołoskin* odpowiedział, że ta Xiężniczka inszego na swoię stronę nie miała prawa, tylko obietnicę uczynioną od zeszłego Cara w Kościele, iż ią za żonę weźmie, a że obrządki ślubne nie doszły, i że Car żadnego w tey mierze nie uczynił rozrządzenia, przeto nie może bydź pretendentką do korony.

Xiąże *Dołgoruki* nie maiąc nic do odpowiedzi na to wniesienie, wielki Kanclerz powstał, i w te do zgromadzonych mówił słowa: „Bracia moi, stan interesów Państwa Rossyiskiego wymaga abyśmy nieodwłocznie następcę obrali

1730. „ tronu, któryby nami rządził. Lecz do
„ kogoż się udamy? kogoż możemy o-
„ brać z familii Cesarskiey? Linia męska
„ iuż w zeszłym Carze iest zgaszona,
„ więc udać nam się należy do linii bia-
„ łogłowskiey, i wybrać nayzdatnieyszą
„ z córek Cara Jwana. Co do mnie, ia-
„ bym się oświadczył z naywiększą gor-
„ liwością za starszą Xiężną Meklembur-
„ ską, gdyby nie była zaślubioną Xiążę-
„ ciu zagranicznemu, co się nie zgądza
„ z interesami Państwa Rossyiskiego; są-
„ dzę przeto że Xiężna Kurlandzka wdo-
„ wa *Anna Jwanowna* iest naygodniey-
„ szą do władania Rossyą. Jest to Xię-
„ żna lat 37. maiąca, urodzona z matki
„ Moskiewki z dobrey i dawney nader
„ familii; iest ona ieszcze w stanie mienia
„ męża, a zatém i rozkrzewienia familii
„ Cesarskiey. Nie masz nic coby można
„ mówić naprzeciw iey przymiotom i cno-
„ tom, właściwym dobrym Monarchom.
„ Otoż moie zdanie, ieżeli który z was
„ bracia moi ma co lepszego do podania,
„ tedy chętnie przystanę, inaczey wnio-
„ sku mego nie odstąpię." Xiąże *Dołgo-
ruki* Felt-Marszalek rzekł, iż to co wiel-
ki Kanclerz powiedział ma za rozrządze-

nie

nie Naywyżſzego, i że ta propozycya z du- 1730.
cha pochodzi prawdziwie patryotycznego.
Natychmiaſt okrzykami radosnemi *Vivat*
cała Izba napełnioną zoſtała, i gdy donie-
ſiono o tym Senatowi i Generałom woy-
ſkowym, trzech wyznaczono deputatów
do nowey Królowy w Mittawie rezydu-
iącey, z zaproſzeniem iey do obięcia tro-
nu Roſſyiſkiego. Wybrani Deputaci by
li: Xiąże *Bazyli Dolgoruki* z wiel-
kiey rady, z ſenatu zaś brat Xiążęcia
Galliczyna, a z Generałów, Generał *Le-
ontoiof*, którzy tego ſamego wieczora u-
dali ſię do Mittawy.

Nowa Carowa wiazd ſwóy odpra-
wiła do Moſkwy z naywiększą okazało-
ścią. Deputowani którzy wyſłani byli
z zaproszeniem nowey Carowy na tron
mieli od wielkiey rady pewne zlecone ſo-
bie artykuły, a które ta Monarchini na
ich podpisała żądanie. I. „Ze Carowa rzą-
„dzić wraz Państwem będzie z Radą
„naywyższą. II. Ze woyny prowadzić,
„ani pokoiu zawierać nie będzie bez po-
„twierdzenia teyże rady. III. Ze nie bę-
„dzie mogła podatków ſtanowić, ani
„wyższemi rozrządzać urzędami tylko
„za zezwoleniem teyże Rady. IV. Ze
„nie

1730. „ nie będzie mogła na śmierć ſkazać żą-
„ dnego ſzlachcica, chyba żeby ſię iawnie
„ okazało, iż na karę zaſłużył śmierci.
„ V. Ze nie będzie mogła konfiſkować
„ dóbr ſzlacheckich, chyba zeby przeko-
„ nany był o wyſtępek naprzeciw maieſta-
„ towi. VI. Ze nie będzie mogła alieno-
„ wać dóbr do korony należących, ani
„ niemi rozrządzać bez wiedzy i zezwo-
„ lenia Rady. VII. Nakoniec, że nie bę-
„ dzie mogła obrać ſobie męża, ani mia-
„ nować naſtępcę tylko za wiedzą i ze-
„ zwoleniem Rady."

Naywyższa Rada, Genarałowie, i ſzlachta ieſzcze w dalszym czaſie insze podali propozycye, które miały bydź podpisane od nowey Carowy to ieſt: I.
„ Ze naywyżſza Rada ma bydź uſtano-
„ wiona, która ma ſię ſkładać z dwu-
„ dzieſtu i iedney osób. II. Zeby ſenat
„ uſtanowiony był złożony z iedenaſtu
„ osób, który ma bydź pomocą naywyż-
„ ſzey Radzie, i który różnemi Monar-
„ chii zatrudniać ſię ma interesami. III.
„ Zeby loſem ciągniono tych, którzyby
„ żądali w naywyżſzey mieścić ſię Ra-
„ dzie, w ſenacie, i na niektórych urzę-
„ dach należących do tych dwóch zgro-

„ ma-

„ madzeń, i że ci kandydaci powinni 1730.
„ bydź prezentowani przez Generałów,
„ i przez Szlachtę. Liczba zaś tych któ-
„ rzy losem maią bydź ciągnieni, nie
„ mogła bydź nad sto osób większa. IV.
„ Zeby naywyższa rada, i senat wraz z
„ Generałami i Szlachtą w interesach
„ większey wagi narądzali się, iako to,
„ gdy szło o poprawę, lub odnowienie
„ starych praw lub ustanowienie nowych.
„ V. Zeby wynaleść przyzwoite śrzodki
„ do skłonienia szlachty żeby woyskową
„ służyli, żeby nikogo gwałtem do tey nie
„ przymuszano służby, a mianowicie że-
„ by szlachtę nie niewolono, żeby byli
„ maytkami i rzemieślnikami. VI. Zeby
„ starano się ulżyć duchowieństwu, i mie-
„ szczanom w kwaterowaniu woyska, ia-
„ ko też żeby chłopstwu ulżono w po-
„ datkach. VII. Zeby urządzenie nastą-
„ piło w awansach, i opłacie woyska, a
„ to aby żołd był im płacony punktual-
„ nie w czasie umowionym. Co się zaś
„ tycze pierworodności i nastepstwa na
„ tron, żeby za naypierwszą zdarzoną po-
„ rą wzięto tę materyą do rozwagi i pe-
„ wne, a nie zawodne w tey mierze ustą-
„ nowiono prawidła."

A że

1730. A że między temi artykułami które Carowa podpisała była, niektóre z nich szkodliwemi były Państwu Rossyiskiemu, przeto Xiąże Trubeskoy i Kniaź Czerkaskay podali Carowey memoryał podpisany przeszło od ośmiuset szlachty, w którym przekładali tey Monarchini, iż im się zdawało że rząd Monarchiczny był naywłaściwszy, i nayużytecznieyszy dla Państwa Rossyiskiego, z tego więc powodu dopraszali się Carowey, ażeby raczyła przyiąć samowładne panowanie, i żeby z tąż samą powagą i władzą rządy Państwa sprawowała, z którą dotąd iey przodkowie chwalebnie one utrzymywali.

Carowa na to ich żądanie odpowiedziała; iż iey myśl iest, rządzić swoiemi poddanemi w pokoiu i w sprawiedliwości, ale gdy pewne podpisała artykuły, przeto chce bydź pierwey uwiadomioną, czyli naywyższa rada zezwala aby tę od ludu przyięła ofiarę. Zwołano zatém do sali audyencyonalney Radę naywyższą, która gdy zezwoliła podług żądania ludu, aby Carowa samowładnie panowała, natychmiast artykuły które *Anna Jwanowna* Carowa podpisała była, zdarte zostały.

Ge-

Generał Jagodzińſki poczytany był 1730.
za pierwſzego ſprawcę tey całey roboty.
Zoſtawał on pod ten czas w areście, z
przyczyny, iż przeięto liſty które posyłał
do Carowey przez umyślnego, w którym
radził iey aby żadnych nie podpisywała
artykułów, które od Rady były iey po-
dane. Lecz iak tylko Carowa ſamowła-
dne odebrała panowanie, tegoż prawie
momentu wypuściła na wolność tego Ge-
nerała, i powróciła mu ſzpadę i order.

W tymże roku publiczność w wiel- *Prusy.*
kim zoſtała zadumieniu, gdy *Gwilhelm*
Fryderyk Król Pruſki w *Kuſtrynie* nad Odrą
ſyna ſwego Fryderyka naſtępcę tronu w
więzieniu osadził, z przyczyny, iż ten
nie mogąc pozyſkać pozwolenia od oyca
ſwego zwiedzenia cudzych kraiów, przed-
ſięwziął był z trzema ludźmi poufałemi
umknąć potaiemnie z domu oycowſkiego,
i ſwey zadosyć uczynić chęci. Lecz gdy
ten iego odkrył ſię zamyſł, *Gwilhelm*
Fryderyk z natury gniewliwy i popędliwy,
poczytał to iego przedſięwzięcie za wyſtę-
pek naprzeciw ſubordynacyi ſynowſkiey,
i natychmiaſt naprzód iego ſamego do Ki-
ſtryna fortecy poſłał na wygnanie, toż
potém Barona *de Kniphnuse* Miniſtra ſtanu

z urzę-

1730. z urzędu złożył. Złożona zaś Rada woienna w *Kopenik* z okazyi trzech Lieutnantów, którzy z Królewicem Fryderykiem byli w zmowie, wydała wyrok aby dway Lieutnanci, z których ieden uszedł był za granicę byli ſkaſſowani, i na trzy lata do więzienia oddani. Gdy zaś równość krysek była względem kary na Pana *Katsch* Lieutnanta kiryſſyerów, więc całą ſprawę odeſſano pod wyrok ſamego Króla, który oſądził tego nieſzczęśliwego officyera, na ſtracenie głowy. Wyrok ſpełniono w Kuſtrynie w obecności Królewica, który nad loſem tego nieſzczęśliwego a do ſiebie przywiązanego officyera hoyne łzy wylewał. Po upłynionym roku Królewic był przywołany z ſwego wygnania, które pewnie ieszcze dłużeyby było trwało, gdyby nie zaślubienie iego ſtarszey ſioſtry z dziedzicznym Xiążęciem *de Bareith*, tey nagłey w oycu ſurowym nie było sprawiło odmiany. Rozgniewany oyciec który tylko w pierwszym impecie był nadto ſurowym, nie mógł tego przewieść na sobie, żeby ſyna w oddaleniu od tey radosney trzymał okoliczności, i zdaie ſię iakoby uszczęśli-

wie-

wienie córki zupełnie błąd syna z iego 1730.
wygluzowało pamięci.

August II. Król Polski w roku tym *Polska.*
w Saxonii wielki i wspaniały nader odprawił kampament pod *Mulhberg* który iest położony nad rzeką *Elbą* o mil siedm odległey od Drezna. Na tym kampamencie znaydował się Król Pruski, i wielu bardzo Xiążąt.

Po zakończonym kampamencie Król August udał się do Warszawy, skąd wkrótce poiechał do Grodna na seym, który dnia 2. się rozpoczął Października, ale gdy się na obranie Marszałka seymowego zgodzić nie mogli, seym ten po kilku sessyach żerwanym został, i Król nazad powrócił do Warszawy.

Deputaci Dyssydentów podali memoryał Królowi, w którym dopraszali się, ażeby raczył utrzymymać wolność obrządków ich Religii, podług praw Królestwa i traktatów. Król w przytomności Podkanclerzego Koronnego i wielu Senatorów, zalecił ich interes senatowi, nakazuiąc oraz Woiewodom i Starostom, aby zabraniali wszelkiey gwałtowności i uciąźliwości czynienia Protestantom; stosuiąc się w tey mierze do traktatu Oliwskiego.

Nun-

1730. Nuncyusz Papieſki obawiaiąc ſię aby Dyſydenci zaufani w protekcyi Króla nie wzięli przewagi nad Katolikami, różne w tey mierze czynił przełożenia Królowi, ale Król mu odpowiedział, iż ieſt od Boga poſtanowionym Królem, dla dania opieki wszyſtkim swoim poddanym, nie wyłączaiąc żadnego, i dla utrzymania ich przywileiów ſtosownie do praw Króleſtwa, i zapadłych traktatów.

1731. *Hiszpania.* Roku tego przyiaźń i dobra harmonia powrócona zoſtała między Królem Hiszpańſkim i Cesarzem przez traktat, który naprzód zawarty był i podpisany dnia 26. marca w Wiedniu z Anglią, a dnia 22. lipca przez Poſła Hiszpańſkiego Xiążęcia *de Liria* z Hiszpanią i Cesarzem dokonany. Anglia i Hollandya w obawie zoſtaiąc, aby po zeszłym z świata Xiążęciu Parmeńſkim oſtatnim z domu *Farnezych*, który w mieſiącu ſtyczniu zszedł z tego świata, nowa nie wznieciła ſię woyna, używali sposobów do ułatwienia wszelkich trudności, które tamę czyniły do finalney ugogy między Cesarzem i Hiszpanią. Nakoniec Jerzy III. Król Angielſki wspólnie z ſtanami Hollenderſkiemi wypracowali przez swych

Po-

Posłów, że Cesarz nie tylko swoich proiektów odstąpił, ale ieszcze traktat w Wiedniu dnia 16. marca roku tego z Anglią zawarł, do którego w następuiącym roku iako się niżey powie przystąpiła Hollandya, gdyż Minister iey mieszkaiący w Wiedniu nie mógł tak nagle mieć od Rzeczypospolitey władzy pełnomocney do traktowania. Tym traktatem Anglia gwarantuie Cesarzowi wszystkie iego Państwa, i obiecuie bronić przeciw wszelkim iego nieprzyiaciołom, wyiąwszy Portę. Do tego sankcyi pragmatyczney rozrządzaiącey następstwo Karóla VI. na siebie przyimuie warownictwo. Cesarz zaś z swoiey strony kompanią handlu Ostendzkiego, która w nadmorskich mocarstwach tyle niespokoyności czyniła wieczyście znieść obowiązuie się: przytym przystępuie do uczynionego traktatem Sewilskim ułożenia względem sukcessyi Parmy i Placencyi, oraz przyrzeka natychmiast swe stamtąd wyprowadzić woysko i dopuścić, aby tam 6000. Hiszpanów wprowadzono. Osobny zaś artykuł tego traktatu to w sobie zawiera, że stany sprzymierzone Hollenderskie, lubo teraz ninieyszego nie podpisuią traktatu, iednakże za 1731

stro-

1731. ſtronę pryncypalną poczytane bydź powinny, i że iak nayrychley do tego przyſtąpią traktatu.

Co tylko Anglia ten traktat zawarła z Cesarzem, nieodwłocznie o nim uwiadomiła dwor Madrycki, który przeſtawſzy zupełnie na warowniɛtwie Anglii, zawarł z Cesarzem i Anglią traktat dnia 22. lipca, w którym przyſtępuie do traktatu zawartego 16. marca roku teraźnieyſzego między Anglią i Ceſarzem; odnawia wſzyſtkie artykuły czworzyſtego przymierza Londyńſkiego, i traktatu Wiedeńſkiego w roku 1725., wyiąwſzy artykuł o garnizonach w Xięſtwach Parmy i Placencyi, które nie iuż z oboiętnego żołnierza, ale z Hiſzpańſkiego ſkładać ſię maią. Ceſarz zaś z ſwoiey ſtrony wſzyſtkie dawnieyſze utwierdza obietnice dla Jnfanta Karola. Woyſko ſwoie z Generałem *Stampą* odwołać przyrzeka, i przyłożyć ſtarania, ażeby Xiąże Florencki do ninieyſzego przyſtąpił traktatu, i potwierdził uczynione względem Xięſtwa ſwoiego rozrządzenie.

Tym czaſem, gdy dwor Madrycki iakieś okazywał powątpiewanie o brzemienności Xiężney Parmeńſkiey pozoſta-

łey Xiążęcia Antoniego wdowy, uczynio- 1731.
ny examen od pięciu przyzwanych niewiaſt z różnych narodów w przytomności ſtarey Xiężny Parmeńſkiey, wielu Dam, trzech ſławnych lekarzów i cyrulika iednego, wątpliwość mylną bydź osądził, ale po ſześciu mieſiącach przez które cała Europa w oczekiwaniu zostawała, okazało ſię iż examinatorowie nader ſię pomylili. Zaraz więc 6000. Hiſzpanów pod Barcelloną na okręty wſiadłſzy od Admirała Angielſkiego Wagera do *Liworny* ſą odprowadzone, ſkąd Admirał z eſkadrą ſwoią do Anglii powrócił. Królewic zaś Karol część Francyi przebywſzy pod *Antibes* na galery wſiadł Hiſzpańſkie, i do *Liworny* w mieſiącu grudniu przypłynął, i nowe ſwoie obiął Państwa, a Generał Ceſarſki z woyſkiem do Medyolańſkiego uſtąpił Xięſtwa.

Co ſię zaś tycze Xięſtwa Florenckiego, *Jan Gaſton* Wielki Xiąże Florencki z domu Medyceuſzów oſtatni, nie będąc cale z tego kontent rozporządzenia, które o iego Xięſtwie mocarſtwa Europeyſkie uczyniły, rozkazał był Miniſtrom ſwoim proteſtować ſię przeciw niemu na zieżdzie w Kameraku mianym, ale nako-

1731. niec usilnemi skłoniony namowami dworów Wersalskiego i Londyńskiego zawarł w tymże roku dnia 24. lipca traktat z Królem Hiszpańskim, którego to traktatu ta była osnowa: „ Skoro Xiąże *Jan Gaston* bez potomstwa płci męskiey żyć „ przestanie, Jnfant Karol będzie następcą „ iego na wszystkie te Państwa, które „ składaią Xięstwo Toskańskie, po nim „ zaś męskie iego potomstwo, a w tego „ niedostatku, następstwo spadać będzie „ prawem zupełnym na starszego z braci „ Karola a synów Filippa V., i Elzbiety „ Farnezańskiey Królowy Hiszpańskiey. „ Ta zaś ugoda by tym stalsza i gruntownieysza była, senat Toskański poprzysięże iego zachowanie niezgwałcone. „ Wszystkie dobra, maiątki, prawa, i „ pretensye domu Medyceuszów iakiegożkolwiek one są gatunku należeć będą zupełnie do Jnfanta Karola, iako do „ wielkiego Xiążęcia Toskańskiego, wyiąwszy długi z koroną Hiszpańską, które zniesione zostaną, oraz wszelkie ruchomości, iakiegokolwiek bądź szacunku, któremi Xiąże *Jan Gaston* i siostra iego Anna, Marya, Ludwika, po „ Elektorze Palatynie wdowa będą mogli

„ udziel-

„ udzielnie rozrządzać tak za życia, ia- 1731.
„ ko i przy śmierci. Królewic Karol,
„ Xiążęciem Toſkańſkim zoſtawszy, za-
„ chowa miaſto *Florencyą* przy wſzyſtkich
„ ſwobodach i prawach mu ſłużących, i
„ tam rezydować zawſze będzie. Cy-
„ wilne i kościelne urzędy ſamym Roda-
„ kom Toſkańſkim, a nie cudzoziemcom
„ żadnym dawane będą. Kupcy Toſkań-
„ ſcy używać w Państwach Hiſzpańſkich
„ będą tych wſzyſtkich przywileiów,
„ które pozwolone ſą nayprzyiaźnieyſze-
„ mu Hiſzpanów narodowi. Nakoniec
„ Król katolicki obowięzuie ſię Miniſtrom
„ wielkiego Xiążęcia przy dworze ſwo-
„ im mięszkaiącym też ſame okazywać
„ względy i honory, które czynione by-
„ ły Miniſtrom Sabaudzkiego Xiążęcia,
„ wprzód niżeli Królem Sardyńſkim był
„ uznany. W przypadku zaś śmierci na
„ Xiążęcia, gdyby ſię Królewic Karol
„ nie znaydował w Toſkanii, ſioſtra Xią-
„ żęcia wdowa, pod imieniem Regentki
„ ma rządy obiąć, i one do przybycia
„ Jnfanta trzymać, podobnież niżeli Jn-
„ fant rok 18. życia ſwoiego ſkończy,
„ albo ilekroć mu wyiechać z Państwa
„ Toſkańſkiego przyidzie. Do gwaran-

1731. „ towania ninieyſzego traktatu, zaproſzeni „ ni będą Ceſarz, Król Chrześciański, W. „ Brytannii, i ſprzymierzone Rzeczypo- „ ſpolitey Hollenderſkiey Stany."

Państwo Niemieckie. Gdy tak pomyślnie interes ten, który tyle zamięszania w Europie ſprawił, ſzczęśliwie ukończony zoſtał z ukontentowaniem ſtron wpływ do niego maiących, Ceſarz natężył uſilność ſwoię w uſkutecznieniu drugiego, nie mniey ſpokoyność publiczną interesuiący, iako i pierwſzy. A ten był porządek naſtępſtwa, który Ceſarz i iego poprzednicy uſtanowili byli względem Króleſtw i kraiów, które dom poſiadał Auſtryacki. Na ſeymie więc Ratyzbońſkim Rzeſzy Niemieckiey Ceſarz przełożył, że gdy dom Auſtryacki był zawſze miany przedmurzem Chrześciańſtwa, i obroną wolności w Europie, przeto każde Państwo uznać to powinno, że od zachowania tego mocarſtwa zawiſło nie tylko całey Europy bezpieczeńſtwo w powſzechności, ale w ſzczególności, całość i dobro Państwa Niemieckiego. Przez to zaś urządzenie porządku naſtępſtwa domu Auſtryackiego, nie chce Ceſarz powiękſzyć, i bardziey go wzmocnić, ale tylko chce dla ſiebie zachować

i dla

i dla naſtępców iego oboiey płci w nie- 1731.
rozdzielney iedney głowie wſzyſtkie Królestwa i kraie, które dotąd prawnie dziedziczył i dziedziczy. Ze to rozrządzenie naſtępſtwa żadney trudności i ſprzeczki znaydować nie powinno, zwłaſzcza gdy ieſt zaſadzone na zwyczaiu od kilku wieków w tym domu praktykowanym, na prawach, przywileiach nabytych z zezwoleniem Rzeſzy Niemieckiey, i na umowach, i akceptecyach. Do tego, twierdził ieszcze Cesarz, iż zamiaſt obawy złych iakich ſkutków wyniknąć mogących na przyſzłość z tey gwarancyi, tedy przeciwnie innego i lepszego nie maſz ſposobu do zapobieżenia wſzelkim zamięſzaniom, które zdarzyćby ſię mogły, iak uſkutecznienie tego urządzenia. Ceſarz to zezwolenie Rzeſzy Niemieckiey, i potwierdzenie tey iego uſtawy względem naſtąpſtwa poczytywał za winną wdzięczność iego przywiązania, które zawſze okazywał, i które nadal zachować ſtarać ſię przyrzekał dla Elektorów, i Xiążąt Państwa Niemieckiego.

Gdy więc na zgromadzeniu extraordynaryinym Rzeſzy Niemieckiey ten roztrząſano interes, większa liczba wotów

1731. była za gwarancyą, którą uznano bydź stosowną do praw, i konstytucyi Państwa Niemieckiego. Szczególniey zaś na tym zasadzali się prawidle, że wszystkie possessye Niemieckie zawisły na lennościach i przywileiach, które takiey są wagi i mocy, iż na nich cały naród swoie zasadza prawa. Do tego utrzymywano, że prócz tych zasad które gruntuią prawa domu Austryackiego, wielkie wyniknąćby mogły zdrożności szkodliwe dla Państwa Niemieckiego, gdyby dom ten nie miał w całości się utrzymywać, i gdyby ieden nie miał bydź Panem i dziedzicem wszystkich Państw do niego należących.

Ministrowie Saski i Bawarski, oraz i Woiewody Ryńskiego nie dali się temi przekonać dowodami, i naprzeciw żądaney gwarancyi swe dali wota. Ządali oni imieniem swych pryncypałów, żeby się Cesarz wyraźnie tłumaczył iakie to obowiązki ta gwarancya na nich wkładą. Twierdzili bowiem oni, że Rzesza Niemiecka gwarantuiąc tę sankcyą pragmatyczną w swey zupełney obszerności, będzie tym samym obowiązaną mieć wpływ do wszystkich woien, które wyniknąć mogą z okazyi Państw dziedzicznych należą-

żących do domu Austryackiego, nawet i 1731.
tych, które żadnego nie maią związku z Państwem Niemieckim. Mimo atoli tych oppozycyy seym Ratyzboński większością głosów ogłosił rezolucyą, a którą pierwszemu kommissarzowi Cesarskiemu natychmiast kommunikowano.

Ta zaś rezolucya to w sobie zawierała. „ Ze gdy Cesarz żąda aby Elekto-
„ rowie, Xiążęta, i Stany Rzeszy Nie-
„ mieckiey przyięły na siebie gwarancyą
„ porządku ustanowionego następstwa,
„ w domu Arcy-Xiążęcym dnia 19. kwie-
„ tnia w roku 1713., Stany wziąwszy
„ interes ten na rozwagę baczną, i na
„ wszystkie stąd wyniknąć mogące oko-
„ liczności, przedsięwzięły nie tylko po-
„ dziękować Cesarzowi za iego starania
„ oycowskie, w oddaleniu wszelkich nie-
„ bezpieczeństw, któreby mogły zamię-
„ szać spokoyność, honor i całość Pań-
„ stwa Niemieckiego, ale i przyiąć żąda-
„ ną gwarancyą stosownie do artykułu
„ drugiego zawartego traktatu między
„ Cesarzem i Królem Angielskim." Ministrowie Elektorów Bawarskiego, Saskiego i Woiewody Ryńskiego protestowali się naprzeciw tey wypądłey rezolucyi,

ale

1731. ale inni Miniſtrowie Elektorów wyſzli z zgromadzenia Elektoralnego, nie chcąc przyiąć ich proteſtacyi, i nie dozwalaiąc, ażeby w aktach była umieſzczona.

Sardynia. Mówiliśmy wyżey że Król Sardyńſki *Wiktor Amadeusz* złożył był koronę w ręce Xiążęcia Pedemonckiego ſyna ſwego, ale Monarcha ten wkrótce tego ſwego zbyt porywczego żałuiąc poſtępku, umyślił na powrót na tron ſię powrócić. Od nie iakiego czaſu opuścił on był zamek *de Chambery* i rezydował w zamku *de Moncalier* z małżonką ſwoią Markizową *de Spiego*, tak bowiem nazywano tę Hrabinę *de St. Sebaſtien*, iak kupiła Hrabſtwo *de Spiego*. Tym zaś ſposobem ten ſwóy chciał uſkutecznić zamyſł. Dnia 28. września około godziny 10. w wieczor, Król ten ſam tylko będąc z małżonką ſwoią, poſłał rozkaz Markizowi *de Borgo*, aby natychmiaſt do niego przybył. Miniſter ten nie omięſzkał natychmiaſt udać ſię do *Moncalier*. Ledwie co wſzedł do Króla, Król rzekł do niego: *Del Borgo wezwałem cię do siebie, abyś wieczerzał zemną i z moią żoną, a to abyś przez twóy humor wesoły, rozpędził mi bol głowy, który cierpię; a po wieczerzy*

rzy powiem ci iednę rzecz, która cię bez 1731.
wątpienia ukontentuie. Del Borgo podziękowawſzy Królowi za te względy łaſkawe, uſiadł do ſtołu. Król nader weſołym był pod czas wieczerzy, która gdy ſię ſkończyła, i wſzyſcy ſię oddalili ſłużący, Król w te ſłowa rzekł do Markiza. *Bardzom ieſt ukontentowany, że Król a ſyn móy zoſtawił na urzędach te same osoby któremi ia ich zaszczycił, iakoż nie mógłby był inne wybrać tak wierne, i tak pilne, iak ty ieſteś, i któreby większe od ciebie mogły mieć doświadczenie. Nie wątpię że musisz o tém wiedzieć, iż mu wyraźnie nakazałem, aby tych samych używał Miniſtrów, których ia wybrałem w czasie panowania mego, a tak pewny ieſtem u siebie, iż równie z powinności, iako i przez wdzięczność będziesz zawſze ſtale do tego przywiązany, który ſtał się twego szczęścia sprawcą.*

Markiz odpowiedział Królowi, iż może bydź zapewniony o iego przywiązaniu, i o miłości wſzyſtkich Miniſtów i officyerów Króla ſyna iego, ku iego oſobie; co ſię zaś tycze iego ſamego, tedy ſtarać ſię będzie, aby we wſzyſtkich okolicznościach dawał mu dowody

nie

1731. niezmiernego ku niemu przywiązania. W ten czas Król Wiktor z tą powagą, z którą zwykł był mawiać z swemi Miniſtrami gdy był Królem, w te do niego mówić począł ſłowa: *Tak ieſteśmy przekonani del Borgo, że ieſteś zupełnie do nas przywiązany, i przeto nie tylko naywięcey zawſze szacowaliśmy cię, i naypierwsze okazywaliśmy ci względy, wybieraiąc cię z pomiędzy innych Miniſtrów do sprawowania nayważnieyszey wagi interesów, ale oto ieszcze i teraz chcemy ci nasze iwyiawić zamysły. Bliſko iuż rok minął, iakośmy uſtąpili korony ukochanemu naszemu ſtarszemu ſynowi Karolowi Emanuelowi, z pobudek któreśmy w Riwoli opowiedzieli pod czas naszey abdykacyi, oraz abyśmy też widzieli, iak ten młody Monarcha będzie swym rządził ludem, i żebyśmy się zabezpieczyli, iż zoſtawuiemy ſyna godnego bydź naszym naſtępcą. Lubo zaś nader kontenci ieſteśmy z iego panowania, z tym wſzyſtkiem przymuszeni ieſteśmy dla dobra Króleſtwa odebrać na powrót rządy Pańſtwa, a to, iż bliſkiemi ieſteśmy rewolucyi we Włoszech, które mogłyby bydź nader ſzkodliwemi dla ſyna naszego, i dla poddanych naszych,*

gdy-

gdyby w czasie ich Państwo to miało bydź 1731.
rządzone przez Króla, który ieszcze nie nabył doświadczenia, i wiadomości wszystkich obrotów politycznych, przez które Monarchowie swoię utrzymuią potęgę. A przeto del Borgo, rozkazuiemy ci, abyś nam oddał akt Abdykacyi naszey, a potém, ażebyś o tey woli naszey uwiadomił syna naszego, i iego Ministrów, a to ażebyśmy iutro bez naymnieyszey odwłoki rządy Państwa w zupełności odebrali.

Deklaracya ta, tak niespodziana zmięszała *del Borgo* niewymownie, tak dalece iż w tym momencie nie wiedział co miał odpowiedzieć, i iakim sposobem z tak delikatnego i niebezpiecznego wywikłać się interesu. Nakoniec rzekł do Króla, prosząc go, aby chciał zważyć, iż nie było w iego mocy oddania mu aktu iego abdykacyi bez otrzymania pozwolenią od Króla syna iego, któremu poprzysiągł wierność gdy tron obeymował. Król *Wiktor* przerwał mu mowę mówiąc: *Del Borgo, coż iest? czyż innego prócz mnie uznaiesz Monarchę? komużeś to wierność poprzysiągł, czy mnie, czy synowi memu?* Markiz widząc Króla zagniewanego, przyrzekł mu, iż nazaiutrz rano miał

mu

1731 r. mu odnieść akt iego abdykacyi, z warunkiem iż wprzód musi się z tego swego oczyścić przed Królem postępku. Odpowiedź ta nieco uspokoiła *Wiktora Amadeusza*, i pokilkakrotnie wymógłszy od tego Ministra zaręczenie, iż mu słowa dotrzyma odeyść mu rozkazał. Co tylko *del Borgo* oddalił się, Król pomiarkowawszy iż nie naylepiey uczynił, że mu swóy wyiawił zamysł, umyślił natychmiast innym wykonać go sposobem.

O północy Król ten wsiadłszy na konia z iednym tylko lokaiem, udał się do Cytadelli Turyńskiey, i pod bramę przyiechawszy, żądał aby był do niey wpuszczony. Officyer wartę trzymaiący uwiadomił o tym Barona *de St. Remy*, który był kommendantem tey Cytadelli. Zadziwiony tym nad zamiar Baron raportem, sam natychmiast udał się do bramy dla doświadczenia prawdy, i w rzeczy samey zastał Króla Wiktóra mocno zagniewanego. Kommendant spytał go się czegoby od niego żądał: odpowiedział Król: *Otworz mi natychmiast bramę, a w ten czas dopiero dowiesz się czego żądam.* Baron odpowiedział mu, iż ieżeli ma co mu rozkązać, tędy może to uczy-

nić

nić z mieysca tego, w którym zostaie, 973 r.
albo może na pismie przesłać. On zaś o
tey godzinie bramy nikomu otwierać nie
może; prosił zatém Króla, aby go miał
za wymowionego, i że nie może bydź iego
rozkazom posłusznym, bez uchybienia
wierności Królowi, któremu poprzysiągł.
Po tey odmowie kommendanta Wiktor powrócił się do *Moncalier* pełen wstydu, boiaźni i gniewu.

To gdy się dzieie, Markiz *del Borgo* udał się do Turynu, dla rozmowienia się z Królem, Minister ten opowiedział Królowi, że Król oyciec iego przedsięwziął nazaiutrz odebrać na siebie rządy Państwa; że rozkazał mu, aby mu oddał akt iego abdykacyi, i żebym o tey iego woli nieodmienney doniosł W.K.Mci, i iego Ministrom. Król bez naymnieyszego poruszenia odpowiedział Markizowi, iż gdy na tron wstąpił z rozkazu Króla oyca swego, i za zezwoleniem wszystkich swoich poddanych, tedy sądzi, iż nie może wprzód z niego ustępować, póki o tym onych nie uwiadomi. A że czas nader był krótki rozkazał natychmiast zgromadzić Ministrów stanu, Arcy-Biskupa Turyńskiego, pierwszych dwóch Prezydentów,

1731. tów, wielkiego Kanclerza, i pierwszych urzędników koronnych na wielką radę w tak ważney materyi, od którey całość i ſpokoyność Państwa zależała. Gdy więc ci wſzyſcy zgromadzili ſię, Król doniosł im o zamysłach oyca ſwego *Wiktora Amadeusza*, oraz oświadczył im, iż co ſię tycze iego oſoby, tedy gotów ieſt oddać koronę na powrót oycu ſwemu, dla przekonania go o ſwey powolności i miłości ſynowſkiey, nie wprzód iednak myśli to uczynić aż po odebraney radzie i zezwoleniu zgromadzonych na tę walną Radę.

Po ſkończoney mowie Królewſkiey, wſzyſcy zgromadzeni powſtali Panowie, i głęboki Królowi uczyniwſzy pokłon na dowod wierności i uſzanowania winnego ſwemu Monarſze, Arcy-Biſkup w tych głos zabrał wyrazach. „ Królu, gdy „ nam dozwalasz w tak wielkiey wagi „ intereſie naſze otworzyć zdania, ia z „ moiey ſtrony oświadczam, iż gdy Król „ *Wiktor Amadeusz* złożył uroczyście „ koronę, tedy nie ma żadnych ſprawie- „ dliwych pobudek, do odebrania oney „ na powrót, tym bardziey że ten Król „ powinien zupełne mieć ukontentowanie „ z panowania W. K. Mci, które ieſt nay-

„ ſłod-

„ słodsze, i nayużytecznieysze dla wszy- 1731.
„ stkich iego poddanych, a dla Króla Wi-
„ ktora naydogodnieysze, który lubo iuż
„ nie iest Królem, przecięż doznaie iako
„ Monarcha wszelkiego od wszystkich u-
„ szanowania, i nie trudniąc się żadnemi
„ Państwa interesami, wszelkich używa
„ słodyczy spokoyności i wygody. Że
„ zaś Król ten odwołuie tak nagle to, co
„ dochować zaprzysiągł był uroczyście,
„ to nie pochodzi z przyczyn sprawiedli-
„ wych, i dla Państwa użytecznych, ale
„ rozumiem że to wypływa z chęci za-
„ dosyć uczynienia prożności granic nie
„ maiącey Markizowey *de Spiego* mał-
„ żonki iego, którą ona potylekroć oka-
„ zała, iak tylko została żoną Króla Wi-
„ która, w pragnieniu aby Królową była
„ ogłoszoną. Co że tak iest wątpić o
„ tym całe nie potrzeba. W. K. Mć ie-
„ steś i przez sumnienie, i z powodu ho-
„ noru, i z obowiązku utrzymania publi-
„ czney w Państwie spokoyności, raz
„ wziętą utrzymywać koronę, abyś swych
„ wiernych poddanych nie podał na łup
„ nieumiarkowaney tey niewiasty ambi-
„ cyi." Zdanie to Arcy-Biskupa całe
potwierdziło zgromadzenie.

Gdy

1731. Gdy więc czynią naradzenia względem ſposobów, których użyć przynależało dla odwrócenia zamięſzania, i nieſzczęśliwości od Króleſtwa, zapukano do drzwi ſali. Markiz *del Borgo* z rozkazu Króla poſzedł obaczyć, kto puka, i znalazł officyera, którego Baron *de St Remy* wyſłał był z Cytadelli z liſtem do Króla. *Del Borgo* oddawſzy liſt Królowi, Król natychmiaſt poznał, że to był od kommendanta Cytadelli, który mu donoſił o poſtępku uczynionym w nocy przez Króla Wiktora. Wiadomość ta tak mocno zatrwożyła Króla, i całe zgromadzenie, że bez odwłoki zgodzono ſię iednomyślnie, iż rzeczą ieſt nie odbicie potrzebną, iak nayprędzey poimać Króla Wiktora, i iego małżonkę, dla zabezpieczenia tak osoby Królewſkiey, iako i ſpokoyności całego Państwa. Wybrano więc do uſkutecznienia tego zamyſłu dwudzieſtu officyerów nayodważnieyſzych, którzy wſparci iednym regimentem dragonów garnizonu Turyńſkiego, ruſzyli z rana o trzeciey w naywiększey cichości do zamku *Moncalier*, który dragonowie natychmiaſt opaſali. Wſzedłſzy zatém officyerowie do apartamentu Króla *Wiktora* wzięli go, i

za-

zaprowadzili do zamku królewskiego *de* 1731.
Riwoli, gdzie ulokowali go pod mocną strażą. W tym samym czasie wzięli i Markizową *de Spiego*, i zaprowadzili ią do zamku *de Ceve*. Teyże samey nocy powiększono garnizon Cytadelli dwoma regimentami, toż i w *Turynie* samym uczyniono.

O wschodzie słońca posłano obluzować officyerów i dragonów, którzy strzegli Króla *Wiktora* w *Riwoli* przez 600. ludzi infanteryi, z rozkazem aby officyer kommendę trzymaiący miał zawsze na oku Króla. Musiano go potém w iedney zamknąć izbie, podawać kraty żelazne w oknach, i na wszelkie iego czynności pilną dawać bączność z boiaźni żeby się nie zabił, lub iakiey inney nieuczynił nieprzyzwoitości. Rada stanu rozkazała w tymże samym czasie przytrzymać spowiednika Króla Wiktora, oraz blisko 50. osób znakomitych, które były w zmowie z Markizową *de Spiego* na strącenie Króla panuiącego. Posłano także rozkaz rządcy miasta *Chambery*, i Hrabi S. Jerzego, który pierwszym był Prezydentem senatu tegoż miasta, aby natychmiast stawili się w Turynie do odebrania nowych rozrzą-

1731. dzień. Hrabia S. Jerzego że był w podeyrzeniu, iż winnieyszym był od innych, a to iż bliskim był krewnym Markizowy *de Spiego*, posłany był do Cytadelli Turyńskiey dla dania sprawy z swych czynności. Hrabia zaś *de Cumian* brat tey Damy, który w ten także wpływał spisek otrzymał odpuszczenie, gdy odkrył to wszystko, z czym mu się iego zwierzyła była siostra.

Dnia drugiego Października, Rada wielka znowu się zgromadziła dla naradzenia się, czyli potrzeba, lub nie, uwiadomić Monarchów katolickich o tym tak smutnym przypadku. Gdy więc zgodzono się, iż należy dwory zagraniczne uwiadomić o tym co się stało, wydano deklaracyą na wzor manifestu, którey kopią rozdano Posłom Cudzoziemskim przy dworze będącym Króla panuiącego. Ta zaś deklaracya to w sobie zawierała:
„ Ze Król Sardyński panuiący, przymu-
„ szony był wziąść przedsię te kroki, a
„ to że Król Wikor oyciec iego od czasu
„ słabości swoiey, maiąc nieco pomięszą-
„ ne zmysły ułożył był, powróciwszy
„ z *Pedemontium* zamysł nader szkodli-
„ wy powszechney spokoyności; że dla
„ tey

„ tey przyczyny Król panuiący, przymu- 1731.
„ ſzony zoſtał trzymać do póty na oſo-
„ bności Króla Wiktora, pókiby zupeł-
„ nie z ſwego pomięſzania rozumu nie
„ wyſzedł; że za rzecz także oſądził po-
„ trzebną, oddalić Króla oyca ſwego od
„ Markizowey *de Spiego* małżonki iego,
„ będąc zapewnionym, że ona była pier-
„ wſzą przyczyną iego pomięſzania, na-
„ pawaiąc go zdaniami gwałtownemi, i
„ ambicyą tchnącemi, a które dążyły do
„ wzniecenia niezgod, i zamięſzania w
„ całym Pańſtwie; że Król panuiący da-
„ wſzy tyle dowodów miłości, uſzano-
„ wania, i powolności ſynowſkiey ku
„ Królowi Wiktorowi oycu ſwemu, nie-
„ wymownie ieſt zmartwionym, iż przy-
„ muſzonym zoſtał tak przykrych chwy-
„ cić ſię śrzodków."

Król *Wiktor Amadeusz*, nie długo żył po tym okropnym i ſmutnym zdarzeniu. Umarł on roku naſtępuiącego maiąc lat 66. mieſięcy pięć i dni 16. Urodził ſię 14. maia roku 1666. Był ſynem Karola Emmanuela, który go odumarł w roku dziewiątym wieku iego. W czaſie tym, w którym pod opieką zoſtawał Maryi Joanny matki ſwoiey, ſtarano ſię

1730. zaślubić go z Jnfantką Jzabellą dziedziczką Króleſtwa Portugalſkiego, ale maryaż ten lubo iuż był umówiony, nie zoſtał iednak uſkutecznionym. Obiąwſzy rządy Państwa wziął ſobie za żonę Annę Maryą córkę Filippa Xiążęcia Orleańſkiego, brata Króla Ludwika XIV. W krótkim potém czaſie na nalegania Francyi prowadził woynę z poddanemi ſwoiemi Waldeńczykami z okazyi Religii. Po tey odprawioney wyprawie, przymuszony był deklarować ſię naprzeciw Francyi, i złączył ſię z woyſkiem Konfederatów ligi Auſpurſkiey, którzy mu oddali kommendę powſzechną we Włoſzech. Zawarł on nader zyſkowny dla ſiebie traktat w roku 1696. z Ludwikiem XIV.

Traktat ten ztwierdzony zoſtał przez maryaż Xiężniczki Adelaidy córki iego nayſtarszey z Xiążęciem Burgońſkim. Z tym wſzyſtkim zabezpieczony pokoy przez traktat Ryświcki, i Turyńſki nie długo był ſtały. Smierć Karola II. Króla Hiſzpańſkiego w długą i nader krwawą całą Europę wprawiła woynę. *Wiktor Amadeusz* widział ſię bydź przymuſzonym przez okoliczność interesów trzymać ſię Francyi, ale gdy pomyślną upa-

trzył

trzył porę wydobycia ſię z tego iarzma 1731.
nader dla ſiebie uciąźliwego, złączył ſię zupełnie z wielką ligą naprzeciw Francyi. Od tego momentu Państwa iego ſtały ſię teatrum woyny, w czaſie którey, do tego przyſzedł iuż był ſtanu, iż innego nie miał mieyſca do odwodu, tylko miaſto ſwoie ſtołeczne. Trwał atoli ſtale w tym związku z Mocarſtwami ſprzymierzonemi aż do traktatu Utrechckiego, na którym gwarantowano dla tego Xiążęcia koronę Sycyliyſką, którą poſiadał aż do roku 1720., w którym Ceſarz w zamianę dał mu Króleſtwo Sardyńſkie podług traktatu czworzyſtego przymierza. Był on udzielnym Panem Sabaudyi trzydzieſtym ſiodmym, począwſzy od *Berolda*, Xiążęciem zaś Sabaudzkim od Amadeusza VIII piętnaſtym, od Karola pierwſzego dzieſiątym Królem Cypru, a pierwſzym Królem Sardyńſkim. Gdy Król ten iuż na zdrowiu zupełnie był zapadł, wſzelkie od niego ściągniono warty, i zupełną miał wolność przechodzenia ſię po wſzyſtkich okolicach zamku. Gdy zaś dopełnił dni wieku życia ſwego, ciało iego na wſpaniałym wyſtawione było katafalku w tymże zamku przez trzy dni, a potém zawiezione

1731. było z zwykłemi obrządkami do Kościoła *de Superge* i grobu familii Królewſkiey, przy paradzie officyerow, i pierwſzych Panów Państwa.

Państwo Tureckie Rebellia wzniecona roku przeszłego w Konſtantynopolu, ſmutne ieſzcze i w tym roku wydawała ſkutki, które przytoczyć nie będzie od rzeczy. Wielki Wezyr przez ſwoię zbytnią ſurowość, którą okazywał nad rebellizuiącemi, dał pochop do nowych zamięszań, i do buntu prawie powszechnego. Na taiemnych zmowach, które rebellizuiący między ſobą miewali, umówiono ſię, aby razem wſzyſcy na iedno zgromądzili ſię mieyſce w Konſtantynopolu. I tak w nocy dnia 24. marca część iedna z odważnieyſzych Janczarów zgromadziwszy ſię w *Et-Meidan*, iedna ich partya o godzinie ſzoſtey wieczorney udała ſię ku *Sarssi* (mieysce gdzie ſklepy w których bron przedaią) którą wſzyſtkę zabrali: druga partya poſzła proſto do pałacu Agi, i aż do ſamego iego przedarła ſię apartamentu. Aga umknął z życiem odebrawszy z muszkietu w lewe ramię poſtrzał.

Sułtan powziąwszy wiadomość o tym rozruchu, wezwał do ſiebie pierwſzych

wſzych Miniſtrów dla naradzenia ſię wzglę- 1781.
dem użycia środków do poſkromienią
tych rebellizantów. Zgodzono ſię, ażeby
natychmiaſt iak naywięcey zgromadzono
woyſka ieszcze w nocy dla attakowania
świtem tych buntowników. Woyſko które
zgromadzono, podzielono na dwie czę-
ści, iedną hetmanił ſam wielki Wezyr, i
Aga Janczarów, a drugą Gianum-Coggia
Generał morſki. Ci potkawszy Rebellizan-
tów, którzy ſzli do złączenia ſię z drugie-
mi, wielu z nich trupem położyli, a reſztę
do ucieczki przymuſili. Udali ſię potém do
Etmeidan, gdzie zaſtali rokoszników u-
zbroionych z chorągwiami rozwinionemi,
uderzyli więc z wielką na nich odwagą,
ale ci z równą dali im odpor walecznością.

Po długiey utarczce rebellizanci wy-
ſzli z *Et-Meidan* drugą bramą, chcąc
wziąść tył tym, którzy ich attakowali,
ale Wezyr poſtrzegłszy to, odwrócił ſię
ku nim, i bitwa na nowe znowu ſię roz-
poczęła. Rokosznicy z ulicy na ulicę
przechodząc takie ſprawili zamięſzanie,
iż mięſzaiąc ſię po między tych, którzy
ich attakowali, znacznie ich razili. Utra-
ciwszy zaś znaczną część ſwych party-
zantów, ſzukali nakoniec ſchronienia w

do-

1731. domach Janczarſkich, które były otwarte. Z tego poſtępku dorozumiano ſię, że wſzyſcy Janczarowie uczeſtnikami tey byli rebellii. Strona zwycięzka nie chciała uciekaiących i chroniących ſię ścigać w domach, nie chcąc Janczarom dać powodu do iawnego rokoszu, i wzniecenia większego zamięszania i nierządu w całym Konſtantynopolu. Przeſtano więc na tym, że nieco trupem legło rebellizantów, i że zabrano żywcem 60., których zaprowadzono do Seraiu, i tam ich udusiwszy ciała ich wrzucono w morze.

Wezyr Wielki chcąc zupełnie zniſzczyć rebellizantów zawieſił Dywan, i rozkazał, ażeby pierwſi officyerowie dzień i noc ronty po całym mieście z wielkiemi patrolami odprawiali, żeby bez rozwagi i zwłoki za naymnieſzym podeyrzeniem duſili tych wſzyſtkich, którzyby im w ręce wpadli. Niewinni częſtokroć z winowaycami temu dzikiemu podpadali losowi, tym bardziey że chciwość żołnierzy zapaloną zoſtała przez obietnicę od dworu płacenia im pewney ſummy za głowę każdą, którą przyniosą.

Ta nowa rebellia zamiaſt zwolnienia gorliwości Wezyra *Ibraima* bardziey go ie-

ieszcze ku buntownikom zapaliła. Dla 1731
większego więc ieszcze rzucenia postrachu, rozkazał kiedy niekiedy rzucać ciała w morze tych, którym głowy poucinał. Tym czasem Sułtan obawiaiąc się aby ten Minister przez swoię zbytnią surowość nowego nie wzniecił buntu, złożył go z Wezyrostwa, i uczynił go rządzcą *Negropontu*. *Topal Osman* Basza, który pod ten czas był w Bośnii ogłoszony został Wielkim Wezyrem, i przybył do Konstantynopola w miesiącu wrześniu. Samo imię tego Wielkiego Wezyra taką napełniło boiaźnią tych wszystkich, którzy ieszcze podżegali ducha rebellii, że od pierwszego momentu iego przybycia, aż do czasu złożenia go z urzędu, nie słychać było imienia rebellii.

Na początku roku tego Panowie Schaup, i Woodward Ministrowie Króla *Polska.*
Wielkiey Brytannii podali notę Królowi Polskiemu Augustowi II. za Dyssydentami. Po odebraney tey nocie Król wyznaczył konferencyą z Ministrami Cudzoziemskiemi. Prymas podał dyploma Królewskie Ministrom Cudzoziemskim, w którym Król oświadcza, iż będąc przynaglonym dla ważnych interesów powrócić się do swych

Państw

1731. dziedzicznych, przeto wybranym dla siebie kommisarzom daie moc zupełną traktowania, kończenia interesów rozpoczętych z Ministrami Cudzoziemskiemi, i tak działania iakby sam był przytomny. Ale ani ta deklaracya Królewska, ani usiłowania Prymasa, i prace które sobie zadawał dla ukończenia tych konferencyi, zamierzonego sprawić nie zdołały skutku. Okazuie się z rapportu, który kommissarze uczynili Prymasowi, że Poseł Cesarski na tych oświadczył się konferencyach, iż się odwołuie do daney rezolucyi roku przeszłego, a od Cesarza potwierdzoney. Ze Minister Rossyiski odwołuiąc się także do swoiey ostatniey rezolucyi, powiedział, że dwor iego nie miał myśli odebrania Kurlandyi Rzeczypospolitey, ale iż żąda tylko, żeby ta Prowincya przy swoich dawnych zachowana była prawach, i żeby na Woiewództwa nie była podzielona, dodaiąc że dwor iego żąda satysfakcyi za swoie pretensye: Ze Minister Pruski podał pismo nader obszerne dopraszaiąc się w nim, ażeby iego pryncypałowi Rzeczpospolita tytuł Króla Pruskiego przyznała, a co się tycze zażaleń Biskupa Krakowskiego, tedy musi w tey mierze dal-

szych

ſzych ſwego dworu czekać rozkazów: 1731.
Że ſekretarz Szwedzki nic nie proponował, pod pozorem, iż żadney nie miał władzy pod czas niebytności Poſła ſwoiego dworu.

Po zerwaniu tych konferencyy, niektórzy z Miniſtrów Cudzoziemſkich podali Prymasowi nakształt proteſtacyi, iż ich bytność nie była iuż w Warszawie potrzebna, zważaiąc iak nie pomyślnie umowione odprawiły ſię konferencye, i że przeto umyślili za Królem udać ſię do Drezna. Nuncyusz także Papieſki oświadczył Prymasowi żal, że Biſkupi, i duchowieńſtwo Polſkie rozrządza Duchownemi interesami.

Miniſter Roſſyiſki oddał notę nader obszerną Prymasowi względem pretensyy Jmperatorowey Monarchini iego, które miała do Polſki, między innemi, te były znakomitſze: że Jmperatorowa niechce żadną miarą zrzec ſię pretensyi, co ſię tycze ſumm pieniężnych danych Rzeczypoſpolitey przez zeszłego Cara Piotra W. a które do ośmiu wynoſiły milionów; że nie może na to zezwolić, aby Xięſtwo Kurlandzkie po śmierci Xiążęcia panuiącego było na Woiewództwa podzielone;

że

1731. że Rzeczpospolita nie powinna mieć za złe, iż Jmperatorowa mocne swe czyni remonstracye względm zachowania traktatu Oliwskiego.

Król August oddaliwszy się z Warszawy do Państw swoich dziedzicznych, wielu przedsięwzięło senatorów wysłać do Króla deputacyą nayuroczytszą, z przełożeniem, iż gdy konferencye z Cudzoziemskiemi Ministrami spełzły, i że gdy ciż Ministrowie dali do zrozumienia Rzeczypospolitey, iż gdyby zwłokę czyniono w przyprowadzeniu do skutku uczynionych umów przez traktat Oliwski, tedy ich pryncypałowie nie omięszkaią przyzwoitych użyć środków do ich uskutecznienia, sądzą przeto za rzecz nieodbitą, ażeby iak nayprędzey seym był zwołany, i żeby ten w Warszawie był odprawiony.

Gdy Ministrowie potencyy protestanckich swe za protestantami czynili starania, niektórzy z Dyssydentów ziechali się do Gdańska, i ułożyli swe do Prymasa zanieść skargi. Król August o tych wszystkich uwiadomiony czynnościach, posłał rozkaz Prymasowi i pierwszym Senatorom, ażeby oni usilnie się starali,

że-

żeby prawa Dyssydentóm i ich przywile- 1731.
ie były zachowane, i żeby od ſtanu Duchownego nie byli uciążeni.

Król Auguſt w czaſie ſwey bytności w Saxonii przytomnym był zgromadzonym ſtanom na ſeym ſwego Elektorſtwa. Rozrządziwszy zatém większey wagi interesa Państwa ſwego, i zawarłszy traktat aliansowy z Elektórem Hannowerſkim, w zamyśle ocalenia Państw własnych od wſzelkich naiazdów, gwałtów, pretensyi, uciążliwości, i przechodów woyſk obcych, kontrybucyy, i ciężarów uſtawom Rzeſkim przeciwnych, udał się do Warſzawy, gdzie przybywszy wſzelkiego użył ſtarania do zakończenia kłotni między domami Xiążąt Radziwiłów i Sapiehów. Dobra *Słuckie* które 600,000. złotych Polſkich czyniły rocznie, były przyczyną tego ſporu między temi dwoma familiami. Xiąże Hieronim Radziwił maiący lat 15, był w poſſeſſyi tych dóbr, i miał wziąść za żonę Xiężniczkę *de Szultzbach*, która tych była dziedziczką. Jedna linia domu Sapiehów twierdziła, że te dobra do niey należały, i przeto mocą one opanować uſiłowała. Dobra te zaś Słuckie tym ſposobem należały do

do-

1731. domu *Szultzbach*. Pierwſza żona Elektora Woiewody była *Ludwika Karolina*, córka Bogusława Xiążęcia Radziwiła, która z tego zeszła świata roku 1795, nie zostawiwſzy tylko iednę córkę *Zofią, Augustę* dóbr tych dziedziczkę, która zaślubiwszy ſię z *Jozefem Karolem de Neubourg* Xiążęciem Woiewodą dziedzicem *Szultzbachu* wniosła z ſobą w posagu w dom Neuburſki te dobra. Zofia umarła w roku 1727. zostawiwszy trzy córki dziedziczki, i odtąd, iak te dobra przeſzły w dom Neuburſki przez zaślubienie Ludwiki Xiężniczki Radziwiłowny z Elektorem Woiewodą, nazywano ie dobrami Neuburſkiemi, a ktore chciano powrócić w dom Xiążąt Radziwiłów, przez maryaż Xiężniczki *de Szultzbach* z Xiążęciem Hieronimem Radziwiłem.

Y ta to była przyczyna kłotni między temi dwoma domami, a która tak daleko poſzła była, że tak poddani, iako i przyiaciele obudwóch domów do oręża na wzaiem ſie wzięli, i wiele bardzo popełnili zdrożności. Przyſzłoby było i do krwi rozlania, gdyby Król uwiadomiony o tych zawiściach między temi domami, nie był ich ſkłonił do zawieſzenia broni,

no-

nominuiąc natychmiaſt Xiążęcia Wiśnio- 1731.
wieckiego Reymentarza Litewſkiego, i
Hrabię Sapiehę Pułkownika Kawaleryi za
kommiſſarzów, dla przywrócenia zupełney w tym Xięſtwie ſpokoyności. Dway ci Panowie wodzowie woyſk W. X. Litewſkiego, zgromadziwszy do kilkunaſtu tyſięcy woyſka ſtanęli pod *Wilnem* czyniąc pozor, iż chcą generalną uczynić rewią, a tak nikt nie śmiał ich ſię ſprzeciwić remonſtracyom. Król całą tę ſprawę odeſłał do Trybunału Litewſkiego, na rozpoznanie obudwóch ſtron prawności i pretenſyi, ale Trybunał zatrwożony oboiey ſtrony przemocą, nie chciał w tę ſię wdawać ſprawę, i proſił Króla, aby on ſam powagą ſwoią te zakończył ſpory.

Kommiſſya którą tym końcem Król wyznaczył był, do tego iuż ſprawę tę przyprowadziła była ſtopnia, że Xiąże Elektor Woiewoda ofiarował 18,000. złotych Polſkich domowi Sapiehów, gdy ci w początkach ſwoich ſwoie wywyższali pretensye do ſześciu milionów złotych Polſkich, a potém ſtanęli na dwóch milionach pięćkroć ſtotyſięcy złotych. Wezwani potém kommiſſarze z oboiey ſtrony do Króla, oraz i ſtrony ſpor

wio-

1731. wiodące między sobą, po długich umowach Król szczęśliwie ten zakończył interes, daiąc swóy wyrok, aby dom Xiążęcy Elektorski Palatyński zapłacił dwa miliony złotych Polskich domowi Sapiehów, na umorzenie wszelkich iego pretensyy do dóbr Słuckich, które posiadać będzie spokoynie dom Xiążąt Radziwiłłów, podług umowy zawartey z Xiążęciem Elektorem, przy zaślubieniu iedney z córek swoich z Xiążęciem Radziwiłem.

Gdy ta tak ważna zakończyła się sprawa, ieszcze o sposobie wypłacenia ugodney summy Sapiehom umawiano się. Dom Sapiehów domagał się ażeby milion był mu wypłacony przed S. Janem w roku 1732., a drugi milion na sam S. Jan w roku 1733. wraz z prowizyą. Xiąże zaś Elektor we cztery lata całą summę razem wypłacić przyrzekał: gdy więc z oboiey strony trudność się wzmagała, Król wyznaczył termin we dwa lata wypłacenia summy, i Ministrowie Xiążęcia Elektora Palatyna natychmiast podpisali ugodę.

Tegoż roku Ferdynand Xiąże Kurlandzki dla podeszłego wieku swego, inwestyturę przez Posła swego odebrał, lu-

bo

bo konſtytucya 1683. nakazała była, 1731.
aby Xiążęta Kurlandcy osobiście ią odbierali.

Roku tego niektórzy z Duchowieńſtwa zbytnią uwiedzeni gorliwością, przykre naprzeciw Dyſſydentom w Wielkiey Polszcze przedſięwzięli kroki, mimo zakazów wyższey zwierzchności. Podobnie i na Ruſi z Grekami Nieunitami ſię obchodzono, ſkąd do rozlewu krwi z oboiey przyszło ſtrony. 1732.

Auguſt II. odprawił z równą wſpaniałością iak pod Mülbergiem, kampament pod Wilanowem, po którego zakończeniu ſeym ſię rozpoczął w Warſzawie. Pierwsza zaraz ſeſſya tak była burźliwa, że Maszałek ſtarey laſki nie mógł ſpokoynie ſwey dokończyć mowy. Trzech Posłów Litewſkich zanioſſszy ſwoie proteſtacye naprzeciw temu ſeymowi, wyszli z Izby Poſelſkiey, i swoie w kancellaryi Grodzkiey złożyli proteſtacye.

Przez ośm wciąż dni ſeſſye były nieczynne. Dnia 27. września znowu ieden Poseł powſtawszy z mieysca ſwego zanioſł proteſtacyą, żadney nie dawszy przyczyny, i wyszedł z Izby. Nakoniec dnia drugiego października Pan Ożaro-

1732. wſki pożegnał Poſłów, i tak ſeym ten spełz przez intrygę tych, którzy o urzędy wakuiące buław Koronnych i Litewſkich i pieczęci większey Koronney i inne ſię dobiiali. Po ſeymie zerwanym Król Auguſt naznacza *Senatus Consilium* na dzień dziewiąty października, a które dla ſłabości Króla dopiero dnia 14. swóy wzięło ſkutek. Rezultatum tego *Senatus Consilium* podano do wiadomości całey publiczności, i te w sobie zawierało znacznieysze punkta. I. Ze Król zwoła ſeym extraordynaryiny w Warszawie. II. Ze tym końcem da rozkazy Kanclerzom Koronnym i Litewſkim, do wydania uniwersałów. III. Ze gdy nie uczyniono ſatysfakcyi Papieżowi, ſtosownie do ſeymu Grodzińſkiego, z przyczyny zerwanego oſtatniego ſeymu, przeto ponowią deklaracye *Senatus Consilium* 1729. i 1730. IV. Ze wola ieſt Króla aby konferencya z Poſłem Ceſarſkim była ponowiona, i że konferencye rozpoczęte z Poſłami cudzoziemſkiemi rozeszły ſię, tedy aby cztérema niedzielami przed zaczęciem seymu rozpoczęte były w nadziei, iż Miniſtrowie zagraniczni pomyślnieysze od swych Monarchów odbiorą inſtrukcye. Rozpoczę-

to

to więc też konferencye, ale tenże sam skutek, miały co i seym następny. 9732.

August po odprawionym *Senatus Consilium* nie długo bawił w Warszawie, i wydawszy uniwersały na seym extraordynaryiny, dnia 23. października wyiechał z kilku Ministrami cudzoziemskiemi do Drezna.

Topal Osman Wezyr, gdy zamyśla woynę z Azyi do Afryki przenieść, utraca godność wezyrowską dnia 12. marca roku tego. W czasie swego ministrostwa przez sposób dziki i okrutny, z którym zwykł był czynić sprawiedliwość, wszystkich boiaźnią przeraził. Wielki Sułtan po złożeniu tego tyrana, którego rządzcą uczynił *Trebizontu*, wysłał natychmiast swego *Kapigliar Kiaia* do Baszy Taurydzkiego z doniesieniem iż go wybrał na Wezyrostwo. Minister ten nader znakomitemi był ozdobiony przymiotami. Mąż pełen łagodności, szczodrobliwości, przyiemności i stałości. Gdyby zerwanie pokoiu miedzy Turkami i Persami nie było stowarzyszone z przypadkami nadzwyczaynemi, tedy możnaby go obwinić o nieostropność, iż wczesnych nie wziął śrzodków do przeszkodzenia tey woynie,

Państwo Tureckie

1732. która Państwu Ottomańskiemu nie małego przyczyną była zatrudnienia; ale że się to stało sposobem nieprzewidzianym, tedy można bezpiecznie twierdzić, iż równie iak każdy Minister, tak i ten mógł bydź oszukany. Któżby bowiem mogł był mniemać, żeby *Thamas Kulikan* zwyciężywszy Aguanów, do tego był przyszedł stopnia pychy, iż chciał prawa swemu nadawać Monarsze, i onego z tronu złożyć dła zadosyć uczynienia swoiey ambicyi?

Człowiek ten urodzony w *Wiarsa*, a przeto poddany Wielkiego Sułtana, pod pozorem nadgrodzenia strat, które narod ten poniosł, u którego on woyskową przyiął był służbę, przedsięwziął zerwać traktat zawarty między *Sophi* i Portą; a że to uskutecznione bydź nie mogło, pokiby *Sophi* na tronie zostawał, znalazł on zatém sposoby uięcia sobie pierwszych Panów Państwa, za których zezwoleniem rozkazał *Sophi* wtrącić do więzienia, i pod strażą trzymać nayściśleyszą. Nie przestaiąc na tym rozkazał syna iego następcą tronu ogłosić, który kilka dopiero miał miesięcy wieku swego.

Wy-

Wykonawszy to swoie ułożenie Ku- 1732.
likan, kazał donieść Achmetowi Baszy, i rządcy Babilonu, iż nieodmienne iego iest przedsięwzięcie rozpocząć woynę, ieżeli Porta nowo nabytych zaborów nie powróci. Odebrawszy odpowiedź stosowną iego dumie, natychmiast woysku ruszyć kazał ku granicom, gdzie niektóre mniey obronne opanował miasta. Podstąpił potym pod *Badgad*, które przez ośm miesięcy trzymał w oblężeniu, ale nakoniec odstąpić od niego musiał, po przegraney batalii, którą mu wydał *Topal-Osman* wodz woysk Tureckich, i który zupełne odniosł nad Persami zwycięztwo. Druga batalia, która wkrótce nastąpiła, równą dla Turków przyniosła pomyślność.

Po tych dwóch przegranych bataliach *Kuli-Kan* nie upadł na umyśle. Upatrzył on porę, do którey używszy chytrości, tak dobrze podszedł Turków, że ich zniosł zupełnie. Woysko z którym ruszył Osman, dla złączenia się z *Mehemet* Baszą Diarbeckim złożone tylko było z 20000. *Kuli-Kan* powziąwszy przez szpiegów wiadomość o trakcie marszu *Topal-Osmana*, skrytemi udawszy się mano-

1732. wcami, nieſpodzianie na woyſko uderzył Ottomańſkie, które pierwſzego nie mogąc wytrzymać ognia w rozsypkę poſzło, i ſwego opuściło wodza, a który w tey rozprawie poległ z 8000. ludą. Ta batalia ſtoczona ieſt dopiero w roku 1733.

Na mieysce Seraſkiera *Topal-Osmana* poſłała Porta bez wſzelkiey odwłoki *Abdalaha Kiuperli*, Baſzę i rządcę *Koni*, z rozkazem do dzieſięciu Baſzy trzytulnych, żeby ſię z nim złączyli. W ten czas *Kuli-Kan* ofiarował traktat pokoiu, który do Konſtantynopola poſłany był przez *Achmeta* Baſzę Babilonu.

Traktat ten nie był cale przyięty od Porty, iako dla niey nader haniebny. *Kuli-kan* nader był zażalony naprzeciw Achmetowi Baſzy, który nie iako żart ſobie z niego zrobił, odſyłaiąc mu artykuły podpiſane, nie uwiadomiwszy go że Wielki Sułtan one odrzucił. Achmet odſyłaiąc te artykuły niektóre ſwe do nich dodał uwagi, a które cały ten niszczyły traktat. W artykułach od Kulikana podanych domagano ſię, żeby Ottomańczykowie powrócili Perſom wſzyſtkie zabory pod czas woyny oſtatniey zyſkane, a w nad-

nadgrodę wielkich nakładów, które Per- 1732.
ſowie w tey ponieśli woynie, żeby *Diarbek* i *Babilon*, z ich powiatami były im uſtąpione. Baſza zaś z ſwey ſtrony żądał, ażeby Persowie na wzaiem równey wartości *Diarbeka* i *Babilonu* z ich powiatami uſtąpili innych Turkom Prowincyy, i żeby nie wprzód z Babilonu załogi ściągnione były, aż zupełna traktatowi, podług opisanych, i potwierdzonych od *Sophi* artykułów nie naſtąpi ſatysfakcya; że żadnych odmian w fortyfikacyi Babilonu nie będzie mocen czynić, i nie będzie mógł nad 2000. więcey trzymać garnizonu; nakoniec żeby Ottomańczykowie wolne zawſze mieli przeyście przez Prowincye powrócone.

Te propozycye tak mocno uraziły Kulikana, że żadney na nie niedawszy odpowiedzi, rozkazał ruszyć woyſku ku Babilonowi, w przedſięwzięciu nieodmiennym opanowania tego miaſta. Woyſko Sułtana wielkiego prymuſzone było do cofnienia ſię ku *Mozul* pod kommendą zoſtaiące Seraſkiera *Kiuperli* Baſzy. Za odebraniem tey wiadomości w *Konſtantynopolu*, wielkie wſzczęły ſię na Dywanie ſpory. Mufti, i podſkarbi Sułtana byli

za

1732. za pokoiem, wielki zaś Wezyr dowodził, iż o honor chodziło Państwa Ottomańskiego, i że przeto woyny dalszey prowadzenie nie odbicie było potrzebne; że wszelkich sił i sposobów użyć przynależało, żeby nakłonić nieprzyiaciela do przyięcia kondycyy pokoiu dla Ottomańczykow nayprzyzwoitszych. Nic atoli tą razą na Dywanie nieuchwalono, gdy obiedwie partye nader mocno swe popierały zdania, i gdy Sułtan przytomny ni do pierwszey, ni do drugiey nie przywiązał się strony. We dwa dni zgromadzono *Dywan*, na nim Sułtan oświadczywszy się za zdaniem Wielkiego Wezyra, natychmiast wydano rozkazy, ażeby wszystkie woyska z Europy, Azyi, i Egiptu ściągały ku *Eufratowi*. Tatarom nawet rozkazano, ażeby i oni pod Eufrat ściągnęli. Do tego Sułtan swym zapowiedział Ministrom, ażeby wszelkich sił użyli do zakończenia tey woyny. *Kulikan* z swey także strony znacznie swe powiększył woysko, i podzielił go na dwie części, każda zaś z nich 60000. w sobie zamykała ludu bitnego. Jednę część posłał pod Babilon dla onego oblężenia: z drugą zaś dywizyą wyzuł Tur-

ków

ków z *Armenii* i *Gorgii.* Woyſko Otto- 1732.
manſkie nie będąc w ſtanie dania odporu
tak licznemu woyſku cofnęło ſię do *Alep.*
Han Tatarſki był proſzony od Sułtana, a-
żeby 30000. Tatarów wyſłał do Persyi,
ale on pod różnemi z tego wymówił ſię
pozorami, tak dalece że Turcy nie byli
w ſtanie wſtrzymania pomyślnych powo-
dzeń wodza Perſkiego, bo nie tylko że
woyſko Ottomańſkie trzecią częścią mniey-
ſze było od Perſów, ale nadto zbywało
mu na dobrych officyerach i indzynierach.
Perſowie zaś mieli naydoſkonalſzych z Eu-
ropy officyerów, i ſam *Kulikan* uczył ſię
od nich wſzelkich ewolucyy i obrotów
woiennych, i cały zupełnie Europeyczy-
ków przeiąwſzy ſposób woiowania, wſzy-
ſtkie ich zwyczaie do ſwego wprowadził
obozu. Hrabia *de Benneval* proponował
tę Turkom odmianę nieodbicie w ich woy-
ſku potrzebną, i dawał im do wyrozumie-
nia wielkie korzyści, którėby ſtąd dla nich
wypłynęły; ale przez zbytnie i zabo-
bonne przywiązanie Turków do ich da-
wnych woyſkowych zwyczaiów, rada
ta zupełnie odrzuconą została.

Zatargi ieſzcze roku przeſzłego roz- *Państwo*
poczęte między Saltzburgſkiemi Prote- *Niemie-*
ſtan- *ckie.*

1732. ftantami, i Xiążęciem Arcy-Bifkupem Saltzburfkim, który tych nie przeftawał prześladować Proteftantów, dały powód roku tego do więkfzych rozruchów. Dla ufprawiedliwienia tych przykrości, które czyniono Proteftantom z rozkazu Arcy-Bifkupa, te dawano powody. Że ludzie ci mieli zdania fwoie względem fwey Religii, którą na pozor niby wyznawali cale różne od wyznania Aufzpurfkiego; że wielu z nich fami niewiedzieli, iakiego fą wyznania, że ich nie można poczytać, tylko za fanatyków, a zatém nie mogli bydź uczeftnikami traktatu Weftfalfkiego; że zrebellizowali przeciw fwemu udzielnemu Panu, i naprzeciw iego namieftnikom, czyniąc fchadzki zakazane, nie chcąc płacić podatków, grożąc iż ogniem i mieczem wfzyftko puftofzyć będą, a przeto nim da fię pozwolenie wyniścia z kraiu niektórym, iak żądaią, trzeba wprzód wniść w dokładne tey fprawy rozpoznanie, a po iey rozpoznaniu, ukarać herfztów iak nayprzykładniey. Sprawa ta nie była ukończona, aż dopiero po mocnych i kilkokrotnych remonftracyach od Mocarftw Proteftanckich.

Mię-

Między innemi Monarchami Król osobliwie Pruski mocne dał wsparcie tym Protestantom. Dowiedziawszy się bowiem iż po mimo uczynionych przez niego mocnych reprezentacyy na seymie Ratyzbońskim, nie przestawano pomienionych prześladować Protestantów, dał do zrozumienia Katolikom Mindeńskim i innym, iż każe ich Kościoły pozamykać, i że wszystkie ich dobra odbierze na wsparcie Saltzburgskich emigrantów, ieżeli oni nie wdadzą się do Arcy-Biskupa Saltzburskiego, ażeby łagodniey z niemi się obchodzono. Wielu z tych emigrantów udało się do Berlina, gdzie ich Król Pruski z osobliwszą przyiął dobrocią i szczodrobliwością, i onych do Prus odesłał, dawszy rozkaz, aby im kilka wsi wybudowano, z których nowe poczynił osady. 1732.

Biskup *de Porentru* miał także zayście z swemi poddanemi, co przymusiło Hrabię *de Reichtensztein* udać się do dworu Wideńskiego dla uwiadomienia ustnie o tey sprawie Cesarza. Uciążliwości tego Biskupa do tego przyszły były stopnia, że iego poddani przymuszeni byli udać się pod protekcyą kantonów *Berneńskiego* i *Zurych*. Wprawdzie nie były

ła

1732. ła rzecz o Religią, ale tylko o nieznośne podatki, które na nich Biſkup był włożył chcąc ſwoię zbogacić familią. Zaſłali oni byli w tey mierze ſwe do dworu Wiedeńſkiego zażalenia, u którego Biſkup wſzelkiemi uſiłował ſposobami, oczernić Hrabię *de Reichtensztein* kommiſſarza Ceſarſkiego, ale gdy tenże Hrabia wyznaczony był do rozpoznania z oboiey ſtrony zażalen i krzywd, doświadczył pomieniony Biſkup ſprawiedliwości, i charakteru niezmiennego tegoż Hrabi.

Szwaycary. Kanton *de Schwitz* w tym ſamym czaſie, podał manifeſt kantonowi *Berneńſkiemu* z przyczyny rzuconey wieści, że Kantony katolickie zamyślały woynę prowadzić naprzeciw Kantonom Proteſtanckim. Zalił ſię nader tkliwie imieniem wſzyſtkich kantonów katolickich w tym manifeście, iż takowe Kantony Proteſtanckie mogły przypuścić porozumienie, a oraz nayuroczytsze czynił oświadczenie, iż nie tylko Kantony katolickie dalekiemi ſą od tego zamyſłu, ale iż niczego bardziey nie pragną, iak żyć w zupełney iedności i przyiaźni z innemi Kantonami.

Deputaci Kantonów *Zurich* i *Glaris* zgromadzili ſię do *Rappensweil* dla nara-

dze-

dzenia ſię względem użycia śrzodków do 1732.
zakończenia po przyiacielſku niektórych ſporów, które ſtale trwały od nieiakiego czaſu między temi dwoma Kantonami. Deputaci Kantonu *Glaryſkiego* podali ſtoſowny do tego proiekt, który deputaci Kantonu *Zurich* do ſwych poſłali pryncypałów.

Wſzczęły ſię także były nieſnaſki między Kantonami *Schwitz*, *Underwald*, i *Uri*, z okazyi odnowienia związku z Francyą. Pan *Ackerman* Bailif kantonu *Underwald*, który zawſzo był przeciwny odnowieniu tego związku z Francyą, poſtrzelonym zoſtał przez okno z piſtoletu w pokoiu ſwoim. Pan *Luszi* drugi Bailif tegoż ſamego kantonu, a przywiązany do dworu Francuſkiego wſzelkie czyniąc na ſtronę Francyi uſiłowania w Radzie Underwaldzkiey bezſkutecznie, udał ſię do kantonu *Uri* w tymże ſamym zamiarze.

Cała Rada iednomyślnie przeciwną iego wnioſkowi względem odnowienia alianſu z Francyą okazała ſię, co tak żółć w nim wzruſzyło, że żadnego nie zachowawſzy pomiarkowania i uſzanowania, rzekł, że ci wſzyſcy którzy ſię ſprzeci-

wia-

1732. wiaią rzeczy tak koniecznie potrzebney dla stanów Szwaycarskich, są złoczyńcy, niegodziwi, i zdraycy swey oyczyzny. Rada kantonu *Uri* zaraz uwiadomiła o tym iego postępku kanton *Underwald*, i natychmiast zapozwano Pana *Luszi*, aby się stawił na powszechne zgromadzenie dla dania przyczyny tego swego postępku. Przyrzekł *Luszi* stawić się, sądząc swóy postępek cale nie nagannym, tym czasem z urzędu go złożono, o czym gdy się dowiedział, nie wymowną okazał radość, oświadczaiąc, iż tym większe mu sprawuią ukontentowanie, im iest mocniey u siebie przekonany, że żaden wzgląd doczesny nie iest mocen wstrzymać go, od oświadczenia publicznie swego zdania.

Moskwa. Roku tego ieszcze obawiać się poczęto, ażeby pokoy na północy nie był zerwany. Szwecya bowiem dowiedziawszy się, że Rossya nowe przydaie około miasta *Wiburg* fortyfikacye mięszać się poczęła, i natychmiast znacznie morską swoię powiększyła siłę: lecz gdy z obudwóch stron nastąpiły explikacye, zawarte dawniey traktaty w swym dawnym utrzymane zostały stanie.

Dnia

Dnia 15. ftycznia Król Auguft II. wyiechał z Saxonii, mimo słabego fwego zdrowia, i pory czasu niedogodney iego słabości, do Warfzawy. Przed fwym wyiazdem z Drezna przekładano mu, iż droga ta może dla niego złe ściągnąć skutki, będąc na zdrowiu nadwątlonym, ale Auguft odpowiedział: *Widzę ia, iż w niebezpieczeńftwo się podaię, ale więcey ludowi moiemu winienem pieczołowitości, niżeli sobie samemu.* Gdy iuż o kilka mil był tylko od Warfzawy fpytał fię, iak daleko ieft od niey oddalony, i gdy mu odpowiedziano iż za dwie ftanie godziny, rzekł: *Bardzom ieft kontent, bo się czuię dużo znużonym.* Przybywszy do pałacu, hayducy przyftąpili do wyfadzenia z karety, chcąc go zanieść do iego pokoiów, wyfiadaiąc więc, tak ciężko w lewą uderzył fię nogę, iż z wielkiego bolu krzyknąwszy omdlał. Haydocy wzięli Króla, i zanieśli go do pałacu. Zwołano natychmiaft Doktorów, Felczerów, za których pomocą Król przyfzedł do fiebie. Wkrótce potym uczuł Król wielkie rozpalenie i ból głowy, puszczono mu krew, i przez kilka dni łożkiem i lekarftwy fię bawił. 1733. *Polfka.*

Dnia

1733. Dnia 26. ſtycznia ſeym extraordynaryiny ſię rozpoczął. August z Doktorów rady nie był zwyczaynemu nabożeństwu przytomny przed zaczęciem ſeymu, co wielką w ſtanach ſprawiło nieſpokoyność względem zdrowia Królewſkiego, dla którey zaspokoienia, Marszałkowie Koronni, i Ożarowſki Oboźny Koronny, który laſkę podnoſił w Izbie poſelſkiey, udali ſię do przedpokoiu Królewſkiego. Natychmiaſt Król rozkazał ich wpuścić do ſwego pokoiu, i zachęcał ich, ażeby ſtale gorliwemi ſię okazywali o dobro Rzeczypoſpolitey: *Co do mnie* (dodał Król) *żadnych mieć względów nie będę na moie zdrowie, i ieſtem zawsze gotów udać się do zamku, gdy Posłowie żądać będą złączenia się z Izbą ſenatorſką.* Po tey odebraney od Króla deklaracyi, przyſtąpiono do elekcyi Marſzałka ſeymowego, ale Pan *Lubieniecki* Poseł Czerniechowſki w ſwym oświadczył głoſie, iż gdy prawo nakazuie, ażeby obranie Marszałka pierwszego dnia ſtawało, a gdy to obranie nie naſtąpiło dnia wczorayszego, przeto ſolennie naprzeciw wſzelkim czynnościom ſię proteſtuie, i natychmiaſt wyszedł z Izby poſelſkiey. Wszyscy inni

Po-

Posłowie oburzyli się niewymownie na tego Posła, i tak żwawo na niego natarli, iż ledwie z wielkim swym niebezpieczeństwem do iednego uszedł klasztoru. Po oddaleniu się tego Posła dowodzono, że iego oppozycya nie mogła kłaść tamy obraniu Marszałka, a to iż podług praw narodu Woiewództwo Czerniechowskie czterech tylko mieć powinno Posłów, a nie sześciu, iak tą razą obrało, a że zatém należy dwóch wyłączyć, i do elekcyi potym przystąpić Marszałka. Przystąpiono zatém do elekcyi, i obrano Ożarowskiego Obożnego Koronnego. Dnia 29. Król August uczuł migrenę, i w nodze ból powiększył się nader znacznie. Dnia 30. gorączka nader gwałtowna była, a dnia następuiącego gangrena w nodze się okazała. 1733.

Król August widząc iż wszelkie Doktorskie lekarstwa i staranności są bezskuteczne, obrócił myśl swoię ku uczynieniu rozrządzenia dziedzicznemi swemi Państwami. Kazał więc przyzwać do siebie pierwszego z swych paziów nazwiskiem *Marchal*, daiąc mu rozkaz ażeby natychmiast, gdy z tym się roztanie światem, pobiegł do Drezna dla dania wiadomości o

1733. iego zeyściu Xiążęciu naftępcy. Toż opatrzywfzy fię Sakramentami podług obrządków wiary świętey Rzymfko-Katolickiey dnia pierwszego lutego między czwartą i piątą po północy, wfpaniały i pełen dobroci Monarcha ten, przeniofł fię do wieczności.

Fryderyk Auguft Król Polfki i Wielki Xiąże Litewfki Elektor Safki &c: &c: urodził fię 12. maia roku 1670. Był on fynem Jana Jerzego III. Elektora Safkiego z linii Albertyńfkiey, który umarł roku 1691. dnia 12. września, panuiąc w fwych dziedzicznych Państwach Elektorfkich lat 11. Matka Augufta II. była Anna Zofia córka Fryderyka III. Króla Duńfkiego. Miał Auguft II. brata od fiebie ftarszego Jana Jerzego IV. który po oycu na Elektorftwo naftąpił, a który umarł bezpotomnie w miefiącu kwietniu roku 1694. po którym Fryderyk Auguft obiął Elektorftwo. W roku zaś 1697. z pomiędzy wielu kandydatów dobiiaiących fię o koronę Polfką, a ofobliwie mimo wfzelkich ufiłowań Xiążęcia *Kontego*, i która partya nader była mocna, obrany zoftał Królem dnia 17. czerwca, i koronowany dnia 15. września roku tegoż, wprzód

przy.

przyiąwszy wiarę świętą Rzymſko-Kato- 1733.
licką. W roku 1693. poślubił ſobie *Kryſtynę Ewerhardynę* Margrabi Brandeburſkiego Bereith córkę, która umarła dnia 5. września roku 1727. maiąc lat 56., zoſtawiwszy ſyna iednego Fryderyka Auguſta, który nie tylko dziedziczne Państwa oyca ſwego obiął, ale i Królem Polſkim był obrany. Kryſtyna dla Religii Proteſtanckiey, którey nigdy odmienić nie chciała koronowaną nie była.

Dom Saſki ieſt ieden z nayznakomitſzych w Państwie Niemieckim, z którego kilku Ceſarſką godnością było zaſzczyconych. Auguſt II. był ieden z Monarchów w tych czasach nayſławnieyszym, wychowany z młodych lat ſwoich w ſztuce woienney pod dozorem oyca swego Jana Jerzego III. dał nad Rhenem swego męſtwa dowody, które ziednały mu wielką wziętość u Cesarza Leopolda, oraz buławę woyſk Ceſarſkich w Węgrzech. W młodym wieku swoim wſzyſtkie zwiedził dwory, i wſzyſtkie prawie Państwa Europeyſkie, przez co nabył wiele pożytecznych świateł, grzeczności i przyiemności w obyczaiach, guſtu w naukach wyzwolonych. Mocy i ſiły był nadzwy-

1733. czayney, i w nieszczęściu wyższego nad samę nieprzyiazną fortunę umysłu; ku nieprzyiaciołom zaś własnym aż do podziwienia wspaniałym, czemu się nie kiedy sam głowny iego nieprzyiaciel Karol XII. dziwował. Sasi go iak oyca kochali, Polacy iak Króla czcili; tamci w nim dobroczynnego Pana, ci zaś łaskawego Monarchę i mądrego rządzcę wolnego narodu doznawali. On bowiem na zawsze przytłumił one pożary po całey Polszcze szerzące się, z częstych woyskowych związków wynikaiące; on usilnie zawsze zalecał na seymach przyśpieszenie sprawiedliwości, zaludnienie kraiu, pomnożenie handlu, wprowadzenie rękodzieł, ugruntowanie porządku wewnętrznego, opatrzenie zbroiowni, i wiele innnych potrzeb publicznych. Wprawdzie woyna Szwedzka bez dołożenia się Rzeczypospolitey rozpoczęta, utrzymywanie woyska Saskiego w Polszcze z uciązeniem obywatelów, wprowadzenie w Polskę onego zbytku rodzaiów, które samym cudzoziemcom pożytek przynosząc, wielki czynią uszczerbek kraiowi nie maiącemu ni rękodzieł, ni handlu znacznego. Z tym wszystkim zniknęły te niedoskonałości, a trwa

słod-

słodka pamięć iego dobrodzieystw, i póki 1733.
Kamieniec z Podolem do Polski należeć będzie, póty naród Polski sławić Króla tego nie przestanie.

Co tylko Król August żyć przestał, natychmiast *Brühl* Minister Saski, i konsyliarz taiemny dał wiadomość Marszałkowi Koronnemu i Biskupowi Krakowskiemu. Dway ci Panowie udali się zaraz do pałacu Królewskiego, i zgodzili się, ażeby śmierć Króla dopóty ile możności taili, pókiby ciała Królewskiego do zamku nie przeniesiono.

Jak tylko ciało zmarłego Króla w zamku na paradnym katafalku złożone było, i śmierć Króla ogłoszoną została, tak nieodwłocznie Prymas Potocki zgromadził Posłów, i doniosł im o śmierci Króla, zachęcaiąc ich, ażeby potrzebne wzięli śrzodki do zabezpieczenia w całym Królestwie spokoyności publiczney. Sprosił potym do siebie Senatorów i Ministrów w Warszawie będących dla naradzenia się z niemi w interesach królestwa. W mowie którą miał do nich, zagrzewał ich, ażeby wszelkie na stronę odrzuciwszy niesnaski, i partykularne nieprzyiaźni, iedynie dobro całego królestwa mieli na pamięci. Mowa ta iego więcey sku-

1733. tku ſprawiła, niżeli ſię mógł był ſpodziewać. Dom Xiążąt *Czartoryſkich* walczący zawſze z domem *Potockich* w ten czas ſię z nim poiednał, a *Poniatowſki* Reymentarz Koronny odezwał ſię do Potockiego Woiewody Kiiowſkiego: *Urząd Reymentarza Koronnego którym mnie Król raczył dobrotliwie ozdobić, sprawił między nami nieufność, i nieprzyiaźń, lecz gdy Król iuż żyć przeſtał, ieſteśmy teraz sobie równi. Nowy Król komu zechce odda buławę, a przeto zapomniymy iuż o tym co przeszło, a bądźmy iak dawniey z sobą w przyiaźni.* Woiewoda uięty tą ſzczerością *Poniatowſkiego* poiednał ſię z nim zupełnie.

Złożył potym Prymas Radę ſenatu, na którey naprzód ſeym konwokacyiny na dzień 27. kwietnia naznaczono, bezpieczeńſtwo tak wewnętrzne, iako i zewnętrzne od granic opatrzono, i Poniatowkiego na reymentarſtwie Koronnym potwierdzono, z nakazem, aby mu wszyscy Generałowie byli poſłuſzni; zlecono oraz aby Podkanclerzy Koronny donioſł Poſłom Cudzoziemſkim, iż ieżeli maią iakie żądania od ſwych Monarchów, żeby one na pismie podali do Prymasa,

lub

lub do senatu, nakoniec inne wszystkie w 1733.
takowych okolicznościach zwyczayne uczyniono kroki.

Dnia 18. lutego dwor Królewski Saski z Warszawy do Drezna powracać zaczął, dwa tysiące woyska Koronnego na przeprowadzenie tegoż dworu przez kraie Rzeczypospolitey naznaczono. Wielu Sasów i Niemców w Warszawie, iuż osiadłych, przyłączywszy się do tego dworu do Saxonii się przeniosło.

W tym zaczęto iuż kandydatów do korony proponować; na czele ich był Stanisław Leszczyński Król, drugi Elektor Saski Fryderyk August, trzeci Ferdynand Elektor Bawarski, czwarty Don Emmanuel Królewic Portugalski, piąty Xiążę Wiśniowiecki Reymentarz W. X. Litewskiego, toż Xiążę Sapieha, Xiążę Lubomirski, i Poniatowski Reymentarz koronny.

Dwie zaś były naymocnieysze partye, to iest: Króla Stanisława Leszczyńskiego, i Fryderyka Augusta Elektora Saskiego. Pierwsza nader była mocna, gdyż ią Francya utrzymywała, wiele nader podeymuiąc kosztu w utrzymaniu Leszczyńskiego na tronie Polskim. Jak tylko doszła wieść do Paryża o śmierci Króla Augu-

1733. gusta, natychmiast wysłano depesze do Markiza *Monti*, Posła Francuskiego w Warszawie będącego z instrukcyami, iak ma się zachować w tey okoliczności dla utrzymania interesów Króla Stanisława. Twierdzą niektórzy, iż Minister ten miał w tey mierze konferencyą z Prymasem, i z innemi pierwszemi Panami, i że oświadczył im swoie zadumienie, iż niektórzy w powątpiewanie podawali prawa, które miał Król Stanisław do korony Polskiey.

Wydano nawet różne pisma na stronę Króla Stanisława, chcąc przez nie więcey sobie pozyskać partyzantów. Między innemi wyszło iedno pod tytułem *Przestroga Braterska* w którym dowodzono: „ Ze Król Stanisław będąc da-
„ wniey obranym Królem, i koronowa-
„ nym z powszechną całego królestwa
„ zgodą, i potwierdzeniem tey elekcyi
„ od mocarstw zagranicznych, przeto że
„ do nowey elekcyi przystępować, iest
„ to iedno, co chcieć krzywdę czynić ho-
„ norowi całego narodu, i zaprzeczać u-
„ czyniony wybor iednomyślnie, i z wszel-
„ ką wolnością wykonany. Ze Król Sta-
„ nisław nie zrzekłszy się nigdy praw

„ swo-

„ swoich do korony, on sam ieden iuż iest 1733.
„ prawdziwym, i prawym Królem, tak
„ dalece, iż dosyćby było na tym, a-
„ by na seymie generalnym potwierdzo-
„ no tę raz uczynioną od narodu elekcyą,
„ gdyż ona póty twa, poki Król Stani-
„ sław żyie. Że to potwierdzenie iedy-
„ nym byłoby sposobem do zniszczenia
„ wszelkich fakcyy mocarstw zagrani-
„ cznych, i zapobieżenia ruinie, i spusto-
„ szeniu całego Państwa; gdy bowiem
„ nowego innego obiorą Króla, tedy
„ dwóch będzie pretendentów, z ktorych
„ każdy przez swoich partyzantów starać
„ się będzie utrzymać się przy koronie, a
„ stąd niewątpliwa domowa wypłynie
„ woyna, a ta zagraniczne bez ochyby
„ sprowadzi woyska, które całe króle-
„ stwo do ostatniey przywiodą ruiny: że
„ ieżeli potwierdzą elekcyą dawnieyszą
„ Króla Stanisława, tedy nie wątpliwie
„ spodziewać się należy wszelkich pod ie-
„ go panowaniem pomyślności. Cnoty
„ bowiem Królewskie, które posada, po-
„ wszechną iednaią mu miłość, iego zaś
„ wspaniałość, wyrozumiałość, miłość
„ oyczyzny, i gorliwość o świętą katoli-
„ cką Religią, są rękoymią przyszłych dla

„ na-

1733. „ narodu Polſkiego pomyślności. Że Król
„ Staniſław ieſt przyiacielem, i ſprzymie-
„ rzeńcem Króla Francuſkiego, który lubo
„ nic złego uczynić nie może Króleſtwu
„ Polſkiemu, wiele atoli dobrego ieſt mu
„ w ſtanie uczynienia. Że Król Staniſław
„ będąc oſtatnim z familii ſwoiey, nie bę-
„ dzie cale myślał o nadwerężeniu wol-
„ ności narodu, przeciwnie zaś gdy o-
„ biorą obciążonego familią, obawiać ſię
„ należy, ażeby z czasem iego naſtępcy
„ nie targnęli ſię na iego wolność. Na-
„ koniec że naród pamiętać powinien, iż
„ nigdy nie był ſzczęśliwſzym, ani ſła-
„ wnieyſzym, iak pod panowaniem ſwych
„ rodaków, zagraniczni bowiem Monar-
„ chowie, maią ſwoie zawsze osobiſte
„ względy i intereſa, a które częſtokroć
„ wſtecz przeciwią ſię dobru i wolności
„ Rzeczypoſpolitey."

Lecz ieżeli Król Staniſław miał po ſobie wielu przychylnych i przyiaźnych, tedy niemniey i Elektor Saſki wielu z pierwſzych Panów znalazł ku ſobie życzliwych, a oſobliwie Lubomirſkiego Woiewodę Krakowſkiego. Prymas lubo z ſerca był przywiązany do Leſzczyńſkiego, udawał atoli będąc na czele wſzyſtkich inte-

teresow, iż do żadney nie przywięzuie 1733.
się partyi, a powziąwszy wiadomość, iż
Lubomirski Woiewoda Krakowski miasto
Kraków opanował, zgromadził przeto
walną Radę, na którey to uchwalono. I.
„ Zeby Kasztelan Krakowski udał się do
„ Krakowa, i starał się nakłonić Woie-
„ wodę, ażeby swe woysko wyciągnął
„ z miasta i zamku. II. Zeby Biskup Kra-
„ kowski i Kuiawski w tey negocyacyi
„ byli pośrzednikami, a gdyby w przy-
„ padku Xiążę Lubomirski trwał upor-
„ czywie w swym zamyśle, ażeby Rey-
„ mentarzowi Koronnemu dano ordynans
„ ruszenia woyska, i przymuszenia mocą
„ Woiewodę do ustąpienia z Krakowa.
„ Nakoniec Prymasowi dano moc czynie-
„ nia i postępowania sobie samowładnie
„ naprzeciw tym, którzyby mięszali po-
„ koy Rzeczypospolitey."

W tym samym czasie, w którym usiłowano skłonić Xcia Lubomirskiego do ustąpienia z Krakowa, dowiedziano się że tenże Woiewoda pobudził Woiewództwo Krakowskie, Xięstwo Zatorskie, i Oświecimskie do uczynienia konfederacyi. Akt zaś tey konfederacyi to w sobie opiewał:
„ Lubo seymiki tak w Koronie, iako i W.

X.

1733. „ X. Litewſkim wkrótce maią ſię odby-
„ wać na mocy uniwerſałów wydanych
„ od Prymasa, my z tym wſzyſtkim oſą-
„ dziliśmy za rzecz nader potrzebną
„ zgromadzić ſię przed czaſem wyzna-
„ czonym dla wzięcia śrzódków nayſkute-
„ czníeyſzych do przeſzodzenia wſzelkim
„ fakcyom ſzkodliwym ſpokoyności całe-
„ go Króleſtwa, oraz zniſzczenia wſzel-
„ kich zamyſłów ſzkodliwych niektórych
„ osób źle myślących. Tym końcem obo-
„ więzuiemy ſię, i przyſięgamy utrzymy-
„ wać, i bronić wiary świętey Rzymſko-
„ Katolickiey, i nieobierać, ani uznawać
„ Królem tylko Polaka wolno obranego, i
„ nam równego. Deklaruiemy za nieprzy-
„ iacioł oyczyzny tych wſzyſtkich, któ-
„ rzy przeciwnie czynić będą, albo któ-
„ rzy nam naſze prawa elekcyi zaprzeczać
„ przedſięwezmą; i obowięzuiemy ſię
„ przez tę uroczyſtą umowę, ścigać ich
„ na każdym mieyscu. A że z prawa kró-
„ leſtwa ieſt przepisano, że rząd Woie-
„ wództwa naſzego i kommenda miaſta
„ Krakowa należeć powinna do Woiewo-
„ dy, przeto chcemy to prawo utrzy-
„ mać, iako i inne prawa. Zyczemy i
„ pragniemy, ażeby ſpokoyność tak we-

„ wnątrz

„ wnątrz iako i zewnątrz, w całym była 1733.
„ zachowana króleſtwie, przeto obowię-
„ zuiemy ſię dobrą z ſąſiadami zachować
„ przyiaźń; potępiamy wſzelkie porozu-
„ mienia, i korreſpondencye taiemne z ia-
„ kimkolwiek obcym mocarſtwem. Że
„ zaś ta konfederacya innego nie ma ce-
„ lu, tylko dobro powszechne całego
„ króleſtwa, a wſzczególności naszego
„ Woiewództwa, upraszamy zatém Ka-
„ ſztelana Krakówſkiego, i innych Sena-
„ torów, oraz wſpół-braci naſzych, aby
„ ſię do niey łączyć raczyli. Dla zapo-
„ bieżenia zaś zdrożnościom, któreby
„ ſię zdarzyć mogły, gdyby woyſko z
„ ſwych ſtanowiſk bez widoczney, i na-
„ głey potrzeby ruszone bydź miało, u-
„ praszamy JO. Xcia Prymasa, aby w tey
„ okoliczności rozmowił ſię pilnie, i ba-
„ cznie z JW. Reymentarzem. Dtt. w
„ Krakowie dnia 23. lutego 1733.

W Litwie także dwie zrobiły ſię konfederacye w podobney do Krakowſkiey oſnowie. A że niektóre mocarſtwa ościenne zdawały ſię mieć zamyſł ścieśniać wolność Polaków w elekcyi wolney ſobie Króla, Prymas oświadczył Poſłom wſzyſtkim cudzoziemſkim, iż tego ieſt u

ſie-

1733. siebie zdania, że wieść która się rozchodzi o zamysłach niektórych mocarstw, przeszkadzania Polakom wolnego obrania sobie Króla, iest cale płonną i fundamentu żadnego nie maiącą: całemu bowiem iest wiadomo światu, że naród Polski nader iest gorliwy o prawo niezbite, i naymnieyszey nie podpadaiące wątpliwości, które ma obierania sobie Królów, i że przeto obstaiąc gorliwie przy tym prawie nie dozwoli nikomu, ktożkolwiek onby był, żeby się miał mięszać do elekcyi, i chciał to prawo nayfundamentalnieysze wolney i niepodległey Rzeczypospolitey nadwerężać.

Szczególniey zaś niektórzy z partyzantów Króla Stanisława przekładali Ministrom Rossyiskim, którzy iawnie przeciwnemi elekcyi imieniem swego głosili się Króla Stanisława, że podobny postępek wstecz się przeciwi wolności Rzeczypospolitey, i prawu które ma obrania sobie tey osoby, która iey się podoba. Ministrowie zaś Rossyiscy odpowiedzieli, że wszystkie ich kroki i środki które w tey okoliczności przedsiębiorą, są zasadzone na traktacie zawartym dnia 3. listopada 1716. roku między konfederatami, i woyskiem Saskim, a szczególniey na artykule VIII.

gdzie

gdzie wzmianka ieſt o amneſtyi, i o tych 1733.
którzy od niey byli wyięci. Traktat który przez całą Rzeczpoſpolitą był potwierdzony na ſeymie extraordynaryinym Warſzawſkim dnia pierwszego lutego roku 1717., i powtórnie na ſeymie Grodzieńſkim tegoż ſamego roku iednomyślnie potwierdzony. Mowili ieszcze, że zmarły Car Piotr Wielki będąc medyatorem i gwarantem tego traktatu, przeto panuiąca Carowa nie tylko ma prawo, ale nawet ściſły obowiązek przeszkadzania, aby ſię nic nie działo naprzeciw temu traktatowi, i że w potrzebie przymuszonąby była wſzyſtkich ſił użyć ſwoich, nie mogąc przewieść na ſobie, aby oboiętnym patrzyła okiem, żeby có dziać ſię miało w Polſzcze przeciwnego fundamentalnym iey prawom.

Powziąwszy zaś wiadomość Prymas, że Poſeł Roſſyiſki iuż był w drodze, i że prócz znakomitego dworu miał ieszcze przy ſobie 50. piechoty, i 50. dragonów, poſłał rozkaz Reymentarzowi W. X. Litewſkiego, ażeby nie dopuszczał, żeby Miniſter ten w granice Polſkie z woyſkiem wieżdzał. Gdy zaś Moſkwa uczyniła traktat z Ceſarzem i Saxonią względem

nie-

1733. nie dopuszczania do korony Stanisława Leszczyńskiego, i że tym końcem przedsięwzięła była posłać swe do Polski woysko, Prymas napisał list do Króla Francuskiego, w którym upraszał Króla, aby chciał wesprzeć wolność Polaków w obraniu sobie Króla nowego. List ten to sprawił, że Król Francuski takową wydał deklaracyą.

„ Król Chrześciański zamrużonym za„ patrywałby się na to okiem, że Cesarz „ znaczne do Sląska ruszył woyska, gdy„ by deklaracye, i mowy Ministrów Ce„ sarskich w Wiedniu, iako i po innych „ dworach cudzoziemskich nie dały by„ ły poznać, że cel Cesarza nie inny „ był, tylko położyć tamę wolności do„ skonałey i zupełney, którą naród Pol„ ski iest zaszczycony, i podług którey „ następuiącą elekcyą przyszłego Króla „ chce odbydź, zasadzoną będąc na pra„ wach fundamentalnych swey Rzeczy„ pospolitey.

„ Godność Króla chrześciańskiego, „ i dostoieństwo znakomite, które trzy„ ma między mocarstami Europeyskiemi, „ oraz pragnienie stałe potylekroć oświad„ czone utrzymania spokoyności publi-

„ czney

„ czney nie dozwala mu oboiętnym za- 1733.
„ patrywać się okiem, na przedsięwzięty
„ ty zamysł od iakiegokolwiek bądź mo-
„ carstwa uchylenia praw nayświętszych
„ Rzeczypospolitey Polskiey z przymie-
„ rzoney z Francyą i iey przyiaciołki.

„ Z tych więc powodów Król Fran-
„ cuski deklaruie wszelką mocą swoią dać
„ odpor każdemu, któryby usiłował ście-
„ śniać wolność Polaków, w obraniu przy-
„ szłego Króla stosownie do deklaracyy,
„ które iuż wyszły lub wynidą do tych,
„ którzy są reprezentantami tego narodu.

Cesarz odpowiedział na tę deklaracyą Króla Francuskiego przez wydaną na wzaiem deklaracyą, i natychmiast wysłał kuryerów do Berlina, Moskwy, Hollandyi, Francyi, i Anglii z rozkazem Ministrom swoim przy tych będącym dworach, aby ią podali w tey osnowie.

„ Ze Cesarz nie mniey się dziwuie
„ przedsięwziętym krokom od Francyi;
„ że iego myśl nie iest, aby naymniey-
„ szy czynił gwałt elekcyi Króla Polskie-
„ go; że lubo iest interesem Cesarza żą-
„ dać, ażeby taki był obrany Królem Pol-
„ skim, któryby nie był nieprzyiacielem
„ Cesarza, z przyczyny stykaiących się

1733. „ granic Państw iego z granicami Pol-
„ ſkiemi, przecięż nie ma zamyſłu tey
„ ſwey woli popierać mocą, ale drogą
„ negocyacyi, co nie ieſt zabronione ża-
„ dnemu Monarsze. Ze woyſka które
„ przedſięwzięto poſłać do Sląſka, a któ-
„ re tyle wrażenia uczyniły dworowi
„ Francuſkiemu, nie innym końcem u-
„ czyniono, tylko przez oſtrożność, a
„ to iż elekcya Króla Polſkiego zawsze
„ bywa okazyą zamięſzań, należało więc
„ Cesarzowi ſwe zaſłonić Państwo od
„ tych zamięszań, i napadów zwyczay-
„ nych w czaſie zamięſzania. Nakoniec
„ że Cesarz ma prawo czynienia kampa-
„ mentów w ſwych właſnych Państwach,
„ bez uwiadomienia o tym innych Monar-
„ chów, zwyczay który używany ieſt
„ od innych potencyy, a z którego ſpra-
„ wy nikomu nie dawali, i nie daią."

Gdy ſię czas zbliżał ſeymu konwokacyynego, Prymas do wſzyſtkich Woiewództw i Ziem rozeſłał propozycye nad któremi rozwagę czynić mieli obywatele na ſeymikach, a podług których inſtrukcye Poſłom miały bydź ułożone na ſeym naſtępuiący. Seymiki w czaſie wyznaczonym dość ſpokoynie ſię odprawiły.

Sam

Sam zaś ſeym konwokacyyny rozpoczął 1733.
ſię dnia 27. kwietnia. Początki tego ſeymu nader były burźliwe, iuż to z przyczyny Dyſſydentów poſłami obranych, których od tey funkcyi oddalić chciano, iuż dla liczby niezwyczayney Posłów, w niektórych Woiewództwach i Powiatach obranych, nakoniec z okazyi wielu kandydatów do laſki ſię Marſzałkowſkiey ubiegaiących.

Na tych ſprzeczkach wiele czasu upłynęło aż do dnia ſiodmego maia, którego Michał Maſſalſki na ten czas Pisarz Wielki W. X. Litewſkiego Staroſta i Poſeł Grodzieńſki Marſzałkiem ieſt obrany. Dnia 11. tegoż mieſiąca Izba poſelſka złączyła ſię z Izbą ſenatorſką, gdzie po wzaiemnych powinſzowaniach, czytano propozycye nad któremi zgromadzone ſtany zaradzać miały.

Wſzyscy prawie Poſłowie którzy głos na tey zabrali byli ſeſſyi, dali ſwe wota na oddalenie cudzoziemców od korony, a nawet i Piaſta za granicą dzierżącego dobra. Xiążę zaś Wiśniowiecki Kaſztelan Krakowſki wyłączał w ſwey mowie tych, których konſtytucye narodu

1733. z kraiu wywołały i za infamisów ogłosiły.

Nazaiutrz czytano artykuły proiektu do konfederacyi generalney. Te zaś były.

I. *Obrać Króla rodem Polaka z oyca i matki, i żeby żadnych za granicą nie dzierzył dóbr, ani Państw exkluduiąc wszystkich innych Pretendentów.*

II. *Wykonać natychmiast przysięgę na to.*

III. *Obrachować reiestra skarbowe tak Koronne, iako i W. X. Litewskiego.*

IV. *Seym elekcyi wyznaczyć na dzień 25. sierpnia.*

V. *Każdy Szlachcic obowiązany będzie stawić się na mieysce wyznaczone elekcyi.*

VI. *Ustanowią się niektóre rozrządzenia względem Policyi w czasie elekcyi.*

Po przeczytaniu tych punktów, Prymas zapytał się po trzykroć, ieżeli iest zgoda iodnomyślna na ten proiekt. Posłowie z Woiewództw Pruskich oświadczyli swe przeciwne zdanie na dwa pierwsze punkta. Jeden zaś z Posłów chciał wstrzymać czynność seymu dopóty, pókiby nie zezwolono na przysięgę, czemu sprzeciwił się Xiążę Biskup Krakowski przez iedno słowo *Veto.* Gdy więc na

zwyż

zwyż wyrażony proiekt iednomyślna nie 1733
zachodziła zgoda, inne podano, ale gdy i przeciw tym oppozycye zachodziły, Marszałek seymowy zabrawszy głos, zachęcał Posłów, aby do iednomyślności przystąpili. Kończąc zaś swóy głos rzekł: *Nie łudzmy się że potencye ościenne są nam przyiazne, podchlebiaią one nam na pozor, aby nas niebacznych, i przez swoie taieme intrygi zakłoconych i nieczynnych do utraty zupełney wolności przywiodły. Sądzę więc za rzecz naypzyzwoitszą i naypotrzebnieyszą, ażeby ponowione było czytanie punktów do powszechney Konfederacyi zmierzaiących, oraz ażebyśmy oznaczyli czas w którym seym ten ma się zakończyć.* Nakoniec seym ten po rozmaitych obradach tak publicznych, iako i na sessyach prowincyalnych odprawionych, i utworzoney generalney konfederacyi zakończył się dnia 23. maia. Prymas po trzykroć zapytawszy się Izby, ieżeli iednomyślna iest zgoda na podpisanie aktu konfederacyi generalney, i gdy wszyscy zdawali się zezwalać, Prymas naypierwszy podpisał, po nim inni wszyscy Biskupi, prócz Biskupa Krakowskiego. Gdy koley przyszła na senatorów, Kaszte-

1733. lan i Woiewoda Krakowſki podpisać nie chcieli, ale Prymas tyle użył perswazyi, iż nakoniec akt ten konfederacyi podpisali z tą ſalwą: *Salva conſtitutione liberæ electionis.* Biſkup także Krakowſki podpisał z tą klauzulą: *ſalvo miniſterio ſtatus.* Na tym ſeymie Dyſſydenci od funkcyi poſelſkiey, i wſzelkich urzędów oddaleni zoſtali, z przydanym zakazem ſzukania protekcyi u poſtronnych narodów. Wolna elekcya Króla, prawdziwego rodem Polaka, i prawowiernego katolika z oyca i matki prawowiernych urodzonego, żadnych Państw, Prowincyy dziedzicznych, i woyſk ſwoich za granicą Polſki nie maiącego obwarowana. Dzień zaś elekcyi Króla na dzień 26. ſierpnia trybem poſpolitego ruszenia naznaczony.

Zeby zaś ta uſtawa o obraniu Króla Polaka niewzruſzenie zachowana była, przyſięgą ſię do niey obowiązali wſzyſcy przytomni Duchowni i Swieccy, Senatorowie, Miniſtrowie, Urzędnicy, i officyerowie tak Koronni iako i Litewſcy, także i Poſłowie wſzyſcy. Teyże przyſięgi wykonania obowiązek włożony był na wſzyſtkich wſzelkiego ſtanu i godności obywatelów Koronnych i Litewſkich, któ-

rzy-

rzyby do obrad, i obrania Króla przypuſzczeni bydź chcieli. 1733.

W krótkim czaſie po zakończonym ſeymie wielu Posłów żaliło ſię, że wolność wotowania nie była zachowana, że użyto pogrożek i gwałtu do zniewolenia wſzyſtkich, tak do podpiſania aktu konfederacyi, iako i wykonania przyſięgi, Sapieha i Lubomirſki Woiewodowie pierwſi byli, którzy naprzeciw tym gwałtom, ſwe czynili zażalenia.

Dla przeszkodzenia zaś, ażeby niechętni partyi Króla Staniſława nieznaleźli iakiego wſparcia, ſenat napiſał liſt do Regencyi Gdańſkiey w tey oſnowie: Rzeczpoſpolita ufa że miaſto Gdańſk ſtoſować ſię będzie do wyroków i rozrządzeń które uſtanowi, i przedſięwezmie w czaſie tego bez-królewia; ſpodziewa ſię także, iż nie wpuści do ſwego miaſta, i ani protegować będzie tych, którzyby zamysłom Rzeczypoſpolitey przeciwnemi byli.

Na konferencyach które ſię odprawowały u Prymaſa w mieſiącu czerwcu, Pan Sierakowſki który powrócił ſię był z poſelſtwa Tureckiego donioſł, iż iak tylko o śmierci dowiedziano ſię królewſkiey, natychmiaſt wielki Wezyr wezwał

go

1733 go do siebie, i zapytał się, kogo na tron Polski obiorą Polacy, dodaiąc natychmiast że Porta do elekcyi przyszłego Króla cale mięszać się nie będzie, życzy atoli sobie aby był obrany Polak rodowity, daiąc nieznacznie do wyrozumienia, że Sułtan życzyłby sobie, aby Stanisław Leszczyński był Królem obrany. To doniosszy zaczął mowę Sierakowski na pochwałę Króla Stanisława, ale Kasztelan Krakowski przerwał mu głos, mowiąc, że taka mowa tu mieysca nie ma, dopiero na polu elekcyinym. Tenże Kasztelan Krakowski rzekł potym, iż wieści się rozchodzą, że elekcya przyszłego Króla ma się odprawić nie podług opisów prawa, i że on tey gwałtowności ze wszystkich sił swoich przeciwić się nie omięszka. Prymas zapewnił go, iż niedozwoli aby prawa elekcyi miały bydź w naymnieyszym punkcie nadwerężone, że Króla nominować nie będzie, ieżeli powszechney nie będzie zgody. Zgodzono się ieszcze na tych konferencyach, aby wysłać deputatów do Ministrów Cesarza, i Carowy z niektóremi propozycyami. Wybrani deputaci dopełniwszy zlecenia im danego, donieśli, iż gdy się zapytali Ministrów Cesarza i

Carowy, ieżeli pogrozki te, które czyni- 1733.
li, i czynić nie przeſtaią, że woyſka ſto-
iące na granicy mogą wkroczyć w kray
Rzeczypoſpolitey ieszcze przed obraniem
Króla, pochodzą od ich pryncypałów, lub
też od nich ſamych; Poseł Carowy tako-
wą dał im odpowiedź. „ Już w tey o-
„ koliczności dosyć ſię iaśnie wytłu-
„ maczyłem Xciu Prymasowi, z tym
„ wſzyſtkim ieszcze i teraz deputowani
„ mogą zapewnić Xcia Prymasa, i zgro-
„ madzenie, że gdy Xiąże Prymas ie-
„ ſzcze za życia Króla Auguſta II. żądał
„ wſparcia od Cara dla utrzymania wol-
„ ności Polſkiey, woyſko zatém które
„ ſtoi na granicach nie innym końcem ieſt
„ poſłane, tylko na obronę wolności na-
„ rodu Polſkiego. Co zaś do tego zapy-
„ tania, czy wnidzie w kray lub nie, nie
„ mogę dać odpowiedzi, nie będąc wia-
„ domym zamyſłów Monarchini moiey,
„ a która żąda zawsze przyiaźń zacho-
„ wać ſąſiedzką, oraz widzieć Króla na
„ tronie Polſkim, który byłby iey zawſze
„ przyiacielem."

Ze zaś na tymże ſeymie konwokacyi-
nym uſtanowiono, aby upraszać Miniſtrów
cudzoziemſkich, żeby ſię z Warſzawy
od-

1733. oddalili w czasie seymu elekcyinego, przeto o tey zapadłey iednomyślney ustawie doniosł Podkanclerzy Koronny Posłom cudzoziemskim, iż maią się o sześć mil oddalić od Warszawy. Markiz *de Monti* Poseł Francuski w swey przełożył nocie, że Posłowie dworu Francuskiego będący w Polszcze bywali zawsze nieprzerwanie od tylu lat przytomnemi na wszystkich seymach, a nawet i na elekcyinych, spodziewa się przeto, iż i teraz tychże samych przywileiów Rzeczpospolita dozwoli mu używać, których iego używali poprzednicy. Z tym wszystkim gdy Król Francuski Monarcha iego ma szczerą wolą dawać szczere dowody Rzeczypospolitey swego ku niey przywiązania, nie omięszka i w tey okoliczności w osobie iego dać dowód swey przychylności. Poseł zaś Rossyiski odpowiedział, że Jmperatorowa przysłała go aby rezydwał w Warszawie a nie na wsi. Hrabia zaś Wilczek Poseł Cesarski, z tym się dał słyszeć, iż na żądanie Rzeczypospolitey powolnym okażać się nie może, chyba że go przymuszą do wyiechania z miasta; że pewnym iest iż Cesarz Monarcna iego da mu regimentą dla iego bezpieczeństwa które

sto-

ſtoią na Sląſku. Po odebranych tych od- 1733.
powiedziach, deklarowano tym, którzy
chcieli zoſtać w Warſzawie, iż gdy od
kogo będą affrontowani, lub iaka zła zdarzy
im ſię przygoda, tedy Rzeczpoſpolita
nie będzie w odpowiedzi, a to że ich
bawienie ſię w Warſzawie w czaſie ſeymu
elekcyinego wſtecz ſię przeciwi uſtawom
narodu, a oſobliwie oſtatniego ſeymu konwokacyinego.
Po tey wydaney deklaracyi
oſtre i żwawe nader z oboiey ſtrony
naſtąpiły rozmowy, i Pan Sobolewſki,
który miał włożony obowiązek donieſienia
o tey rezolucyi Poſłom zagranicznym
opowiedział, że ieden z Poſłów cudzoziemſkich
odpowiedział mu, iż krzywda
uczyniona Poſłowi zagranicznemu nie mogłaby
bydź nadgrodzoną, gdyby nawet
i wſzyſtkę Szlachtę ſzubienicą ukarano.
Ta odpowiedź wkrótce po całym prawie
rozeſzła ſię mieście, przeto niektórzy
Szlachta zapaleni potkawszy poſła iednego
zagranicznego z piſtoletami i pałaszami
w ręku, przyſtąpiwszy do iego karety
zapytali ſię go, czyli on to ieſt, co
chce Szlachtę wywieszać Polſką? Poſtępek
ten nader porywczy dał powod Mini-

1733. nistrom innym do zaniesienia swych do Prymasa zażaleń.

Jnteresa Polskie zdawały się trudnić mocarstwa całey prawie Europy. Niektóre z tych które więcey do nich miały wpływu, wiele sobie zadawały zatrudnienia. Dwor osobliwie Francuski wszelkiey używał, staranności, i usilnie pracował, ażeby utrzymał prawa wolney elekcyi narodu Polskiego, i interesa Króla Stanisława swego teścia. Co chcąc uskutecznić, trzeba było walczyć z Cesarzem i Carową Rossyiską, którzy wspólnie pracowali na oddalenie Stanisława od tronu Polskiego, a osadzenie na nim Elektora Saskiego.

Jak tylko dowiedziano się, że znaczny oboz założył Cesarz w Sląsku nad granicą Polską, i że Moskale byli w pogotowiu wkroczenia do tego królestwa., natychmiast w całey Francyi wielkie do woyny czynić poczęto przygotowania tak na lądzie, iako i na morzu. Opatrzono flotty, rozciągniono woysko w Alsacyi, pod nad Renem, Mozą, Mozellą, a nakoniec i po nad granicą Sabaudyi.

Dwor Francuski urażony krokami Cesarza, i z nim sprzymierzonych potencyi,

cyy, doniosł innym dworom Europeyſkim, 1733.
iakie były iego zamyſły. To ieſt, iż w przypadku gdyby Ceſarz miał ſię ſprzeciwić elekcyi Króla Staniſława, tedy on w ten czas poſtępować ſobie będzie po nieprzyiacielſku nad Rhenem, i po innych Prowincyach, ſpodziewaiąc ſię nie wątpliwie, iż inne mocarſtwa potwierdzą te iego czynności, i weſprą iego ſprawiedliwe zamyſły. Te pogrożki, i te wielkie do woyny przygotowania, niezwróciły przedſięwzięcia dworu Wideńſkiego, iuż to że podchlebiał ſobie, że dwor Francuſki nie przyſtąpi do kroków nieprzyiacielſkich, iuż iż w przypadku wydania woyny, czuł ſię na ſiłach dania odporu. Jakoż Ceſarz zamiaſt odſtąpienia ſwych pretensyy, wſzelkich użył śrzodków do oddalenia od tronu Staniſława Leſzczyńſkiego. W liſtach które pisał do różnych mocarſtw Europeyſkich w tey okoliczności, uroczyście ſię proteſtował, iż ieżeliby przyſzło do woyny, tedy nieſzczęście to, nie powinno bydź iemu przypisane, ani iego ſprzymierzonym, potencyom, którzy wraz z nim wſzelkich użyli śrzodków do zapobieżenia onemu; że nie miał nigdy woli tamowania wolności Polakom

w obie-

1733. w obieraniu Króla, iedynie tylko daiąc exkluzyą Stanisławowi Leszczyńskiemu stosownie do praw ustanowionych od narodu Polskiego. A tak ieżeli Rzeczpospolita Polska w smutnych miałaby się znaydować okolicznościach, tedy nie na kogo innego winę złożyć powinna, tylko na tych, którzy w tych czasach iey sprawuią rządy; a którzy lubo dobrze są wiadomemi istotnych interesów swey oyczyzny, przecięż w okoliczności naywiększey dla całego narodu wagi, onych zaniedbuią.

Lecz nie przestał na tym Cesarz, wydał on deklaracyą swoię do Rzeczypospolitey Polskiey przez swego Hrabię Wilczka rezyduiącego w Warszawie, a która to samo prawie w sobie zawierała, z czym się w listach swoich wypisał był Cesarz dworom zagranicznym. Prymas odebrawszy tę deklaracyą odpisał wkrotkości Posłowi Cesarskiemu w te słowa.

Nie będę tait WMć Panu tego co myślę. Bądź WMć Pan zapewniony, że ile tylko będzie w mocy moiey, nic nie opuszczę, i wszelkiego użyię starania ażebym Króla Stanisława na tron powrócił Polski. Nie użyię ia do tego żadnego

gwał-

gwałtu, ale ſtarać się będę, aby iednomyślność ten móy uſkuteczyniła zamiar. 1733.
Poſeł Ceſarſki odebrawszy tę od Prymasa deklaracyą w podobnych na nię odpisał mu ſłowach: *Odpowiedaiąc z równą szczerością, z którą W. Xcia Mć się wynurzasz, nie będę wzaiemnie WXci Mci tail co my także myślemy. Zapewnić więc mogę W. Xcią Mć, iż ile tylko będzie w naſzey mocy, wſzelkiey użyiemy ſtaranności, ażebyśmy nie dopuścili do tronu Króla Stanisława, a to także uczyniemy bez użycia naymnieyſzego gwałtu, ale za zgodą iednomyślną wszyſtkich ſtanów Rzeczypospolitey.*

Cesarz w krótkim czaſie nową wydał deklaracyą, a którą Hrabia Wilczek oddał Prymasowi dnia 20. czerwca, udawſzy ſię do ſenatu wraz z Poſłem Roſſyiſkim, ta zaś deklaracya to w ſobie zamykała.

„ Miniſtrowie Carowy całey Roſſyi,
„ i Króla Pruſkiego pokilkakrotnie oświadczyli W. Xci Mci rzetelnie i dobitnie,
„ iakie były i ſą zdania tych Monarchów
„ względem przyszłey elekcyi Króla
„ Polſkiego.

„ Z tym

1733. „ Z tym wſzyſtkim mimo wſzelkie-
„ go ſpodziewania wſzyſtkie te deklara-
„ cye, które do tey pory były od tychże
„ Monarchów podawane Rzeczypoſpoli-
„ tey, w inſzym cale i nieprzyzwoitym
„ przyimowane były wyrozumieniu, a
„ przynaymniey tłumaczone były od
„ tych, którzy prywatne dobro nad publi-
„ czne przenoszą.

„ Zła chęć tych, którzy ſtaraią ſię
„ wpoić niechęć w Polakach ku ich ſąſia-
„ dom, a dobrym i wiernym ich przyia-
„ ciołom, nie przeſtała na tych przewró-
„ tnych tłumaczeniach.

„ Bez naymnieyſzego względu na
„ winny reſpekt ku tym Mocarſtwom,
„ rozſiano wieści równie dalekie od pra-
„ wdy, iako i od uczciwości. Chełpio-
„ no ſię, że Tatarzy i Turcy wkrótce
„ mieli wkroczyć do Państw tych Mo-
„ narchów, i bez względu na Religią
„ wſzelkiemi uſiłowano ſposobami, aże-
„ by to wtargnienie woyſk Ottomańſkich
„ uſkutecznione było.

„ Co zaś ieſt podziwienia godnego
„ to to, że ci którzy naywięcey żdaią ſię
„ obſtawać za wolnością oyczyzny ſwo-
„ iey, ci ſą ſami naypierwszemi gwałci-
„ cie-

„ cielami praw Rzeczypospolitey, nie 1733.
„ wstydzą się używać groźb, i mocy na-
„ przeciw współ-ziomkom swoim, i nic
„ nie opuszczaią, ażeby wolność woto-
„ wania od woli i upodobania kilku mo-
„ żnieyszych zawisła osób.

„ Rozumiem że W. Xca Mć łatwo
„ poznasz z iak wielkim żalem Cesarz
„ te odebrał wiadomości, a który wzo-
„ rem swoich przodków przedsięwzią-
„ wszy utrzymywać stale wolność Polską
„ podług dawnych praw królestwa, roz-
„ kazał mi, abym oświadczył znowu tak
„ imieniem iego, iako imieniem sprzymie-
„ rzonych z nim potencyy, iż nie myśli
„ nikogo wyłączyć od tronu z kandyda-
„ tów, czyli rodem Polaka, czyli cudzo-
„ ziemca, prócz tylko tego, który iuż
„ przez same prawa narodu od niego iest
„ wyłączony.

„ To więc utrzymywać i popierać
„ wraz z przymierzonemi z sobą potency-
„ ami, ma sobie za nieodbitą powinność,
„ naprzeciw wszelkim niesprawiedliwym
„ zamysłom, i bronić uciążoney wolności
„ Polskiey na każdym mieyscu i w ka-
„ żdym czasie. Przestaie Cesarz na tey
„ iedyney chwale, iż może dobrze czy-

1733. „ nić, i żadney ſtąd nie ſzuka korzyści
„ ani dla ſiebie, ani dla z ſobą ſprzymie-
„ rzonych, ale ſzuka iedynie dobra Rze-
„ czypoſpolitey.

„ Fałszywe wieści które rozſiewać
„ ſtaraią ſię, nie zwrócą Cesarza, ani ie-
„ go ſprzymierzonych od ſtałego zamy-
„ ſłu, który wraz przedſięwzięli, a ſkutek
„ okaże, że ci wszyscy ſię mylą, i in-
„ nych w błąd wprowadzaią, którzy ſwe
„ pokładaią nadzieie w poſiłkach, i
„ wſparciach czcych, i równie niepe-
„ wnych, iak i te wieści.

„ Jego Ceſarſka Mć żadnych groźb
„ ſię nie obawia. Zasadza on ſię na pa-
„ ktach konwentach, a które od dwóch
„ bliſko wieków ściſłym węzłem przyia-
„ źni łączą dom Auſtryacki z nayiaśniey-
„ ſzą Rzecząpospolitą, i które nie dawno
„ odnowione zoſtały za ſtaraniem W. Xcey
„ Mci. Użyie on wſzelkich ſił ſwoich,
„ które mu Bóg dał, i to iak nayśpie-
„ szniey dla utrzymania tych paktów
„ konwentów, tym baydziey gdy W
„ Xca Mć ku końcu roku zeszłego żąda-
„ łeś pomocy i wſparcia od Cesarza, dla
„ utrzymania wolności Polſkiey, i praw
„ na których ſię zasadza, lubo ta wol-

„ność

„ ność i prawa w takim nie były iak dziś 1733.
„ są niebezpieczeństwie.

„ Cesarz rozkazał mi abym to wszy„ stko podał i ogłosił publicznie, a to a„ by W Xca Mć i Rzeczpospolita, któ„ rey styr teraz trzymasz, zupełnie był „ o tym wszystkim uwiadomiony, i żeby „ nakoniec dopełnił iak naydokładniey to „ wszystko coś winien sobie samemu, „ swey godności, chwale, sprawiedliwo„ ści, obietnicom uroczyście uczynionym „ i pomyślności Rzeczypospolitey przy„ iaciołki, i spokoyności całego świata „ chrześciańskiego.

„ Cnota WXcey Mci, i gorliwość „ iego o dobro i całość swey oyczyzny, „ naymnieyszego niesprawuią powątpie„ nia Cesarzowi i iego sprzymierzonym, „ żebyś wszelkich użyć nie miał środ„ ków i powagi tey, którą zaszczycony „ iesteś w narodzie, do odwrócenia złych „ skutków, i nieszczęśliwości których o„ bawiać się potrzeba, a które pewno wy„ nikną z tych intryg, które nie chętni „ czynić nie wzdrygaią się, a któremi „ nie tylko dobry obywatel, ale każdy „ chrześcianin brzydzić się powinien."

1733. Na tę deklaracyą Prymas odpisał obszernie tym kończąc zapewnieniem, że nie tylko on z swey ſtrony, ale i cała Rzeczpospolita wſzyſtkich użyie ſrzodków, ażeby wolność Rzeczypoſpolitey w niczym nienaruszoną zoſtała, i żeby Król naſtępny którego iey nada Król Królów, zachował ściśle we wszyſtkich punktach pokoy, i przyiaźń z Cesarzem i z przymierzonemi z nim potencyami.

Carowa Roſſyiſka, która cale pogrożek Francyi nie miała ſię przyczyny obawiać, iawniey ſię deklarowała naprzeciw elekcyi Staniſława Leſzczyńſkiego niżeli Ceſarz. Dla zaſtraszenia partyzantów Leſzczyńſkiego głoszono codziennie, że Moſkale ſą w gotowości do wkroczenia w kraie Rzeczypoſpolitey, a rozdwoieni między ſobą Polacy nie byli w ſtanie przeſzkodzenia temu woyſk Roſſyiſkich wkroczeniu. Michał Sapieha Woiewoda Podlaſki, ſtanął na czele nieprzyſięgłych, i którzy utrzymywali, że na ſeymie konwokacyinym użyto gwałtu dla wymuſzenia przyſięgi: niektórzy nawet Biſkupi piſali do Rzymu, aby ich ſtolica święta uwolniła od przyſięgi, którą niedobrowolnie wykonali byli. Podobna i w Litwie

mal-

małkontentów uformowała się partya, a 1733.
na którey czele stanął Xiążę Korybut Wiśniowiecki Reymentarz W. X. Litewskiego. Partya ta ogłosiła się za Xiążęciem Elektorem Saskim, twierdząc iż obieraiąc tego Xiążęcia zą Króla Polskiego, w niczym nie ubliżą ani konstytucyom zapadłym królestwa, ani samey nawet generalney konfederacyi na seymie konwokacyinym ustanowioney, a to z tych powodów, że Xiążę Elektor Saski przez dwanaście stopni pochodzi od Jagiellona Xiążęcia Litewskiego i Króla Polskiego, którego syn Kazimierz IV. zostawił Władysława II. syna, i trzy córki, a z których potomkowie weszli w domy Saski, Brandeburski *de Berg* i Juliaceński, a z których panuiący pochodził Elektor. Chcąc zaś Xiążę Wiśniowiecki mocnieyszą swoię uczynić partyą, napisał list do Carowy Rossyiskiey, prosząc iey, aby swoie przysłała woysko, dla wsparcia prawdziwych patryotów, i bronienia uciemiężoney ich wolności. Duch ten rozdwoienia i poróżnienia naybardziey na seymikach relacyinych pokazał się, z których iedne cale nakazaną przysięgę odrzuciły, drugie przeciwnie chciały, aby kandydatów do koro-

1733. ny od dworów Wiedeńſkiego, i Peterzburſkiego zaleconych, za nieprzyiacioł oyczyzny oſądzono.

W tym woyſko Roſſyiſkie na mocy zawartych z Ceſarzem i Saxonią traktatów, oraz na nalegania uſilne Ceſarza, aby Carowa bez zwłoki w kraie Rzeczypoſpolitey wkroczyła dla przeſzkodzenia Staniſławowi Leſzczyńſkiemu oſiągnienia tronu Polſkiego, weſzło do Polſki pod kommendą Generała *Lasci*, pod pozorem obrony uciśnioney wolności Polaków, iako to obszernie dosyć w wydanym manifeście tenże Generał tłumaczy ſię w ten ſposób.

„ Gdy nayłaſkawſza Pani moia Jmperatorowa Roſſyiſka, rozkazała mi „ wkróczyć z woyſkiem w kraie nayiaśnieyszey Rzeczypoſpolitey Polſkiey, „ nakazała mi oraz przez ninieyszy ma„ nifeſt całą uwiadomić publiczność, i „ każdego z oſobna, że to wkróczenie „ woyſk Nayiaśnieyszey Jmperatorowey „ innego nie ma końca, tylko utrzyma„ nie wolności, praw i konſtytucyy Rze„ czypoſpolitey, które iak wſzyſtkim wia„ domo zupełnie wywrócone zoſtały na „ oſtatnim ſeymie konwokacyinym, przez

„ gwał-

„ gwałtowności niesłychane, i dotąd nie- 1733.
„ praktykowane w Polszcze, iuż przez
„ zatamowanie wotowania wolnego, a
„ na czem wolność naywięcey tego zasa-
„ dza się narodu, iuż przez groźby, i in-
„ ne gwałtowne sposoby, a czego nie
„ dozwalać, nie tylko obowiązaną się
„ bydź sądzi Nayiaśnieysza Jmperatoro-
„ wa Pani moia, podług traktatów i gwa-
„ rancyi, które niewzruszenie do tey
„ pory trwaią między Rossyą i Polską, a
„ podług których Jmperatorowa obowią-
„ zaną iest utrzymywać Rzeczpospolitą
„ Polską w zupełności iey praw i wolno-
„ ści, zapobiegać zgwałceniu konstytu-
„ cyi potwierdzonych przez uroczystą
„ przysięgę wszystkich stanów; ale nad-
„ to niedopuszczać podług zaniesionych
„ do niey prozb tak ustnie, iako i na pi-
„ smie podanych od większey części
„ wiernych, i dobrze myślących patryo-
„ tów, różney kondycyi i stanów, aby
„ ci którzy mniey dbaią o dobro publi-
„ czne swey oyczyzny, ale samym tyl-
„ ko tchną interesem prywatnym, którzy
„ zupełnie dependuiąc od obcey potencyi
„ a odległey od Polski, nie byli w stanie
„ postępowania sobie gwałtownie na przy-

„ szłym

1733. „ fzłym elekcyinym feymie, i z nymą
„ wolnego wotowania w czafie elekcyi
„ na takiego Króla, którego prawa, i
„ konftytucye Rzeczypospolitey wyłą-
„ czyły na zawsze od korony, i ogłofi-
„ ły go bydź cale niezdatnym do pofia-
„ dania tronu: oraz ażeby utrzymać fpo-
„ koyność, tak wewnątrz iako i zewnątrz
„ względem mocarftw ościennych, i że-
„ by Rzeczpofpolita utrzymała fię przy
„ wolności elekcyi podług zapadłych
„ konftytucyy. Przeto woyfką te, które
„ pod moią zoftaią kommendą nie będą
„ żadnego czynić uciążenia obywatę-
„ lom Rzeczypofpolitey Polfkiey, i nie
„ tylko żadney nikomu czynić nie bę-
„ dą przykrości, ale iefzcze płacić bę-
„ dą gotowemi pieniędzmi to wfzyftko,
„ czego potrzebować będą do fwey ży-
„ wności. Jeftem zatém u fiebie zupełnie
„ przekonany, że Nayiaśnieysza Rzecz-
„ pofpolita, i wfzyftkie Prowincye do
„ niey należące nie tylko uznaią z wdzię-
„ cznością to przywiązanie Nayiaśniey-
„ fzey Jmperatorowey Pani moiey do ich
„ wolności, i przyfługę którą im czyni
„ z tak wielkim kofztem, ale i woyfko
„ iey przyimą, które ieft przeznaczone

„ na

„ na ich pomoc z naywiększą przyią- 1733.
„ źnią, tak iak się należy proyiaciołom
„ wiernym, nie daiąc naymnieyszey do
„ nieufności okazyi. Przyrzekam zaś
„ z rozkazu Nayiaśnieyszey Jmperatoro-
„ wey Pani moiey protegować wszy-
„ stkich w powszechności, i każdego z o-
„ sobna, i nie dozwalać, aby naymniey-
„ sza komukolwiek stać się miała krzy-
„ wda. A że Cesarz Rzymski, równie
„ ma wolą wspierać wolność uciążoną
„ Rzeczypospolitey, i swe tym końcem
„ posłać ma woyska, nie zaniedba prze-
„ to osobną Rzeczpospolitą uwiadomić
„ deklaracyą o tym swoim zamyśle."

Trochę przed elekcyą odebrał Prymas list od Jmperatorowey Rossyiskiey, w którym go przestrzegała, iż na elekcyą Stanisława Leszczyńskiego żadnym nie pozwoli sposobem, i że wszystkich do iego osoby przywiązanych za swoich poczyta nieprzyiacioł. Wieloraką zaś przyczynę tak Austrya, iak też i Moskwa miała do przeszkodzenia Leszczyńskiemu. *Pierwsza* iż interes tych potencyy wyciągał, aby Francya ścisłym przyiaźni węzłem z sobą złączonego Króla Polskiego nie miała. *Druga* iż trochę przez śmiercią Augu-

1733. ſta II. gdy pogłoſka ſzerzyć ſię poczęła, iż Król mimo prawa urzędy niektóre rozdawać miał, Prymas i niektórzy inni panowie do Ceſarza Rzymſkiego i Jmperatorowey Roſſyiſkiey piſali, prosząc o wſparcie wolności Polſkiey; liſty te pozorną tym potencyom po śmierci Auguſta II. dały przyczynę mięſzania ſię w Polſkie interesa, i pod pozorem bronienia wolności, którą ze wſzech miar uciążyli i nadwerężyli, przeszkodzili Staniſławówi Leſzczyńſkiemu oſiągnienia tronu Polſkiego, do którego cały go prawie wzywał naród. Nakoniec Moſkwa i tę przyczynę ieszcze przytaczała, że Piotr Wielki ugodę roku 1716. i 1717. zawartą gwarantuiąc, zagrodził był na zawsze drogę do powrótu na tron Polſki Staniſławowi Leſzczyńſkiemu, ponieważ amneſtya Leſzczyńſkiemu tąż ugodą ofiarowana ſkutku mieć nie miała, gdyby Leſzczyńſki w przeciągu trzech mieſięcy do ſwey nie powrócił oyczyzny, które to prawo na ſeymie konwokacyinym nie było znieſione.

W takich to krytycznych okolicznościach ſeym Elekcyiny rozpoczął ſię dnia 25. ſierpnia. Po odprawionym zwykłym nabożeńſtwie, Senatorowie i Poſłowie u-

da-

dawszy się na swoie zwykłe mieśca, *Michał Massalski* Pisarz W. X. Litewskiego 1733.
Marszałek seymu konwokacyinego przy podnieśieniu Laski zabrawszy głos, zachęcał wszystkich Posłów, aby nie odwłocznie do elekcyi Marszałka przystąpili, oraz ażeby zaradzali o śrzodkach, które należało się przedśięwziąść z okazyi wkroczenia woyska Rossyiskiego do W. X. Litewskiego. Wielu Posłów żądało, aby dany był czas do deliberacyi, gdy Poniński Stolnik Poznański doniosł Posłom, iż Ministrowie Rossyiscy pewne wydali pismo, a które nawet od niektórych obywateli Polskich było podpisane, domagał się zatém, aby to pismo było spalone, a oraz żeby włożyć obowiązek na każdego z osobna, i na wszystkich w powszechności, iżby publicznie się deklarowali, iż do tego pisma żadnego nie mieli wpływu, oraz żeby ci którzy ieszcze nie byli przysięgli, aby natychmiast uchwaloną na seymie konwokacyinym przysięgę wykonali. Po tém wnieśieniu Ponińskiego, Marszałek starey Laski zapytawszy się, czyli iest zdanie Izby, aby upraszać senatu i Prymasa, żeby wyznaczyli kommissarzów do przyięcia przysięgi, uchwalono

wię-

1733. większością głośów, żeby ta materya poszła *ad referendum*. Następuiące sessye na samych kłotniach, i sporach strawione zostały, a osobliwie gdy Poseł Sieradzki zapytawszy się Xiążęcia *Wiśniowieckiego* Reymentarza W. X. Litewskiego, czyli Moskale wkroczyli w granice Rzeczypospolitey, domagał się od niego kategoryczney odpowiedzi: Xiąże odpowiadaiąc rzekł: iż iuż w tey materyi swoie raz otworzył zdanie. Jeżeli Moskwa (odpowie Poseł) weszła iuż w granice nasze, czemuż W. Xcia Mość nie idziesz z woyskiem sobie powierzonym naprzeciw niey? Na to Xiążę iuż iestem stary i słaby. Jeżeli tak iest, (rzekł Poseł,) to W. Xca Mość złoż kommendę, i mnie ią odday. Na tę odpowiedź Posła, przyiaciele Xiążęcia Wiśniowieckiego mocno się oburzyli, a Xiąże po sessyi we 3000. woyska na Pragę się przeprawił.

Dnia dopiero drugiego września obrany został Marszałkiem koła Rycerskiego *Franciszek Radzewski* Podkomorzy Poznański. Jak tylko doniesiono Prymasowi, i senatowi o zaszłey elekcyi Marszałka, natychmiast wysłano deputacyą zapraszaiąc Marszałka i Posłów, aby iak

nay-

nayprędzey łączyli ſię z ſenatem, które to 1733.
złączenie naſtąpiło dnia czwartego września z wielkim wſzyſtkich ukontentowaniem. Po obraniu Marſzałka koła Rycerſkiego, gdy iuż niezawodna była wiadomość o wkroczeniu Roſſyiczyków w granice Polſkie, na żądanie Woiewodów Płockiego i Mińſkiego uſtanowiono iednomyślnie wydać manifeſt naprzeciw tym, którzy zagraniczne wprowadzili woyſka do oyczyzny; Poſłowie zaś oświadczyli, iż dopóty z ſenatem łączyć ſię nie będą, póki manifeſt ten nie będzie podpisany. Tego zaś manifeſtu ta była osnowa.

„My Senatorowie Duchowni i Swiec-
„cy, iako i cały ſtan Rycerſki tak Koron-
„ny, iako i W. X. Litewſkiego, chcąc
„uwiecznić pełen nieſprawiedliwości po-
„ſtępek, to ieſt: wkróczenie woyſk Ros-
„ſyiſkich w granice Rzeczypospolitey
„naszey, podaiemy wſzyſtkim i każde-
„mu z oſobna do wiadomości; iż zawsze
„ſtaraliśmy ſię zachować świątobliwie, i
„nie naruszenie wſzyſtkie traktaty zwią-
„zkowe, i przyiacielſkie z mocarſtwa-
„mi ościennemi; że na ſeymie konwoka-
„cyinym, nie tylko te potwierdziliśmy
„traktaty, ale nadto daliśmy ſłowo, i

„za-

1733. „ zapewnienie iż z temiż mocarſtwami o-
„ ściennemi nienaruszenie zachowywać
„ ſtarać ſię będziemy przyiaźń ſzczerą,
„ i prawdziwą. Że nigdy nie mieliśmy
„ woli, ani zamyſłu dać naymnieyszą o-
„ kazyą tymże mocarſtwóm do iakiego
„ nieukontentowania; że zgromadziliśmy
„ ſię tu podług praw wolney Rzeczypo-
„ spolitey na mieysce prawem przepisa-
„ ne między *Warszawą i Wolą*, i po-
„ dług zwyczaiu używanego od bez-kró-
„ lewia Zygmunta Auguſta, na mocy oraz
„ przywileiów, konſtytucyi, i paktów
„ konwentów zawartych z Królami, a to
„ aby przez wota wolne, iednomyślne,
„ i z woli obywateli pochodzące, koń-
„ cem obrania ſobie Króla tak iak przy-
„ ſtoi narodowi wolnemu, i nikomu nie
„ podległemu. Lecz gdy wieść nieza-
„ wodna nas dochodzi, że woyſko Nay-
„ iaśnieyszey Carowy Roſſyiſkiey wkro-
„ czyło do Litwy, i ku granicom zbliża
„ ſię Polſki, w zamyśle zatamowania nam
„ wolney elekcyi, a tym ſamym zgwał-
„ cenia praw nayfundamentalnieyszych,
„ oraz paktów i traktatów, uciążenia oy-
„ czyzny naszey, i wylania krwi nie-
„ winney, nie możemy więc wſtrzymać

„ ſię,

„ się, żebyśmy uroczyście się nie mani- 1733.
„ festowali przed Bogiem, Mocarstwami
„ ościennemi, i całym światem naprze-
„ ciw niesprawiedliwościom, i gwałtom
„ które naprzeciw Rzeczypospolitey na-
„ szey popełniaią żadney do tego nie
„ dawszy im przyczyny. Udaiemy się za-
„ tém do wszystkich Monarchów, z tym
„ oświadczeniem, iż nic nie chcemy czy-
„ nić zaczepnie, ale tylko odpornie; i
„ że przedsięwzięliśmy podług prawa
„ natury pozwolonego każdemu ku swey
„ obronie poświęcić krew naszę, życie
„ nasze, i to wszystko co iest w mocy na-
„ szey na wzor przodków naszych, dla
„ utrzymania prawa tak szanownego iak
„ iest elekcya, oraz wezwania na pomoc
„ tego, który ściga winowayców, i któ-
„ ry niewinnych iest zawsze obroną, i
„ utrzymuie ich, przy ich prawach, wol-
„ nościach i prerogatywach. *Ultima pro*
„ *nobis vibrabit fulmina cælum.*

„ Ze zaś tak z manifestów Rossyi-
„ skich, iako i z publicznego odgłosu do-
„ wiaduiemy się, iż się znayduią niektóre
„ członki Rzeczypospolitey tak w Swie-
„ ckim iako i w Duchownym stanie, któ-
„ re pomienionione Rossyiskie wezwały

„ woy-

1733. „ woyſka, dla uciążenia gwałtem, i zbroy-
„ ną ręką wolney elekcyi, i zamięszania
„ spokoyności publiczney tak wewnę-
„ trznie, iako i zewnętrznie; przeto
„ Rzeczpospolita zapatruie ſię na nich,
„ iak na dziwotwory, i rodzay iaszczu-
„ rek, które wnętrzności ſwey kochaney
„ gryzą matki. Wyrzeka ſię więc ich,
„ i z xięgi żyiących imiona ich wy-
„ mazuie, wyłącza ich z pośrzod tych,
„ którzy ſię urodzili w wolności, iako
„ niegodnych tego naydroższego daru.
„ Odcina ich, i oddala od ciała Rzeczy-
„ pospolitey, iako członki zbutwiałe, i
„ piekielnym ogniem zarażone: nienawi-
„ dzi ich, iako nieprawe dzieci, które
„ nie należą do wspólnego dziedzictwa
„ kochaney matki, a to iż śmieli okrutne
„ ſwe na nię podnieść ręce. Ogłasza ich
„ za nieprzyiaciół oyczyzny, za rebelli-
„ zantów, i podaie ich za *invindicabilia*
„ *capita*, iako i tych, którzyby w dal-
„ szym czaſie z niemi łączyć ſię mieli, lub
„ iakie z niemi utrzymywać korrespon-
„ dencye. Do tego obowięzuią ſię ſtany
„ Rzeczypospolitey po nieprzyiacielſku
„ poſtępować ſobie z takiemi osobami,
„ dobra ich na ſkarb publiczny zabierać,

„ iich

„ i ich ſukceſſorom, a to dla nadgrodzenia 1733.
„ tym, którychby dobra były zniſzczo-
„ ne, zrabowane przez woyſka exoty-
„ czne, a wprowadzone od nich ſpoſobem
„ nayniegodziwszym. Dom tego, lub o-
„ owego w ſpisek ten wchodzącego bę-
„ dzie znieſiony, z ziemią zrównany na
„ wieczną pamiątkę ich zdrady nayczer-
„ nieyszey, i amneſtya nigdy im nie bę-
„ dzie dana, ani nigdy do dawney równo-
„ ści powróceni bydź nie będą mogli.
„ Jch żony nawet będą ogołocone z ſwych
„ przywileiów i prerogatyw.

„ Gdyby zaś zdarzyć ſię miało, iż-
„ by Biſkup w liczbie tych nieprzyiacioł
„ oyczyzny miał ſię znaydować, tedy bę-
„ dzie wyzuty z ſwey godności, powa-
„ gi i krzeſła w ſenacie, a iego dochody
„ poydą w ſekweſtr aż do finalney decy-
„ zyi iego przeſtępſtwa. Uchwalono tak-
„ że iednomyślnie, aby żaden Biſkup, ża-
„ den Senator za granicę nie był mocen
„ wyiechać, żeby nikogo do cudzych
„ kraiów pod żadnym nie wysyłać po-
„ zorem, pod karami wzwyż zmianko-
„ wanemi naprzeciw rebellizantom; ci
„ zaś którzy, w tym czaſie znayduią ſię
„ za granicą, będą proszeni, ażeby ſię

1733. „ powrócili, pod temiż ſamemi karami,
„ gdyby nie byli poſłuszni. Tym koń-
„ cem niniejszy manifeſt we wſzyſtkich
„ punktach i klauzulach, podpisaliśmy,
„ a gdyby który Biſkup, Senator, albo
„ obywatel nie chciał go podpisać, bę-
„ dzie *ipso facto* miany i poczytany za
„ nieprzyiaciela oyczyzny. Działo ſię
„ na polu elektoralnym, między Wolą i
„ Warszawą dnia 4. września 1733."

Po uczynionym tym manifeście większy ieszcze zaiął ſię zapał niezgody między partyą Prymasa, i Xiążęcia Wiśniowieckiego, który gdy mu wprowadzenie woyſka Roſſyiſkiego do Polſki zadawano, dnia 29. ſierpnia z pola elekcyinego uſtąpił, i na Pragę ſię przenioſł, co też naſtępuiących dni uczynili Biſkup Poznańſki, Kasztelan Krakówſki, Woiewodowie Krakowſki, Trocki, Jnowrocławſki, Nowogrodzki, Podlaſki, Hełmińſki, Mińſki, Czerniechowſki: Kasztelani Łęczyckie, Brzeſki Litewſki, Mściſławſki, Radomſki, i Santocki, oraz Marszałek Nadworny Litewſki, i niektórzy z ſtanu Rycerſkiego.

W ten ſam dzień w który manifeſt był podpisany, Poseł Françuſki Markiz de

de Monti imieniem Króla Francuſkiego 1733.
oddał feymuiącym ſtanom deklaracyą, w
którey Król Francuſki obiecywał Rzeczypospolitey wszelką ſwoię pomoc w utrzymaniu wolney elekcyi Króla, oraz rekommendował Staniſława Leſzczyńſkiego Rzeczypospolitey, za kandydata do korony, obiecuiąc tegoż Staniſława Króla ſwemi wesprzeć doſtatkami, i gdyby woyna ſtąd wyniknąć miała, pieniądze na woyſko dać, gdyby zaś spokoynie ſię obeszło, tedy Szlachtę zaſtąpić w oddawaniu kontrybucyy zwykłych na zapłatę woyſku naznaczonych. To gdy ſię dzieie w Warſzawie, Król Staniſław pożegnawszy Króla i Królową w Wersalu puścił ſię do Polſki z Kawalerem *Dundelot*, który za kupca ſię udawał, a Staniſław iego towarzyszem bydź ſię mienił. Całe więc ſzczęśliwie przeiechawszy Niemcy ſtanął w Warszawie dnia dziewiątego września, i z niewypowiedzianą radością przyięty zoſtał od wſzyſtkich partyi Prymasa ſię trzymaiących.

Dnia iedenaſtego i dwunaſtego września, Prymas obieżdżał Woiewództwa, które dosyć zgodnie głos swóy na Króla Staniſława dawały. Wszakże byli nie-

1733 którzy żądaiący, aby dla uniknienia ſcys-
syi, Piaſt, ale inny, nie zaś Stanisław Leſzczyński Królem był obrany. Byli i tacy którzy życzyli sobie mieć za Króla Stanisława Poniatowſkiego Regimentarza Koronnego. Tych żądze acz ſię na ten czas w osobie Regimentarza Koronnego nie ziściły, częścią dla różnych okoliczności, częścią dla przywiązania mocnego, i ſtałego ſamegoż Poniatowſkiego do Stanisława Leszczyńſkiego, i w gorliwości w utrzymaniu onegoż na tronie; lecz późniey ziściły ſię na iego ſynie Stanisławie.

Gdy iuż sama tylko nominacya Króla zoſtawała, Woiewoda Sandomirſki przyſtąpić do niey nie pozwolił, pókiby na Pradze zoſtaiący Panowie przyſtąpieniem swoim do tey elekcyi, zgody nie ugruntowali, posłano zatém do partyi przeciwney na Pradze będącey Biſkupa Hełmińſkiego, Kasztelana Płockiego, i trzech innych z ſtanu Rycerſkiego. Tym czasem *Wereszczaka* Poseł Brzeſki Litewſki upraszał Prymasa, aby nie odwłocząc nominował Króla, co gdy inni Posłowie potwierdzili, Prymas nie czekaiąc powrótu wysłanych deputatów, zapytał ſię Posłów, czyli ich ieſt wola, ażeby przyſtą-

pi-

pili do nominacyi nowego Króla, a gdy 1733.
wszyscy odpowiedzieli zgoda. Prymas potrzykroć zapytał się Senatorów i Posłów, czyli iest ich wola, aby Stanisław Leszczyński był Królem Polskim, gdy znowu iednomyślne dały się słyszeć głosy, zgoda, Prymas nominował Króla w ten sposób. *Gdy się podobało Królowi Królów, iż wszystkie wota iednomyślnie zgodziły się na Stanisława Leszczyńskiego; przeto nominuię go Królem Polskim, i Wielkim Xiążęciem Litewskim, oraz Panem wszystkich Prowincyy należących do Królestwa Polskiego.* Biskup Krakowski, i Woiewoda Sandomirski, tegoż dnia przenieśli się na Pragę.

Gdy większa część Polaków cieszy się z wybrania Piasta na tron, niektórzy z magnatów, iawnie i oczywiście przeciwnemi tey okazali się elekcyi Stanisława, utrzymuiąc Elektora Saskiego. Znacznieysi z tych magnatów byli Xiąże *Wiśniowiecki* Reymentarz z W. X. Litewskiego i Kanclerz Litewski, Xiążę *Lubomirski* Woiewoda Krakowski, Xiążę *Sanguszko* Marszałek Litewski, Xiążę *Radziwiłł* Koniuszy Litewski, Xiążę Radziwiłł Woiewoda Nowogrodzki, Szołdrzki Generał

1733. Wielkopolſki i Woiewoda Jnowrocławſki, *Hoziusz* Biſkup Poznańſki, *Cetner* Kuchmiſtrz Koronny, *Czapſki* Woiewoda Helmińſki, *Swidzińſki* Staroſta Radomſki, i Ponińſki Jnſtygator Koronny. Ci wszyscy pod czas elekcyi Staniſława na Pradze ſię lokowali, po elekcyi odbytey Xiążę *Wiśniowiecki* Kasztelan Krakowſki brat Reymentarza, Xiążę *Lubomirſki* Woiewoda Sandomirſki, Hrabia *Branicki* Generał woyſk Koronnych, Lipſki Biſkup Krakowſki, Szembek Biſkup Kujawſki, Sapieha Woiewoda Podlaſki, Potulicki Woiewoda Czerniechowſki, *Ogińſki* Woiewoda Trocki, Małachowſki Staroſta Opoczyńſki przeszli na ſtronę przeciwną Staniſława Leszczyńſkiego.

Senat wszelkich używał ſrzodków, ażeby opponuiących ſię elekcyi Króla Staniſława, nakłonił do uznania go za Króla, tym końcem wyſłał do nich deputacyą Woiewodę Podlaſkiego i Wołyńſkiego, którzy im przekładali, iż elekcya iednomyślnie ſtanęła, i że w niczym prawa wolney elekcyi nie były nadwerężone: ale nadaremne były te przełożenia, odpowiedzieli opponuiący ſię, iż gdy im nie było pozwolone przeciwne wotowanie,

nie, przeto nie mogą tey elekcyi poczy- 1733.
tać za iednomyślną elekcyą, zwłaszcza iż od kilku Powiatów była oppozycya, a szczególniey od Opoczyńskiego, Oświecimskiego, Jnowrócławskiego, i Leduchowskiego z Woiewództwa Wołyńskiego.

Po tey daney odpowiedzi wielu Senatorów z partyi Elektora Saskiego zanieśli manifest przeciw elekcyi Króla Stanisława, chcieli nawet Szlachtę która z niemi się związała, zniewolić do przysięgi, iż stałemi będą w popieraniu Elektora Saskiego, ale propozycyą tę odrzucono, i wielu z nich do swych roziechali się domów. Osnowa zaś tego manifestu taka była.

„Złożywszy u tronu Naywyższe-
„go Sędziego całego świata, utrapienie
„powszechne w którym się nasza znay-
„duie oyczyzna, niewątpliwą mamy u-
„fność, że iego święta sprawiedliwość
„i dobroć nie ograniczona przyidą na po-
„moc dobrym naszym chęciom i żąda-
„niom. Będąc zaś przynagleni bronić
„naszey sprawy przed całym światem,
„nie wątpiemy, że cały świat niewymo-
„wnym napełniony będzie podziwie-
„niem, widząc oyczyznę naszę tylu o-
„barczoną nieszczęśliwościami. Smutny

„i okro-

1733. „ i okropny widok którego ieszcze w
„ dzieiach naſzych nie mamy przykładu.
„ Prawda ieſt, że Rzeczpoſpolitą naſza
„ w podobnych iuż nieco znaydowała ſię
„ okolicznościach, ale nigdy nie miała
„ tey podłości, żeby kark ſwóy tak na-
„ gle ſkłoniła iednemu Mocarſtwu, którego
„ ramię za iednym cioſem może przeciąć
„ wſzyſtkie żyły, które utrzymuią, i o-
„ żywiaią oyczyznę naſzę. Wiele bar-
„ dzo Mocarſtw chlubi ſię, iż ſą przy wła-
„ ſnych ſwoich ſiłach niezwyciężonemi.
„ Zdaie ſię, że Bóg i natura niczym ſię
„ nie zatrudniaią tylko ubogaceniem
„ tych mocarzów; ale niech używaią iak
„ im ſię podoba ſwych doſtatków i bo-
„ gactw; my mamy nayszacownieyszy
„ kleynot naſzey wolności, który wſzy-
„ ſtkie inne przechodzi zaszczyty, i któ-
„ ry przenoſiemy nad wſzyſtkie boga-
„ ctwa całego świata. Z tym wſzyſtkim
„ ktoby dał temu wiarę, żeby wkrót-
„ kim, i nieſzczęśliwym przeciągu czasu
„ ſzacunek ten wolności, tak nagle miał
„ ſię zmnieyszyć, i żeby interes prywa-
„ tny miał bydź nad niego przenieſiony.

„ Elekcya która ſię w tych dniach
„ ſtała, iawnym ieſt tego dowodem. Ła-

„twiey

„ twiey byłoby ſmutne iey uczynić opi- 1733.
„ ſanie, aniżeli przełożyć publiczności
„ okropne ſkutki, które z niey wynikną
„ nieochybnie. Doſyć ieſt powiedzieć, że
„ ta elekcya ieſt wſzelkich dopełnieniem
„ nieſzczęśliwości dla oyczyzny, że z po-
„ la elektoralnego zrobiła mieysce nie-
„ zgody, i rozdwoienia. To pewna że
„ potomność dziwić ſię i przeklinać bę-
„ dzie tego złego ducha, który nas do
„ podobnych pobudził czynów, zwła-
„ ſzcza ieżeli z uwagą czytać będzie a-
„ kta ninieyſzey elekcyi. Wnukowie naſi
„ znaydą w niey ſpoſób dotąd nieſłycha-
„ ny, i niepraktykowany. Widzieć bę-
„ dą, że w niey wywrócono porządek,
„ który przodkowie naſi ściśle zacho-
„ wali, i który prawa nam przepiſuią:
„ że opuszczono urządzenie exorbitan-
„ cyi, że przyſtąpiono zaraz do nomina-
„ cyi Króla, który był przeznaczony od
„ potencyi dalekiey przez intrygi niektó-
„ rych osób, a które dla uſkutecznienia
„ zamyſłu ſwego, groziły śmiercią, ra-
„ bunkiem, i wyzuciem ze wſzyſtkiego
„ każdego, któryby ſię ważył użyć pra-
„ wa, które mu konſtytucye narodowe
„ pozwalaią, i ktoby nie chciał na tę ze-
„ zwo-

1733. „ zwolić elekcyą przynaymniey przez fza„ nowne milczenie. Nakoniec wnuki na„ fze widzieć będą w tych aktach elekcyi, „ że wfzyftko fię ftało bezkarnie naprze„ ciw nayfundamentalnieyszym prawom, „ i *Liberum veto.* A ftąd iawnie fię oka„ zuie, że ta mniemana wolność nie mą „ poffaci prawdziwey wolności, którą fię „ zafzczycamy. Przemoc niektórych bę„ dąc większa w liczbie, tamowała wol„ ność drugim; a co większa bezpieczeń„ ftwa nawet nie byłoby dla wielu osób, „ gdyby nie byli użyli śrzodków zabez„ pieczaiących ich osoby. Tym to koń„ cem my Senatorowie Duchowni i Swiec„ cy, złączeni z ftanem Rycerfkim przy„ mufzeni byliśmy tu odetchnąć powie„ trzem wolności nafzych przodków, któ„ rą ciężar złota zagranicznego przydu„ fić ufiłował, i nafza cierpliwość nie „ mogąc dłużey znieść takich gwałtów, „ zniewoliła nas do oddalenia fię z pola „ elektoralnego, na którym fama prywa„ ta panowała. Będąc więc tu zgroma„ dzeni w znaczney części fkładaiącey „ Rzeczpospolitą, ubolewaiąc nad nie„ fzczęściem nafzey oyczyzny, i wywro„ ceniem zupełnym praw nafzych, ofą-

„ dzi-

„ dziliśmy za rzecz ſprawiedliwą przeło- 1733
„ żyć krzywdy, które uczyniono naſzey
„ wolności, i *Liberum Veto*; oraz dać
„ poznać zawczasu wſzyſtkie nieſzczę-
„ śliwości, które wyniknąć mogą z tak
„ ſzkodliwey dla Rzeczypoſpolitey ele-
„ keyi; ale z niewymownym żałem na-
„ ſzym widzieliśmy, iż nie tylko żadne-
„ go nie miano względu na naſze dobre
„ chęci, ale nadto winnego oſobom na-
„ ſzym ubliżono reſpektu. Wyłączono
„ niektóre z nas osoby od nominacyi, i
„ ieżeli nas wzywano, to bardziey przez
„ pośmiewiſko, w ten czas bowiem gdy
„ Deputaci z nami konferowali, wzywa-
„ iąc nas na mieyſce elekcyi, albo raczey
„ żebyśmy byli świadkami konaiącey wol-
„ ności naſzey, ſmutny odgłos armat do-
„ nioſł nam wieść nayſmutnieyſzą, że iuż
„ Króla ogłoſzono, i że oſtatni cios za-
„ dano wolności.

„ Trzebaby mieć ſerce zatwardzia-
„ łe, i bydź nayokrutnieyſzym ſwey oy-
„ czyzny nieprzyiacielem, żeby nie wi-
„ dzieć i nie bydź tkniętym zgubą tak
„ ſzacownego kleynotu. Ci zaś, którzy
„ prawdziwie tę ſtratę czuią, czyż ſię łą-
„ czyć nie powinni, aby wſzyſtkiemi ſi-

„ ła-

1733. „ łami utrzymywali chwieiącą ſię Rzecz-
„ pospolitą, i upadłą wolność do pier-
„ wſzey powrócili świętności? Ten to ie-
„ dyny ieſt ſposób utrzymania praw, i
„ przywileiów naſzych, to ieſt: iednoczyć
„ ſię do uſkutecznienia tego chwalebnego
„ zamyſłu. Rzecz ieſt niezawodna, i za-
„ dney niepodpadaiąca wątpliwości, że
„ elekcya, która miała bydź wolną nie
„ ieſt zrobiona, tylko przez przemoc
„ wyższą, i powagę nieżnośną. Boiaźń
„ morderſtwa odebrała wolność wotowa-
„ nia, a *Liberum Veto* za nic poczytane.
„ Nie miano względu na oppozycye, i
„ proteſtacye wielu Senatorów, Poſłów,
„ i obywateli, a osobliwie Staroſtów Opo-
„ czyńſkiego, Oświecimſkiego, Mściſła-
„ wſkiego, i innych poſłów Woiewódz-
„ twa Krakowſkiego, Sandomirſkiego, i
„ Wołyńſkiego. Zrobiono umyślnie tu-
„ mult i wrzawę, aby głosy opponuią-
„ cych ſię nie mogły bydź ſłyszane.
„ Przytłumiano głosy tych, którzy za
„ wolnością mowili, i ktokolwiek chciał
„ mówić za wolnością, obchodzono ſię
„ z nim iako z nieprzyiacielem, ſtrzelano
„ do niego z muſzkietów, tak dalece że
„ pole elektoralne złożone z braci, z przy-

„ ia-

„ iacioł, zaledwie krwią nie było zbro- 1733.
„ czone. Jedne Woiewództwa powſtawa-
„ ły naprzeciw drugim, które użyć chcia-
„ ły *Liberum Veto:* słowem, cała poſtać
„ tey elekcyi zmienioną zoſtała w okro-
„ pne widowiſko, które zamiaſt rokowania
„ pomyślnych powodzeń, rokowała prze-
„ ciwnie niezliczone nieſzczęścia, które
„ zlać ſię maią na Rzeczpospolitą.

„ Na fundamencie więc tych naſzych
„ przełożeń, które czyniemy z okazyi
„ publicznych klęſk, i ſtanu niebezpie-
„ cznego w którym oyczyzna naſza dziś
„ zoſtaie: My wſzyſcy którzy tu zgro-
„ madzeni ieſteśmy, i węzłem braterſkiey
„ miłości złączeni, w przedſięwzięciu
„ wſparcia oyczyzny przez naszę gorli-
„ wość, ſkładamy iak nayuroczyściey
„ ten manifeſt naprzeciw tey oſtatniey ele-
„ kcyi, i naprzeciw wſzyſtkim iey czy-
„ nom w ręku Marſzałków z naſzemi pod-
„ piſami i pieczęciami, aby w akta publi-
„ czne był zaoblatowany. Bracia naſi
„ nauczą ſię z tego manifeſtu, że prawa
„ wolności oyczyzny naſzey ſą zupełnie
„ zniszczone, iako i nasze przywile, a
„ które do tych czas nie utrzymywały ſię

1733. „ tylko przez wolność wotowania i przez
„ *Liberum Veto.*"

Sądząc rzecz całą podług tego manifestu, nigdy elekcya nie była nieprawniey- ſza, iak elekcya Stanisława Leſzczyńſkiego. Pole elektoralne w tym manifeście ieſt wyſtawione iak teatrum zamięszania i ſciſſyi. Wſzyſtko działo ſię na tey elekcyi (iak ten manifeſt opiewa) z krzywdą praw i wolności; nie oſzczędzano w czaſie iey ani groźb, ani gwałtów dla wymuszenia wotów. Takie to ſą w tym manifeście wyrażone przyczyny przez tych, którzy nie chcieli ſię deklarować za Staniſławem Leſzczyńſkim. Ci zaś którzy Staniſława Leſzczyńſkiego utrzymywali, te wſzyſtkie zbiiali zadane w tym manifeście bezprawia, dowodząc, że te wszyſtkie dowody przytoczone były bez fundamentu; że nie miłość oyczyzny, ani duch patryotyczny ie dyktował, ale duch kabały, ale interes prywatny, ale duch ambicyi, niektórych możnowładzców. Plac elektoralny zamiaſt tego że miał bydź teatrum zamięſzania i ſcyſſyi, był owſzem teatrum zgody, iedności, i miłości braterſkiey, gdy 60. tyſięcy luda okrzykami ſwoiemi iednomyślnie żądali mieć Królem

Sta-

Stanisława Leszczyńskiego; gdy nikt się 1733.
z przytomnych nie opponował tey elekcyi: że w elekcyi Króla Stanisława żadney nie wprowadzono nowości, ale że wszystko się działo podług opisów prawa: że żadnych nie użyto pogrożek, ani gwałtów, i że żadnych innych nie było protestacyy, prócz tych, którzy się z pola elekcyinego oddalili.

I ten ci to był fatalny skutek wszystkich prawie bez-królewiów w Polszcze. Malkontenci, którzy interes publiczny swym prywatnym poświęcali interesom, zawsze wynaydowali pozory usprawiedliwiaiące ich czynności, szkodliwe oyczyźnie, a ich dogodne ambicyi; partye sobie przeciwne iednym szczycą się hasłem: Obrona wolności, miłość oyczyzny. Lecz któraż proszę z nich broni wolności, która prawdziwą pała miłością oyczyzny, czyli ta co na pognębienie współ braci swoich obce i zagraniczne sprowadza woysko, która dla dogodzenia swey ambicyi, i zemście, poddaie kray pod iarzmo sąsiedzkiego, a zawsze Polszcze nieprzyiaznego Mocarstwa, która kray cały wystawia na łupiestwa exotycznego woyska, która pokoy wewnętrzny, iedność i zgodę

po-

1733. powszechną mięsza, czyli ta, która nie z narzutu obcey potencyi, ale z własney swoiey woli i upodobania, Krola sobie obiera, która nie z kilkadziesiąt osób, ale z kilkadziesiąt tysięcy obywatelów Rzeczpospolitą składa? Zaiste ktokolwiek z uwagą się zastanowi nad wszystkiemi czynnościami tey elekcyi, przyzna nie wątpliwie że elekcya Stanisława była prawna, że w niczym Polskiey nie naruszyła wolności, a przeciwnie że elekcya Augusta III. zgwałciła wszystkie prawa wolności narodu Polskiego.

Partya Anti Stanisławowska po zakończoney elekcyi Stanisława widząc się bydź na Pradze mniey bezpieczną cofnęła się ku Węgrowu, aby tam na przybycie woyska Rossyiskiego czekała, które na obronę wolności, albo raczey na iey zgubienie spiesznym dążyło krokiem.

Król Stanisław dnia 21. września *Pacta Conventa* zaprzysiągłszy, gdy nie widział się bydź bezpiecznym w Warszawie, dla zbliżaiącego się Rossyiskiego woyska, z Prymasem i wielu Panami, oraz z Posłami Francuskim i Szwedzkim, do Gdańska wyiechał, zostawiwszy w Warszawie Potockiego Woiewodę Kiiowskie-

go,

go, któremu Regimentarſtwa uſtąpił był 1733.
Hrabia Poniatowſki dla podeszłego wieku ſwego, i Tarła Woiewodę Lubelſkiego. Po wyieździe Króla Staniſława z Warſzawy, gdy wyznaczony czas upłynął dla Miniſtrów Roſſyiſkich i Saſkich, do wyiechania z Warſzawy, a oni temu rozkazowi powolnemi bydź nie chcieli, dano przeto rozkaz kilku regimentom i kompaniom Polſkim, aby pałac Saſki na Rzeczpoſpolitą odebrano, i gdyby potrzeba było, w przypadku iakiego odporu, rozkazano, żeby gwałtem był odebrany. Za wdaniem ſię atoli Nuncyusza Apoſtolſkiego, i Poſła Ceſarſkiego pod pewnemi warunkami, kapitulacyą podpisano, pałac wzięty w poſſeſſyą, i woyſkiem Polſkim był oſadzony. W kilka dni potém znaleziono na koszarach Kazimirowſkich znaczną prowizyą prochu, kul, i ſtrzelby. Ułożono więc aresztować Pułkownika *Juncha*, pod pozorem iż przy kapitulacyi nie uwiadomił o tym ſkładzie Regimentarza Koronnego. Tegoż ſamego dnia z pałaców Woiewody Podlaſkiego, i Biſkupa Poznańſkiego zabrano ſiano, owies, konie, i to wſzyſtko co ſię w nich znaydowało: zrabowano także pałace Xcia Wi-

1733. śniowieckiego, i Sapiehy fzefów Rekonfederacyi.

Dnia 29. września pierwsza ftraż woyfka Roffyifkiego na drugiey ftronie Wifły pod Pragą ftanęła. Polfkie woyfko z 8000. ludzi złożone, długo fię Mofkalom przez rzekę przeprawy fzukaiącym opierało. Legło Mofkali w tey rozprawie 600., a 400. w niewolą zabrano, wielką zaś ich liczbę Wifła w czafie przeprawy pochłonęła. Polaków 300. trupem padło, i wielu rannych zoftało; z tym wfzyftkim przewyższaiącey file mofkiewfkiey Polacy uftąpić muśieli, i do Piafeczna o trzy mile od Warfzawy fię cofnęli.

Jak tylko woyfko Polfkie do Piafeczna fię cofnęło, woyfko Mofkiewfkie fpokoynie przeprawiwfzy fię przez Wiflę wefzło do Warfzawy, natychmiaft Generał Lafcy zapewnił obywatelów, iż nie iak nieprzyiaciel, ale iak przyiaciel Polaków i obrońca wolności, przybył z woyfkiem do tego ftołecznego miafta. Tym czafem Panowie niektórzy i przybrani od nich Szlachta fprzeciwiaiący fię elekcyi Staniflawa Lefzczyńfkiego, zgromadzili fię pod Kamieniem wfią obraniem niegdyś Króla Henryka

ka wstawioną. Wystawiono na prędce 1733.
szopę w zamiarze nowey formowania elekcyi. Moskale chcąc dać pozor, iż nie przymuszaią Polaków do obrania sobie innego Króla cofnęli się od tey wsi, zostawuiąc pozorną wolność wotowania. Gdy więc wszystko iuż urządzono do tey nowey elekcyi, Xiążę *Lubomirski* Woiewoda Krakowski zabrał głos, w którym obszernie dowodził, że elekcya Stanisława była nieważna, iako zupełnie przeciwna prawom i konstytucyom narodu, zachęcał aby do nowey przystąpiono elekcyi, na któreyby prawa i prerogatywy narodu nie były nadwerężone. Po skończonym głosie Woiewody, przystąpiono do elekcyi Marszałka koła Rycerskiego, i obrany został *Poniński* Jnstygator Koronny. *Hozyusz* Biskup Poznański, który wota odbierał, zawołał wielkim głosem, aby każdy z osobna swe oświadczył zdanie kogo za Króla obiera. Pierwszy Xiążę *Lubomirski* Woiewoda Krakowski odezwał się: *Vivat Rex Augustus Tertius*, gdy reszta zgromadzonych na tę elekcyą powtorzyła *Vivat*; Biskup Poznański nowego ogłosił Króla w te słowa: *Fryderyk August III. Król Polski i Wielki Xiążę Litewski.*

 Na

1733 Na poparcie zaś tey nowey elekcyi ſtanęła konfederacya, którey Marſzałkiem obrany zoſtał tenże Poniński Inſtygator Koronny.

Ta nowa elekcya ſtała ſię dnia 5. października. Przytomni tey elekcyi ci byli: Biſkup Krakowſki, Poznański, Kujawſki, Xiążę *Wiśniowiecki* Regimentarz W. X. Litewſkiego, Xiążę *Lubomirſki* Woiewoda Krakowſki; Woiewodowie Nowogrodzki, Podlaſki, Hełmiński, Czerniechowſki, Poſłowie Xiążę Sanguſzko, Xiąże Radziwiłł, Cetner, Rzewuſki i Marſzałek Konfederacyi i elekcyi, oraz Staroſtowie Wieluński i Brzeſki, Kaſztelanowie Radomski, Wilkomirski, nakoniec *Plater*, i *Klemens Branicki*, i kilkadzieſiąt Szlachty.

Tu czytelnik niech ſię z ſwym zaſtanowi zdaniem, i obudwóch elekcyi uczyniwſzy porównanie, niech ſam u ſiebie wyda wyrok, która z tych była prawnieyſza, dogodnieyſza wolności Polskiego narodu, a przeto który z tych dwóch Królów uznanym bydź był powinien za prawnie obranego.

Staniſław Leſzczyński miał za ſobą wota iednomyślne i całey Rzeczypoſpolitey prawnie zgromadzoney, to ieſt: miał wota wſzyſtkich Woiewództw, Ziem, i

Po-

Powiatów w liczbie 60,000 przez Prymasa zbierane, a przez Marszałka Koronnego ogłoszone. 1733.

Z tylu tysięcy zgromadzonych Polaków, żaden na tym polu elektoralnym nie podał Fryderyka Augusta za Króla, a zatém nie będąc podanym Rzeczypospolitey, ani od Rzeczypospolitey, nie mógł bydź Królem nominowanym.

Król Stanisław Leszczyński obranym został Królem w czasie wyznaczonym przez konstytucyą seymu konwokacyinego. Fryderyk zaś August obranym został po zakończoney prawnie elekcyi, gdy wszystkie Woiewództwa, Ziemie i Powiaty, pożegnane od Marszałka prawnie oбranego z pola elektoralnego się roziechały. Jeżeli zaś elekcya Stanisława była nie prawną, tedy nowy trzeba było zwołać seym konwokacyiny, nowe wysłać uniwersały na seym elekcyi z wyznaczeniem na niego czasu.

Król Stanisław obrany iest Królem na mieyscu przez rozliczne konstytucye wyznaczonym, a szczególniey przez konstytucyą seymu konwokacyinego, to iest na polu elektoralnym położonym między *Warszawą* i *Wolą*, gdzie od dawnych

1733. czasów zawsze elekcye Królów się odprawowały. Fryderyk zaś August obrany iest Królem za Pragą we wsi Kamień, z pogardą tylu konstytucyi, i zwyczaiu od elekcyi Stefana Batorego wprowadzonego.

Król Stanisław obrany został Królem w przytomności wszystkich Woiewództw, Ziem i Powiatów, które po odbytych przepisanych obrządkach, dobrowolnie i zgodnie w liczbie 60,000. wotów, swoim go uznały Królem. Na elekcyi Fryderyka Augusta żadne nie znaydowało się Woiewództwo, żadna Ziemia, ani Powiat. Obranym on został przez małą liczbę, i przez osoby prywatne, którym Rzeczpospolita żadney nie dała mocy, ani prawa do nowey czynienia elekcyi. Obranym był przez krzywoprzysięzców, z których niektórzy podwakroć przysięgli, że stosuiąc się do woli Rzeczypospolitey, i Instrukcyi wyrażonych większey części Woiewództw, Ziem i Powiatów, nie obierą kandydata któryby nie był zrodzony z matki i oyca wiary świętey Katolickiey, i któryby dzierżył Państwa za granicą, i swe miał zagraniczne woysko.

Król Stanisław nominowany był Królem od Xiążęcia Teodora Potockiego Arcy-

cy-Biſkupa, i Prymaſa Króleſtwa Polſkie- 1733.
go i W. X. Litewſkiego, któremu ſamemu prawa i konſtytucye Króleſtwa, oraz bulle Papieſkie nadały moc i prawo nominowania Królów, z wyłączeniem innych Biſkupów od teyże nominacyi. Fryderyk Auguſt nominowanym był nie od Prymaſa, ale od Biſkupa Poznańſkiego z pogwałceniem wſzyſtkich praw i przywileiów ſłużących godności prymacyalney.

Nakoniec Król Staniſław obranym zoſtał Królem przez Rzeczpoſpolitą z zupełną wolnością, i iednomyślnością bez naymnieyſzego przeciwieńſtwa od tych, którzy ſię na polu znaydowali elektoralnym. I ieżeli niektórzy z początku czynili oppozycye, to od nich dobrowolnie i bez muſu odſtąpili. Fryderyk zaś Auguſt obrany ieſt ſpoſobem, który gwałt zupełny oznacza, albowiem Elektorowie na około obtoczeni byli woyſkiem Roſſyiſkim, a zatém elekcya nie była wolna, ale wymuſzona orężem. I czyliż mogła bydź ta elekcya wolną, gdy mała liczba obywateli prywatnych, podzielonych w ſwym wyborze między czterech kandydatów, maiących wybrać z nich iednego za Króla, widzieli Generała *Leſse* utrzymuiącego

Fry-

1733. Fryderyka Augusta z naywiększą absolutnością, nominuiącego, i ogłaszaiącego tegoż Elektora samowładnie. Mocą więc zniewoleni przystąpili do tey elekcyi, więcey okazuiąc boiaźni, niżeli radości i wesela. Dowodem tego iest list oryginalny tegoż samego Generała *Lefse*, który pisał do Hrabi Osterman w tych wyrazach: *Panowie Polscy gdy byli rozdwoieni w wyborze kandydata, przymusiłem ich obietnicami, a bardziey ieszcze groźbami do oddania korony Elektorowi Saskiemu. Jest on dosyć mocny do utrzymania się na tronie, i do bronienia tych, którzy go swym obrali Królem.* Z tego porównania tych dwóch elekcyy każdy osądzi, iż elekcya Fryderyka Augusta cios zadała wolności narodu Polskiego naymocnieyszy, że wszelkie zgwałciła prawa narodu wolnego i niepodległego, że rozciągnęła zupełnie influencyą Monarchii Rossyiskiey w rząd, i interesa polityczne Rzeczypospolitey Polskiey; że nakoniec Król Stanisław Leszczyński sprawiedliwsze miał prawo do tronu Polskiego, niżeli Fryderyk August; lecz tenże potém za prawego Króla od całego narodu był uznany.

Co tylko stanęła elekcya Fryderyka

Au.

Augusta, Kapitan *Merzegerad* pierwszy 1733.
przybył do Drezna z tą wesołą nowiną, że
Elektor Saski obrany iest Królem Polskim.
Ta nowina potwierdzoną została przez Zygmunta
Linowskiego Starostę Zgierskiego,
który dyploma, czyli akt elekcyi przywiózł
nowo obranemu Królowi z tym podpisem:
Nayiaśnieyszemu Krolowi Polskiemu.

Dnia 12. Października kommissarze
wyznaczeni na układanie paktów konwentów,
pracę tę razem z kommissarzami od
Króla obranego mianowanemi w zamku
Warszawskim przedsięwzięli. Układ paktów
konwentów zakończony został dnia
pierwszego listopada, którego dnia w Kościele
Warszawskim S. Jana od tychże Saskich
kommissarzy w przytomności Xiążęcia
Biskupa Krakowskiego, i Ponińskiego
Marszałka Konfederacyi z zwykłą uroczystością
zaprzysiężone były. Prócz
artykułów dawnieyszym Królom przepisanych,
te w tych paktach konwentach osobliwsze
były. „ Utrzymać prawo no-
„ minacyi na Kardynalstwo: postarać się
„ o zakończenie interesu tyczącego się
„ nominacyi do Opactw: Cudzoziemców
„ na nobilitacye i Jndygenaty bez nale-
„ żytey od Hetmanów, lub Ministrów re-

„ ko-

1733. „ komendacyi nie promowować, i onych
„ do żadnych rządów Rzeczypospolitey
„ nie przypuszczać: Reskryptów żadnych
„ sądom, a zwłaszcza Królewskim ubli-
„ żaiących nie dawać: sądów relacyinych
„ nie opuszczać. W szczególności zaś o-
„ biecywał August III. Kamieniec i oko-
„ py S. Troycy wyreparować: zbroio-
„ wnie Rzeczypospolitey należycie opa-
„ trzyć: Szkołę woienną i szpital żoł-
„ nierski założyć: Trzy miliony złotych
„ Polskich na wsparcie publicznych po-
„ trzeb, a co rok 100,000 złotych Pol-
„ skich do skarbu Rzeczypospolitey na za-
„ graniczne legacye wyliczyć: Mennicę
„ wystawić, i góry Olkuskie ku pożytko-
„ wi Rzeczypospolitey otworzyć."

Francya Jak tylko dowiedziano się we Fran-
cyi o wkroczeniu woysk Rossyiskich do
Warszawy, i o elekcyi Elektora Saskiego,
natychmiast w obecności Króla wielką zło-
żono radę, na którey zgodzono się, że to
wkróczenie było hasłem nieprzyiacielstwa
ku Rzeczypospolitey Polskiey, i zgwałce-
niem iey wolności; i że przeto Król Fran-
cuski obowiązanym iest na mocy swych
przyrzeczeń, wypowiedzieć woynę Ce-
sarzowi, i iego sprzymierzeńçom, którzy
wraz

wraz z nim do tego wpływali gwałtu. 1733.
Na mocy więc tey wypadłey rezolucyi, Król Francuſki wydał ſwóy manifeſt, i deklaracyą woyny naprzeciw Ceſarzowi. Dano rozkaz Hrabi *Belisbe* aby opanował *Nanci*, co uſkutecznił dnia 15. października. Do tego nominował Król Generałów do kommenderowania woyſkiem w Niemczech i we Włoſzech. Marſzałek *de Villars* hetmanił woyſkiem we Włoſzech, a Marſzałek *de Berwick* otrzymał buławę w Niemczech.

Natychmiaſt wſzelki handel zakazany był między Francyą i Niemcami. Pierwſza tey woyny burza padła na fortecę *Kehl*, którą Francuzi opanowali dnia 28. października. Że zaś zamyſł był Króla Francuſkiego nie prowadzić woyny z Rzeſzą Niemiecką, przeto wydał deklaracyą do wſzyſtkich Elektorów i Xiążąt Niemieckich; iż chce, i żąda zachować pokoy z Rzeſzą Niemiecką; że ſzczerą ma wolą dochować traktatów pokoiu dopóty, póki ich widzieć będzie ſwoiemi przyiaciołmi; Belgium także Auſtryackie uwolnione od wſzelkiey zoſtało napaści przez podpiſaną umowę neutralności między Królem Francuſkim i Rzecząpoſpolitą Hollenderſką.

Zę

1733. Że zaś Cesarz nie spodziewał się, żeby Francya miała z nim zerwać pokoy, przeto zaniedbał całe swe zabezpieczyć Państwa. Naywiększy zaś mozoł był dla dworu Wiedeńskiego, że nie mógł do Włoch posłać posiłków, a w których Cesarz tym bardziey nie był w stanie dania odporu nieprzyiacielowi, gdy Król Sardyński, na mocy traktatu, który zawarł był z Francyą, złączył swe woysko z woyskiem Francuskim, w zamyśle opanowania Xięstwa Medyolańskiego.

Włochy. Hrabia *de Daun* rządca Medyolanu nie był całe w stanie przeszkodzenia zamysłom woysk sprzymierzonych, których złączenie stało się w *Ossenye* między *Werseil* i *Mortara*. Dnia 24. października Król Sardyński przybył pod *Vigevano*, które iuż woysko sprzymierzone obległo było, i miasto to wkrótce przez kapitulacyą poddało się. Wysłano potém dwie dywizye, dla oblężenia *Nowarry* i *Tortony*, pod kommendą Generałów *Corail* i *Perouze*. We dwa dni Magistrat *Pawii* przyszedł z kluczami oddaiąc ie Królowi Sardyńskiemu. Jak tylko woysko Cesarskie wyszło z tego miasta, i zamek opuściło, Król Sardyński, wszedł do miasta, i swym go osa-

osadził garnizonem, pod kommendą Generała *d'Aix*. 1733.

Po tych zdobyczach obadwa woyska przeszły rzekę *Ticino*; a że *Medyolan* był opuszczony od Niemców, którzy cofnęli się byli do zamku, miasto to posłało swe klucze Królowi Sardyńskiemu, który natychmiast oddzielił niektóre regimenta z Francuskich i Pedemonckich pod kommendę Generała Francuskiego *de Coigni* dla opanowania iak nayśpieszniey wszelkich do zamku przystępów. Dnia 6. listopada Król Sardyński przybył do Medyolanu, i opanował pałac Cesarski. Marszałek *de Villars* którego przybycia od nieiakiego czasu z utęsknieniem oczekiwano, w krótkim przybył czasie, i ulokował się w pałacu kommendanta zamkowego. Dla ściśnienia mocniey Cesarskich, dziesięc tysięcy woyska związkowego pod kommendą Generała *Coigni* obległo zamek i Cytadellę, gdzie Hrabia *Visconti* kommendę trzymaiący zawczasu we wszystko opatrzywszy się dla wytrzymania oblężenia naydłuższego, gdyby tego wymagała potrzeba, dał do zrozumienia nieprzyiacielowi, iż gotów iest bronić się do ostatniego. Pierwszych dni oblężenia rozkazał bić z ar-

mat

1733. mat na wieś *Ortolans* w zamyśle oney zniſzczęnia, i przeſzkodzenia woyſku nieprzyiacielſkiemu, aby tam bateryi nie ſypało. Król Sardyńſki wyſłał trębacza z oznaymieniem Hrabi Viſkontemu, iż ieżeli nie przeſtanie bić z armat do tych mieysc, które należą do miaſta, tedy cały garnizon iego w pień wytnie. Zoſtawiwſzy zaś ośm tyſięcy Król woyſka w Medyolanie, udał ſię z częścią woyſka dla odebrania *Picighitone* fortecy, którą nazywano przedmurzem Państwa Medyolańſkiego.

Co tylko Król ſtanął pod tą fortecą, poſłał natychmiaſt trębacza do kommendanta tey fortecy z oświadczeniem mu, iż ieżeli chce łaſkę ſobie ziednać Królewſką, tedy trzeba aby poddał fortecę, nim Artylleryа nadciągnie, inaczey mocą przymuſzony będzie do poddania ſię. Kommendant który był rodem Jrlandczyk, a nazwiſkiem *Lurngſton* dał odpowiedź trębaczowi, iż wart był ſzubienicy, że śmiał takowego podiąć ſię kommiſſu, oraz rozkazał na wzaiem powiedzieć Krolowi, iż może ſprowadzić Artylleryą, ieżeli ſądzi bydź ią potrzebną, a że on ſwoiey dopełni powinności broniąc ſię iak przy-

ſtoi

ſtoi walecznemu żołnierzowi. Król taką 1733.
odebrawſzy odpowiedź rozkazał natychmiaſt opaſać przedmieście tey fortecy nazwane *Gerra d' Adda.*

Z ſiedemnaſtego na oſmnaſty dzień liſtopada zaczęto ſypać ſzańce w nocy, a dwudzieſtego gdy iuż robota koło ſzańców kończyć ſię miała, oblężeńcy wzięli rezolucyą poddania ſię, i przez uderzenie w bębny dali znak o tym nieprzyiaciołom. Gdy z oboiey ſtrony zaſtawnicy byli przeſłani, Król Sardyńſki, i Marſzałek *de Villars* udali ſię do okopów dla ſłuchania propozycyi od oblężeńcow. Żądali oblężeńcy, aby im wolno było wyniść z *Gerra d' Adda* ze wſzyſtkiemi woyſkowemi honorami, a oraz żeby nie było wolno nieprzyiacielowi attakować *Picigithone* z tey ſtrony, ale tylko z drugiey ſtrony, gdzie okopy dnia 25. liſtopada dokończone były.

Marſzałek *de Villars* officyerowi, który tę mu uczynił propozycyą odpowiedział: *Pan kommendant fortecy Picigithon, niewie zapewne, że ia się tu znayduię. Powiedź mu WMćPan, że Marszałek de Villars takich nie słucha propozycyy, i że żadnych nieprzyimie względem*

Ger-

1733. *Gerra d'Adda*, *chyba że i Picigithon bę,* *dzie poddane.* Odpowiedź tę odebrawszy kommendant zezwolił poddać *Gerra d' Adda*, a umówił się, aby przez dwa dni armistycyum zachowane było, dla dania mu czasu posłania do Mantuy, dla poradzenia się Xiążęcia Wirtemberskiego, co miał w tym razie czynić. Officyer wysłany do *Mantuy* w towarzystwie Markiza *de Boisseux* doniosł, że za przybyciem iego Xiąże Wirtemberski, i Generałowie woysk Cesarskich złożyli radę, na którey udecydowano, ażeby kommendant *Picigithonu* poddał się dnia 16. nastepuiącego miesiąca. Król Sardyński, i Marszałek *de Villars* o tey uwiadomini decyzyi, na ośm dni zezwolili, i pod tym warunkiem kapitulacya stanęła. Sprzymierzone woysko w czasie tego oblężenia 500. straciło ludzi.

Po odebraniu tey fortecy, oblężono zamek Kremoński, gdzie posłano Brygadę Andegaweńską, i Fizylierów Sabaudzkich pod kommendą Pana *de Fervaynes*, oblężenie to, którym rozrządzał Pan *de Contades* niedługo bawiło. Z początku garnizon tęgim naprzykrzał się ogniem oblegaią-

cym,

cym, ale iak tylko okopy dokończono, natychmiaſt o kapitulacyą dopraszał ſię. 1733.

Markiz *d'Asfeld* obległ potém zamek Medyolańſki, w nocy z piętnaſtego na ſześnaſty dzień grudnia, wyſypano okopy od ſtrony wſi *Ortolans*. Marſzałek *Visconti*, który w tym zamku kommendę trzymał, poddał zamek dnia 30. tego mieſiąca. Pozwolono garnizonowi ze wſzyſtkiemi woiennemi wyniść honorami, i iedna dywizya woyſk ſprzymierzonych, aż do ſamey odprowadziła go *Mantuy*.

Hiszpania. Nigdy z taką prędkością zabory nie działy ſię, iak w czaſie tey woyny. Ceſarscy nie byli w ſtanie tak nad *Rhenem* iako i we Włoſzech dania odporu nieprzyiacielowi, tym bardziey gdy Hiſzpania mniey kontenta z poſtępków dworu Wiedeńſkiego, weſzła była przy końcu roku tego we wſzyſtkie zamyſły i ułożenia Króla Chrześciańſkiego, i ſwe złączyła ſiły z ſprzymierzonemi Francyi potencyami. Dla uſprawiedliwienia zaś tego ſwego kroku, wydała manifeſt, w którym przytoczyła obelgi i gwałtowności, których użył Ceſarz i dwor Wiedeńſki, w chęci zniſzczenia zupełnie wolności Polaków pod pozorem iey utrzymywania.

1733. Reſzta zaś przyczyn, które Hiſzpańſki dwor przytoczył w tym manifeście, naybardziey ſię zaſadzały na procederze dworu Wiedeńſkiego względem ſukceſſyi *Don Karola.*

Już to od niejakiego czaſu Hiſzpania zatrudniała ſię wielkiemi przygotowaniami do woyny, ale trudno było zgadnąć ich cel prawdziwy, zwłaſzcza że pod tenże ſam czas między dworem Madryckim i Wiedeńſkim trwała negocyacya. Dopiero w mieſiącu liſtopadzie taiemnica odkrytą zoſtała, gdy flotta Hiſzpańſka do Włoch zawinęła.

Hrabia *de Montemar*, który hetmanił woyſkiem Hiſzpańſkim rozłożył ſię w *Siennie;* gdzie wielkie poczynił rozdwoienia do zawoiowania króleſtwa Neapolitańſkiego. Nim zaś Don Karol przybył do woyſka, część tego woyſka udała ſię do opanowania Xięſtwa Mirandoli, które należało do Xiążęcia tegoż imienia. Xiążę ten zoſtawał w ſłużbie Króla katolickiego: a który od traktatu Utrechckiego po zabraniu go w ſekweſtr przez Ceſarza Jozefa, i oddania go Xiążęciu Modeny, w nadgrodę daney ſummy Ceſarzowi na wſparcie i popieranie woyny, do poſſes-

ſyi

ſyi tego Xięſtwa prawem ſobie dziedzi- 1733.
cznym ſłużącey przyiść nie mógł. Druga dywizya opanowała hrabſtwo *de Pombionino* położone nad granicą Toſkanii. Prócz tego ieszcze Hiszpani opanowali miaſto *Aula*, gdzie garnizon ze trzechſet składał ſię piechoty.

Woyna ta po całey prawie roſzerzona Europie, nie małe dworowi Angiel *Anglia.*
skiemu ſprawiła zatrudnienie. Traf ten nieſpodziany tym bardziey niſzczył wſzelkie użyte śrzodki od Miniſteryum Angielskiego do utrzymania pokoiu, im natarczywiey Ceſarz nie przeſtawał przez ſwego Miniſtra czynić nalegania, aby pobudził Króla W. Brytannii do śpieſzney dania mu pomocy na mocy traktatów związkowych, i gwarancyi zaſzłey między Ceſarzem i koroną Angielską. Dnia zaś ſzoſtego liſtopada Hrabia *Montijo* donioſł z rozkazu Monarchy ſwego Króla Hiſzpańskiego Królowi Angielskiemu, o związku zawartym i podpiſanym w Eskuryal między Hiſzpanią i dworem Wiedeńskim, z oświadczeniem oraz podziękowania Królowi Angielskiemu, że wſzelkiego użył uſiłowania do skłonienia dworu Wiedeńskiego, względem uczynienia ſprawiedli-

1733. wości Xiążęciu Infantowi Don Karolowi, lubo nie tak pomyślnie rzeczy poszły, jak się spodziewano.

Nowa ta okoliczność przyczyniła mozołu dworowi Londyńskiemu, zwłaszcza małą maiąc nadzieię, ażeby mógł skłonić stany Hollenderskie, żeby iego wspierały zamysły, gdy iuż Hollandya umowiła się była z Francyą, o neutralność względem tych Prowincyy, w których położone są fortece czyniące przedmurze. Cała zatém mówa Królewska do parlamentu zasadzała się na tym, aby obmyślono śrzodki nayskutecznieysze w tey tak krytyczney okoliczności.

Przekładał Monarcha ten Parlamentowi, że woyna rozpoczęta w Europie, i tak silnie naprzeciw Cesarzowi od Mocarstw związkowych, iako to Francyi, Hiszpanii i Sardynii prowadzona, stała się celem uwagi, i zastanowienia całey Europy; a lubo naród Angielski żadnego do niey nie ma wpływu, nie może iednak, i nie powinien oboiętnym zapatrywać się okiem na skutki wypłynąć z niey mogące, i na skryte zamysły przedsięwzięte od tak mocnego związku. Dawał potém do zrozumienia, iż w tey okoliczności przynale-

leży wſzelkiey użyć baczności i oſtrożności, oraz że potrzeba zgruntu rozważyć to wſzyſtko czego honor narodu, czego prawdziwy interes iego ludu, i zawzięte obowiązki z różnemi potencyami ſprawiedliwie od niego wymagaią. Doniósł oraz parlamentowi, iż za rzecz oſądził potrzebną roztrząsnąć ściśle wſzyſtkie dowody, które obiedwie przytaczaią ſtrony, i czekać rezolucyi od Rady tych potencyy, które naywiękſzy wpływ maią do tey woyny, a z którémi w ten czas dopiero ſtarać ſię będzie ułożyć śrzodki nayprzyzwoitſze do przywrócenia powſzechney ſpokoyności, i pokoiu w całey Europie. Dodał nakoniec że ſpodziewa ſię, iż parlament ſwey mu nie ubliży pomocy, i że rzeczą ieſt nader potrzebną, gdy cała Europa do broni ſię bierze, bydź w pogotowiu do obrony, oraz żeby uſiłowania iego, które wraz z ſprzymierzonemi potencyami czynić będzie, pomyślny ſwóy miały ſkutek. Po tym ſwym donieſieniu Król poſłał do dwóch Izb z zaleceniem, aby obmyśliły ſposoby powiękſzenia tak woyſka morſkiego, iako i lądowego, ażeby doſtatnie było do obrony króleſtwa. Obiedwie Izby rozważywſzy żą- 1738.

1733 danie Króla, pozwoliły na to wszystko czego żądał. Natychmiast po wyszley deklaracyi Ministrowie różne poczynili rozrządzenia. Admirał *Norris* odebrał rozkaz, aby wszelkie czynił przygotowania do ruszenia z flottą na morze za pierwszym rozkazem.

Dawniey trochę Król Angielski kommunikował Parlamentowi zakończenie maryażu Królewny Anny z Xiążęciem Arauzykańskim. Xiąże ten dnia 18. listopada przybył do *Gronvich* z Hollandyi, i przyięty był od Króla z naywiększą uprzeymością. Choroba która nagle go zaskoczyła przewlekła iego maryaż, i przymuszony był udać się do *Bath* dla brania tam wod. Ceremonia zatém ślubu dopiero odprawiła się 25. marca roku następuiącego.

Maryaż ten w Londynie, i po innych miastach nie wymowną sprawił radość, a osobliwie partye sobie przeciwne *Torris* i *Wighs*, usiłowały iedna nad drugą się przesadzać w oznakach ukontentowania. Dwie Izby Parlamentowe wydały *Bill*, czyli deklaracyą naturalizacyi Xiążęcia Arauzykańskiego. Bill ten to w sobie istotnie zawierał. Gdy Król dla satysfakcyi

lu-

ludu swego, i dla gruntownieyszego u- 1733
twierdzenia Religii Protestanckiey w Europie, raczył postanowieniem Królewny córki swoiey starszey rozrządzić, i wydać ią za Xiążęcia Arauzykańskiego, Parlament nie mogł lepiey okazać szacunku, i poważenia tego znakomitego domu, iako przez nadanie mu indygenatu, i przypuszczenie go do używania wszystkich praw i wolnosci narodu Angielskiego.

Roku tego wielkie ieszcze były zamieszki w Szwaycarach, a osobliwie w całym kantonie *Appenzel*. Niesnaski te swóy wzięły początek z przyczyn, które dali ci katolikom którzy byli z partyi umiarkowanych, czyli iak pospolicie się nazywali *Moderati* odprawowania swych nabożeństw w Kościołach tych, których oni nie trzymali. Partya *Rygorystów* temu pozwoleniu zawsze się sprzeciwiała, i ten spor tak daleko iuż był zaszedł, że obiedwie partye do oręża się wzięły. Już nawet do krwawey między niemi przyiść miało rozprawy, gdy Deputaci od Kantonów Protestanckich, którzy znaydowali się w mieście S. Galla napisali list do oboiey strony, lecz nim list ich doszedł ugoda stanęła. W tym nagle niektórzy z partyi Rygorystów nowe Szwaycary.

po-

1733. podali propozycye, i znowu obiedwie strony do broni się wzięły, ale wkrótce rozruch ten zaspokoiono, i ugoda pomyślny swóy wzięła skutek. Dla zapobieżenia zaś nadal tym zdrożnościom po wszystkich ogłoszono Kościołach surowy zakaz czynienia schadzek, i kupienia się burżliwego. W odpowiedzi którą Rygoryści dali na list Kantonów Protestanckich, żalili się, że Protestanci bardziey ich antagonistom niżeli im sprzyiali. Oświadczali się, iż żadnego nie mieli wpływu do obelgi uczynioney Deputatom Protestanckim w *Herissau*, i że przeto nie mogą bydź pociągani do odpowiedzi za zuchwałość podłego gminu, ani zezwolić na amnestyą chyba na seymie generalnym, na którym przyrzekali spokoynie swoie przełożyć krzywdy.

1734. *Państwo Niemieckie.* Publiczność mniey się cale temi zatrudniała zamieszkami, cała iey myśl i troskliwość była o woynie zaczętey, która całą interessowała Europę. Kampania roku tego nie mniey iest sławna, iako i zeszłego przez wielkie korzyści, które sprzymierzeńcy odebrali, tak nad Rhenem iako i we Włoszech.

Cesarz widząc się bydź ze wszystkich stron attakowanym od trzech potencyy,

wysłał do Xiążęcia *Fürsztemberga* swe- 1734.
go pierwszego kommissarza na seym Rze-
szy Niemieckiey reskrypt, w którym o-
kazawszy naprzód, że Francya zerwała
pokoy z Rzeszą Niemiecką gwałcąc iey
granice, żalił się potém gorzko na Xiążę-
cia Sabaudzkiego, iż idąc torem wiarołom-
ców, po nieprzyiacielsku uderzył na pos-
sessye Cesarskie we Włoszech. Do tego
rozkazał Cesarz Xiążęciu *Farsztembergo-
wi*, aby przełożył każdemu departamen-
towi seymu wielkie niebezpieczeństwo,
w którym całe Państwo zostaie Niemie-
ckie, oraz żeby im dał do wyrozumienia,
iż wiary obietnicom Francyi całe dawać
nie powinni, ale żeby nieodwłocznie przy-
stąpili do uchwalenia zdatnych posiłków,
które każdy od siebie obowiązany był da-
wać w potrzebie wspólney obrony.

Gdy więc Rzesza Niemiecka, usilnie
nalegana była od Cesarza, ażeby się na-
przeciw Francyi deklarowała, nakoniec
po długich sporach wydała woynę Kró-
lowi Francuskiemu, i iego sprzymie-
rzeńcóm. Ta uchwała woyny większo-
ścią sześciu głosów naprzeciw trzem w
kollegium Elektorów, a piędziesiąt sie-
dem naprzeciw dwunastu w kollegium Xią-
żąt

1734. żąt ſtanęła. Miniſtrowie Elektorów Bawarſkiego, Kolońſkiego, i Woiewody Reńſkiego mocno tey sprzeciwili ſię uchwale. Przekładali oni, że woyna która ſię toczy, cale ſię Rzeszy Niemieckiey nie tycze, a to iż ſtrony woiuiące z sobą, inszey do tey woyny nie maią pobudki, tylko utrzymania swoiego honoru, który sądzą na wzaiem bydź obrażony. Pobudka, do którey Państwo Niemieckie żadnego nie ma wpływu, a dla którey chcą toż Pańſtwo z niedawno przywróconego wyzuć pokoiu, a nabytego tylu ſtratami, i krwi obficie wylaniem; że uſiłuią to Pańſtwo wciągnąć w nader uciąźliwą woynę, którey przeciąg i pomyślność nader są nie pewne, a którey ciężar spadłby bez ochyby na cyrkuły, które przez swoie położenie są naybardziey wyſtawione na niebezpieczeńſtwo, a zatém i na nieodbitą ruinę bez dania do tego przyczyny; że pakta między domem Arcy-Xiążęcym Cesarza, i koroną Polſką od dawnego nieprzerwanie trwaią czasu, będąc zawarte za Arcy-Xiążęcia Alberta, i Kazimierza Króla Polſkiego, a potwierdzone oſtatnią rażą przez Cesarza Leopolda, które to pakta zawarte są w zamiarze o-

bro-

brony wzaiemney swych Państw, i Królestw, iako też utrzymywania handlu między temi potencyami; że te pakta zawarte są nie iako od Cesarzów, ale tylko iako od Arcy-Xiążąt, a to że ich Państwa ościennemi są z koroną Polską, a zatém Państwa Niemieckiego nic się nie tyczą: że Jego Cesarska Mość daiąc potylekroć tyle dowodów usilnego swego pragnienia zachowania, i utrzymywania spokoyności publiczney, całości Państwa Niemieckiego, i że zawsze zapatrywano się na spokoyność powszechną, iako na dobro naypożądańsze, przeto za złe poczytaćby nie powinien Cesarz, iż Stany Niemieckie odpornie tylko stawać, a nie zaczepnie przedsięwzięły, że zupełną ufność Cesarz położyć powinien w Rzeszy Niemieckiey, która zna dobrze iak są smutne skutki woyny, które nie odbicie z niey wypływaią. 1734.

Ministrowie wspomnionych Elektorów ieszcze i to do uwagi przydali, że Mocarstwa inne sprzymierzone z Cesarzem, a którym zapewne iuż kommunikować musiano co się stało w Polszcze, i które przeto iuż wyrozumiały dobrze, która z tych dwóch partyi ma bydź za napastniczkę poczytaną, przecięż dotąd

za-

1734. żadne z nich naprzeciw Francyi się nie deklarowało, czyli to dla ocalenia swych Państw, czyli dla innych przyczyn; że lubo niektóre z tych Mocarstw maią się na ostrożności to nie innym zaiste koncem, tylko ażeby były w stanie zachowania i utrzymania spokoyności. Gdyby zaś Państwo Niemieckie nie miało mieć wsparcia od tych Mocarstw, tedy trudnoby było znieść samemu ciężar cały woyny; niebezpieczeństwo zaś tym większe, i widocznieysze byłoby dla niego, gdyby Cesarz miał ściągnąć całe lub w części wielkiey woyska swoie, które ma nad Rhenem, dla posłania ich na obronę inszych Państw swoich, a w tym razie zostawił obronę cyrkułom Rzeszy Niemieckiey całey Monarchii Państwa Niemieckiego. Boiaźń ta nie iest próżna, ani chimeryczna, ale się zupełnie zasadza na doświadczeniu i czynnościach woyny niedawno zakonczoney, w czasie którey widziano woyska Cesarskie porzucaiące Prowincye leżące po nad Rhenem, a cyrkuły tym samym obowiązane były bronić swey własności, z ostatnim wycienczeniem, i ruiną ich kraiu; Nadto akta Rzeszy Niemieckiey zaświadczaią, że Stany Niemieckie nie chcia-

ły

ły wpływać do ostatniey woyny dopóty, 1734.
pókiby dwa Mocarstwa morskie związku nie zawarły z Cesarzem, i że gdy te dwa Mocarstwa od wielkiego odłączyły się były związku, natychmiast też same Stany Niemieckie osądziły za rzecz dla nich dogodną przyiąć traktat *Rasztadzki*, a tém samym dały poznać, iak im rzecz była trudna i przykra daley woynę prowadzić, bez pomocy Mocarstw morskich. Dla tych więc przyczyn Rzesza Niemiecka, a w szczególności cyrkuły naybardziey wystawione na los oboiętny woyny, i które ieszcze nie odetchnęły zupełnie z klęsk, które poniosły w czasie woyny przeszłey, uczyniłyby dobrze, gdyby na ważnieysze okoliczności, słabe swoie zachowały siły, a które zawisły od odmiany politycznych interesów. Ze korona Francuska nie może mieć za złe, że Niemieckie Państwo wszystkich użyie sposobów potrzebnych, i stosownych do praw natury ku swey obronie, a to iż taż korona w swey deklaracyi wydaney przez swego Ministra, uroczyście przyrzekła, iż do tego wszystkiego chętnie się przychyli, co tylko służyć może do utrzymania spokoyności w Państwie Niemieckim: nic zaś tę

spo-

1734. ſpokoyność ſkuteczniey utrzymać niezdoła, iako zupełna gotowość do obrony; nadto taż ſama korona Francuſka przyrzekła, iż każe nadgrodzić wſzyſtkie wybrane kontrybucye, które iak ſama wyznaie przymuszoną była wyciągnąć z należących włości do Państwa Niemieckiego: że powróci fortecę *Kehl*, którą w początkach ſamych opanowała była, albo że przez woyſka oboiętne zatrzyma ią aż do zawarcia pokoiu.

Te wſzyſtkie powody przełożywſzy Miniſtrowie Elektorów wzwyż wſpomnionych, deklarowali, że Elektor Bawarſki nie może z obowiązku ſwoiego radzić, ażeby Rzeſza Niemiecka miała ſię mięſzać do woyny powſzechney, a nader niebezpieczney i ruynuiącey, która w dalſzym czaſie większe krwi pomnoży rozlanie, ſpuſtoſzenie Prowincyy ſprowadzi, tak przez woyſka Auxyliarne, iako i nieprzyiacielſkie; że przeciwnie ſpodziewa ſię Elektor Bawarſki, iż Ceſarz, który tyle iuż dał dowodów ſwey miłości ku ſprawiedliwości i pokoiowi, raczy przeſtać na tém, ażeby Rzesza Niemiecka przyſposobiła ſię do dania w czaſie potrzeby odporu nieprzyiacielowi, i że

wdzię-

wdzięcznym przyimie sercem te przeło- 1734.
żenia, iako z szczerego pochodzące serca,
i do swey przywiązanego oyczyzny; że
Elektor Bawarski żąda nadto, aby Rzesza
Niemiecka stosownie do praw ustanowionych
przez traktat Westfalski nim weźmie
się do oręża, użyła wprzód wszelkich
śrzodków przyiacielskich do ugody sposobem
pośrzednictwa całey Rzeszy Niemieckiey;
tak iak iuż to się praktykowało zapanowania
poprzedników Cesarza, a możeby
tym sposobem spory te, i nieprzyiacielstwa
zaspokoione, i ugodzone zostały.
Lecz ieżeli ta propozycya zasadzaiąca się
na prawach fundamentalnych traktatu Westfalskiego
nie byłaby przyięta, tedy Elektor
Bawarski trwa stale, i niewzruszenie
przy swym zdaniu, iż w teraźnieyszych
okolicznościach, nie iest na rękę
Rzeszy Niemieckiey dawać przyczynę do
nieprzyiacielstwa koronie Francuskiey.

Gdy więc seym Rzeszy Niemieckiey
żadnego nie miał względu na te wszystkie
przełożenia, tedy woyska Francuskie stoiące
nad Rhenem ruszyły się, i w krótkim
czasie opanowały *Trewirę* i cały Elektorat
Trewirski. Dywizya iedna podstąpiwszy
pod *Fruerbach*, przymusiła to miasto

1734. ſto do poddania ſię, garnizon nie będąc w ſtanie do dania odporu nieprzyiacielowi, uſtąpić muſiał, i udał ſię do zamku *Greyffenberg*. Forteca ta z wielką natarczywością attakowana była, ale i garnizon z równą bronił ſię walecznością, i dopiero broń złożył, gdy iuż żadnego nie miał ſposobu do obrony.

W czaſie tym, w którym Hrabia *de Bel-Isle* tym ſię zatrudnia obleżeniem, Marszałek *de Berwick* podſtąpił pod *Fort Louis* z częścią woyſka, gdzie Xiąże *de Noailles* z ſwoią także nadciągnął był dywizyą. Rozkazał potém Marszałek *de Berwick* woyſku przęyść rzekę Rhen, pod Fort-Louis, i *Khel*. Nazaiutrz Xiąże *de Noailles* udał ſię ku okopom *Etligen*, a żwawy przypuściwszy attak, przymuſił Ceſarſkich do ich opuszczenia. Markiz *d'Asfeld* przeprawił ſię także z dywizyą ſwoią przez rzekę Rhen pod wyspą *Neckerau*, tож Marszałek *Berwick* ruszył z woyſkiem pod *Mühlberg*, gdzie całe złączyło ſię woyſko, a we dwa dni potém ſtanął obozem w *Graben*, dokąd z dywizyą ſwoią nadciągnął ieszcze Markiz *d'Asfeld*.

Xiąże Eugeniusz który dopiero dnia 26. kwietnia do obozu udał ſię był Ceſar-

ſarſkiego, podciągnął z ſwym woyſkiem 1734.
nie daleko Mülhberg, ale iak tylko powziął wiadomość, że okopy Etligenſkie od Francuzów opanowane zoſtały, przedſięwziął natychmiaſt część iednę woyſka poſłać do Portscheim, a drugą do *Halibron*. To rozrządzenie Xiążęcia Eugeniuſza zabezpieczyło Państwo Niemieckie od dalszego, i głębszego wtargnięcia, mimo tego iz już za Rhen przeszli byli.

Tym czasem Marszałek *de Berwick* nie chcąc zoſtawać w nieczynności, rozpoczął oblężenie *Philibsburga* podług rozkazów odebranych od ſwoiego dworu. Markiz *d'Asfeld* naypierwszy pod tą okazał ſię fortecą, i natychmiaſt na wyższym Rhenie moſt poſtawił bliſko *Gnaudenheim*, dawszy rozkaz aby drugi taki poſtawiono na niżſzym Rhenie bliſko *Oberhausen*, gdzie iego była kwatera. Reduta iedna, którą od fortecy nie była oddalona iak na 500. tyk, zwaloną zoſtała tegoż wieczora. Zaczęto potém około ſzańców i okopów, które pociągnięto aż do niższego Rhenu za wieś *Gnaudenheim*. Okopy te nader były rozległe i mocnemi wsparte bateryami.

1734. W czaſie robot około tych okopów i ſzańców, Hrabia de Bel-Jsle zbliżył ſię pod Philibsburg, i rozkazał ſwey piechocie przeyść Rhen, nie zoſtawiwszy przy ſobie tylko gwardyą Szwaycarſką i dragonów. Sprowadzono ze Strasburga na 140. ſtatkach całą Artylleryą, która ſię ſkładała ze 100. armat, 40. możdzierzy, i dział kilkadzieſiąt do kul kamiennych. Okopy zakończone zoſtały w nocy z pierwszego na drugi czerwca. Nie będziemy opisywać wſzyſtkich zdarzeń w czaſie tego oblężenia. Dnia 12. czerwca Marszałek *de Berwich* gdy wyiechał oglądać ukończone okopy, od kuli armatney głowę i życie utraca. A że Markiz d'Asfeld był naydawnieyszym Generałem Lieutnantem obiął kommendę, a wkrótce Król uczynił go Marszałkiem Francyi.

Co naywięcey zatrudniało Francuzów w czaſie tego oblężenia, to bliſkość woyſka nieprzyiacielſkiego, które gdy ſię zmocniło, nieznacznie ſię pod ſame zbliżyło okopy Francuſkie. Nie wątpiono bynaymniey że Xiążę Eugeniusz był w myśli attakowania Francuzów, i przymuszenia ich do odſtąpienia od oblężenia. Jakoż

koż, tak swoie urządził woysko, iż pół 1734.
cyrkułu formowało, a przez co część ie-
dnę woyska szturmuiącego fortecę okrą-
żało. Do tego rozkazał Xiążę porobić
okopy do zasłonienia się od kul. Oboz ie-
go dwie wielkie zasłoniały baterye, ka-
żda z nich 14. armat maiąca. Te dwie
baterye zastaniaiąc robotników około oko-
pów, biły na okopy Francuskie, i nieiako
przeszkadzały kommunikacyi między
dwoma skrzydłami obozu nieprzyiaciel-
skiego.

Dla zniszczenia wszystkich zamysłów, które sobie mógł był ułożyć Xiążę Eugeniusz, Marszałek *d'Asfeld* podzielił woysko swoie na trzy części. 30,000. zostawił pod Philipsburgiem dla zakończenia oblężenia; 45,000. pilnowało okopów, a 36,000. złożone z kawaleryi strzegły brzegu Rhenu dla przeszkodzenia przeyścia Cesarskim. Takim urządzeniem Marszałek *d'Asfeld* na wszelkie przygotował się zdarzenia. Oblężenie to trwało aż do dnia 18. lipca, w którym kapitulacya podpisaną została. Baron *de Wurgenau*, który kommendantem był tey fortecy wielką sobie ziednał chwałę z wale-

1734. czności fwoiey, którey dał dowody w bronieniu tey fortecy.

Równie i Francuzi w czafie oblężenia niemniey okazali fię walecznemi, pomimo różnych niebezpieczeńftw, i zdarzeń przykrych, na które codziennie wyftawieni byli. Wylew Rhenu, i uftawne deszcze zalały okolice *Philipsburga*, napełniły wodą okopy, i odięły kommunikacyą okopów z obozem oblegaiących. Częfto zdarzało fię, iż woyfko batami do okopów przewożono. Dwa wielkie mofty na Rhenie będące woda zabrała, ale te wszyftkie przeszkody nie tylko niezwątliły Francuzów, ale tym bardziey ich zagrzewały. Regimenta w okopach będące iedne maszerowały w wodzie po pas, drugie za okopami brodziły, a wszyscy z wesołością swoie pełnili powinności, i taką okazywali gorliwość w pełnieniu fłużby woyfkowey, iż częftokroć wftrzymywać ich trzeba było. Przez cały czas tego oblężenia woyfko Cesarfkie ftało w *Welsenthal*, gdzie Xiążę Eugeniusz wszyftko to czynił, co dofkonały wodz czynić powinien, chcąc dać odfiecz oblężeńcom. Nakoniec przymuszony był wyznać, iż iuż rzeczą było niepodobną

obro-

obronić tę fortecę, i gdyby chciał był u- 1734.
derzyć na okopy Francuſkie, i one przełamać, tedy większą połowę woyſka muſiałby był ſtracić. Jakoż okopy te tak doſkonale zrobione były, i tylu mocnemi redutami, oraz Artylleryą nader wielką wzmocnione, że nic podobnego dotąd nie widziano. Król Pruſki, Xiążę naſtępca ſyn iego, Xiążę *Arauzykańſki*, Xiążę *Wirtemberſki*, i Xiąże *d'Anhalt-Dessau*, a prócz tego wielka liczba innych Xiążąt przytomnemi byli temu oblężeniu w obozie Xiążęcia Eugeniusza, i wszyscy widzami i świadkami byli dobycia, i wzięcia *Philipsburga*.

Łatwo domniemać ſię można iak wielką radość w Francyi sprawiło wzięcie tey znakomitey fortecy. W liście który Król pisał do Marszałka *d'Asfeld* z okoliczności uſkutecznionego szczęśliwie tego dzieła, te były znakomitsze wyrazy: *Iż uznaie Król ważność przysługi, którą uczynił przez wzięcie tey fortecy, i że do dokonania tego dzieła, i przełamania wſzelkich przeszkod, które wylew Rhenu sprawił, trzeba było iego przytomności, odwagi i ſtałości.*

1734. Po wzięciu tey fortecy, Xiąże Eugeniusz ruszył z woyskiem na pierwsze swoie stanowiska do *Bruchsal*. Powziąwszy zaś wiadomość o ruszeniu się woyska Francuskiego po lewey stronie *Rhenu*, wysłał Generała *Petrasch*, aby dał na nich baczność po drugiey stronie tey rzeki, gdy on tym czasem swe woysko przez Necker przeprowadzał. Francuzi uprzedziwszy znaczną dywizyą Cesarską opanowali *Neder-Ulm*, i zbliżyli się pod *Oppenheim*, czyniąc pozor iak gdyby chcieli oblegać *Moguncyą*. W ten czas Xiążę Eugeniusz ruszył z woyskiem, i o cztery mile od *Frankfortu* stanął obozem, maiąc wolą nie tylko dać wsparcie Moguncyi, ale i iey oblężenia nie dopuścić. Tym końcem woysko Cesarskie podstąpiło pod *Gros-Geran*, i tam oboz założyło. Toż dopiero Xiążę Eugeniusz rozkazał mosty rzucić, przez które iego woysko miało przechodzić rzekę *Mayn i Rhen*. Gdy więc Marszałek *d'Asfeld* ściągnął Xiążęcia Eugeniusza w okolice Moguncyi, nagle ruszył z woyskiem, i tegoż samego dnia udał się na płaszczyznę *de Werthofen*. Piętnastego zaś sierpnia stanął obozem w *Gros-Karlebach*: w tym samym

tak-

także czaſie Marſzałek *de Noailles*, który 1734.
z znaczną dywizyą pierwey był ruszył, udał ſię do *Mühlberg*, a potém do *Selingen*: Marſzałek *d'Asfeld* pomknął ſię aż do *Spiry*, i zoſtawiwszy tam regiment Gwardyi Szwaycarſkiey, drugi *d'Afroi*, a trzeci *de Baufremont* ſam ſtanął obozem w *Hert* nad Rhenem, i tu to Hrabia *de Bel-Isle* złączył ſię z Marszałkiem *d'-Asfeld*.

Dway ci wodzowie złączywſzy ſię z ſobą, ſwoie wſpólnie urządzili marsze. Woyſko pierwszego tegoż ſamego dnia opuściło *Hert*, i wieczorem w okolicach *Lantenburga* ſtanęło, nazaiutrz ruſzyło ſtamtąd do *Richebourg*, i tam obozowało. Woyſka lekkie Panów de Bel-Jsle, i *de Goerchi* złączywszy ſię z ſobą nazaiutrz do wielkiego przyciągnęły obozu. Co ſię zaś tycze Marſzałka *de Noailles*, który od dnia 19. ſierpnia obozował w *Selingen* dnia 22. ruszył z woyſkiem, i zbliżył ſię do *Ifreitzhein*, gdzie i oboz założył. Nazaiutrz Marſzałek d'Asfeld przeszedł Rhen z ſwoim woyſkiem, i rozłożył go na różnych mieyscach, nie daleko obozu Marſzałka *de Noailles*. Dnia 24. całe ruſzywszy ſię woyſko udało ſię do *Kupen-*

1734. *heim*, gdzie Marſzałek *d'Asfeld* generalną ſwoię założył kwaterę, i całe woyſko na kilka podzielił dywizyi. To które w *Kupenheim* obozowało, ſkładało ſię z pięćdzieſiąt dwóch batalionów, i dziewiętnaſtu ſzwadronów. Xiąże *de Tingri* założył oboz naprzeciw *Bade* z ſześciu batalionów, trzynaſtu ſzwadronów, z ośmiu chorągwi konnych Gwardyi, i z dwóch regimentów dragonów. Pan *de Quadt* maiąc pod ſwoią kommendą ośm batalionów, i 34. ſzwadronów, ſtanął obozem we wſi *Liberscheim*. Hrabia *de Bel-Jsle* miał ſwoię dywizyą złożoną z ośmiu batalionów, i 16. ſzwadronów, a Markiz *de Flavacourt* kommenderował czterema batalionami, i dwudzieſtą ſzwadronami. Co ſię zaś tycze Markiza de Lenville, który miał pod ſwoią kommendą 24. bataliony, i 11. ſzwadronów, ten pozoſtał po drugiey ſtronie *Rhenu*.

Woyſko które było ztamtey ſtrony *Rhenu* iednę tylko ſkładało dywizyą, i nie więcey iak cztery mile kraiu zabierało. Poława iego pilnowała brzegów rzeki *Murg* i zaſłaniała *Rasztad*, *Naiders*, *Niderpile*, *Cuſsenheim*: druga połowa zabezpieczyła wąwozy gór *Cupenhaim*, *E-*

bre-

breſtheim, *Baden*, *Lintzheim* i *Steinbach*. 1734.
Dnia 25. Marſzałek *d'Asfeld* wyſłał w okolice *Rasztadu* na furaż który nader był obſity. Nazaiutrz dał rozkaz dwom tyſięcom piechoty, i czteryſta kawaleryi pod kommendą Hrabi *d'Aubigne*, ażeby opanował *Gertsbach*, i wyciągnął linią na górach tam przyległych. Ddwudzieſtego dziewiątego Pan *de Quadt* ruſzył z ośmiu batalionami, i 34. ſzwadronami, i udał ſię ku *Offenburg*, dla rozeznania przyległych miaſteczek i wſi które są w *Kintzigerthal*, i dla ſprowadzenia żywności. Dnia drugiego września Marſzałek *d'Asfeld* przedſięwziąwszy odmienić ſtanowiſko, rozkazał wprzód ruszyć Artylleryi, i przycięższym bagażom. Nazaiutrz całe woyſko, które na różne ſtanowiſka było podzielone ruszyło, i oboz uformowało tegoż ſamego dnia w *Stolhoffen*, prawe ſkrzydło rozłożyło ſię w tey wſi, a lewe w *Igelscheim*. Xiążę *de Tingri* założył oboz w *Byhl*, a który ſkładał ſię z brygad Normandzkich, Lionſkich, *Ouroi*, *d'Artois* oraz z regimentów Burgońſkich, i Prowanckich. Nadto Marſzałek *d'Asfeld* odłączył od korpusu woyſka ośm batalionów, i piętnaście ſzwadronów pod kommen-

men-

1734. mendą Hrabiego *de Bel-Isle*, który przeszedłszy Rhen pod *Fort-Louis*, rozłożył się blisko *Landau*, dla przeszkodzenia nieprzyiacielowi, gdyby chciał był co przedsięwziąść od okolic *Spirebach*. Markiz zaś *de Leuville* pozostał po drugiey stronie Rhenu, ze 24. batalionami, i 20 szwadronami.

Xiąże Eugeniusz dowiedziawszy się o tych poruszeniach woyska Francuskiego, tuż za nim szedł po drugiey stronie *Rhenu*, i stanął obozem nad brzegami rzeki *Necker*, między *Heidelberg*, i *Manheim*. A że była przyczyna obawy żeby Francuzi nie opanowali stanowiska *Helibron*, które wielkiey nader dla Cesarskich było wagi, przeto Xiąże Eugeniusz dał ordynans Xiążęciu Jerzemu Hessen-Kasselskiemu, aby w siedm tysięcy luda mieysce to opanował. Na końcu miesiąca sierpnia woysko Cesarskie przeprawiło się przez rzekę *Necker*, i obozowało między *Heidelberg*, i *Neckerhausen*, skąd posłano posiłek Generałowi *Petrach* do *Wolsach*, gdzie miał kommendę nad dziesięcią tysięcy. Po kilku ieszcze uczynionych marszach, kontr-marszach, oraz odmianach stanowisk przez obadwa woyska, na-

ko-

koniec też obadwa woyſka rozdzielać ſię 1734.
poczęły na kwatery zimowe.

Gdy woyſko Ceſarkie opuściło okolice Moguncyi, Król Pruſki wyiechał z obozu Xiążęcia Eugeniusza, i udał ſię do Kliwii. Przybywszy do Wezel wpadł w nader ciężką, i niebezpieczną chorobę, naprzód na gwałtowną w żołądku ſkarżył ſię kolkę, do czego przyſtąpiło nabrzmienie nóg, rąk i uſt. Choroba ta nie małą ſprawiła obawę o życie tego Monarchy. Królowa powziąwszy wiadomość o ſłabości tak wielkiey Króla męża ſwego, iuż ſię wybierała była do niego, gdy w tym odebrała wiadomość, iż lepiey ſię ma, i że o powrócie zamyśla. Jak powrócił Monarcha ten do *Potzdamu*, zwołano lekarzów, między innemi ſławnego Hoffmana przywołano, który wſzelkiey ſwey używszy umieiętności, nie mógł do doſkonałego przywrócić ſtanu ſłabego zdrowia Króla. Sama natura naylepszym okazała ſię lekarzem. Wrzód który ſię zrobił był na lewey nodze, uczynił otuchę polepszenia zdrowia, iakoż nieznacznie przyſzedł Król do ſwych pierwſzych ſił i czerſtwości.

Już

1734. Już miano tę kampanią za zupełnie zakończoną nad *Rhenem*, aż oto znowu przez nowe zdarzone okoliczności, mniemano, iż dopiero zaczynać się będzie. Kwatery zimowe, które obrać sobie już sama pora czasu nakazywała, dały okazyą do nowych nieprzyiacielstw. Xiąże Wirtemberski dowiedziawszy się, że Francuzi wysłali swe dywizye ku *Oppenheim*, i że posłali rozkaz do magistratu miasta *Worms*, ażeby przysposobił kwatery dla ośmiu tysięcy woyska, przedsięwziął uprzedzić ich, i to opanować stanowisko. Magistrat miasta *Worms* dwarazy posyłał Deputata do woyska Francuskiego w Landau obozuiącego, z przełożeniem Generałóm, że nie maiąc ni drzewa, ni słomy, ni siana, i owsa woysko to nie mogłoby się tam utrzymać, że nakoniec gotowi są pieniędzmi te kwatery opłacić. Te przełożenia były nadaremne, Deputaci przywieźli rezolucyą nieodmienną, iż we trzech dniach powinno miasto się opatrzyć w potrzebne dla woyska z ośmiu tysięcy złożonego prowianty.

Po odebraney tey deklaracyi rozpisano kwatery, nie chcąc czynić mozołu Francuzom, albo raczey ażeby uniknęli

oby-

obywatele przykrości w obieraniu ſobie 1734.
kwater od Francuzów podług ſwego widzimi ſię. To gdy ſię dzieie Xiąże Wirtemberſki poſłał tyſiąc ludzi do *Oppenheim*, dokąd ſprowadzono nieco Artylleryi z Moguncyi, toż rozkazał czterem tyſięcy piechoty przeyść rzekę *Rhen*, i pięćset Huzarom, którzy wſzyſcy weſzli do *Worms*. Huzarów wyſłano na czaty, i ci zbliżyli ſię aż ku okolicom *Spiry* nigdzie nie potkawszy Francuzów. Xiążę wzmocniwszy garnizon, rozkazał ſprowadzić moſt, który był w *Oppenheim*, oraz i Artylleryą. Hrabia *Jsenbourg* który miał kommendę, i Hrabiowie *de Sekendorff* i *Smetau* ſwe urządzili ſtanowiſka, i rozpoczęli robotę około ſzańców, dla zakrycia bram mieyſkich.

Jak tylko Francuzi powzięli o tey akcyi Ceſarſkich wiadomość, natychmiaſt wſzyſtkie ſwe woyſko do kupy zgromadzili. Marſzałek *de Noailles* z iedney, i Hrabia de Bel-Jsle z drugiey ſtrony zebrali przeszło trzydzieści tyſięcy, i z całą tą ruſzyli armią. Xiąże Wirtemberſki z ſwey ſtrony zebrał bliſko do czterdzieſtu tyſięcy ſtoiąc obozem bliſko *Neckerau*.

Mnie-

1734. Mniemano iuz że zamyśl utrzymania się przy tych użytecznych stanowiskach, da pochop obudwom woyskom do iakieyś znaczney rozprawy, przecięż na swym omylono się mniemaniu. Generałowie Cesarscy osądzili iż przytrudno będzie utrzymać im się w *Worms*, a to iż nie mieli czasu do potrzebnego onego wzmocnienia. Rozkazał zatém Xiąże Wirtemberski przeprowadzić za Rhen zboże, furaże, i inne prowianty zgromadzone dla Francuzów. Wkrótce potém wyciągnął garnizon, i za rzekę *Rhen* przeszedł. Po wyiściu Cesarskich z miasta, dywizya iedna Francuzów weszła do miasta pod kommendą Pana *Balincoutr* w liczbie trzech tysięcy. Jak tylko Xiąże Wirtemberski o tém się dowiedział, natychmiast wzmocnił tę dywizyą, która obozowała w *Neckerau*, chcąc bydź w pogotowiu na wszelkie nieprzyiaciela obroty. Francuzi nie mieli chęci dalszych czynienia operacyy woiennych. Jak tylko się ulokowali w *Worms*, natychmiast zaczęli fortyfikować to miasto, i drugie *Frankenthal*. Reszta woyska Francuskiego rozłożyła się na kwatery po nad *Rhenem*, aż ku *Oppenheim*. Woysko zaś Cesarskie leże swe zimowe

za-

założyło w *Heilbron*, w *Heidelberg*, w *Hofsheim*, i po innych pobliższych miastach, i wsiach które mu wyznaczone były. 1734.

Kampania Włoska w różne przypadki nader była obfita. Dnia 5. stycznia woyska sprzymierzone rozpoczęły sypać okopy pod *Nowarrą*, i tak usilnie i pracowicie około nich robiono, że dnia 7. wieczorem oblężeńcy o kapitulacyą się prosili. Markiz *de Coigni* zawiadywał tym oblężeniem, który także dnia 5. stycznia dobył zamku *de Sarravalt*. *Włochy.*

Po tey odbytey pomyślnie wyprawie, woysko sprzymierzone udało się pod *Tortonę*, i dnia 26. stycznia zaczęło sypać okopy. We dwa dni rządca miasta wyszedł z miastą, i z swym garnizonem cofnął się do zamku. Obywatele wytrzymawszy wystrzelenie dziesiątkowe z dział, odnieśli klucze od miasta, i przyięli część woyska sprzymierzonego. W nocy z dwudziestego dziewiątego na trzydziesty, zaczęto robić koło okopów, około zamku, a piątego lutego kommendant przez kapitulacyą poddał się.

Po wzięciu *Tortony* sprzymierzeńcy zostali Panami całey Lombardyi, zacząwszy od *Oglio*, aż do Secchia blisko Wercel-

1734. celli. Można mówić, iż nigdy tak raptownych nie czyniono zaborów. We trzech prawie mieſiącach ſprzymierzeńcy wzięli *Picigithone*, Cytadellę Medyolańſką, *Nowarrę*, *Tortonę*, fortece i zamki *de Trezzo*, *Leco*, *Fuentes*, *Arona*, *Saravalt Guaſtalla*, i *Borgoforte*.

A że Xiążę Wirtemberſki, który w *Mantuy* zoſtawał nowe codziennie odbierał poſiłki, i że zdawał ſię mieć chęć nie odmienną coś przedſięwziąść względem moſtu, który ſprzymierzeńcy mieli na rzece *Oglio* bliſko *Gozzolo*, przeto Marſzałek *de Villars* wyiechał z Medyolanu, i udał ſię do *Colorno*, chcąc bydź w bliſkości dla dawania rozkazów, i dla uprzedzenia, i zniſzczenia zamyſłów Generała Ceſarſkiego. Zluſtrowawszy zatém wſzyſtkie ſtanowiſka będące nad rzeką *Oglio*, rozdzieliwszy woyſko na letkie kompanie, ażeby prędszą miały ſposobność wſpierania ſię na wzaiem, powrócił do *Colorno*, gdzie przybywszy i poſtrzegłszy, iż dużo na ſiłach ieſt zwątlony przedſięwziął powrócić do Francyi, i tym końcem liſt napisał do dworu prosząc o pozwolenie.

Kroki które przedſięwziął był Marſzałek *de Villars*, nie położyły tamy Ce-

ſarſkim do przedſięwzięcia iednego dzie- 1734.
ła, mimo wſzelkiego ſprzymierzeńców ſpodziewania. W nocy z pierwszego na drugi dzień maia rzucili Ceſarſcy dwa moſty na rzece *Padus* naprzeciwko *Portiolo* między *Borgoforte*, i *San Benedetto* i przymuſili do coſnięcia ſię regiment Pedemoncki. Marſzałek *de Villars* powziąwszy o tym wiadomość, natychmiaſt udał ſię do *Bozzollo*, gdzie zgromadziwszy z pobliższych ſtanowiſk woyſko, rozkazał mu przeyść rzekę *Oglio* trzema kolumnami, i udać ſię proſto do *Seraglio*, a to aby ſtanąwszy naprzeciw moſtowi nieprzyiacielſkiemu, było w ſtanie attakowania nieprzyiaciela. Pierwſza kolumna udała ſię do *Curtatone*, gdzie Ceſarſcy mieli ſtanowiſko ze dwóchset ludzi złożone. Pan *Ratſki* nagle na nich uderzył, zbił i wypędził Ceſarſkich.

Król Sardyńſki, i Marſzałek *de Villars* przodkowali drugiey kolumnie, i udali ſię ku wſi *Martinara*. Marſzałek *de Villars* wziąwszy z ſobą 80. grenadyerów, ſzedł na odwodzie, Król Sardyńſki który mu towarzyszył, był ſwoią otoczony gwardyą: w tym nagle ſpuściwszy z oka drugą kolumnę, nieſpodzianie oto-

1734. czonemi zoſtali od 400. Ceſarſkich, którzy ſilnie na nich uderzyli. Król Sardyńſki obawiaiąc ſię, żeby w iakieś nie wpadli zaſadzki, wynurzył ſwoię w tey mierze Marſzałkowi troſkliwość, który natychmiaſt z wielką mu odpowiedział odwagą: *Nie masz tu czasu myśleć o niczem, tylko aby wyniść z honorem z tego zdarzenia: prawdziwa bowiem waleczność nic nigdy nie podobnego nie znaydzie; trzeba tu przykładem naszym dodać ducha męſtwa, i odwagi tym, którymby na nim w tym razie brakowało.* To rzekłſzy, w tym momencie z taką na Ceſarſkich uderzył walecznością, że ich impet złamał. Druga kolumna dowiedziawszy ſię, że Król Sardyńſki, i Marſzałek *de Villars* byli w niebezpieczeńſtwie, ſpiesznie na pomoc przybyła, ale iuż zaſtała Marſzałka tryumfuiącego z pobicia 400. Ceſarſkich, z których 50. na placu położył, a 30. zabrał był w niewolą.

Trzecia kolumna, która ſię ſkładała z kawaleryi, attakowała *Borgoforte*, i przymuſiła kiryſſyerów Ceſarſkich do uſtąpienia z tego miaſta. Trzy kolumny złączywszy ſię w *Borgoforto*, Marſzałek *de Villars* dał ordynans Generałowi Majoro-

rowi Hrabi de L'Jsle, aby udał ſię z kor- 1734.
puſem grenadyerów na mieyſce to, gdzie Ceſarſcy moſty zrzucili byli.

Zamyſł Marſzałka *de Villars* był uderzyć na Ceſarſkich, w zaufaniu iż był mocnieyſzym od nich, a tym ſamym chciał był ułatwić ſobie oblężenie Mantuy, po ktorey wzięciu łatwe ſobie obiecywał wyparowanie Niemców z całych Włoch. Król Sardyńſki przeciwnego w tey mierze był zdania, owſzem za złe miał Marſzałkowi *de Villars*, iż iego był przeciwnym zdaniu. Marſzałek nie mogąc ſwego wykonać zamyſłu, przeſtał na tém, iż część woyſka rozłożył po nad rzeką *Padus*, a drugą nad *Oglio*. Te uczyniwszy rozrządzenia wyiechał z obozu do *Bozzollo* chcąc powrócić do Francyi, i oddał kommendę woyſka Markizowi *de Coigni*, który nayſtarſzym był Generałem Lieutnantem w tym woyſku. Przybywszy Marszałek *de Villars* do Turyna, tak mocno zaſłabł, iż nie był w ſtanie w dalszą puścić ſię drogę, przeto zatrzymać ſię muſiał dla poratowania oſłabionych ſił z uſtawnego krwi płynienia. W kilka dni poznał, iż ſię oſtatnia zbliża godzina, i umarł dnia 17. czerwca maiąc lat 81.

1734. Tego ſamego dnia, którego Marſzałek *de Villars* odebrał pozwolenie od Króla ſwego powrócenia ſię do Francyi, Cesarscy wyſłali 200. dragonów do *Colorno* dla opanowania w nim zamku, ale Markiz *de Maillebois* przybiegł ſpiesznie na pomoć, i Ceſarſkich znacznie poraził. Nazaiutrz Markiz *de Ligneville* Generał Major woyſk Ceſarſkich wyſłany był z ośmiuset granadyerów, i tyleż huſſarów dla wzięcia tego miaſta, a którego garnizon Markiz *de Maillebois* wſparł był 400 ludźmi, zoſtawiwszy kommendę Markizowi *Firmacon* Pułkownikowi Regimentu Burbońſkiego. Pierwsza ſtraż Ceſarſkich, która ſię ſkładała ze ſtu Kawaleryi, attakowana była w marszu przez trzydzieſtu dragonów, i tyleż huzarów pod przewodnictwem Pana *Daniela* Kapitana Huzarów, który natarłszy żwawie na nieprzyiaciela, i mocno go poraziwszy, 20. oraz zabrawszy w niewolą, aż do ſamego ścigał ią obozu, lecz tam znalazłszy ſiłę większą przymuszonym zoſtał do odwodu, utraciwszy dwudzieſtu dragonów, i z dwudzieſtu brańcow czterech tylko przy ſobie zatrzymał. Po tey utarczce Cesarſcy pomknęli ſię pod *Colorno*, gdzie przez

dwie

dwie godziny ſtoiąc nie mogli wniść do 1734.
miaſta. Grenadyerowie bowiem ſtoiący za murami i na wzgorkach ogrodów, z tego ſwego ſtanowiſka dawali ognia do kiryſſyerów Ceſarſkich, których za podwoynym wyſtrzeleniem dwudzieſtu na placu położyli, prócz rannych.

Ta niepomyślna rozprawa niezwątliła Ceſarſkich, którzy w mieſiącu czerwcu znowu we cztery tyſiące piechoty, i dwanaście tyſięcy kawaleryi podſtąpili pod *Colorno*. Pan *Contades* który w czterysta tylko ludzi znaydował ſię w zamku, tak ſię mocno bronił, że Cesarscy mimo trzykrotnego wyſtrzelenia całey ich Artylleryi, nie mogli iednak tego opanować zamku, utraciwszy znaczną liczbę ſwoich. Markiz *de Maillebois* zaſłyszawszy o attaku zamku, zbliżył ſię z dzieſięcią kompanii grenadyerów, oraz z podſłuchami ſwego obozu dla wſparcia Pana *Contades*, ale widząc że moſt, który mógł był ſłużyć temu kommendantowi do odwodu, pewno będzie od nieprzyiaciela znieſiony, posłał do niego, aby miał ſię czymprędzey do odwodu, i z nim ſię złączył, co tak zręcznie uczynił, iż żadnego nie miał ani rannego, ani zabitego, Pan zaś *Darsi*

1734. Kapitan, który pozoſtał w iedney wieży, ieſzcze ſię bronił odważnie po uſtąpieniu Pana *Contades*, a nakoniec kapitulować był przymuſzony.

Dnia 3. tegoż mieſiąca woyſko Francuſkie, i Króla Sardyńſkiego przeſzło rzekę *Padus*, i obozem ſtanęło między *Sacca* i *Colorno*. Markiz *de Maillebois* nazaiutrz z ſwą także dywizyą podciągnął pod *Colorno*. Woyſko to trzema ſtronami weſzło do części tego miaſteczka, które ieſt położone ku Parmie, wſzyſtkie domy ſplondrowało, nieprzyiaciela wyrugowało, i rozciągnęło ſię przez całą groblę po nad rzeką, a to dla zaſłonienia moſtu Koloryńſkiego, a oraz dla ułatwienia ſobie opanowania moſtu kamiennego na rzece *Lorno*. Pan Thomé uderzył na ten oſtatni moſt, i ſpędził z niego nieprzyiaciela, który uchodząc wiele poniosł ſtraty od grenadyerów Markiza *de Maillebois*. W tym to momencie cała infanterya Ceſarſkich, która ſię rozłożyła po drugiey ſtronie rzeki, rzęſiſto ognia dawać poczęła, a który ogień trwał bliſko trzech godzin, tak z domów, iako i z ogrodów, które były z drugiey ſtrony rzeki, iako oraz i z małych ſzańców, które mieli na

gro-

grobli; lecz ſprzymierzone woyſko wy- 1734.
żey ſtoiąc od Ceſarſkich, większą miało ſposobność rażenia nieprzyiaciela, co było powodem Ceſarſkim do coſnienia ſię do zamku, i do ogrodów które były po prawey ręce, ſkąd aż do nocy nieprzeſtali ſtrzelać do nieprzyiaciela.

W czaſie tych czynności Markiz de Maillebois dwa kazał na *Lornie* poſtawić moſty w małey bardzo odległości od zamku: za pomocą tych moſtów piechota i kawalerya przeszła, i obozem ſtanęła naprzeciw Parmie. Dnia piątego z rana Ceſarſcy we dwa tyſiące z ſwych okazali ſię okopów, naprzeciw tym dwom moſtom, które były na *Lornie*, ale nieuſtaiący ogień nieprzyiacielſki przymuſił ich do coſnięcia ſię. Król Sardyńſki i Hrabia *de Coigni* ſamym wieczorem weſzli do *Colorno*, gdzie Ceſarſcy utracili czteryſta ludzi, a ſprzymierzone woyſko ſześćset zabitych a dwieście rannych liczyło. Dni naſtępuiących tak Ceſarſcy, iako i ſprzymierzeńcy tym ſię tylko zatrudniali, aby wet za wet ſobie oddać. Dnia 14. Hrabia *de Merci* Generał Ceſarſki rozkazał woyſku ſwemu ciągnąć ku Miaſtu S. Proſpera dwoma kolumnami, pierwsza iść miała

1734. ku *Monte Chiarugulo*, druga ku *Colorno*; pierwsza ſtraż zaś tey dywizyi formowałe kąt oſtry, i który ſię kończył przy moście, który był na rzece *Lenza*. Woyſko także Francuſkie z ſwey niektóre poczyniło było odmiany w ſwych ſtanowiſkach, i zoſtawiwszy w *Sacca* dwa tyſiące ſześćset luda dla utrzymywania okopów, uſzykowało ſię iak do batalii w okolictwach opactwa Sgo. Marcina, chcąc mieć na pilnym oku Ceſarſkich, którzy o półmile tylko od niego oddaleni byli. W tey ſytuacyi zoſtawali Francuzi, aż do dnia 29., gdy Cesarscy przyciągnęli, i attakować poczęli ſprzymierzeńców pod ſamemi prawie murami *Parmy*.

Batalia rozpoczęła ſię około iedenaſtey z rana, i twała aż do nocy z równą żwawością z oboiey ſtrony. Wſzyſtkie brygady piechoty obudwóch woyſk iedna po drugiey naſtępuiąc uczeſtnikami były tey rozprawy, w którey woyſka Króla Francuſkiego, iako i Sardyńſkiego dały wielkiey odwagi dowody. Cesarscy odwód uczynili o dziewiątey godzinie wieczorney, zabrawszy z placu ſwoich rannych, i opuścili zupełnie plac batalii, korzyſtaiąc zaś z ciemney nocy, ſpieszníe

po-

powrócili do obozu, z którego na tę wy- 1734.
ſzli byli batalią.

General *Merci* poległ na placu z półdziałka w ſamym początku potyczki, Xiążę Wirtemberſki, który wziął był kommendę po śmierci tego Generała nadzwyczayney ſwey waleczności dał dowody. Dwa razy ranny zoſtał, i kilka koni pod nim ubito. Sprzymierzeńcy rachowali ſwą ſtrotę do trzech lub czterech tyſięcy tak w rannych iako i zabitych, a Cesarſcy do ośm lub dzieſięć tyſięcy. Z tym wſzyſtkim podług liſty, którą w Wiedniu publikowano po tey batalii, nie więcey iak ſześć tyſięcy rachowano ſtraty w ludziach rannych i zabitych.

Sprzymierzone woyſko wygraną ſobie przypisywało, lubo krwawo iey nabyło, i wiele familiy Francuſkich po tey rozprawie kirem ſię okryło. Twierdzili ſprzymierzeńcy że nagłe cofnięcie ſię Ceſarſkich dowodzi ich zupełne znieſienie, oraz wielką ich ſtratę. Król Sardyńſki który od nieiakiego czasu wyiechał był z obozu do Turynu, ieszcze był nie powrócił na ten dzień w którym ta batalia ſtoczona była pod *Parmą*. Przybywszy nazaiutrz po tey rozprawie, znalazł ie-

1734. szcze boiowisko pełne trupów. Smutek który go opanował nie z straty tylu tysięcy ludzi, ale że nie był przytomny tey akcyi, i że się nie przyczynił z swey osoby do tey krwawey akcyi łzy mu wycisnął, przeto chcąc bydź po części uczestnikiem chwały walecznych rycerzów, tegoż samego dnia którego przybył do obozu, wziął przedsię ścigać nieprzyiaciela, i sam nazaiutrz stanął na czele woyska, i ruszył z nim ku *San-Lazaro*, a stamtąd do *Sorbolo*. Zamysł ten atoli iego nie miał takiego skutku, iak sobie życzył. Gdy bowiem żywności brakło woysku, przymuszonym był w swey wstrzymać się pogoni, a tak dał czas Cesarskim zebrania swego woyska pod *Reggio*, gdzie ich były magazyny, Artyllerya, i inne bagaże. Sprzymierzeńcy ciągnąc po nad rzeką *Padus*, w zamyśle przecięcia odwodu ku mostowi *St Benedetto*, zatrzymali się w *Gastallo*, ciągnąc do *Crostallo*, gdzie Cesarscy mieli garnizon z dwochset złożony ludzi. Garnizon ten, który ieszcze żadney nie miał wiadomości o batalii pod *Parmą*, gdy się o niey dowiedział, przerażony tą smutną wiadomością poddał się bez odwłoki. Po zabraniu garnizonu tego

go w *Gwaſtallo* ſprzymierzeńcy wolnym 1734.
udali ſię marszem do *St. Benedetto*, gdzie
Król Sardyńſki ſwoię założył kwaterę.

W czaſie tych niepomyślności Felt-Marſzałek Hrabia *de Koningsegg* z Wiednia przybył do obozu pod Revere będącego woyſk Ceſarſkich, któremu Xiąże Ludwik Wirtemberſki zdał kommendę nad woyſkiem, którym on władał po śmierci Generała *de Merci*. Natychmiaſt Felt-Marszałek zaczął rewią całego woyſka które było w obozie, i rozkazał, ażeby przeprowadzono do Mantuy żywności, Artyllerya, i ammunicyą mniey potrzebną, aby tam była w bezpieczeńſtwie. Dnia 19. lipca całemu woyſku ruszyć kazał, opuścił oboz *de Revere*, i ſpokoynie przybył do *Quingentolo*, naymnieyszey od ſprzymierzonego woyſka nie doznawszy napaści. Prawe ſkrzydło woyſk Cesarſkich rozciągało ſię aż do rzeki *Padus*, o milę od uyścia rzeki *Secchia*. Lewe ſkrzydło rozciągnięte było aż do kanału iednego głębokiego, a który od *Secchia* o dwie mile tylko był odległy: woyſko zaś ſprzymierzone za tąż obozowało rzeką. A że woyſko Ceſarſkie wiele nader utraciło było ludzi w batalii pod *Parmą*; do tego

że

1734. że dużo osłabione było przez choroby, i dezercyą osobliwie z piechoty, przeto Felt-Marszałek *Koningsegg* odebrał wsparcie z sześciu tysięcy piechoty przybyłey z Tyrolu, a bardziey z garnizonu Mantuańskiego. Piechota Francuska, nierównie była liczenieysza, ale twierdzą że Kawalerya Cesarska przewyższała we wszystkim kawaleryą woyska sprzymierzonego.

Gdy to się dzieie nad brzegami rzeki *Padus* i *Secchia*, iedna dywizya woyska sprzymierzonego zbliżała się ku *Modenie*, chcąc się pomścić z Xiażęcia za przywiązanie do Cesarza, którego iawne dawał dowody woysku Cesarskiemu z uszczerbkiem nie małym sprzymierzeńców. Jak tylko Xiążę powziął wiadomość o ciągnieniu tego woyska, tak natychmiast wysłał Markiza Ludwika *Rangoni*, do obozu sprzymierzonych Mocarstw tak dla powitania Króla Sardyńskiego, iako i dla wstrzymania zamierzonych ku niemu kroków nieprzyiacielskich. Król Sardyński przyiął Markiza z naywiększą grzecznością, i okazaniem mu wysokiego szacunku iego osoby, mimo tych okazanych dowodów grzeczności, mimo uczynionych zapewnień wdania się za Xiążęciem do

dwo-

dworu Francuſkiego, Marszałek *de Coigni* 1734.
dał rozkaz iedney dywizyi pod kommendą Xiążęcia *d'Harcourt* Majora Generała, aby udała ſię opanować *Reggio*, i w possessyą odebrała na imie ſprzymierzeńców. Dywizya ta weszła do miaſta, które natychmiaſt ſię poddało na dyſkrecyą, a to iż Xiąże *d'Harcourt* nie chciał na żadną pozwolić kapitulacyą, owszem przymuſił obywatelów do złożenia natychmiaſt broni. Z drugiey ſtrony Generał *Maillebois* podciągnąwszy pod *Modenę*, Markiz *de Chevardini*, rządca tego ſtołeczego miaſta, wyiechał naprzeciw niemu, i oddał mu klucze tak od miaſta iako i od zamku.

Obadwa woyſka długo spokoynie w swych trzymały ſię obozach, i nie było żadnego prawie podobieńſtwa, aby przyiść miało do iakiey między niemi rozprawy, gdy nagle Felt-Marszałek *Koningsegg* uderzyć przedſięwziął na sprzymierzeńców, i onych podeyść niespodzianie. Tym końcem zgromadził on do ſwey kwatery dnia 14. września około godziny piątey wieczorney wszyſtkich Generałów, przełożył im, iż pewne miał wiadomości, że nieprzyiaciele, którzy z drugiey ſtrony byli rzeki, w iedney tylko

obo-

1734. obozowali linii; że większa część ich kawaleryi wysłana była na spoczynek w Modeńskie Państwo; i że rzekę *Sacchią* można było w niektórych mieyscach łatwo w brod przebyć: toż proponował im, ażeby przedsięwziąść przeyście tey rzeki, i uderzyć niespodzianie na nieprzyiaciela. Propozycya ta gdy od wszystkich przyiętą została, Felt-Marszałek *Koninsegg* dał ordynans Generałom, aby każdy do swoiey udał się dywizyi, żeby namioty porozbierano za daniem znaku, i żeby w pogotowiu byli do marszu w te mieysca, które im oznaczone będą. Podzielono woysko na dwa skrzydła, z których iedno udać się miało ku rzece *Sacchia*, czyniąc alarm zacząwszy od *Quistello*, aż do mieysca tego, gdzie ta rzeka wpada w *Padus*; tak że to skrzydło miało służyć ku obronie tey dywizyi która na odwodzie była. Dla większego zaś zatrwożenia woyska nieprzyiacielskiego, Hrabia *de Galler* posłany był dniem pierwey ku *Borgo-forte* z dwoma tysiącami Kroatów, a Baron *Perlichingen* z trzema Regimentami kiryssyerów ku *Oglio*. Drugie skrzydło prawdziwy attak przypuścić

miało, i nad tém dano kommendę Xiążę- 1734.
ciu Ludwikowi Wirtemberſkiemu.

Całe to woyſko ciągnęło w wielkiey cichości ku *Caſsine Gabiana*, gdzie w sześć kolumn uszykowane zoſtało, trzy ſkładały ſię z infanteryi, a trzy z kawaleryi. Te kolumny maszerowały z wielkim porządkiem, i cichością naywiękſzą, i o godzinie przed świtem przyciągnęły o 500. lub 600. kroków od *Sechii*, i ſtanowiſk które attakować miały, gdy woyſko ſprzymierzone cale tego nie poſtrzegło. Wſtrzymawszy ſię zatém na tym mieyscu aż do świtu, a który był znakiem wyznaczonym do attaku, zaczęto go od prawego ſkrzydłą, którym Xiążę dowodził Wirtemberſki, toż lewe ſkrzydło pod kommendą ſamego Felt-Marſzałka *Köningsegg* uderzyło na nieprzyiaciela. Szturm ten z taką odbyty zoſtał walecznością, że w iednym prawie momencie infanterya, i Hrabia *de Waldeck* przebywszy rzekę *Secchia* z kawaleryą wpadli do obozu nieprzyiacielſkiego. Lubo zaś pierwsza kolumna miała wodę aż po pas, i lubo miała przed ſobą iednę chałupę ufortyfikowaną, a która była kwaterą Marſzałka *de Broglio*, przecięż tak nagle

ią

1734. ią opanowała, że Marszałek ten ledwie miał tyle czasu, iż w koszuli przez tylne drzwi mógł się salwować. Brygadyer syn iego Hrabia *de Caraman*, wszyscy służący, i warta iego zabranemi zostali, cały iego ekwipaż ze szczętem zrabowany aż do orderu Ducha S. W tym samym czasie Hrabia *de Hohenembs*, i Baron *de Zungenberg* przebyli rzekę *Sacchia*. Pierwszy z prawego, a drugi z lewego na nieprzyiaciela uderzył boku. Hrabia *de Hohenembs*, zbliżył się ku Felt-Marszałkowi, ale Baron *de Zungenberg* doznał odporu od grenadyerów i huzarów Francuskich, którzy razem wszyscy obozowali w *Bondanello*. Z tym wszystkim po kilku małych utarczkach zapędził ich aż do *Parmeggiana*, i nieco później złączył się z Felt-Marszałkiem. W tey to utarczce Hrabia de Waldeck życie utracił.

Woysko Cesarskie przeszedłszy rzekę dwie uformowało linie. Jnfanterya na wielkiey lokowała się płaszczyźnie, zostawuiąc tamę rzeki po prawey ręce, a kawalerya po lewey. W tym rozrządzeniu podstąpiło toż woysko pod *Quistello*, skąd woysko sprzymierzone iuż się cofnęło było aż do *Fossa-Madama*. Ka-

walerya Cesarska która w pogoń za niemi 1734.
poszła była, wielu trupem położyła, i
w niewolą zabrała. Cesarscy około południa weszli do *Quistello*, gdzie i noc przebyli, nie będąc oddalonemi iak milę od sprzymierzeńców. Nazaiutrz Cesarscy świtem ruszyli ścigać sprzymierzeńców. Prawe skrzydło zbliżyło się ku brzegom rzeki *Sacchia* naprzeciw *St Benedetto*. Tam zostali chałupę opanowaną od sprzymierzeńców, którzy na zbliżaiących się Cesarskich silnie z armat ognia dawali. Po obrotach sprzymierzeńców Cesarscy pomiarkowali, iż za tą chałupą między wałami sprzymierzeńcy tak pomyślne dla siebie maią stanowisko, że chcąc ich z niego ruszyć, musieliby wiele bardzo ludzi na rzeź wydać, przeto w lewą kazano swemu zwrócić się woysku, chcąc nieprzyiaciela wyprowadzić na płaszczyznę, albo gdyby swego trzymał się stanowiska, z boku szturm do niego przypuścić. Sprzymierzeńcy zwrót ten postrzegłszy Cesarskich, poczęli w linią wąską się ściągać, ale widząc że Cesarscy w dobrym porządku coraz to bliżey przystępuią, swe opuścili stanowisko, zostawiwszy nieco z swoich w chałupach, z których wielu w nie-

1734. wolą poszło, a Cesarscy ciągnąc w szyku gotowym do potyczki ku *St. Benedetto*, dostrzegli że odwod sprzymierzeńców cofać się począł. Sprzymierzeńcy dnia tego więcey utracili ludzi niżeli dnia zeszłego. Trzy bataliony Pedemonczyków wpadły w ręce Cesarskich.

Przedsięwzięty zamysł od Cesarskich dnia 15. nie miał tych skutków, które sobie obiecywano. Krwawa batalia dnia 19 po nim nastąpiła, która stoczona była pod *Gvastalla*, dokąd Cesarscy podciągnęli byli, chcąc attakować sprzymierzeńców. Dzień ten iest całe pamiętny dla następuiących czynności. Cesarscy ruszywszy świtem z *Luzzara* chcąc uderzyć na woysko sprzymierzone, które obozowało pod *Gvastalla*, ciągnęli prawem skrzydłem od *Botta*, a lewym od rzeki *Padus*, maiąc na odwodzie niektóre regimenta. Król Sardyński powziąwszy wiadomość o tym marszu Cesarskich, udał się z Marszałkami *de Coigni* i *de Broglio* do obozu, i dał rozkaz, ażeby woysko stanęło w pogotowiu do potyczki. Poznawszy zaś Król Sardyński, że naywiększa siła była Cesarskich na lewym skrzydle od rzeki *Padus*, i ułożywszy sobie zwężyć linią woy-

ska

ſka która nadto była rozwlekłą, zbliżył 1734.
prawe ſkrzydło do wſi będącey bliſko *Gvaſtalla*, a kawaleryi prawego ſkrzydła rozkazał opanować mieyſce to, które było między tą wſią i *Croſtollo*: piechotę uſzykował pod groblą, która idzie od *Gvaſtalli*, aż do *Luzzara*, zaś część kawaleryi poſtawił zacząwszy od tey grobli, aż do rzeki *Padus* na płaszczyźnie dosyć odkrytey.

Ceſarſcy, których ułożenie było attakować ſprzymierzeńców z lewego ſkrzydła, w nadziei że ich złamią, i że do ſamych dobiią ſię ich okopów przedmoſtnych, rozkazali większey części kawaleryi ciągnąc ku tey płaſzczyźnie, która była między groblą i rzeką *Padus*, w ten czas Król Sardyńſki rozkazał uderzyć na nich kawaleryi lewego ſkrzydła pod kommendą Hrabi *de Chatillon*, i Xiążęcia *d' Harcourt*. Kiryſſyerowie Ceſarscy lubo dość w dobrym porządku podciągnęli byli, nie mogli oprzeć ſię kawaleryi ſprzymierzeńców, i odpędzeni zoſtali aż do laſu, który za tą był płaſzczyzną, na którey potyczka ſię była rozpoczęła o wpół do iadenaſtey rano.

Dd 2 Ka-

1734. Kawalerya ſprzymierzeńców ſtanąwszy w ſzyku, kawalerya Ceſarſkich okazała ſię na płaſzczyźnie w iedney kolumnie z dwóch złożona ſzwadronów, a którey prawe ſkrzydło zaſłaniały krzaki będące po nad rzeką *Padus*. Hrabia *de Chatillon*, uderzył na tę kolumnę, i coſnął ią na powrót, gdy zaś ściga nieprzyiaciela zoſtaie rannym z karabinu w nogę. Po tey drugiey utarczce, kawalerya ſprzymierzeńców którey kommenda zoſtała przy Xiążęciu *d'Harcourt*, ſtanęła znowu na placu boiu. Marſzałek de Broglio który prawym dowodził ſkrzydłem, widząc iż cała ſiła potyczki na lewe zwala ſię ſkrzydło, złączył ſię z Marſzałkiem *de Coigni*, który nad lewym ſkrzydłem miał kommendę. W tym kawalerya Ceſarſka, która w drugiey utarczce do laſu zapędzoną zoſtała, wyſzła znowu na płaſzczyznę, będąc po prawey i po lewey ſtronie wſpartą dwiema kolumnami piechoty. Jak tylko piechota po lewey ſtronie będąca uſzykowała ſię do potyczki, natychmiaſt z armat bić gęſto, i bomby rzucać na ſprzymierzeńców poczęto; nadto piechota prawego ſkrzydła zbliżywszy ſię do kawaleryi ſprzymierzeńców, ſilnym na

nię

nie ogniem natarła z karabinów, a który 1734.
woysko sprzymierzone z niewypowiedzianą wytrzymało stałością.

Marszałek *de Coigni* chcąc równym ogniem dać odpor nieprzyiacielowi, rozkazał na swym lewym skrzydle kilka postawić armat, które nader były użyteczne, i wiele w czasie tey batali sprawiły skutków. Rozkazał do tego ruszyć piechocie naprzeciw infanteryi nieprzyiacielskiey, i dał ordynans z prawego skrzydła brygadzie *de Sonore* w tym samym czasie, gdy Marszałek *de Broglio* nadciągnąc rozkazał brygadzie Pikardzkiey i Królewskiey. Brygada de Souvré uszykowaną została w anguł między kawaleryą, i groblą: Pikardzka zaś w chrostach na prawey stronie w tyle Kawaleryi. To urządzenie zatamowało piechotę nieprzyiacielską w czynieniu dalszych obrotów. Tym czasem Marszałek *de Coigni* wyciągnąwszy z samego śrzodka, i z prawego skrzydła regimenta infanteryi Delfinskiey, Orleańskiey, Tesleńskiey, i Luxemburskiey, rozkazał im stanąć za linią kawaleryi, i uszykował ie na lewym boku tey linii pod kommendą Hrabi *de Boissieux*, i Markiza *de Chatte*.

1734. Te cztery regimenta ſtanąwszy naprzeciw infanteryi nieprzyiacielskiey, która w krzakach ſtała, uderzyły na nię z bagnetami na karabinach osadzonemi z taką odwagą, iż ią w głąb lasu zapędziły. Markiz *de Chatte* w tey utarczce śmiertelnie zoſtał rannym. Markiz *de Tesse* poſtrzał doſtał w nogę, a Markiz de Peże w ramię. W tym ſamym czaſie brygady karabinierów, i regiment kiriſſyerów, oraz regimenta *de Beuvron* i *Feronage*, przybyły na lewe ſkrzydło pod kommendą Markiza *de Savines* Lieutnanta Generała, i *Caila* Generała Majora, prócz tego Markiz *de Bonas* Generał, i Markiz *d'Epinai*, z Hrabią *de Coigni* Majorowie trzema regimentami dragonów toż wſparli lewe ſkrzydło. Dragonowie zſiadłszy z koni wraz z brygadą Królewską, którą prowadził Pan *d'Afri* Generał Lieutnant, złączyli ſię z piechotą, która uderzyła na nieprzyiaciela pod kommendą Hrabi de Boiſſeaux. Regimenta zaś kawaleryi, które świeżo nadciągnęły były na lewe ſkrzydło dały ſposobność Marſzałkowi *de Coigni* do wyciągnienia linii kawaleryi aż do rzeki *Padus*, co nieprzyiaciel poſtrzegłſzy, obawiaiąc ſię aby w koło nie był o-

pa-

pasanym, wyciągnął także swoię linią, 1734.
postawiwszy piechotę w lesie porąbowym
nader gęstym.

W czasie tych obrotów kawalerya Cesarska ukryła się w lesie w złym nader szyku, Marszałek Coigni baczny na wszystko, korzystał z tey okoliczności, i w tym momencie brygadzie Królewskiey, oraz regimentom Delsina, i de Souvré, / także dragonom pieszym uderzyć rozkazał na piechotę, która była w lesie, i zupełnie zniesioną została. Karabinierowie zaś nie mogąc tey dywizyi piechotą, którą potkali przemodz, przeto iż byli na koniach, Pan *Valevart*, który ich prowadził od tey pory iak Pan *de la Mote*, i Hrabia *de Parabere* rannemi zostali, rozkazał zsiąść z koni czterdziestu karabinierom z każdego eskadronu, i z dobytemi pałaszami uderzyć na nieprzyiaciela.

Akcya ta pełna odwagi, tak mocno zastraszyła piechotę, iż ucieczką się salwowała, równie iak i ta, co po lesie rozproszoną była. W tym kolumna infanteryi która stała na lewey ręce kawaleryi, i grobli, cofnęła się na płaszczyznę bez wystrzelenia, a przeszedłszy na drugą stronę grobli z naywiększą natarczywo-

ścią

1734. ścią uderzyła na infanteryą sprzymierzeńców, a którą Król Sardyński w samych początkach tey rozprawy postawił był między groblą, i wielką drogą, która prowadzi z *Gwastalli* do *Luzarra*, ale z wielką stratą odpędzoną została. Cesarscy nie tracąc serca, ostatnich sił ieszcze dobyli, i udali się na drogę prowadzącą do *Luzara*, gdzie sprzymierzeńcy cztery postawili byli armaty i dwa batalliony, z regimentów *de Maine*, & *du Nivernois*. Markiz de Maillebois, który temi batalionami kommenderował wytrzymawszy attak nieprzyiacielski, ruszył na groblą, chcąc z boku i z przodu uderzyć na nieprzyiaciela, iakoż nie tylko złamał iego natarczywość, ale i do ucieczki go przymusił z wielką nader klęską.

Co tylko Cesarscy plac ten opuścili, natychmiast Król Sardyński, i Marszałek *de Coigni* posłali brygadę Królewską, i *d'Anvergne*, oraz karabinierów, i dragonów w pogoń za niemi. W czasie tey pogoni Markiz *de Bonas* attakował iednę chałupę, blisko grobli będącą, gdzie Cesarscy nieco zostawili byli żornierzy dla zasłonienia odwodu, i opanował ią zabrawszy w niewolą będących tam żołnierzy.

Ce-

Cesarscy uchodząc śpiesznie przed pogonią, cosnęli się aż za *Zero* ku *Montegiana*: Król zaś Sardyński i Marszałek *de Coigni* ścigaiąc Cesarskich stanęli obozem w *Luzzara*. Woysko Króla Francuskiego, i Króla Sardyńskiego równą okazało odwagę tak w attakowaniu nieprzyiaciela, iako i w wytrzymaniu męstwa, i natarczywości nieprzyiaciela. Pierwsze urządzenie woyska uczynione przez Króla Sardyńskiego, i różne ordynanse, które w czasie samey wydawał batalii, stosownie do obrotów nieprzyiacielskich, godne są równey pochwały, iako i męstwo, z którym wszędzie ten się okazywał Monarcha, gdzie tylko iego wymagano przytomności. 1734.

Na początku miesiąca października sprzymierzeńcy przedsięwzięli oblężenie *Mirandoli*, która słaby nader miała garnizon. Już zaczęto robić około okopów, gdy Felt-Marszałek *Konigsegg* odłączył część woyska swego dla dania odsieczy oblężeńcom. Chcąc zaś ukryć ten swóy zamysł przed sprzymierzeńcami, rozkazał woysku swemu porzucić oboz *de Borgoforte*, a przedszedłszy przez *Fossamaestra*, udał się potém ku *Courtatone*, i stanął obozem w *Castellachio*. Sprzymię-

1734. mierzeńcy oszukani przez to poruszenie woyſka nieprzyiacielſkiego, mniemali że Felt-Marſzałek *Koningsegg* przedſięwziął ich attakować, uderzono zatém w bębny na alarm, i wielkie czyniono przygotowania do przyięcia nieprzyiaciela. Podſtęp ten udał ſię Felt-Marszałkowi Koningſegg. Dywizya którą był wyſłał złączywſzy ſię z całym woyſkiem, przymuſiła ſprzymierzeńców do odſtąpienia oblężenia, i zoſtawienia na placu kilka armat. Król Sardyńſki nie był tego zdania, ażeby *Mirandolę* obledz w okolicznościach, w których obadwa zoſtawały woyſka, a które nader bliſko ſiebie będąc, były zawsze w potrzebie nowey ſtoczenia batalii.

Po odſtąpieniu od oblężenia *Mirandoli*, nic osobliwszego nie zdarzyło ſię we Włoſzech. Sprzymierzone woyſka na tym przeſtały, iż od wielkiey nieprzyiaciela zabezpieczyły ſię napaści przez pomyślne rozłożenie ſwego woyſka. Deſzcze uſtawne, które przez całe trzy tygodnie panowały w Mantuańſkim Państwie, i nie doſtatek żywności w iey okolicach, przymuſiły Marſzałka *de Konigseck*, do odmiany obozu. Zoſtawiwszy więc mocny garnizon w Borgoforte, i poczy-

niwszy rozrządzenia dla bezpieczeństwa 1734.
Mantuy udał się z resztą woyska swego
do *Rodiga*, i na wzgorza Mantuańskie.
W czasie zaś swego marszu ustanowił krysy
w zdłuż *Menzo*, aż ku *Goito*. Udał
się potém z większą częścią swey piechoty,
i z kilku szwadronami kawaleryi
w Xięstwo Kastyglionskie, gdzie nie tylko
miał podostatek żywności, ale i z Państwa
Weneckiego łatwo mogł bydź we
wszystko opatrzonym. Gdy wieść doszła
do sprzymierzeńców o tym poruszeniu
woysk Cesarskich, Król Sardyński,
który na iakiś czas był się oddalił z obozu
do *Turina*, złozył natychmiast wielką
radę woienną, pod czas którey proponował,
ażeby woysko sprzymierzone
cofnęło się od brzegów rzeki *Oglio*, a obo
boz żeby założyło pod *Kremoną*. Ta propozycya
tak się zdawała bydź przeciwną
i niedogodną, że do wielkich, i długich
dała przyczynę sporów. Nakoniec gdy
zdanie Króla Sardyńskiego przemogło,
rozkazano natychmiast około *Kremony*,
wszystkie poscinać drzewa, przez co zrobiła
się płaszczyzna na trzy mile rozległa.
Rozpisano kwatery, potém ściągniono
pontony, spalono inne mosty, które były

na

1734. na rzece *Oglio*, zatopiono łodzie, zasypano oraz ſzańce i okopy, toż dopiero woyſko ruszyło ku *Kremonie*. Większa część brygad piechoty, rożnemi traktami, i małemi dywizyikami udała ſię na wzgorki S. Wawrzyńca, ſkąd już razem ſkupiona w porządku maſzerowała. Brygada Pikardzka ciągnęła za Artylleryą, a kawalerya formowała drugą linią; całe zaś woyſko obozowało w *St Petro de Modegal*.

A że uſtawne deszcze drogi nader popsuły, przeto Generałowie wyznaczyli drogę przez pola, i rzucono ſzerokie moſty na rzeczkach, i ſtrumieniach dla ułatwienia prędszego, i wygodnieyszego marszu. Marszałek *de Broglio*, który wziął był na ſiebie wſzyſtkie cofnąć ſtanowiſką, które były nad rzeką *Oglio* trzymał odwod. Dnia 19. liſtopada ruszyło woyſko ku *Kremonie*, i obozem ſtanęło w *Glacis*. Kwaterę generalną założono w Kremonie dla Króla Sardyńſkiego, i garnizon powiękſzono. Nim woyſko ſprzymierzone z swych dawnych ruszyło ſię ſtanowiſk, poſłano ordynanse do Modeńſkiego Państwa, ażeby nie tylko pozoſtałe tam woyſko ruszyło, ale żeby i wszelkie prowianty z sobą zabrało. Opuszczo-

no *Modenę*, *Carpi*, *Reggio*, i cztery tylko bataliony zostawiono w *Gwastalla*, skąd większą część przeniesiono chorych do *Parmy*. 1734.

Jak tylko powzięto wiadomość w obozie Cesarskim, że woysko sprzymierzone cofnęło się pod *Kremonę*, Felt-Marszałek de Koningsek rozkazał woysku swemu ruszyć się, maiąc wolą obledz *Gwastalla*, albo też wkroczyć do Parmeńskiego Państwa, wprzód atoli trzeba mu było przebydź rzekę *Oglio*, przedsięwziął zatém te wszystkie opanować stanowiska, które nieprzyiaciela nad tą dawniey trzymały rzeką, i attakować te, które ieszcze woysko sprzymierzone w swey trzymało władzy. Natychmiast więc Xiążę Hildburghausen Generał Major z znaczną dywizyą ruszył do *Bozolo*, a zastawszy to miasto opuszczone, zostawił w nim garnizon ze trzechset ludzi, złożony. Pomknął się potém do *Sabionetta*, które opanował. Do tego Cesarscy opanowali ieszcze *Casal-Maggiore* i *Viadana*. Po tych zaborach Hrabia *de Koningseeg* rozkazał większey części woyska swego przeyść rzekę *Padus*. Przedsięwzięte te kroki od Cesarskich zniewoliły sprzymie-

rzeń-

1734. rzeńców do wsparcia *Gvastalla*, i do posłania nowego woyska Marszałkowi *de Broglio*, dla wzmocnienia tey dywizyi, która się znaydowała w Xięstwie Parmeńskim. Tym więc końcem dano ordynans brygadom piechoty Pikardzkiey, Szampańskiey, Królewskiey, Andegaweńskiey, i innym kilku.

Dywizya którey rozkazał był Felt-Marszałek *de Koningsegg* przeyść rzekę, przez most pod *Sachetto*, i przez drugi który kazał był zbudować między *Borgoforte*, i *Monteggiana* złożona była ze sześciu tysięcy piechoty, i dziesięć tysięcy kawaleryi. Generał ten który hetmanił tą dywizyą, iak tylko most przebył, rozkazał swey piechocie ciągnąć do *Luzzara*, a kawaleryą posłał do *Noveliara* i *Carpi*. W tym samym czasie rozkazał ruszyć na rzece *Padus* statkom naładowanym armatami, mozdzierzami, i ammunicyą woyskową, którą sprowadził był z Mantuy przez *Mencio*. To gdy się uskuteczniła Xiąże *de Saxe-Hilburghausen*, który pozostał był po drugiey stronie rzeki *Padus*, ciągnął we dwieście piechoty, i czterysta huzarów, a rozkazawszy Generałowi *Wallis*, który był w mieście S.

Mi-

Michała nad rzeką Oglio, aby z swoią cią- 1734.
gnął dywizyą do *Sabionetta* końcem pręd-
szego dania mu posiłku, sam przeszedł
pod *Viadana* rzekę *Padus*, i udał się o-
panować *Bersello*, a to aby sprzymierzeń-
com przerznął kommunikacyą między Par-
mą i *Guastalla*.

Marszałek *de Broglio*, który podstą-
pił był z swym woyskiem pod *Guastallę*,
będąc przestrzeżony o tych zamysłach nie-
przyiacielskich, natychmiast ruszył z woy-
skiem dla wyparowania nieprzyiaciela z
Bersello, ale Xiąże *de Saxe-Hilbourghau-
sen*, uwiadomiony o zamyśle Marszał-
ka wcześnie się cofnął za rzekę *Padus*.
Przez ten obrot Marszałka *de Broglio* zni-
szczone wszystkie zostały ułożenia Felt-
Marszałka *de Konigseeg*, którego myśl
była wystawić most między *Viadana*, i
Bersello, a to dla łatwieyszego przepro-
wadzenia części pozostałego woyska za
rzekami *Padus* i *Oglio*, i złączenia go
z piechotą, i kawaleryą która obozowała
w *Luzzara*, w *Noveliara*, i *Carpi*. Twier-
dzą że Marszałek *de Broglio*, w tey oka-
zyi przeszło sto zabrał niewolnika. Z tym
wszystkim Felt-Marszałek *de Koningseeg*,
zasłyszawszy o cofnięciu się Xiążęcia *de*

1734. *Saxe Hilbourghausen* ściągnął kawaleryą z *Novaliera*, ruszył także oboz z *Luzzara*, końcem zbliżenia się ku swemu mostowi pod *Monteggiana*, gdzie rozkazał części iedney woyska swego przebydź rzekę *Padus*. Dywizya którą miał w *Carpi*, a która składała się z ośmiuset piechoty, a z trzech tysięcy kawaleryi opuściła to stanowisko, a na dwie podzieliwszy się dywizye, pierwsza udała się do *Sabioncello*, a druga poszła ku Buon-porto do Final.

Czas zimy nowych niedozwolił czynić układów woiennych. Król Sardyński wyiechał do *Turyna*, a Felt Marszałek *de Koningseeg* do Wiednia, zostawiwszy Hrabi *de Wallis* kommendę nad woyskiem.

Królestwo Neapolitańskie i Sycyliyskie.

Hiszpani roku tego podbili Królestwo Sycyliyskie i Neapolitańskie. *Don Carlos* iak tylko odebrał od Króla oyca swego patent, przez który naywyższą władzę mu oddał nad woyskiem Hiszpańskim we Włoszech będącym, natychmiast udał się do obozu, gdzie go z niecierpliwością oczekiwano. Xiąże ten przechodząc przez Państwo Papieskie, zatrzymał się nieiaki czas w *Monterotundo* oczekuiąc posiłków które nadchodziły z Hiszpanii, a które miały

ły na ląd wyśiąść na brzegach Króleſtwa 1734.
Neapolitańſkiego.

Zbliżenie śię woyſka Hiſzpańſkiego zmięszało dużo Hrabię *Visconti* Wice-Króla Neapolitańſkiego. Podchlebiaiąc zaś ſobie, iż może wſtrzymać kroki nieprzyiaciela złożył radę woienną, na którey uchwalono, aby zebrawszy iak naywięcey woyſka usypać okopy około S. *Germana*, i w nich toż oſadzić woyſko dla bronienia przyſtępu nieprzyiacielowi do Króleſtwa. Użyte te śrzodki cale były nieużyteczne. Lud chciwy odmiany oczekiwał Hiſzpanów z wielką niecierpliwością, i wielka liczba ſzlachty, która zdawała śię w ſwych domach bydź ſpokoyną, wyglądała ich przybycia z upragnieniem, aby na ſamym wkróczeniu na ich deklarowała śię ſtronę wraz z ſwemi poddanemi.

Jnfant *Don Carlos* dnia 26. marca wkróczył do Króleſtwa Neapolitańſkiego przez *Frosinone* miaſto pograniczne Pańſtwa kościelnego. Zaſtał on tam iuż wielu deputatów, którzy mu ſwoię oświadczyli podległość. A że Hrabia *de Montemar*, który hetmanił woyskiem Hiſzpańſkim, uczynił był potrzebne rozrządzenia do odparcia Ceſarſkich, przeto bez odwło-

1734. ki udał ſię ſzturmować ich w okopach bliſko *Mignano*. Hrabia *de Traun*, który na czele był Ceſarſkich, nie będąc w ſtanie dania odporu nieprzyiacielowi, przedſięwziął cofnąć ſię między *Kapuę* i *Gaetę*, końcem ſchronienia ſię do iedney z tych fortec, gdyby tego potrzeba wymagała.

Hrabia *de Montemar* wszedł do *Neapolu* w ſześć tyſięcy woyſka. Woyſko Ceſarſkie, które cofnęło ſię było do zamku, przymuszone zoſtało poddać ſię w niewolą. Wprzody ieszcze dziewięć okrętów Hiſzpańſkich, i 45. ſtatków weszły były do portu Neapolitańſkiego, i opanowały wyspy *Procida*, *Ischia*, i *Pozzuolo*. *Don Carlos* nie wprzód wſzedł do Neapolu, aż trzy zamki tego miaſta od Hiſzpanów opanowane zoſtały. Wiazd tego Xiążęcia nader był wſpaniały. Nadał on natychmiaſt miaſtu wiele przywileiów, i na wolność wypuścił znaczną liczbę niewolników. Wydano potém edykt, ażeby wſzyſcy Baronowie, Xiążęta, zgromadzenia miaſta, i powiaty Króleſtwa ſtawiły ſię w Neapolu w kaplicy pałacu Królewſkiego dla oddania hołdu, i wykonania przyſięgi wierności w reku kommiſſarzy nominowanych i wyznaczonych dla odebrania te-

tego hołdu. Miasto Neapol, i iego oko- 1734.
lice w dniach piętnastu, inne zaś odległeysze miasta i obywatele, którzy się w Królestwie znaydowali, w dni 20. akt ten wykonać obowiązani byli.

Wola była Xiążęcia Jnfanta, żeby wszyscy Xiążęta Baronowie w osobach swoich ten dopełnili obowiązek, a zaś miasta i powiaty swych wysłały deputatów. Termin ten przedłużony został dla tych, którzy w Królestwie się nie znaydowali, tym zaś którzy pod ten czas we Włoszech nie byli do trzech miesięcy termin przedłużono. Chorzy i nie mogący stawić się osobiście, byli uwolnieni od osobistego stawienia się, i mogli na swoie mieysce wysłać prokuratorów. Ci którzy zostawali w służbie Króla Hiszpańskiego, lub Xiążęcia Jnfanta nie byli w tym zawarci edykcie; kończył się zaś ten edykt deklaruiąc za rebellizantów naprzeciw prawemu swemu Panu, oraz za nieprzyiacioł Królestwa, którzyby temu edyktowi nie byli posłuszni. Na mocy więc tego edyktu, szlachta, i lud miasta Neapolu, oraz i z okolic iego w czasie wyznaczonym udali się do Kościoła Królewskiego dla wykonania przysięgi wierności nowe-

1734. mu Królowi w ręce Xiążęcia *de Lauria Cala de Lacazina*. Rada ustanowiona naprzeciw tym, którzyby nie chcieli nowemu poddać się Królowi, złożona była z Hrabi *de Charni* Prezydenta, z *Don Marcella Caraffa* Regenta, z *Don Gianucci* sekretarza sprawiedliwości, oraz z konsyliarzów *Androssi* i *Crivelli* z sędziego także *Flore*, i z Don Franciszka *Sorrenti* adwokata skarbowego. Dobroć i łaskawość przez którą chciał sobie nowy Król ten wszystkich iednać serca, więcey mu ziednały przychylnych, niżeli moc oręża zwycięzkiego. Żadnego prawie dnia nie było, żeby Monarcha ten publiczney nie dawał audyencyi, wszystkich on do ucałowania ręki przypuszczał. Naypierwsze ziednał sobie familie rozdaiąc wszystkie urzędy pierwszym Panom, i Baronom Królestwa: dwunastu wyznaczył wikaryuszów, czyli rządców Prowincyi, a ci wszyscy byli Xiążętami, naypierwsze także urzędy sądownicze między nich rozdał.

Tym tak rozsądnym postępowaniem pociągnął do siebie wielu z tych, którzy w początkach od niego się byli oddalili. Wielu Xiążąt, Panów, lenników królestwa Neapolitańskiego pozdeymo-

Wa-

wali w Rzymie z pałaców ſwoich her- 1734.
by Ceſarſkie, a na ich mieysce zawieſili herby Króla Hiszpańſkiego. Xiąże *Forano* oſtatni był z tych, który tę odmianę zrobił, a to dopiero za przeſtrzeżeniem Pana *Ratti* Miniſtra Hiszpańſkiego w Rzymie przy S. Stolicy będącego, iż miał zlecenie od ſwego dworu, ażeby ſpisał liſtę tych wſzyſtkich Panów, którzy na bramach pałacowych zatrzymuią ieſzcze herby Cesarſkie; po tey przeſtrodze kazał natychmiaſt Xiąże zdiąć herby Ceſarſkie, i oświadczył iż w lada dzień ziedzie do Neapolu dla oddania hołdu wierności nowemu Królowi. Connetable *Colonne* proſił Kardynała *Belluga*, aby ſię wſtawił u Króla Karola, iżby termin oddania hołdu mógł bydź dla niego przedłużony: maiąc bowiem lenności w Sycylii obawiał ſię ich ſtraty, gdyby oczywiście zrzekał ſię protekcyi Cesarza, oddaiąc hołd wierności Monarsze, który woynę z Cesarzem prowadził.

Ze zaś Cesarscy żadnych woiennych nie czynili kroków, i wszelkiemi unikali ſposobami potkania ſię z Hiszpanami, przeto Hrabia *de Montemar*, na czele dzieſięciu tyſięcy ruszył naprzeciw nim, koń-

1734. cem wydania im batalii. Hrabia *Visconti* opuszczaiąc Neapol, udał się ku Apulii z dwoma 2,000 kawaleryi i tyleż piechoty. W tey ucieczce złączył się z różnemi dywizyami, i z przybyłem woyskiem które na ląd wysiadło przy *Manfredonia*. Tam odebrał rozkaz aby czekał na Hiszpanów w gotowości, z zapewnieniem, iż nowe miał odebrać posiłki z *Niemiec*, z *Sycylii* i *Triestu*. Cesarscy okopali się w mieyscu takim, którego samo położenie trudny nader czyniło przystęp nieprzyiacielowi. Do tego kray ten w którym Cesarscy się rozłożyli byli, napełniony był kamieniami wysokości do dwóch i trzech stop, tak dalece, iż nie można było wniść do niego, nie maiąc w woysku szanckopników do oczyszczenia przechodów z tych zawałów.

Hrabia *de Montemar* powziąwszy wiadomość że nieprzyiacielska kawalerya ściągała do *Bitonto*, wysłał natychmiast iednę naprzeciw niey dywizyą swoiey kawaleryi, ale gdy postrzegł, iż większa część piechoty złączyła się z kawaleryą, rozkazał natychmiast całemu swemu ruszyć się woysku, odmieniaiąc drogi dla znalezienia mieysca naydogodnieyszego

do

do uczynienia attaku, a które mnieyby 1734.
było zdatne nieprzyiacielowi do obrony.
Siedmiu zatém liniami zbliżył się do Cesarskich. Gdy więc te dwa woyska zbliżyły się ku sobie, huzarowie Hiszpańscy ilekroć na harc wyszli, zawsze huzarów Cesarskich znacznie porazili, co było wróżbą naypomyślnieyszą dla dnia sławnego 25. maia, w który Hiszpani zupełne z Cesarskich odnieśli zwycięztwo.

Hrabia *de Montemar* zważywszy dobrze położenie, i uszykowanie woyska nieprzyiacielskiego, odmienił urządzenie swego obozu, dawszy ordynans kawaleryi, aby z lewego na prawe przeszła skrzydło, iuż to, iż mieysce zdawało mu się dogodnieysze, iuż że chciał z boku uderzyć na nieprzyiaciela; Cesarscy stali wprawdzie w gotowości, ale niekorzystali z położenia mieysca nader dla nich pomyślnego. Jch infanterya mężnie nader się broniła, lubo od kawaleryi nie była wspartą, dawszy tył, iak tylko Hiszpani attak przypuścili, i gdy Hrabia *de Mazeda* w śrzodek samey pomknął się był piechoty. Jak tylko Hrabia *de Montemar* postrzegł, że Cesarscy na pierwsze wystrzelenie pierzchać poczęli, natychmiast

1734 z tey korzyſtaiąc okazyi, rozkazał generalny całemu ſwemu woyſku przypuścić attak. Dany rozkaz, i pokonanie nieprzyiaciela w iednym prawie ſtało ſię momencie; wſzyſtko w rozsypkę poszło, a Hiszpani ścigaiąc nieprzyiaciela ruynowali wały i mury, które byłyby niedoſtępne i dla ludzi, i dla koni, gdyby męſtwo, i odwaga nie były ułatwiły wszelkich przeszkod, i trudnych przechodów.

Opanowawszy Hrabia *de Montemar* oboz Ceſarſkich, wyſłał kawaleryą w pogoń za nieprzyiacielem, który we cwał uciekał. Wyſłał potém część piechoty do zabrania Niemców tych, którzy ſię poddali byli, więcey im nie ofiarowawszy, iak życie, i ekwipaż. Generał *Rodoschi*, który prowadził piechotę Ceſarſką, ſchronił ſię do miaſta *Bitonto*, które opasane ieſt murem, i ma dość obronny zamek, z którego do woyſka Hiſzpańſkiego przez całą noc ognia dawać nie przeſtawał. Żądał on potym kapitulacyi, i nie chciał poddać ſię w niewolą, ale będąc mocno przyciśniony, przymuszonym nakoniec zoſtał przyiąć los fortuny dla ſiebie nieprzyiazney. Kawalerya Niemiecka w ſwey ucieczce ku *Barri* po różnych traktach ſię

roz-

rozproszywszy, przymusiła kawaleryą Hi- 1734.
szpańską do rozdzielenia się na małe dywizye dla łatwieyszego iey ścigania; a lubo Hiszpani nie mogli dopaść samego korpusu nieprzyiacielskiego, uderzyli iednak na odwod, i wielu tak officyerów, iako i gemeynów na placu położyli, i w niewolą zabrali. Reszta cofnęła się do *Barri* pod kommendą Xiażęcia *de Belmonte*, i Markiza *de St Vincent*, dokąd Hrabia *de Montemar* udał się, iak tylko opanował *Bitonto*. W kilka godzin po przybyciu Hrabiego wszyscy się poddali, na wzor pierwszych pod temiż samemi warunkami.

Podług listy którą wzięto iednemu Adjutantowi z Cesarskich Generałowi, liczba Cesarskich w *Barri* będących była 6500. piechoty, 500. kawaleryi, i 400. huzarów, ci wszyscy w niewolą są zabrani, prócz dwóchset, którzy albo niewoli, albo śmierci unikli. Reszta ofiarą się stała zwycięzkiego oręża *Don Carlos*, Generałowie, officyerowie, chorągwie, sztandary, żołnierze, i konie Niemców, iako i ich oboz, ich furaże, ammunicye zostały łupem, i dowodem nayzupełnieyszego odebranego z nich zwycięztwa. Z strony

Hi-

1734. Hiſzpanów mało nader liczono zabitych i rannych. Naywiększą ſtratę ponieśli Hiſzpani przez zniesienie gwardyi Wullońſkiey, i śmierć Hrabiów *de Brias*, i *de Buen Amor* którzy na placu legli.

Zwycięztwo to dla Hrabiego *de Montemar* otrzymało tytuł nie tylko Granda Hiſzpanii pierwszey klaſſy, ale i dla iego naſtępców, oraz natychmiaſt kreowanym zoſtał Xiążęciem *de Bitonto*, i wieczyſtym kommendantem zamków miaſta Neapolu z pensyą 50,000. czerwonych złotych.

Po tey wygraney batalii Hiſzpani nie omięszkali innych pozdobywać miaſt, które ieszcze w ręku były Ceſarſkich. Oblegli lądem i morzem *Gaetę*, i to oblężenie z wielką nader żywością i uſilnością popierano. Nowy Król ſam udał ſię pod tę fortecę, naprzód z kommendantem traktowano, aby ſię dobrowolnie poddał, toż pogrożono, iż ieżeli zwłoki czynić będzie, tedy na żadną iuż nie pozwolą kapitulacyą. Kommendant pogrożką tą nie przerażony, długo ſię bronił odważnie, ale odwaga ta iego ni iemu, ni miaſtu nie była użyteczną, gdy Hiszpani dobywszy ſiłą miaſta, i iego i cały garnizon w nie-

wolą zabrali. W tym ſamym czaſie *Peſcara*, *Galliopoli*, *Brundusium* poddały ſię, garnizon zaś Kortoński coſnął ſię do *Trieſtu* wprzód armaty zaklinowawszy. 1734.

Miaſto *Kapua* w którym kommendę trzymał Hrabia *de Traun* poddać ſię wkrótce nie omięszkało. Garnizon Ceſarſki widząc ſię bydź ogołoconym z żywności, i ammunicyi, uczynił wycieczkę we dwa tyſiące pięćset ludzi. Część iedna uderzyła na ſtanowiſka Hiſzpańſkie dla ułatwienia ſobie łatwieyſzego zaboru żywności. Ci którzy udali ſię na rabunki przyprowadzili do miaſta dwieście wołów, ſto baranów, i inne żywności, które zabrali byli w dobrach należących do Xiążęcia *Corsini*. Ci zaś którzy uderzyli byli na ſtanowiſka Hiſzpańſkie, tak pomyślnego nie mieli ſukceſſu; Hiszpani bowiem mężny dawszy im odpor, pędzili ich aż do bram mieyſkich, tym czasem Cesarſcy coſnęli ſię do zamku, a miaſto bramy otworzyło Hiſzpanom. Podobnemuż podpadło losowi miaſto *Campina*. Hiszpani gdy weſzli do tego miaſta, Cesarscy coſnęli ſię do zamku rozebrawszy wprzód moſty między miaſtem, i zamkiem będące. A że wiele zależało na tém Hiſzpa-

nom,

1734. nom, aby pozostałe fortece, i miasta w ręku Cesarskich ieszcze będące opanowali, ustanowiono więc na radzie woienney, którą w przytomności samego złożono Króla, ażeby naypierwey zaczęto od Cytadelli miasta *Kapuy*. Lubo zaś dezerterowie uchodzący z tey fortecy niezawodnie zapewniali, iż garnizonowi zbywa na żywności, i że przeto długo bronić się nie iest w stanie, przecięż dla prędszego i dzielnieyszego pośpiechu tego oblężenia, wiele armat, ammunicyi, i żywności z *Neapolu* dostawiono. Obywatele okoliczni naypierwsi byli, którzy Hiszpanów zagrzewali do rozpoczęcia i popierania żwawego tego oblężenia, z powodu, iż nie byli bezpiecznemi w domach swoich, i że ich maiątek ustawnym podpadał rabunkom garnizonu Cytadelli Kapuańskiey, który lubo na około od woysk Hiszpańskich był opasanym, znaydował atoli codziennie sposoby czynienia wycieczek i furażowania o dwie, i o cztery mile od fortecy. Twierdzą że iedna dywizya tego garnizonu, odważyła się pomknąć aż do góry Kassynskiey, i że stamtąd wybrała 70,000 dukatów, i znaczną prowizyą żywności.

Dru-

Drugim razem Hrabia *de Traun* do- 1734.
wiedziawszy ſię, że rzeka *Volturne* przez wielkie i obfite deszcze zebrawszy, zerwała była moſty, ktore utrzymywały kommunikacyą między różnemi dywizyami woyſka Hiſzpańſkiego, które go w oblężeniu trzymało, rozkazał Generałowi *Gaeldi* na czele 3000. ludzi wycieczkę uczynić, daiąc mu rozkaz aby udawał, iakoby cały garnizon z tey korzyſtaiąc okazyi chciał ſię cofnąć ze ſwemi bagażami ku ſtanom Papieſkim. Dywizya iedna Hiſzpańſka złożona z dwóch tyſięcy kawaleryi, wſparta oraz piechotą, gdy ſię zbliżyła ku przeszkodzeniu tey ucieczce, Generał *Gaeldi* rozkazawszy wſtrzymać ſię ſwoim, a oraz i odkryć wozy mniemane, które nagle przemieniwszy ſię w armaty kartaczami nabite, wielką w piechocie Hiſzpańſkiey uczyniły klęſkę. Kawalerya zaś Hiſzpańſka, rozciągnąwszy ſię, w zamyśle opasania na około Ceſarſkich, uprzedzoną zoſtała od Generała *Gaeldi*, który przewidziawszy ten zamyſł nieprzyiacielſki, poſłał dywizyą iednę dla wzięcia iey tyłu, a tak we dwa wziąwszy ią ognie 300. w niewolą zabrał, a resztę do ucieczki przymuſił.

1734. Ta klęſka, i drugie inne pomnieyſze przymuſiły Hiszpanów do nieodwłocznego rozpoczęcia oblężenia tey fortecy. Hrabia *de Charni*, i Xiążęta *de Liria* i *de Castropignano* udali ſię pod tę fortecę z dwoma Kaſtyliyſkiemi batalionami. Hrabia *de Trann* dosyć ſię długo bronił, ale widząc iż z niſkąd żadney nie odbiera pomocy, przedſięwziął nakoniec kapitulować. Wprzód atoli wyſłał iednego officyera do Rzymu do Kardynała *Cienfuegos*, dla dowiedzenia ſię od niego, czyli między woiuiącemi potencyami nie ſtanęło *Armiſtitium*, i czyli iakiey nie ma nadziei poſiłków. Za powrótem tego officyera Hrabia *de Trann* poddał ſię pod warunkami dosyć zyſkownemi.

Miaſto *Kapua* ieszcze w ręku nie była Hiſzpanów, gdy w *Barcellonie*, i w porcie Neapolitańſkim wſzelkie czyniono przygotowania na wyprawę Sycyliyſką. Dnia 21. ſierpnia zaczęto ładować woyſko na okręty, które miało ſię udać do Sycylii, a dnia 24. tegoż mieſiąca flotta złożona ze 300. przeszło ſtatków maiąc na ſobie 18,000. piechoty, a 2000. kawaleryi, oraz wſzelkie potrzeby do żywności, opatrzona doſtatecznie w ammuni-

nicyą woienną tak szczęśliwie ruszyła od portu, że tegoż samego dnia z oczu zniknęła. Dnia 29. Xiążę *de Bitonto*, który uczyniony był wice Królem Sycyliyskim wysiadł na ląd z częścią woyska swego w *Solanto*, między *Termini* i *Palermo*. Kommendant Cesarski w Palermie będący za zbliżeniem się flotty Hiszpańskiey, cofnął się z kilka kompaniami huzarów ku Sirakuzie, zostawiwszy 400. ludzi w zamku *de Castel a Mare* z rozkazem bronienia się do ostatniego. Jnne woyska Hiszpańskie, które ku *Messynie* się udały były, wysiadły na ląd przy wieży *Faro*. 1734.

W krótkim czasie Hiszpani wielu miast stali się Panami. Naprzód opanowali *Termini*, a stamtąd wysłali kilka dywizyi dla opanowania *Melazzo*, *Augusta* i *Katany*. Hrabia *de Marsilac*, który hetmanił woyskiem tym co wysiadło było pod *Faro*, udał się ku miastu nazywanemu *Marya Jezus* odległemu o dwie mile od *Messyny*. Obywatele Messyńscy mimo pogróżek Xiążęcia Lobkowicza, który w nim trzymał kommendę, posłali do niego deputacyą, prosząc go, aby opuścił to miasto, czego gdyby uczynić nie chciał, tedy oświadczyli mu, iż bombardować będą,

1734. dą. Przywiązanie obywatelów Sycyliyſkich do Hiſzpanów wiele im do prędkich pomagało zwycięztw. Wielu z Panów zaciągało woyſka i łączyli ſię z Hiſzpanami, nie daiąc żadnego ſtanowiſka żołnierzowi Niemieckiemu. Hiszpani zabrali dwie barki, które płynęły ku Melazzo z ammunicyą woienną, a Xiąże *de Montfort* zabrał dwa ſtatki które przewoziły do Meſſyny ośm armat bronzowych, i znaczną partyą kul i prochu.

Po tych wyprawach Xiąże *de Bitonto*, i Generał *de Marsyllac* opanowali wiele bardzo ſtanowiſk Ceſarſkich, zacząwſzy od *Palermo*, aż do Meſſyny, a od Meſſyny, aż do Sirakuzy. Nigdy rewolucya nie mogła bydź powſzechnieysza, wſzyſtkie miaſta, zamki, które doſtatnich nie miały garnizonów, w krótkim czaſie do nowego przyſtały rządu. *Caſtel a Mare*, *Termini*, *Melazzo*, i zamki *de Conzaga*, *Matagrifone* i *Caſtelazo* bliſko *Meſsyny*, iuż w ręku były zwycięzców mało co uczyniwszy odporu.

Już tylko trzy fortece poſiadali Ceſarſcy na tey wyſpie, to ieſt: Cytadellę Messyńſką, miaſto *Trapani* i *Syrakuzę*. Cytadella Meſſyńſka była w ſtanie dłuższego da-

dania odporu, równie iako i zamek *Zbawiciela*, który przy samym wstępie iest portu. 1734.
Hiszpani przestali na opasaniu tey fortecy, w którey Xiąże *Lobkowitz* zamknął się był wraz z garnizonem miasta. Xiąże de Bitonto rozpoczął był oblężenie miasta *Trepani* nader bogatego, ale przemienił go w opasanie na około woyskiem, odebrawszy rozkaz powrócenia do *Neapolu*. General Hrabia *de Roma* kommendę trzymał w *Trepani*, i potrzebne poczynił do obrony rozrządzenia. Syrakuzę także tylko opasano woyskiem, Hrabia zaś *de Sastago*, który w tém znaydował się mieście, uszedł na barce ze wszystkiemi swoiemi ruchomościami do wyspy Malty.

Otoż krótki zbior tego wszystkiego co się roku tego działo we Włoszech, gdzie wszystko przed woyskiem sprzymierzonych potencyy ustępować musiało. Przeydzmy iuż do Polski, obaczmy dalsze zamięszania tego królestwa, i smutną scenę sławnego przez Moskali oblężenia miasta Gdańska, ucieczkę z niego Króla Stanisława, wzięcie miasta, i uznanie Augusta III. Królem Polskim od całego narodu.

August III. wyiechał z Drezna dnia 9. grudnia do Krakowa, maiąc się tam ko- *Polska.*

1734. ronować. Poseł Rossyiski wraz z Królem w iedney iechał karecie; Królowa w *Opelen* ziechała się z Królem mężem swoim, skąd z całym dworem udali się do *Tarnowicy* oczekuiąc tam deputacyi, która była złożona z ośmiu senatorów, i siedmnastu osób stanu Rycerskiego. Ci dwudziestu pięciu deputaci przybyli dnia 6. stycznia do *Tarnowicy*, i tegoż samego dnia mieli u Króla audyencyą. Biskup Kujawski miał mowę do Króla imieniem deputacyi w ięzyku łacińskim, któremu od Króla odpowiedział Hrabia *de Wackerbarch Salmour* tymże ięzykiem. Królowa wszedłszy do sali w tę porę gdy deputaci przypuszczeni byli do ucałowania ręki Królewskiey, Biskup Krakowski witał Królową imieniem Rzeczypospolitey w Francuskim ięzyku, a Hrabia *de Warckerbarch* od Królowy odpowiedział. Po skończoney audyencyi Król udał się do Kościoła, i wysłuchawszy mszy świętey zaprzysiągł *Pacta Conventa* przed Biskupem Krakowskim, które gdy od Referendarza Koronnego podane były Królowi, one przy ołtarzu podpisał. Po danym błogosławieństwie ludowi przez Biskupa, zawołał tenże Biskup: *Wiwat Augu-*

gust

gust III. Król Polski, a lud zgromadzony też samo powtorzył kilkakrotnie. 1734.

Nazaiutrz Król i Królowa, z całym dworem swoim udali się do Krakowa, który iuż od kilku dni Sasi opanowali byli, a to w ten sposób. Powzięto wiadomość, iż w zamku dwieście tylko znaydowało się Pachołków, i 500. Górali. Dano więc ordynans Generałowi *Zuchlem*, który stał w *Siewierzu*, ażeby opanował *Krakow*. Dnia zatém 21. grudnia Generał Lieutnant *Diemer*, i Generałowie Majorowie *de Frise*, i *de Berner* wysłani zostali na tę wyprawę. Ci dway wodzowie dnia 24. grudnia o godzinie trzeciey rano przybyli pod Kraków. Obersztleutnant *de Manchan* wysłany został z 300. ludzi, z rozkazem ażeby pod trzy podstąpił bramy, które naypierwey otwieraią, i żeby one opanował. Tym czasem Generał Diemer uczynił rozrządzenia do szturmowania z drabin gdyby *de Manchan* swego nie mógł uskutecznić zlecenia, ale nad wszelkie spodziewanie bez wszelkiego odporu też opanował bramy, zatém Generał *Diemer* wszedł do miasta z piechotą, którą w samym uszykował rynku, i zniewolił Magistrat do oddąnia mu kluczy od miasta.

1734. Wyſłano potém część woyſka ku zamkowi, kommendant nie czekaiąc attaku wyſzedł z zamku, i oddał go Sasom, a tak miaſto i zamek opanowali Sasi bez naymnieyszey krwi kropli rozlania.

Król Staniſław Leſzczyńſki obawiaiąc ſię, ażeby koronacya Króla Auguſta nie była powodem wielu znakomitym Panom do odſtąpienia iego partyi, i przeyścia do Króla Auguſta, wydał manifeſt zachęcaiąc wſzyſtkie Woiewództwa, Powiaty i Ziemie, ażeby ſeymików nie odprawowały, które Marſzałek Ponińſki konfederacyi Auguſtowſkiey zwołał był. Manifeſtu tego ta była osnowa.

„ My Staniſław pierwſzy Król Polſki &c. Jużeśmy w naſzych dawnieyſzych uniwerſałach podali do publiczney wiadomości, w iakich ſmutnych Rzeczpospolita znaydowała ſię okolicznościach, a którey ſtan coraz ſtaie ſię ſmutnieyszy, iuż przez nieczynność iednych, iuż przez pychę, i ambicyą drugich, oraz przez rokosze niebezpieczne tych, którzy zaſłaniaiąc ſię haſłem wolności, obce w króleſtwo wprowadzili woyſka, którzy nie znaiąc ſłuſzności, ſprawiedliwości, oddaią oyczyznę

„ w nie-

„ w niewolą, uciążaią iedyny kleynot 1734
„ wolności, i ſami ſię dobrowolnie pod-
„ daią w przepaść nieſzczęśliwości, z któ-
„ rey wydobydź ſię nader im trudno bę-
„ dzie. Upominania, i wſzelkie nasze
„ oycowſkie przełożenia żadnego w ich
„ umyſłach zatwardziałych nie ſprawuią
„ ſkutku, owſzem w naygorſzych ſwoich
„ czynach naywiękſzą okazuią weſołość,
„ iakoby iuż pewnemi byli, iż ich zamy-
„ ſły ſzkodliwe oyczyźnie, nie omylny
„ odbiorą ſkutek.

„ A lubo ſmutną nader i żałosną ieſt rze-
„ czą odnawiać częſto ten ſtan okropny
„ Rzeczypoſpolitey, z tym wſzyſtkim nie
„ możemy ſię wſtrzymać, żebyśmy ieſzcze
„ wam nie przełożyli przed oczy wſzy-
„ ſtkich zabiegów i śrzodków, które przed-
„ ſiębiorą ci mniemani obrońcy wylności i
„ oyczyzny, do przyśpieſzenia zguby i u-
„ padku Rzeczypoſpolitey w czaſie tym, w
„ którym my wſzelkiego używamy ſtara-
„ nia z pierwſzemi magnatami króleſtwa,
„ którzy ſzczerze do nas ſą przywiązane-
„ mi względem śrzodków nayprzyzwoit-
„ ſzych i naydogodnieyſzych, do uła-
„ twienia wſzelkich przeſzkod, i zawałów
„ powſzechnego przywrócenia pokoiu.

1734. „ W żywey ieszcze macie pamię-
„ ci, co się działo na polu elekcyinym,
„ gdzie nas do tronu wezwaliście przez
„ zgodę iednomyślną wszystkich Woie-
„ wództw, Ziem, i Powiatów oboyga
„ narodów, a co nie może bydź poczy-
„ tane tylko za rozrządzenie osobliwsze
„ opatrzności Naywyższego, która sama
„ tylko może takową zdziałać iedność i
„ iednomyślność. Byliście sami świadka-
„ mi, i sędziami moiego umiarkowania,
„ a które takie było, iak równego przy-
„ kładu trudno iest w podobney znaleść
„ okoliczności. Jeżeli powróciliśmy się
„ do naszey oyczyzny, to nie dla walcze-
„ nia z kim o koronę, lubo większe mie-
„ libyśmy prawo, niżeli ci, którzy są
„ przeciw nam, i którzy mocą oręża, i
„ gwałtu wszystko czynią. Przybyliśmy
„ do oyczyzny, nie maiąc względu na
„ pierwszy stan nasz, ale iedynie na mi-
„ łość oyczyzny, w którey się zrodzili-
„ śmy, i dla utrzymania przywileiów sza-
„ cowney wolności, którą wraz z mle-
„ kiem wyssaliśmy, odstąpiliśmy berła,
„ wyzuliśmy się z wszelkich ozdob Kró-
„ lewskich, i iako prywatna osoba porzu-
„ ciliśmy się w ręce wasze, końcem aby-

„ ście

„ ście wolność zupełną mieli w czaſie 1734.
„ waſzey elekcyi. Nie przybyliśmy do
„ oyczyzny zbroyną ręką dla attakowa-
„ nia Rzeczypoſpolitey, dla zniſzczenia
„ iey praw, i dla panowania w niey mi-
„ mo woli waſzey, lubo przy tey przyia-
„ źni ściſłey, która nas wiąże z Królem
„ Francuſkim, moglibyśmy byli użyć ie-
„ go ſkarbów, i ſiły dla zwrócenia na nas
„ waſzych wotów. Podłe te ſpoſoby o-
„ ſiągnienia tronu wolnego narodu za
„ hańbę dla nas poczytaliśmy, a któ-
„ re dziś ſławą ſię ſtaią dla tych, któ-
„ rzy ſkładaiąc partyą zagraniczną gwał-
„ cą wſzyſtkie prawa króleſtwa, i wſpół-
„ nie z nią pracuią do zwalenia wolności
„ narodu nabytey krwi wylewem od ty-
„ lu przodków naſzych.

„ Gdy ſeym elekcyiny ſię rozpoczął
„ podług wſzelkich praw opiſów, iakże
„ ſię partya zagraniczna zachowała? (Ni-
„ gdy Polſka większemi nie była zatrwo-
„ żona klęſkami.) Oto niektórzy z nich
„ nie udali ſię nawet na pole elekcyi, lu-
„ bo każdemu wolność zupełna zoſtawio-
„ na była ſwe oświadczyć zdanie, tak iak
„ mu ſię zdawało. Niech tu i nayprze-
„ ciwnieyſzy zezna ſumiennie, ieżeli w

„ czym

1734. „ czym kogo muſzono. Drudzy na drugą ſtronę Wiſły ſię przenieśli, ſtawszy ſię krzywoprzyſięſcami, i nadaremno Imienia Naywyżſzego wezwawſzy, dopóty w ſwych złych zamyſłach trwali, i na Pradze ſiedzieli, póki woyſka Moſkiewſkie nie przybyły: inni, którzy ieſzcze ſwe ſzkodliwe dla oyczyzny ukrywali zamyſły, byli wprawdzie przytomnemi elekcyi prawey, która ſię działa podług uſtaw i przepisów, ale byli przytomnemi obłudnie, iedynie tylko dla tego, aby widzieli co ſię dzieie, i żeby tym którzy na Pragę ſię przenieśli dali raport fałſzywy, dogodny wprawdzie ich złym zamyſłom, ale nader ſzkodliwy ſpokoyności Rzeczypoſpolitey. Nakoniec podpiſawſzy ſami wyrok naprzeciw tym, którzyby ku pomocy ſwych złych zamyſłów wzywali woyſko Moſkiewſkie, albo którzyby ſię z niemi łączyli w tym momencie, w którym ogłoszenie obranego Króla ſię zbliżało, i gdy Prymas zabierał ſię do nominowania nas, widząc, iż elekcya nie podług ich myśli ſię ſtała, przenieśli ſię także na drugą ſtronę Wiſły. Mimo zaś tego ich kroku, żadnego im

„ nie

„ nie uczyniono gwałtu, owszem dano 1734.
„ im czas do namyślenia się, w nadziei
„ że miłość oyczyzny wszelkie ich prze-
„ może nieukontentowania, i że wkrótce
„ iedność i pokoy pożądany przywróco-
„ ne zostaną. Wrodzona nasza łaskawość
„ nie dozwoliła nam użyć surowości na-
„ przeciw tym rebellizantom, nie chcąc
„ początków panowania naszego plamić
„ krwi rozlaniem, co większa wszelkich
„ użyliśmy śrzodków, ażeby Woiewódz-
„ twa które z niecierpliwością naszego
„ oczekiwały rozkazu, nie uskuteczniły
„ z gorliwością tego, co prawa ustano-
„ wiły konfederacyi generalney, ścigaiąc
„ wszędzie wszystkiemi siłami tych, któ-
„ rzyby mięszali iedność, pokoy, i któ-
„ rzyby szkodliwe Rzeczypospolitey czy-
„ nili rozdwoienie.

„ Tu nie możemy przemilczeć u-
„ miarkowania i zabiegów naygodniey-
„ szego Arcy-Biskupa Gnieznieńskiego
„ Prymasa Królestwa Polskiego, i W. X.
„ Litewskiego, który obawiaiąc się złych
„ nader skutków z domowey woyny, i
„ która bez wylewu krwi obeyść się nie
„ mogła, wszystkie które tylko mógł ła-

„ go-

1734. „ godności podawał ſposoby, i w naſzey
„ nas utwierdzał łaſkawości.

„ Nakoniec za przybyciem woyſk
„ Moſkiewſkich, rebellizanci złączyli ſię
„ natychmiaſt z Moſkalami i Saſami, i ich
„ ułożenia uſkuteczniać przedſięwzięli,
„ bez względu naymnieyszego na wol-
„ ność, prawa, i zwyczaie narodu. Uło-
„ żyli oni ſobie z liczby nader małey
„ nową utworzyć Rzeczpoſpolitą, a da-
„ wną zniſzczyć i wywrócić. Rozpo-
„ częli ſeym elekcyi przez złożenie wal-
„ ney Rady, na którey Biſkup Poznańſki
„ przywłaſzczył ſobie godność prymacy-
„ alną, a Biſkup Krakowſki drugie po nim
„ wziął mieysce dla odprawowania ob-
„ rządków koronacyi w Krakowie, i te-
„ goż ſamego dnia obrali Marſzałka tego
„ nieprawego ſeymu.

„ Z tąż ſamą, z którą rozpoczęli by-
„ li, ſwe obrady zakończyli prędkością,
„ ogłoſili za Króla ſwego uſtami ſwemi
„ krzywoprzyſięſkiemi cudzoziemca, któ-
„ ry im był narzucony przez wcyſko za-
„ graniczne, i o tym ſwoim obraniu uwia-
„ domili naród przez ſwoie publiczne u-
„ niwerſały; albo raczey uznali Królem
„ tego, z rozkazu tych, którzy nad niemi

„ pa-

„ panowali, i innego obrać nie byli w ſta- 1734.
„ nie, gdyż General *Lascy* obowiązany
„ był utrzymywać tego cudzoziemſkiego
„ Xiążęcia, a to, że od dworu Wiedeń-
„ ſkiego, i Roſſyiſkiego ten, a nie inny był
„ do tronu Polſkiego przeznaczony. Uſku-
„ teczniło zatém ſwoie zamyſły toż woy-
„ ſko zagraniczne, używſzy kilkudzieſiąt
„ malkontentów Polaków pod pozorem
„ obrony ſwobod, i wolności Rzeczypo-
„ ſpolitey do rozdwoienia narodu. I czy-
„ liż nie ma przyczyny podziwienia, że
„ w śrzód iedności powſzechney kilku o-
„ brało ſię Polaków, nowey, nadzwyczay-
„ ney, i pełney nieſprawiedliwości zro-
„ bienia elekcyi? czyż nie ieſt rzecz go-
„ dna podziwienia, że 80. osób ſprzeci-
„ wiło ſię iednomyślności kilkudzieſiąt
„ tyſięcy obywateli?

„ Tym to więc ſposobem dwor Wie-
„ deńſki doſzedł ſwego zamierzonego ce-
„ lu. Nie dopiero to wolność tego wſpa-
„ niałego narodu obrażała go, i przeto
„ wſzelkich używał, iak i teraz śrzod-
„ ków, aby toż ſamo włożył na ten wol-
„ ny naród iarzmo niewoli, którym Wę-
„ gry i Czechy uciążył; uſiłuie on dziś
„ wprawdzie pokryć te ſwoie zamiary,

„ wy-

1734. „ wyſtawuiąc na teatr Roſſyą, gdy tém
„ ſamem w zupełnym z nią ieſt porozu-
„ mieniu, i gdy udaie iakoby żadnego nie-
„ miał wpływu do tego, co z nim ſprzy-
„ mierzone czynią potencye, uſkutecznia
„ atoli ſwóy zamyſł uciążenia narodu Pol-
„ ſkiego, przez opanowanie zbroyną rę-
„ ką tronu iego. Jeżeli dwor ten opanu-
„ ie w moc ſwoię to króleſtwo, iuż śmie-
„ le twierdzić można, że naſza zginęła
„ oyczyzna, że iuż nigdy z iarzma Niem-
„ ców wydobydź ſię nie zdoła; że na za-
„ wsze wolność zgubiona, ieżeli teraz
„ za pomocą Naywyżſzego ſtarać ſię nie
„ będziemy bronić iey, i iey utrzymy-
„ wać całość naprzeciw nieprzyiaciołom
„ naſzym, którzy iak ſpodziewać ſię nam
„ potrzeba, ſami ſię zniſzczywszy przez
„ niezgodę, wieczną nieſławą okryci zo-
„ ſtaną. Może to bydź, iż wielu nie ma-
„ ią nadziei, ażeby można zgnębić tę
„ partyą Niemców, którzy chcąc mieć
„ na tronie Niemca Rodaka, niedosyć
„ mieli na tym, iż w kray Polſki woyſka
„ wprowadzili Moſkiewſkie; że ſtawszy
„ ſię burzycielami pokoiu powſzechnego,
„ obrali ſobie Króla naprzeciw wſzelkim
„ prawom i ſłuszności; że opaſali ſtołe-

„ czne

„ czne miasto Króleſtwa Warſzawę; że 1734.
„ w niey bezbożne złożyli rady; że przy-
„ muſili Szlachtę gwałtem do złamania
„ przyſięgi, i zrzeczenia ſię nam wier-
„ ności, którą nam wprzód dobrowolnie
„ byli poprzyſięgli: (poſtępek, który
„ dość iawnie dowodzi iak ich elekcya
„ innego Króla ieſt cale nieprawą;) ale
„ nadto nie przeſtaiąc na tym wſzyſtkim,
„ ieszcze woyſka Saſkie wezwali do kra-
„ iu dla dopełnienia zupełney onego rui-
„ ny, i uciążenia ubogich obywateli po-
„ dwoynym ciężarem.

„ Nie wątpiemy bynaymniey żeby-
„ ście nie mieli naganiać tych wſzyſtkich
„ czynów wſpół obywateli naſzych, zna-
„ iąc doſkonale ſtan Rzeczypoſpolitey, i
„ położenie nader delikatne interesów
„ ściągaiących ſię do naszey wolności;
„ nie wątpię mówię, owſzem przekona-
„ ny ieſtem, iż ſerca wasze ſą żalem ści-
„ śnione, zważaiąc niebezpieczeńſtwa,
„ w które nas partya przeciwna chce
„ wprowadzić. Na tym więc fundamen-
„ cie ſpodziewam ſię, iż przez nasze za-
„ chęcenia brzydzić ſię i pogardzać bę-
„ dziecie wſzyſtkiemi deklaracyami, i u-
„ niwersałami Urodzonego Ponińſkiego,
„ któ-

1734. „ które może wydać zechce dla zwołania
„ feymików przed koronacyinych, iako
„ przeciwnych fprawiedliwości i zwy-
„ czaiowi, a które zwoływanie do nas
„ Króla i do Rzeczypofpolitey zupełnie
„ należy; niewątpiemy także, żeby ftan
„ Rycerfki zawsze gorliwy o fwe prawa
„ wolności, nie bronił ich w tey okoli-
„ czności, broniąc i nie dozwalaiąc tych
„ feymików, w przypadku gdyby mal-
„ kontenci one ufkutecznić chcieli; że ten-
„ że ftan Rycerfki nie da fię fkłonić ani na-
„ mowami, ani obietnicami, ani groźbami,
„ ani nawet gwałtem do zgromadzenia fię
„ na te mniemane feymiki, boby to było
„ czynić naprzeciw przyfiędze wykona-
„ ney na polu elekcyinym.

„ Nie możemy uchybić tego (a to
„ iż idzie o nasz interes, o prawa doftoy-
„ ności naszey Królewfkiey, którąście
„ nam oddali dobrowolnie, i iednomyśl-
„ nie) żebyśmy was przeftrzedz nie mie-
„ li po oycowfku, ażebyście mężnie i
„ wfpaniale odpor dawali wszelkim na-
„ mowom nieprzyiacioł, którzy pospoli-
„ cie uftępuią tym, ktorzy im odpor da-
„ ią, a tryumfuią pospolicie z boiaźli-
„ wych, i nieftałych; żebyście ftale nam

„ wier-

„ wiernemi byli, iakeście nam poprzy- 1734.
„ sięgli, życząc wam tych wszelkich po-
„ myślności, których życzę kochaney
„ oyczyźnie naszey. Kachaymy ią nad
„ wszystkie rzeczy, i odnowmy w nas
„ owę staro-polską stałość w bronieniu
„ wolności, która gdy raz utraconą zostą-
„ nie, nie tak łatwo bywa odzyskaną.
„ Odwaga utrzymywana w niezwycię-
„ żoną odmienia się stałość, a pogardza-
„ iąc tym, co naszego nie iest wartym
„ szacunku, częstokroć nad spodziewa-
„ nie wielkie odbieramy korzyści. Trze-
„ ba, trzeba przez krótki czas cierpieć,
„ ażebyśmy nie przerwaną cieszyli się
„ spokoynością. Mieymy się na baczności
„ naprzeciw tym, którzy chcą nam wy-
„ drzeć koronę. Są to ciemne obłoki,
„ które wkrótce rozpędzone zostaną, a
„ my miłą cieszyć się będziemy pogodą.

„ Niech i naywiększa będzie potę-
„ ga naszych nieprzyiacioł, przecięż nie
„ powinna nas zastraszać. Sił nam nie-
„ krakuie w oyczyźnie, i codzień bar-
„ dziey się pomnażaią, prócz tego że
„ w lada dzień znaczne odbierzemy po-
„ siłki. Rozliczne mocarstwa są za nami,
„ i swoie czynią interesowania, a co wię-

„ kszą

1734. „ ksza, że o nasz honor, i wolność Rze-
„ czypospolitey potężną, i pomyślną pro-
„ wadzą woynę. Mamy tego iasne dowo-
„ dy z czynności woiennych, które się
„ dzieią nad Rhenem, i we Włoszech
„ przez woyska Francuskie, Hiszpańskie,
„ i Sardyńskie; a lubo z temi dwoma o-
„ statniemi Mocarstwami w związku nie
„ iesteśmy, a przecięż nie mogą znieść
„ tego, żeby na tron Polski tego Xiążę-
„ cia mocą oręża wsadzano, którego się
„ Polacy uroczyście wyprzysięgli. Mocar-
„ stwa te z drugiemi łączyć się będą,
„ dla utrzymania honoru naszey Rzeczy-
„ pospolitey. Prócz tego na innych po-
„ siłkach zbywać nam nie będzie. Wkrót-
„ ce potężna dywersya się okaże, ta za-
„ słoni nas od wszelkich zamachow nie-
„ przyiacioł naszych, i ci, którzy nam
„ zasadzki, i zdrady knowali, sami w nie
„ niespodzianie wpadną, a z których tru-
„ dno im będzie się wywikłać. Pan Za-
„ stępów naszym będzie obrońcą, bo w
„ nim naszę pokładamy ufność. Spra-
„ wiedliwość interesu dodaie nam odwa-
„ gi, i spodziewamy się, że równie i w
„ was onę utrzymywać będzie. Nako-
„ niec polecamy was opiece Naywyższe-
„ go

„ go, w którym naszę pokładamy na- 1734.
„ dzieię *Datt. w Gdańſku.*"

Uniwersał ten dosyć pomyślne ſprawił był ſkutki. Mało bardzo ſzlachty na te ſeymiki przedkoronacyine ſię ziechało, a wiele z nich zupełnie zerwano. Obrano wprawdzie Posłów na ſeym koronacyiny w Woiewództwach, Powiatach, i Ziemiach tych, w których Roſſyiczykowie mocą i gwałtem przemagali, ale bardzo mała liczba z nich na tym ſię znaydowała ſeymie, iak to niżey widzieć będziemy.

Auguſt III. dnia 11. ſtycznia przybył z Królową na przedmieście miaſta Krakowa, i ſtanął w pałacu Dębińſkiego Podkomorzego. Biſkup Poznańſki, i Ponińſki Marszałek nazaiutrz oddali Krolowi Dyploma elekcyi, po którego odebraniu Król Auguſt konno wiazd odprawił do Krakowa, i udał ſię do zamku, dokąd i Królowa wprzód udała ſię była. Dnia 15. uroczyſty odprawiono pogrzeb ciał zeszłego Króla Auguſta II. i Jana III. Sobieſkiego, oraz żony iego. Króleſtwo Jchmć temu żałobnemu przytomnemi byli nabożeńſtwu. Nazaiutrz Król udał ſię piechotą odwiedzić grób S. Staniſława, a dzień 17. wyznaczono na koronacyą Kró-

1734. la i Królowy. Biskup Krakowski podług dawney umowy z Biskupem Poznańskim, koronował Króla i Królową. Do tey koronacyi użyto koron nader bogatych w Wiedniu na ten akt sporządzonych, a od Karola VI. Cesarza darowanych, w nadgrodę danego od Królowy zrzeczenia się do sukcessyi Austryackiey; korony bowiem i kleynoty Rzeczypospolitey, pod ten czas w Warszawie u Xięży Missyonarzów złożone były. Króleństwo Jchmć wychodząc z Kościoła otoczeni byli Senatorami, Urzędnikami Koronnemi, Panami, Damami, Poseł zaś Cesarski tuż przy Królu zawsze się znaydował. Nazaiutrz Król udał się na Ratusz mieyski, gdzie hołd odebrał od całego miasta, a Król wszystkie tego miasta potwierdził przywileie, i cztery odsądził sprawy. Dnia 19. Senatorowie i Urzędnicy Koronni zebrali się do sali senatorskiey, i tam wykonali przysięgę wierności Królowi. Pan Branicki zagaił sessyą przez mowę nader dobitną wychwalaiąc Króla. Nastąpiły głosy różnych Posłów w teyże samey materyi. Gdy zaś Marszałek stanu Rycerskiego zagaił, iż czasby był przedsięwziąść materye tyczące się dobra publicznego, powstały różnią-

żniące się zdania między Posłami, i Kon- 1734.
syliarzami konfederacyi, kto pierwey ma
głos zabierać. Po długich sporach prze-
łożono, że gdy partya Stanisławowska po-
przeymowała uniwersały, i w wielu miey-
scach przeszkodziła zgromadzeniu się na
seymiki, oraz obranym Posłom nie dozwo-
liła ziechać do Krakowa, tak dalece że
liczba zgromadzonych Posłów nie iest do-
statnia do utrzymania składu seymu gene-
ralnego, przeto czyby nie było przyzwoi-
ciey, aby konfederacyą umocnić iak nay-
gruntowniey, a seym do spokoynieyszey
odłożyć chwili? Trwały ieszcze przez
kilka dni w tey mierze deliberacye, nako-
niec dnia pierwszego lutego podpisano
manifest, i w Grodzie zaoblatowano któ-
rego ta treść była.

„ Ze Posłowie chcieli zadosyć uczy-
„ nić prawom narodu, a osobliwie tyczą-
„ cym się seymu koronacyi podług instru-
„ kcyi wziętych od współ-braci swoich,
„ które zmierzaią do bezpieczeństwa Kró-
„ la prawnie obranego i koronowanego.
„ Ze inni Posłowie którzy są obrani w
„ małey Polszcze, i w Xięstwie Litew-
„ skim, prócz Posłów Województwa
„ Brzeskiego Litewskiego wstrzymani od

1734. „ partyi przeciwney, nie mogli ziechać
„ do Krakowa; że w wielu mieyscach
„ taż parta przeciwna przeszkodziła zwo-
„ łania feymików przedkoronacyinych, i
„ że nakoniec alternata do Laſki Marszał-
„ kowſkiey przypada na prowincyą Mało-
„ polſką, przeto nie chcąc czynić nay-
„ mnieyszey krzywdy wſpół-braciom
„ ſwoim, ani gwałcić praw narodu, ani
„ przeſtępować alternaty dla Prowincyi
„ Małopolſkiey, podpisuią ten manifeſt dla
„ dania dowodu, iż nic z tego nie uchy-
„ bili co ſłużyć może do ugruntowania
„ wiary świętey, tronu i wolności, waru-
„ iąc ſobie poprawę lub powiększenie te-
„ goż manifeſtu.

Dnia 6. Biſkup Krakowſki z rozka-
zu Króla oddał wielką Laſkę Marszałko-
wſką W. Xięſtwa Litewſkiego Xiążęciu
Sanguszkowi, a mnieyszą Xiążęciu Ra-
dziwiłłowi. Donieſiono potém że Hrabia
Leuwolde żądał od Rzeczypoſpolitey, aże-
by na piśmie podane mu były pretensye
które mieć może taż Rzeczpospolita do
Roſſyi, uchwalono więc aby w trzech ar-
tykułach te pretensye były umieszczone.
Pierwszy był względem zabrania różnych
papierów z Gródów Xięſtwa Mazowieckie-
go.

go. W drugim i trzecim dopraszano ſię 1734.
aby woyſko Roſſyiſkie ſwym utrzymywa-
ło ſię kosztem, i żeby płaciło furaże po-
dług taxy uſtanowioney od kommiſiarzów
Woiewódzkich. Na te trzy podane arty-
kuły odpowiedział Hrabia *de Lewolde*.
„ Że całe nie wie, ażeby iakie papiery
„ miały bydź zabrane, że poſtępek ten
„ będąc przeciwny wyraźney woli Nay-
„ iaśnieyszey iego Monarchini, gdyby
„ miał bydź prawdziwy, tedy ſtarać ſię
„ będzie uſilnie dochodzić iego rzeczy-
„ wiſtości, i że zupełną oddać nie uchybi
„ ſatysfakcyą. Co do drugich dwóch ar-
„ tykułów oświadcza tenże Miniſter, że
„ ſtosownie do rozkazów Jmperatoro-
„ wey woyſko Roſſyiſkie dotąd gotowe-
„ mi wſzyſtko płaciło pieniędzmi, że po-
„ dobnie i teraz toż ſamo czynić będzie,
„ byle nieprzyiaciele przez ſwe uniwer-
„ sały nie zakazywali dawania furażów
„ woyſku Roſſyiſkiemu; że toż woyſko
„ Roſſyiſkie przyszedłszy na pomoc i o-
„ bronę Rzeczypoſpolitey, zgodną z ſpra-
„ wiedliwością ieſt rzeczą, ażeby temuż
„ woyſku furaże były przyſtawiane, że-
„ by wyznaczono Kommiſſarzów po Wo-
„ iewodztwach, Ziemiach i Powiatach,

 „któ-

1734. „ którzy mieliby ſtaranie o tych furażach,
„ tak iak już ſię w początkach ſamych
„ praktykowało; że życzy bardzo aby
„ iak nayprędzey iedność w Rzeczypo-
„ ſpolitey przywróconą zoſtała, po któ-
„ rey naſtąpieniu woyſka Roſſyiſkie na-
„ tychmiaſt uſtąpiłyby z granic Rzeczy-
„ poſpolitey."

Dnia 18. przeczytano akt utwierdzaiący Konfederacyą Warſzawſką, i inne niektóre uchwały ściągaiące ſię do zabezpieczenia całości kraiu, tronu i wolności. Stan Rycerſki wykonał przyſięgę wierności Królowi, a dnia 22. pożegnano Posłów zgromadzonych, podpiſawſzy wprzód akt reazumpcyi Konfederacyi generalney. Królowa tegoż ſamego dnia wyiechała do Drezna, którą Król o milę od Krakowa odprawadził.

Prymas powziąwszy wiadomość, że Biſkup Krakowſki koronował Auguſta III. równie do żywego tkniętym zoſtał, iak i pod ten czas gdy mu doniesiono, że *Hoziusz* Biſkup Poznańſki nominował go Królem. W liście który piſał Prymas do Oyca S. daiąc mu ſprawę z ſwych czynności w czaſie elekcyi Króla Staniſława, żali ſię mocno na poſtępek tych dwóch

Bi-

Biſkupow, *którzy* (ſłowa ſą Prymasa) *którzy zapalili ogień, a którzy powinni byli bydź pierwszemi do tłumienia pożaru, którzy zdeptali nayświętsze związki, a do których przysięgą się obowiązali byli, i którzy swym gorszącym przykładem utwierdzili innych zbrodnią.* 1734.

Jak tylko wieść doszła do Gdańſka o koronacyi Auguſta, Król Staniſław złożył radę z przytomnemi Senatorami, Miniſtrami, i Poſłami Stanu Rycerſkiego względem wzięcia śrzodków nayſkutecznieyszych do odpacia partyi Auguſtowſkiey, i zniszczenia aktów elekcyi i koronacyi Króla Auguſta. Po długich deliberacyach uchwalono aby nayuroczytszy zanieſiono manifeſt. Prymas podał proiekt od ſiebie ułożony tego manifeſtu, który gdy Król i cała Rada pochwaliła, zgodzono ſię iednomyślnie, aby przez Prymasa imieniem ſenatu, i przez Marszałka ſeymu elekcyinego imieniem Stanu Rycerſkiego był ogłoszony, podpisany i zaoblatowany. Manifeſt ten wraz z rezultatum Rady był wydrukowany w tey oſnowie.

Resultatum Rady zwołaney w Gdańſku dnia 10. *lutego* 1734. *przez Senatorów*

1734. *rów Ministrów i Posłów z stanu Rycerskiego, nominowanych przez seym elekcyiny do boku Króla Polskiego Stanisława pierwszego, naprzeciw elekcyi, i koronacyi Króla Augusta III.*

„ Na propozycyą Króla Pana naszego Mił: przez którą żąda zdania teraźnieyszey Rady względem nowey zbrodni popełnioney przez niektórych złych obywatelów rebellizuiących naprzeciw swey oyczyźnie, oraz względem gwałtowney uzurpacyi Elektora Saskiego korony Polskiey, równie iak i względem uczynienia przyzwoitego i nieodbicie potrzebnego manifestu naprzeciw aktowi koronacyi świeżo zapadłego, aktowi niesprawiedliwemu, nieprawemu, i który nie dąży tylko do zniszczenia i wywrócenia zupełnego wolności Rzeczypospolitey, takową Radą taż daie rezolucyą.

Cały naród niewymownie iest tkniętym i czułym gdy widzi, iż mała garstka złych obywatelów do tego przyszła stopnia złości i zaślepienia, iż naprzód przystąpiwszy do elekcyi nieprawney, z gwałceniem wszystkich praw narodu, wsparta woyskiem Rossyiskim odważyła się koro-

na-

nować swego mniemanego Króla. Przeto 1734.
aby nie tylko wiek teraźnieyszy, ale i przyszłe następne zupełnie były uwiadomione o krzywdzie i gwałcie, który ponosi Rzeczpospolita nasza, i że z miłości i przywiązania ku Nayiaśnieyszemu Stanisławowi pierwszemu, Królowi naszemu, prawnie, wolnie, i iednomyślnie obranemu osądziliśmy za rzecz potrzebną i sprawiedliwą zanieść iak nayuroczytszy manifest podług podanego proiektu od Xiążęcia Prymasa, który przeczytany na ninieyszey Radzie uznany był za gruntowny, i pełen sentymentów obywatelskich, ten więc manifest aby był wszystkim do wiadomości podany imieniem iego, z podpisem Marszałka seymu elekcyinego i do publicznych aktów podany, iednomyślnie wszyscy upraszamy.

Manifest „Cały świat w zadumie-
„ niu zostanie, widząc, iż przez zdarze-
„ nie, którego dawne wieki podobnego
„ nam nie zostawiły przykładu, ani przy-
„ szłe następnym swym wiekom równey
„ im niepodadzą wiadomości, żeby Kró-
„ lestwo wolne, i niepodległe miało bydź
„ łupem garstki złośliwych braci, i ce-
„ chą zdradziectwa oznaczonych obywa-

„ te-

1734. „ telów, którzy dla przyśpieszenia zguby
„ ſwey oyczyzny, i wolności nie obawia-
„ li ſię ſtać wiarołomcami, ani żadnego
„ nie okazali wſtrętu od popełnienia nay-
„ czarnieyszych zbrodni. Chciwość nad-
„ zwyczayna iednego cudzoziemca koro-
„ ny, znalazła w tych podłych i nikcze-
„ mnych duszach przysposobienia nay-
„ dogodnieysze iego zamyſłom dumnym.
„ Lecz możnaż ſię dziwić że osoby peł-
„ ne rozpaczy, które iuż niczego dobre-
„ go od ſwey nie mogą ſię ſpodziewać
„ oyczyzny, po tylu czarnych popełnio-
„ nych zbrodniach naprzeciw niey, i któ-
„ rzy za nie bezkarności ſzukaią w zgu-
„ bie powszechney całego narodu, i ie-
„ go wolności? Giňmy (mówią oni)
„ byle wraz z nami i cały ginął naród.
„ Zdraycy ci wezwali woyſka Roſſyiſkie
„ dla zgwałcenia przy ich pomocy wſzy-
„ ſtkich praw naydawnieyſzych tego kró-
„ leſtwa, i dla uſtanowienia rządu nowe-
„ go. Już oni do tego ſtopnia przyſzli
„ ſwych zamyſłów, iż iuż nie ſą Panami
„ coſnienia ſię od nich, i gdyby nawet
„ poznali przepaść w którą oślep lecą,
„ iuż trudno ieſt im iey uniknąć, owſzem
„ w tym iuż ſmutnym zoſtaią ſtanie, iż

„ mu-

„ muszą pełnić wolą tych, których na 1734.
„ swą wezwali pomoc. Poznawaią oni
„ wprawdzie iuż swóy błąd, swoie za-
„ ślepienie, i hańbę niewoli w którą się
„ sami dobrowolnie poddali; ale że ie-
„ szcze nie dano im zupełnie uczuć iey
„ iarzma, przeto przenoszą oni mniema-
„ ne teraźnieysze bezpieczeństwo, nad
„ przyszłość dla nich nader niebezpie-
„ czną, gdy Rzeczpospolita ich Pani sa-
„ mowładna, przed którą bez zarumie-
„ nia i boiaźni okazać się nieśmią, wyda
„ swóy surowy wyrok naprzeciw ich
„ zdradziectwu i zbrodniom naprzeciw
„ niey popełnionym.

„ Większa nierównie przyczyna iest
„ podziwienia powszechnego, że Elektor
„ Saski zupełnie uwiadomiony tak o ex-
„ kluzyi ogłoszoney, i iednomyślnie za-
„ przysiężoney na seymie konwokacyi-
„ nym od korony Polskiey wszelkiego
„ cudzoziemca (a która exkluzya iego
„ szczególniey tyczyła się osoby,) iako
„ i o nieważności i błędach popełnionych
„ w iego elekcyi na Pradze, przyiął ią
„ z taką skwapliwością, iakoby była od-
„ prawiona nayprawniey, i z wszystkie-
„ mi warunkami iey legalność zatwier-

„ dza-

1734. „ dzaiącemi. Trzeba więc tu roztrząśnąć
„ wszystkie błędy, które się w tey znay-
„ duią elekcyi.

„ Naprzeciw stotysięcznym wotom
„ wolnym, iednomyślnym stawiać małą
„ nader liczbę niektórych krzywoprzy-
„ sięzców, i za nieprzyiacioł oyczyzny
„ ogłoszonych, iaka sprawiedliwość! o-
„ brać Króla Polskiego w przytomności
„ Moskali, pod szczękiem ich broni, iaka
„ wolność! złożyć seym drugi na dru-
„ giey stronie Wisły, nie uwiadomiwszy
„ wprzód Woiewództw używanym od
„ wieków sposobem! obrać Marszałka
„ nie z liczby Posłów, którzy mieli in-
„ strukcye od swych woiewództw i Po-
„ wiatów, człowieka mówię, który na
„ żadnym nigdzie nie znaydował się sey-
„ miku przed seymem elekcyi, iaka for-
„ malność! Obrać Króla na Pradze, czy-
„ li w *Kamionny*, lub *Grochowie* naprze-
„ ciw dawnym prawom, a osobliwie
„ wstecz prawu nowemu na seymie kon-
„ wokacyinym zapadłemu co się tycze
„ elekcyi, iak ściśle praw zachowanie!
„ Jakie proszę miał prawo Biskup Po-
„ znański wdzierać się w prawa godno-
„ ści prymacyalney nominuiąc Królą

„ ca-

„ całemu narodowi na schadzce ſkrytey, 1734.
„ rokoszney i prawem zakazaney? I czy-
„ liż akt takowy może bydź za ważny i
„ sprawiedliwy poczytany?

„ Gdy seym elekcyiny szczęśliwie
„ był zakończony, na którym Nayia-
„ śnieyszy Stanisław pierwszy był obra-
„ ny, ogłoszony i Królem nominowany
„ przez tego, którego powinnością było
„ to czynić bez naymnieyszego sprzeci-
„ wieństwa, owszem z naywiększym
„ wszyſtkich ukontentowaniem Woie-
„ wództw zgromadzonych prawnie, z o-
„ krzykami wesołemi i dziękczynieniem
„ Bogu za tak chwalebną i świętą ie-
„ dność, mała ta garſtka odłączona od
„ ciała Rzeczypospolitey w głębokim,
„ ale pełnym złości zachowała ſię mil-
„ czeniu, taiąc w sobie niegodziwe za-
„ myſły, a które dopiero wyiawiła, gdy
„ woyſko Moſkiewſkie na *Pragę* przyby-
„ ło. Wprawdzie ieszcze oni nie zga-
„ dzali ſię z sobą względem wyboru o-
„ soby na Króla, iedni bowiem z nich by-
„ li w pretensyi korony, drudzy do par-
„ tyi Saſkiey przywiązani, którą woyſka
„ Moſkiewſkie popierać przyszły, aż na-
„ koniec gdy ci, którzy byli za Sasem

„ śmia-

1734. „ śmiało i iawnie swe oświadczyli zda-
„ nie, które dotąd taili, drudzy lubo po-
„ niewolnie, ale przez wzgląd licznych
„ przyiacioł i zbroynych złączyli się z
„ pierwszemi, i swym Królem ogłosili
„ Elektora Saskiego.

„ Otoż początek, i przyczyna nie
„ tylko nieszczęśliwości oyczyzny, ale
„ i woyny tak srogiey wznieconey w ca-
„ łey Europie.

„ Po takich pierwszych czynnościach
„ następne we wszystkim podobne im by-
„ ły. Niedość było na woysku Moskie-
„ wskim do uciążenia Rzeczypospolitey,
„ trzeba było ieszcze ze wszystkich stron
„ ią obarczyć, trzeba było mówię wpro-
„ wadzić do Polski woyska Saskie. Xią-
„ że *de Weysenfelts* wszedłszy w kraie
„ Rzeczypospolitey, zaczął naprzód od
„ zagarnienia imieniem Elektora skarbu
„ Rzeczypospolitey, zakazuiąc surowo
„ przez swe uniwersały pod karami suro-
„ wemi wszystkim officyalistom skarbo-
„ wym, ażeby żadnych summ nie odda-
„ wali Podskarbiemu Wielkiemu Koron-
„ nemu, który to Minister naprzeciw tey
„ gwałtowności uroczysty zaniosł ma-
„ nifest.

„ Mar-

„ Marszałek mniemany tego mnie- 1734.
„ manego seymu Praskiego, do tey przy-
„ szedł nakoniec zuchwałości; iż imie-
„ niem swoim wydał uniwersały do Wo-
„ iewództw, Ziem, i Powiatów, naka-
„ zuiąc seymiki, i sam seym koronacyi.
„ Błąd za błędem, przywłaszczenie bo-
„ wiem sobie tey władzy służyłoby wła-
„ ściwiey Biskupowi Poznańskiemu, któ-
„ ry iuż urząd i obowiązki sprawował
„ Prymasa.

„ W pośrzód tych zdrożności, nie
„ tylko my, ale i ci nawet którzy mniey
„ są wiadomemi praw naszych, cieszyli-
„ śmy się nadzieią, że Elektor Saski Xią-
„ że sprawiedliwy, pełen Religii, i mą-
„ drości widząc się bydź obranym od
„ tak małey liczby, i nie podług przepi-
„ sów prawa, nie zechce się koronować,
„ ale widziemy przeciwne z usiłowań i
„ gwałtowności których używa, iż wszy-
„ stko poświęca dla dogodzenia swey am-
„ bicyi. Widziemy mówię z naywię-
„ kszym żalem, i z sprawiedliwym za-
„ żaleniem całey Rzeczypospolitey na-
„ szey, która od początku swego nie wi-
„ działa żadnego dobiiaiącego się tronu
„ Polskiego sposobem tąk gwałtownym i

„ ty-

1734. „ tyrańſkim, gdy ſprowadziwszy z Sa-
„ xonii korony Królewſkie, dał ſię koro-
„ nować pod ſzczękiem oręża przez Bi-
„ ſkupa Krakowſkiego, który przywła-
„ ſzczaiąc ſobie prerogatywy godności
„ prymacyalney, ſtał ſię iawnie niepo-
„ ſłuſznym dekretowi wypadłemu od
„ Swiętey Stolicy względem elekcyi,
„ pogardzaiąc na wzor kacerza ſąd nay-
„ wyższy Oyca Swiętego, (który przez
„ ſwego Nuncyusza w Polszcze będące-
„ go uznał Królem prawym Nayiaśniey-
„ ſzego Staniſława pierwſzego) podeptał
„ mówię i znieważył wſzyſtkie nasze
„ prawa, i wolności całego narodu na-
„ ſzego; który to naród w śrzód boiaźni
„ i uciſków, które mu czynią woyſka
„ nieprzyiacielſkie, (niosąc za ſobą po-
„ wſzechne ſpuſtoszenie, uciążaiąc ſzla-
„ chtę i poddańſtwo po wſzyſtkich Wo-
„ iewódtwach i Prowincyach Króleſtwa,
„ i W. Xięſtwa Litewſkiego;) przez gor-
„ liwość, i wiernośc ſtałą ku ſwemu
„ Królowi prawnie obranemu, iednomyśl-
„ nie ſię ſkonfederował naprzeciw uzur-
„ patorowi, i iego gwałtom; który bie-
„ rze ſię do oręża, i wſzyſtkich wzywa
„ do obrony ſwey oyczyzny i wolności.
„ Je-

„ Jeżeli Biſkup Krakowſki z ſwemi 1734.
„ wſpólnikami i rebellizantami przedſię-
„ wziął tę wolność narodu naszego za-
„ gubić zupełnie, tedy Elektór Saſki po-
„ winien był zaſtanowić ſię, i zważyć,
„ iaki koniec będzie iego zamyſłu gwał-
„ townego, i iak ſię wywikła z tego nie-
„ bezpieczeńſtwa, w które ſam ſię podał
„ dobrowolnie. S. p. Król Auguſt II. oy-
„ ciec iego zaſpokoiwszy ścyſſye, które
„ były w czaſie iego elekcyi, i pogodzi-
„ wſzy ſię z ſtanem Rycerſkim, który ſię
„ był naprzeciw niemu ſkonfederował,
„ był Królem prawdziwym, a przecięż
„ przez traktat *Altrandsztadzki* przy ſa-
„ mym tylko zoſtał tytule Króla, który
„ mu z łaſki zoſtawiono. Dziś cały na-
„ ród nie chce mieć Królem Elektóra Sa-
„ ſkiego, iego bowiem pod tym ſłowem
„ cudzoziemca, a niekogo innego wyłą-
„ czył od tronu, nie chcąc bydź podle-
„ głym temu, który na łonie iego nieu-
„ rodził ſię oyczyzny. Nie chce ten na-
„ ród dać wiekom naſtępnym przykładu
„ ſzkodliwego dobiiania ſię tronu przez
„ intrygi i oręż, ale chce aby żądaiący
„ bydź Królem tego wolnego narodu, był
„ obrany przez wota wolne i zgodne. Po-

1734. „ ki kropla krwi ſtanie Polakom, krópla
„ dawnych Sarmatów, póki męſtwo i
„ waleczność w nich nie zginie, póty
„ przenoſić będą śmierć chwalebną nad
„ niewolą ſromotną.

„ Już naypierwsze i naycelnieysze
„ Mocarſtwa Europy, poznaią naſzę wielką
„ krzywdę, a może i cały świat zoſtanie
„ nią oburzony. Bóg ſam mścić
„ ſię iey będzie. Pobłogoſławi on dobre,
„ i ſprawiedliwe zamyſły naszych
„ przyiacioł, wznieci w nas iedność, i
„ doda nam ſił do dania odporu nieprzyiaciołom.
„ Jakiż więc będzie koniec
„ zamyſłu gwałtownego i nieſprawiedliwego?
„ Czyż nie lepieyby było pamiętać
„ na to, iż ſmutna ieſt rzecz, i nader
„ upokarzaiąca bydź ogołoconym z tego,
„ co ſię iuż dziedziczyło? Czyż ſama
„ nie radzi roſtropność wziąść zawczasu
„ umiarkowania środki, dla uniknienia
„ przykrych ſtąd mogących wyniknąć
„ ſkutków?

„ Nayiaśnieyſzy Król Staniſław pierwszy
„ mógłby był po ſkończoney zaraz
„ elekcyi w przytomności wſzyſtkich
„ Woiewództw koronować ſię w Warſzawie.
„ Mógłby był zaraz udać ſię

„ do

„ do Krakowa dla uczynienia okazalsze- 1734.
„ go i wſpanialszego aktu ſwey korona-
„ cyi. Tu nawet w *Gdańſku* mógłby był
„ uprzedić Elektóra Saſkiego, i w przy-
„ tomności tylu znakomitych obywatelów
„ mógł był odebrać koronę z rąk Pryma-
„ ſa, do którego ſamego z prawa koro-
„ nacya Królów należy. Ale Nayiaśniey-
„ ſzy Król Stoniſław pierwszy n e chciał
„ chwytać ſię ſkw pliwości, która w wol-
„ nym narodzie nieprzyſtoi Królowi pra-
„ wnie, iednomyślnie obranemu, ale tyl-
„ ko intruzom przez gwałt i intrygi o-
„ branym, i którży przeto nie powinni
„ długo ſię cieszyć godnością nie prawe-
„ mi nabytą ſposobami.

„ Gdy więc my Senatorowie, Mini-
„ ſtrowie i pierwſi urzędnicy Króleſtwa,
„ oraz cały ſtan Rycerſki, ſłowem cała
„ Rzeczpospolita nie myśleliśmy nigdy o
„ Elektorze Saſkim, gdy nawet wzmian-
„ ki o nim nie było na polu elekcyinym,
„ gdy nie chcieliśmy go mieć Królem
„ naszym, owszem wyłączyliśmy go od
„ tronu pod ſłowem tym *Cudzoziemiec*;
„ przeto uroczyście ſię proteſtuiemy przed
„ Bogiem, i przed całym światém, nie
„ tylko naprzęciw iego mniemaney ele-

1734. „ kcyi, i temu wſzyſtkiemu co po niey
„ naſtąpiło bez naymnieyszey rezerwy,
„ ale i przeciw mniemaney koronacyi od-
„ prawioney w Krakowie dnia 17. ſty-
„ cznia pod orężem Sasów i Moſkalów;
„ wſzyſtkie zatém akta uczynione przez
„ fałszywych i złośliwych braci naszych
„ za nieważne poczytuiemy, a osobliwie
„ wkroczenie z woyſkiem w kraie Rze-
„ czypospolitey Elektora Saſkiego, iego
„ mniemaną elekcyą i koronacyą przeci-
„ wną wſzyſtkim prawom i ſprawiedli-
„ wości.

„ Zeby zaś ten manifeſt nasz do-
„ ſzedł wiadomości wszyſtkich braci na-
„ ſzych kochaiących wolność, oraz dla
„ większey iego wagi i wiary własnemi
„ podpisaliśmy go rękami w *Gdańſku* dnia
„ 10. lutego 1734.

Teodor Potocki Primas i Arcy-Biſkup mpr.
Franciszek Radzewſki Podkomorzy Poznańſki Marszałek elekcyiny mpr.

Mniemano że woyſko przy Staniſła-
wie Królu będące, po wydanym tym uro-
czyſtym manifeśçie ścigać będzie wszę-
dzie

dzie Sasów i Mośkalów, równie iak i ich 1734.
partyzantów; ale Mośkwa która Sasów utrzymywała, tak liczne w Polszcze miała woyśko, że Stanisławowśkie woyśko nie mogło na znakomitą odważyć się rozprawę. Niektóre tylko małe zdarzyły się utarczki, przestaiąc partyzanci Stanisławowscy na ustawnym napastowaniu stanowisk Rossyiśkich, nie daiąc im nigdy spoczynku.

Tym czasem interesa Króla Augusta nie w naylepszym dotąd były stanie. Wprawdzie August z iedney strony widział się bydź silnie od Mośkwy popieranym, z drugiey zaś widział większą część nie równie Polaków utrzymuiących Stanisława Króla, który dnia drugiego października roku zeszłego przybywszy do *Gdańska* z Prymasem, oraz z wielu Senatorami, Ministrami, Posłami, i licznemi obywatelami znalazł Gdańszczanów do siebie przywiązanych, którzy gruntuiąc się na obietnicach Francuzów, i nadziei znacznych przyobiecanych posiłków, wszelkie do utrzymania oblężenia z wielką ochotą i gorliwością uczynili byli przygotowania. Chcąc zatém Mośkwa skutecznie zabezpieczyć tron Polski dla Augusta III.,

1734. przedsięwzięła obledz miasto Gdańsk, i przymusić Króla Stanisława do ustąpienia z niego. Tym końcem Generał *Lasci* ruszył z woyskiem do Pruss, wprzód wydawszy uniwersały do obywatelów tey Prowincyi, ażeby od Konfederacyi uczynioney na stronę Króla Stanisława odstąpili, a na stronę Augusta III. przeszli, grożąc natychmiast tym, którzyby tego uczynić zbraniali się, iż śmiercią karani będą; że ich dobra na skarb zabiorą publiczny; że domy ich z ziemią zrownane zostaną, i że ich familie z kraiu wywołane będą.

Dnia 13. stycznia Generał *Lascy* w ośm tysięcy przyciągnął pod *Toruń*. Dnia 17. o szostey rano tenże Generał w 500. Moskali okazał się pod bramą nayceInieyszą, i posłał do Magistratu, aby mu bramy otworzono, z pogrożką, iż ieżeli iego rozkazom powolnym się nie okaże, tedy postąpi sobie z nim podług wszelkich praw woiennych. Miasto nie będąc w stanie obrony, bramy otworzyło, wszedł zatém do miasta Generał w 500. ludzi, i opanował zamek bez naymnieyszego odporu, gdyż garnizon Polski który w nim był wprzód trzema dniami z niego ruszył. Gdy zaś Magistrat

To-

Toruńſki nie chciał uznać Auguſta III. za 1734
prawego Króla Polſkiego, dotrzymuiąc
ſtale wierności poprzyſiężoney Staniſła-
wowi Królowi, Generał *Lascy* nałożył
kontrybucyą na całe miaſto 40,000. ta-
larów, które natychmiaſt wypłacić mu-
ſiało. Wkrótce potym *Malborg*, *Gru-
dziądz*, i inne niektóre miaſta Pruſkie o-
ſadzone były woyſkiem Roſſyiſkiem.

Gdy wieść doszła do *Gdańſka*, że
woyſka Roſſyiſkie zbliżaią ſię do Pruss,
Król Staniſław złożył radę z Prymasem,
i z Senatorami przy nim będącemi. Ma-
giſtrat także Gdańſki walną zwołał radę
względem przedſięwzięcia ſkutecznych
środków, gdyby przyiść miało do atta-
ku. Wſzyſtkich iednomyślne było zda-
nie bronić ſię do oſtatniego, Król zaś Sta-
niſław, Prymas, i Senatorowie przedſię-
wzięli nie uſtępować z miaſta. Trzy fre-
gaty były zawsze w pogotowiu do u-
wiezienia Króla Staniſława w oſtatniey
potrzebie. Magiſtrat Gdańſki dał rozkaz
obywatelom, aby ſię opatrzyli w proch,
w kule, w broń, oraz w żywność, nad-
to uczyniwſzy umowę z Królem Staniſła-
wem pod gwarancyą Króla Francuſkiego,
dozwolił wniść woyſku Koronnemu w na-

le.

1734. leżące okolice do *Gdańska*, i wszelkiey użyto ostrożności w zabezpieczeniu osoby Króla Stanisława. Tym więc końcem dano baczne oko na wszystkich przybywaiących do miasta, Rezydentom Moskiewskiemu, i Saskiemu ustąpić z fortecy kazano, i pod konwoiem trzydziestu Kawaleryi ich odprowadzono do obozu Moskiewskiego.

Wielkie miano nadzieie znacznych wkrótce odebrania posiłków. Dwor Berliński zapewnił Magistrat Gdański, iż ich prawa, i wolności utrzymywać, i popierać nie omięszka, ale na tych obietnicach mniey się gruntowano, naywiększą pokładano nadzieię w obietnicach Króla Francuskiego, który iak nayuroczyściey zapewnił był Magistrat Gdański, iż ile iego moc i siła wydoła, nic nie opuści do utrzymania całości i spokoyności tego miasta. Dwor Szwedzki iawnie się nie deklarował za Królem Stanisławem, a Duńczyk tyle tylko obiecywał Gdańszczanom, iż usilnie starać się będzie przez swoie wdanie się do dworu Rossyiskiego, ażeby bliskie oddalił nieszczęście od tego miasta. Wszystkie te obietnice nie wiele czyniły otuchy Gdańszczanom, gdy tym czasem Ge-

nerał *Lascy* zbliżył się pod Gdańsk, i iuż 1734.
różne dywizye Kozaków pod murami okazywać się poczęły. Niektóre z nich uczyniły pozor iakby Wisłę przebydź usiłowały między miastem, i *Wechselmunde*, chcąc wpaść w *Nehrung* okolicę nad morzem leżącą. Wysłano zatém z miasta trzysta ludzi z kilkunastu Fuzilierami, którzy natychmiast tych Kozaków rozproszyli. Po tey utarczce Generał *Lascy* napisał list do Magistratu Gdańskiego w wyrazach nader mocnych i żwawych, żaląc się na tę zaczepkę, ale Magistrat Gdański odpisał mu, ażeby oddalił się z okolic do miasta należących, żeby przywrócił kommunikacyą rzeki którą przeciął, żeby wstrzymał się od wybierania kontrybucyi, inaczey że miasto nie przestanie tak sobie postępować naprzeciw Rossyiczykom, iak i oni obchodzić się będą z miastem. Ta odpowiedź tak mocno rozgniewała Generała *Lascy*, że trębacza przysłanego z odpowiedzią zatrzymał, i wszelkiey z miastem zabronił kommunikacyi. Ten postępek Generała Rossyiskiego dał do zrozumienia Gdańszczanom, iż Moskale coś wielkiego naprzeciw miastu zamyślaią. W tym Hrabią

Mu-

1734. *Munich* Felt-Marszałek przybył do obozu dla obięcia nad nim kommendy.

Co tylko stanął w obozie Felt-Marszałek *Munich*, natychmiast kommunikował Magistratowi Gdańskiemu rozkazy, które miał od Carowy. Te rozkazy ułożone w sposobie przestrogi pod imieniem Hrabi *Munich* napisane były w wyrazach naymocnieyszych, i nayżwawszych tak do Stanów Rzeczypospolitey Polskiey, iako i do Magistratu, i obywatelów miasta Gdańska. W tym piśmie, równie iako i we wszystkich, które dwor Peterzburski do Polski wydawał, oświadczono, że wkróczenie woysk Rossyiskich do Polski naymocnieyszym iest dowodem przyiaźni i pragnienia nayszczerszego Carowy bronienia, i utrzymywania wolności Polaków, będąc zwłaszcza do tego obowiązaną uroczystemi przymierzami, umowami, oraz usilnemi samychże Stanów Rzeczypospolitey Polskiey prośbami zniewoloną: że powiększenie woysk Rossyiskich, z powiększeniem obawy, i trwożliwości dobrych obywateli nastąpiło. Tož wyliczano różne nieszczęśliwości, któremi Polska była obarczona, a których sprawcami czyniono partyzantów Stanisławo-

wſkich. Oświadczono, że Carowa w 1734.
wielkim została podziwieniu, gdy wia-
domość odebrała, iż pierwsze tey partyi
osoby do Gdańſka przyięte zoſtały, że
nie przeſtaiąc na tym, iż im ſchronienia
pozwolono, ieſzcze nadto odważaią ſię
podnieść oręż naprzeciw Carowey, i iey
woyſk iawnemi głoſić ſię nieprzyiaciołmi;
wſzyſtko to przypisywano złemu cha-
rakterowi Magiſtratu miaſta *Gdańſka*, i ie-
go obywatelów, którzy ſię złotem obcey
potencyi przekupić, fałszywemi uwieść
obietnicami, oraz płonnemi dali zmamić
poſtrachami, całą ſwoię pokładaiąc na-
dzieię w garſtce Fuzylierów i rozboyni-
ków zebranych.

Te wſzyſtkie okoliczności (doda-
ie Hrabia de Munich w tym piśmie)
przymuſiły Carową do wyſłania go, aże-
by odebrał kommendę woyſk Roſſyjſkich
w Polſzcze będących, oraz dla przywró-
cenia pokoiu w Polſzcze, po uſkutecznie-
niu zaś tego dla odprowadzenia woyſk
Carowey do Moſkwy. Na mocy więc tych
ukazów, nakazywał tym wſzyſtkim któ-
rzy ieſzcze Auguſta III. za Króla prawe-
go nie uznali byli, ażeby iak nayprędzey
to uſkutecznić ſtarali ſię, ieżeli nie chcą

ſu-

1734. ſurowo bydź karanemi za ſwóy upor; a ſzczególniey nakazywał Magiſtratowi miaſta *Gdańſka*, ażeby za naypierwszy dowod ſwey powolności na rozkazy Carowey klucze mu oddał od miaſta we dwadzieścia cztery godzin, i żeby natychmiaſt iednę mu poddano bramę, zaręczaiąc, iż żadney krzywdy obywatelom nie uczyni; że wſzyſcy przy ſwych przywileiach będą utrzymani: a przeciwnie gdyby zaniedbano ſtosować ſię do tego rozkazu, tedy po upłynionych dwudzieſtu czterech godzinach, iuż żadna ugoda nie będzie pozwolona; że ſzturm do miaſta będzie przypuſzczony, a dobyte orężem będzie po nieprzyiacielſku traktowane, i nayſroż-ſzemi nakłonione zoſtanie ſposobami do winnego prawemu Królowi poſłuſzeńſtwa.

Po upłynionym czaſie dwudzieſtu czterech godzin, trzy tyſiące Moſkali pod kommendą Xiążęcia Gracynik podſtąpiło pod *Reifenburg*, i mocą oręża otworzyli ſobie to przeyście, podobnież i drugie przez ogrod Jezuicki, i pſzeſzli aż do *Ohr*, gdzie ſię fortyfikacye zaczynały. Marsz ich tak był prędki, iż oblężeńcy zaledwie mieli czas do obrony. Czteryſta ludzi ſtrzegło przeyścia *Ohr*, i z wielkim męſtwem

ſtwem wytrzymywali ogień nieprzyiaciel- 1734.
ſk, aż póki 300. fuzylierów nie nadciągnęło na ich wſparcie. Dano nawet ognia ze wſzyſtkich razem armat, co nie małą ſtratę w Moſkalach uczyniło. Nie zrażeni tym Moſkale ieſzcze przez pół godziny od ſwego nie odſtępowali zamyſłu, ale nakoniec widząc niepodobieńſtwo przełamania tego przeyścia, ktore tak mocno było obronne, i które w ludziach znaczną im zadało klęſkę, przedſięwzięli nakoniec cofnąć ſię. Oblężeńcy w pogoń za niemi poſzli aż po pod kollegium Jezuickie, i wielu z nich w niewolą zabrali.

Niepomyślna ta wyprawa nie zraziła bynaymniey Moſkali, i nazaiutrz attak okopów rozpoczęli, zamyſł ten pomyślnie im poſzedł, opanowali ſtanowiſko *Ohr*, i woyſko które tych broniło okopów cofnąć ſię było przymuſzone na przedmieście *Szotlandzkie*, a ci którzy nie zdołali umknąć z okopów, ſtali ſię ofiarą oręża nieprzyiacielſkiego. Po opanowaniu tych okopów, Moſkale panami ſię ſtali iedney góry, z którey całe miaſto można było widzieć, i z którey bombami w proch można go było obrocić. Szczęściem dla oblężeńców, że nieprzyiaciel wielkiey nie

miał

1734. miał Artylleryi; tak dalece że bomby i kule palące, które Moſkale rzucali, żadnego nie czyniły ſkutku. Dnia 23. kwietnia znaczna część woyſka Roſſyiſkiego przebyła Wiſłę pod *Haff*, i rozłożyła ſię w *Norhung*, które ieſt położone na wſchod Gdańſka między morzem i Wiſłą.

Taż ſama dywizya ruſzyła potém ku zamkowi nazwanemu *Głowa Gdańſka*, Ia który ieſt położony w tym mieyſcu, gdzie Wiſła na dwie dzieli ſię odnogi, z których iedna płynie pod miaſtem, a druga ku wſchodowi. Garnizon w tym będący zamku złożony z dwóchset ludzi, nie wielki dawſzy odpor wyſzedł z niego, i Moſkale go opanowali, ſtraciwszy w attaku 70. ludzi. Tegoż ſamego dnia Roſſyiczykowie opanowali reduty na górze *Szoltzberg*, i wyparowali z nich garnizony złożone z dwóchset ludzi. Po opanowaniu góry *Szoltzberg*, Moſkale przeſtali na dawaniu ognia do murów mieyſkich z połowych armat, a że ich bomby ledwie 18. funtów ważyły, przeto do murów niedochodziły mieyſkich. Dnia 29. rano Roſſyiczykowie odłączyli dwa tyſiące dla attakowania małey wyſpy nazwaney *Holm*, która ieſt położona między Wiſłą i kana-

łem

łem iednym idącym z miasta do zamku 1734.
Wechselmunde. Attak tey wyspy był nader mocny, Rossyiczykowie w samych początkach opanowali reduty, które broniły przystępu do wyspy, ale gdy garnizon wsparty został przez posiłek z sześciuset ludzi złożony z miasta nadesłany, nieprzyiaciel ze stratą odpędzony został. W krótce ponowili Rossyiczykowie attak z taką żwawością, iż nakoniec po silnym odporze tę opanowali wyspę. Oblężeńcy dwie potém uczynili wycieczki w zamyśle odebrania na powrót tey wyspy, ale odpędzeni zostali za każdą razą z niemałą stratą swoich.

Generał Munich pierwszego kwietnia przedsięwziął był opanować zamek *Wechselmunde*, ale znalazłszy wielkie trudności odstąpił był tego swego przedsięwzięcia, a obrócił swoie siły naprzeciw zamkom *Biskupia Góra*, i *Chackelberg* zwanym. Nazaiutrz przymusił oblężeńców do ustąpienia z zamku *Hackelberg*, i opuszczenia stanowiska *Gottes Engel*, które nie zbyt było oddalone od pomienionego zamku. Korzystaiąc z tey zdobyczy Rossyiczykowie, zaczęli pracować około okopów, które ciągnąc się miały aż do foss

Bi-

1734. *Biſkupi'y Góry* chcąc przez nie przerznąć kommunikacyą z morzem. Ta kommunikacya tak mocno była ścieśniona, że okręty które do brzegów przybiiały Gdańſkich, muſiały daleko okrążać, w obawie aby nie były zabrane i rewidowane. Kommunikacya także miaſta z zamkiem *Wechselmunde* przeciętą zoſtała przez trzy wyſtawione od Roſſyiczyków ſzańce. Nadaremno wyſłano z miaſta prom wielki dwudzieſtu armatami naładowany, w zamyśle zatamowania ſypania tych ſzańców, Rosſyiczykowie bowiem nie uſtraszeni śpieſzno ſwoie kończyli dzieło.

Już Moſkale wielu ſtanowiſk zoſtali panami, i miaſto nader było ściśnione, gdy w tym razie przybyły poſiłki Francuſkie obiecane Gdańſzczanom, a których od dawnego czasu z wielką wyglądano niecierpliwością. Te poſiłki ſkładały ſię z dwóch tyſięcy piechoty, które przy zamku *Minda* zwany na ląd wyſiadły. Co tylko te nadeszły poſiłki natychmiaſt uderzyć przedſięwzięto na Roſſyiſkie okopy. Tym więc końcem dawszy wprzód potrzykroć znaki oblężeńcom, aby ich wſparli attak, udali ſię trzema kolumnami ku nieprzyiacielſkim okopom. W tęn

ſam

ſam czas dywizya piechoty wyſzła z mia- 1734.
ſta, i ku lewemu ſkrzydłowi udała ſię Roſſyiczyków, Francuzi zaś wsparci armatami zamku *Wechselmunde* z naywiększą odwagą ſam śrzodek okopów attakowali. Moſkale wyſłali Generała *Sztoff* dla dania odporu piechocie Gdańſkiey, oraz dla zaſłonienia okopów nad Wiſłą będących. Francuzi iuż przełamali byli rogatki, i mniemano że i okopy iuż były opanowane, gdy w tym momencie dano znak do odwodu, zoſtawiwszy 100. trupów na placu; piechota także która była wyszła z miaſta wróciła ſię na powrót. Twierdzą, że Francuzi godziną pierwey nad umowę z oblężeńcami rozpoczęli attak, co było przyczyną, iż w przyzwoitym czaſie nie byli poſiłkowani. Strata wprawdzie w Francuzach nie była wielka, a to iż w dobrym porządku odwód uczyniono, żałowano tylko ſtraty Hrabiego *de Pielo* Poſła Francuſkiego do dworu Duńſkiego wyſłanego, a który na tey flocie do *Kopenhagi* ſię przebierał, i który pierwszą prowadził kolumnę do attaku okopów. Strata także Roſſyiczyków rowna była iako i Francuzów.

1734. W krótkim potém czafie, gdy Rosſyiczykowie znaczne odebrali pofiłki, Francuzi którzy nie w naylepszym byli ſtanie, wſzelką ſtracili nadzieię dania ſilnego wſparcia Gdańszczanom. Te zaś pofiłki Roſſyiſkie były ich własna flotta, która okazała ſię przy brzegach miaſta *Gdańſka*. Generał Munich, i Xiąże *de Saxe Weiſsenfels* udali ſię do Admirała *Gordona*, gdzie wielką złożono radę, względem użycia naymocnieyszych śrzodków do przymuszenia Gdańszczanów poddania ſię. Na mocy więc wypadłey rezolucyi, dwie Galioty z bombami, które przyſzły były z tą flottą, zbliżyły ſię do zamku *Wechselmunde*, i zaczęły go bombardować, równie iako i oboz Francuzów, gdzie kilku officyerów, i żołnierzy trupem legło. Garnizon zamkowy z ſwey ſtrony bić z armat począł na fregaty Rosſyiſkie, które nader bliſko pod zamek podeszły były, i przeto nieco nadwerężonemi zoſtały. Z tym wſzyſtkim gdy Rosſyiczykowie nie przeſtawali bombardować, ieden magazyn prochu od bomby na powietrze wysadzonym zoſtał, podobnemu przypadkowi podpadł i drugi, który był na ſtarym mieście. Xiąże *de Saxe We-*

Weiſsenfels rozpoczął okopy pod zamkiem *Wechselmunde*, nocy naſtępuiącey Generał *Munich* z ſwym woyſkiem przypuścił także do tegoż zamku attak. Francuzi którzy okopali ſię byli pod tym zamkiem uczynili ucieczkę, ale odpartemi zoſtali. Nakoniec Generał *Munich* poſłał do Brygadyera *la Mote de la Peyrouse*, który Francuſkim hetmanił woyſkiem aby ſię poddał. Francuzi dopraszali ſię o zawieszenie oręża na trzy dni, te gdy upłynęły, ieszcze o ieden dzień ſtanęła umowa, z warunkiem, aby trzech w zaſtaw przyſłano officyerów. Na mocy tey umowy Kapitan regimentu Bleżeńſkiego, kawaler *de la Lucerne*, i Kapitan *Cornier* udali ſię do obozu, a wieczorem kapitulacyą ułożono. Ta kapitulacya była iedna z nayuczciwszych, ale nie była dotrzymana w nayprzyncypalnieyszych artykułach. Między innemi artykułami tey kapitulacyi ten był naycelnieyſzy: *Ze woyſko Francuſkie, i iego ekwipaż będą przenieſione do iednego z portów morza Baltyckiego, o który ſię umowią z Admirałami flotty Roſsyiſkiey, i gdzieby woyſko Francuſkie mogło bydź łatwo przeprowadzone na okręty eſkadry Francuſkiey, lub na* 1734.

1734. *okręty kupieckie.* Woyſko to zamiaſt tego co miało bydź tranſportowane do *Szwecyi*, albo do *Danii*, iak rozumiano iż ta myśl była kapitulacyi, przeprowadzone zoſtało do *Kronsztad* z rozkazu Carowey.

Dwor Roſſyiſki przy zdarzoney tey okoliczności chciał wet za wet oddać Francyi, a dla uſprawiedliwienia tego ſwego poſtępku, oddano tego woyſka Kommendantowi deklaracyą, która to w ſobie zawierała: „ Ze eſkadra Francuſka wyſłana na morze Baltyckie napadłſzy na ſtatek pocztowy (gdy woyna od Francyi Roſſyi nie była wypowiedziana) zabrała tenże ſtatek, oraz dwie galioty i iednę fregatę Roſſyiſką, zabrawszy w niewolą cały ekwipaż tych okrętów, oraz wſzyſtkie towary kupieckie, które ſię na nich znaydowały, i one zaprowadziła do Francyi; przeto Carowa uznaie, iż ma prawo wzaiemności, na mocy którey chce dopóty woyſko Francuſkie zatrzymać, aż fregata z całym ſwoim ekwipażem, i towarami trzech okrętów nie będzie uwolniona, i odeſłana do iednego z portów Roſſyiſkich. Deklaruie przytym Carowa, iż wſzelkie względy tęmu woyku świadczone będą.

„ dą.” Jakoż dano im kwatery bardzo 1734.
wygodne, i wſzyſtkiego doſtarczano bez naymnieyszey opłaty. Kommendant tego woyſka, i niektórzy officyerowie zaprowadzeni zoſtali do Peterzburga, gdzie od Jmperatorowey na audyencyi mile nader przyiętemi byli.

Jak tylko woyſko Francuſkie uczyniło kapitulacyą, natychmiaſt garnizon Polſki będący w zamku *Wechselmunde* oświadczył ſię poddać, i uznać Auguſta III. Królem Polſkim. Garnizon ten podpisał kapitulacyą, w którey naganiał czynności Magiſtratu Gdańſkiego, i Markiza *de Monti* Poſła Francuſkiego.

Miaſto także *Gdańſk* widząc iż zniſkąd iuż poſiłków odebrać nie może, a obawiaiąc ſię aby przez ſzturm nie było dobyte, proſiło o kapitulacyą. General *Munich* w początku ośm tylko godzin czaſu pozwalał do deliberacyi, ale potém do ośmiu dni nieprzyiacielſkie wſtrzymał kroki, z warunkiem aby mu wydano Króla Staniſława, Prymasa, i Markiza *de Monti*.

Trudno było zadosyć uczynić tym wſzyſtkim warunkom, a to iż Król Staniſław dwoma wprzód dniami uſzedł z miaſta przebrany. Przed ſwym wyiazdem

1734. napisał list Król Stanisław do Gdańszczanów nader tkliwy w tych wyrazach.

Zal który czuię z oddalenia się mego od was kochani i prawdziwi przyiaciele moi, dostatecznie mówi do was, i przeświadcza was o moim ciężkim zmartwieniu, w tym okrutnym dla mnie momencie. Zamysł który przedsiębiorę mimo woli moiey, zasadza się na bezskuteczności mey ofiary, iak sami osądziliście. Sciskam was wszystkich serdecznie począwszy od Xiążęcia Prymasa: Zaklinam was przez was samych, abyście się iak nayściśley iednoczyli, i całość waszey utrzymywali oyczyzny, a która całą swoię nadzieię w was pokłada. Łzy które zalewaią moie pismo nie dozwalaią mi więcey pisać. Gdybyście mogli widzieć serce moie, tedy wyczytalibyście w nim stałe moie do was przywiązanie. Sciskam was, i iestem wasz z serca i duszy.

Łatwo się domniemać można, w iakie podziwienie, i zapał ognia wpaść musiał Generał *Munich*, gdy się dowiedział iż Król Stanisław uszedł. Natychmiast żadnych słuchać nie chciał propozycyy do ugody, owszem grozić począł, iż w perzynę całe obroci miasto. Jakoż rozpoczął

czął iuż był bombardowanie z naywię- 1734.
kszą żwawością, lecz gdy Magistrat napisał do niego usprawiedliwiaiąc się w tey mierze, gdy Markiz *de Monti* oświadczył, iż ani Polacy, ani Radni miasta, ani żaden obywatel nie wiedział o ucieczce Króla Stanisława, zwolniał nieco Generał Munich, i negocyacye na nowo rozpoczęto.

Generał Hrabia *Munich* napisał list do Magistratu Gdańskiego w tey osnowie.
„ Ze ucieczka Króla Stanisława zdaie się
„ mu bydź niepodobną, zwłaszcza że
„ Deputaci od miasta do niego wysłani
„ z proźbą o kapitulacyą zapewnili go,
„ iż Król Stanisław był ieszcze w mie-
„ ście, i że przeto gdy cały rząd mia-
„ sta był przy Magistracie dopominał się
„ nayszczególniey od niego, ażeby Król
„ Stanisław i iego adherenci byli mu wy-
„ dani; że sprawiedliwe ma porozumie-
„ nie, iż ta ucieczka nie mogła się stać
„ bez wiadomości Magistratu, i że prze-
„ to chce, aby dokładny przysłano opis,
„ iakim sposobem ta stała się ucieczka. Je-
„ żeli zaś Magistrat statecznie twierdzi, że
„ cale o tey nie wiedział ucieczce, tedy
„ żąda imieniem Carowy, ażeby wszy-
„ stkie aresztowano osoby tak zagraniczne

1734. „ iako i kraiowe, iakieykolwiek bądź są „ one kondycyi, nie wyłączaiąc żadney, „ a na które padać może iakieżkolwiek „ porozumienie, iż mieć mogli wiado„ mość o tey ucieczce Króla Stanisława; „ żeby te aresztowane osoby osadzone „ były w mieyscah cale od siebie oddalo„ nych, i żadney z sobą nie maiących „ kommunikacyi; żeby czyniono z nich „ badania, choćby i nayostrzeyszym spo„ sobem, ażeby można dowiedzieć się o „ czasie, godzinie i sposobie, iakim ta „ stała się ucieczka, kto do niey poma„ gał, kto ią uskutecznił, w iakim odzie„ niu uszedł Król Stanisław, i w którą u„ dał się stronę."

Przekładał ieszcze Generał Munich Magistratowi Gdańskiemu, że za złe nie powinien poczytać, że prześle dwie osoby do miasta od Carowy, i Króla Augusta III., ażeby były przytomne tey inkwizycyi, a to aby podług uwiadomienia tych Deputatow wraz z Magistatem mógł przyzwoity i dokładny uczynić raport Carowey Pani swoiey; że tą powolnością w dopełnieniu tych zaleceń okaże iawnie Magistrat, że więcey sobie szacuie łaskę Ca-

ro-

rowey, i Króla Augusta, niżeli tych osób' 1734.
które się w mieście znayduią.

Do tego był ieszcze przestrzeżony Magistrat, ażeby wszełkich użył śrzodków do przeszkodzenia, żeby żaden z Polskich Panów nie wyszedł z miasta, a tym bardziey Markiz *de Monti*, iego ludzie, i Króla Stanisława. Ządał nadto, aby natychmiast wydano mu Prymasa, Markiza *de Monti*, i Woiewodę Poniatowskiego. Co się zaś tycze danego zaświadczenia od Markiza *de Monti*, to nie może bydź zasłoną dla Magistratu, a to iż w nim nie było wyrażone czyli Król Stanisław uszedł z miasta, ani dokąd się udał, i czyli w domu iakim, lub w klasztorze nie iest ukrytym; do tego że Magistrat nie czyni wzmianki, ieżeli officyerowie, i żołnierze garnizonu, którzy powinni byli bronić wyiścia z miasta osobom tym, które się w nim znaydowały, mieli wiadomość lub nie o tey ucieczce Króla Stanisława. Dodał nakoniec ten Generał, że co się tycze deputacyi, którą chciano do niego wysłać z prośbą zawieszenia kroków nieprzyiacielskich, zdaie się, iż gdy kommendant miasta nowe wydał rozkazy do obrony, i gdy miasto rozpoczęło nieprzy-

1734. iacielſkie kroki, że Magiſtrat nie myśli uſkutecznić, iak pierwſzego, tak i drugiego artykułu; z tym wſzyſtkim, ieżeli zechce Magiſtrat poddać iednę bramę woyſku Króla Auguſta, tedy przyimie Deputatów, byle zupełną mieli ſobie daną władzę do traktowania.

Gdy więc Deputaci miaſta *Gdańſka* udali ſię do obozu Roſſyiſkiego, podpiſano kapitulacyą dnia 7. lipca która mniey, niżeli ſię ſpodziewano była uciążliwa. Ta zaś kapitulacya te w ſobie zawierała punkta: *Że miaſto Gdańſk uzna Elektora Saſkiego Królem Polſkim; że amneſtya powszechna natychmiaſt naſtąpi; że da zaręczenie miaſto, iż odtąd nieprzyiaciół Pańſtw Rossyiſkich nigdy nie przyimie do ſiebie; że nieodwłocznie uroczyſtą wyśle Deputacyą do Peterzburga złożoną z dwóch osób z każdego ſtanu miaſta dla przebłagania Nayiaśnieyszey Imperatorowey Rossyiſkiey; że w nadgrodę wydatków woiennych zapłaci milion talarów, a drugi milion w nadgrodę, iż Król Stanisław uszedł z miaſta, z tym wszyſtkim od tego miliona wypłacenia wolnym będzie, ieżeli we cztery niedziele wyda Króla Stanisława; że dla doyścia pewności iakim*

spo-

sposobem ta się stała ucieczka, Deputaci miasta nie przestaną czynić inkwizycyi naydobitnieyszey przy assystencyi dwóch Generałów Lieutnantów Rossyiskich. 1734.

Po zakończoney kapitulacyi woysko Rossyskie weszło do miasta, Deputaci wysłani do Peterzburga, którzy gdy od Carowy zebrali miłosierdzia odstąpiła im iednego miliona talarów, a drugi wypłacić nie odwłocznie musieli.

W czasie oblężenia miasta Gdańska zdarzyły się niektóre potyczki między woyskiem Rossyiskiem, i woyskiem partyzantów Króla Stanisława. Generał Zakrzewski napadłszy pod *Schwetz* na Kasztelana Czerskiego dnia 4. kwietnia, który z partyi był Króla Stanisława, rozpędził iego dywizyą, i wielu z niey trupem położył. Wkrótce potem tenże Kasztelan zebrawszy rozproszone swoie woysko złączył się z Tarłem woiewodą Lubelskim, który miał 90. Chorągwi, czyli kompaniy, a każda ze stu składała się ludzi, oraz trzy regimenta piesze. Ci dway panowie ruszyli razem do *Tuchla*, gdzie spotkali Generała Zakrzewskiego, któremu zaproponowali armisticyum do dni kilkupod pozorem wymiany ieńców, udaiąc Woiewo-

da

1734. da Lubelſki, iż z ſwą dywizyą ciągnie ku *Hackel.*

Generał Zakrzewſki zezwolił na ich żądanie, ale powziąwſzy wiadomość, że Tarło Woiewoda ruſzył z ſwą dywiżyą ku *Gdańſkowi*, i że obozem ſtanął o dwie mile od *Lawenburga*, a o pięć mil od *Gdańſka* dał wiadomość do obozu Roſſyiſkiego. Natychmiaſt Generał *Lascy* wyſłany zoſtał z dywizyą złożoną z 200. grenadyerów, i 800. muſkietyerów dla obięcia kommendy nad dywizyą Generała Zakrzewſkiego, i attakowania Woiewody Lubelſkiego. Tarło widząc zbliżaiących ſię Roſſyiczyków, ruſzył z ſwą dywizą naprzeciw nim, i poſtrzegł że ieden regiment dragonow, i nieco Kozaków z częścią Artylleryi przebył tę rzekę, która ich przedzielała. Kozacy naypierwſi uderzyli na Polaków, ale odpartemi zoſtali, lecz gdy Artyllerya z armat znacznie razić poczęła Polaków, lewe ſkrzydło, którym Kaſztelan Lubelſki dowodził uchodzić poczęło, korpus ſamo pod kommendą Tarła Woiewody będącą mężny dawało odpor, i uderzyło na ſame armaty Roſſyiſkie. W tym Generał Zakrzewſki z ſwą ruſzył dywizyą, i lewe ſkrzydło

dło do ucieczki przymuſił. W ten czas 1734.
Woiewoda widząc ſię bydź opuſzczonym, wziął ſię do odwodu, i uſzedł z ſwą dywizyą do Branderburgii. A że batalia ta nie długo trwała, przeto też ſtrata nie była wielka.

Były ieſzcze i inne potyczki, w których Polacy nad woyſkiem Roſſyiſkim korzyści otrzymali. Hrabia Pociey Reymentarz woyſka Litewſkiego, i ieden z Generałów Króla Staniſława pokilkakrotne czynił wycieczki do Kurlandyi i Jnflant. Znioſł pokilkakrotne dywizye woyſka Rosſyiſkiego, którym hetmanił Jzmailów. Zabrał w niewolą niektórych Panów Litewſkich partyzantów Króla Auguſta, a wkróczywszy w dobra Xiążąt Radziwiłłów one puſtoſzył.

Nadto partyzanci Króla Staniſława przedſięwzięli byli opanować Kraków, który był w ręku Saſów, ale zamyſł ten im ſię nie udał, i znaczną w tey okazyi ponieśli ſtratę. Przypuścili oni w nocy attak do tego miaſta ze trzech mieysc między bramą Nowomieyſką i Kazimierſką. Gdy ich Artyllerya przez czas nieiaki ſzturmowała, zaczęto przyſtawiać drabiny, a Górale mimo rzęſiſtego ognia Sa-

ſów

1734. sów broniących się, z taką zaciętością na mury się pięli, iż iuż trzech na mury skoczyło, ale nie będąc wspartemi, od Sasów odpartemi zostali. Generał *Lowendhal* dwom ruszyć rozkazał kompaniom piechoty w fossy, w których Polacy zostawali, co przymusiło Polaków do poddania się, utraciwszy wprzód więcey iak 500. ludzi.

Mówiliśmy wyżey, że Generał Hrabia *Munich* domagał się od Magistratu Gdańskiego, ażeby mu wydał Prymasa, i Markiza *de Monti*. Obadwa więc ci Panowie wydani zostali do obozu Rossyiskiego. Prymas zaprowadzony był do bliskiey Wioski, gdzie od 400. dragonów był strzeżony. Prałat ten mimo niewoli w którey zostawał, okazał stałość umysłu swego i nie chciał podpisać aktu elekcyi Króla Augusta, napisał tylko list do Hrabi *Munich*, iż się zdaie na dyskrecyą, i wspaniałość Carowy.

Co się zaś tycze Markiza *de Monti*, ten na przedmieściu mięszkał Szotlandzkim, i tam przystawiono mu wartę ze sto piędziesiąt żołnierzy. Zapieczętowano dom iego, i wszystkich iego służących w niewolą zabrano. Chcąc zaś postępek ten,

i to

i to złe obeyście ſię z Poſłem Króla Francuſkiego iakimſiś okraſić pozorem, Generał Munich wydał deklaracyą w którey to wyraził, że Markiz *de Monti* dopóty był uznawany za Poſła Króla Francuſkiego, póki przy zmarłym Królu Auguście II. i Rzeczypoſpolitey zgromadzoney rezydował; ale gdy tenże Markiz nowey nie uznaie Rzeczypoſpolitey przywiązaney do Króla Auguſta III., przeto też na wzaiem nie ma przyczyny uznawać go za Poſła, ale tylko za iednego z Panów Francuſkich, naiętego do utrzymywania intryg i fakcyi, a które tyle zamięſzania ſprawiły w Polſzcze. 1734.

W liście iednym, który Markiz *de Monti* napiſał był do Generała *Munich* przed ſwym z niewoli wyiściem, w żywych nader powſtawał wyrazach na mniey uczciwe z nim ſię obchodzenie. Przekładał Generałowi wſzelką nieſprawiedliwość iego poſtępku. Mówił, iż nigdy ſię nie ſpodziewał, ażeby Miniſter i Generał tak obſzerney Monarchii, i tak wielkiey Monarchini, nie miał wiedzieć co ſię należy tak znakomitemu charakterowi, którym on ieſt ozdobiony. Charakter ſzanowany we wſzyſtkich wiekach tak dawnych, ia-

ko

1734. ko i teraźnieyſzych, tak w narodach oświeconych, iako i barbarzyńſkich; że za złeby poczytał gdyby Magiſtrat Gdańſki, i ſtany miaſta, które dobrze znaią zacność prerogatyw iego charakteru mieli ſzczyptę prochu ku iego ſpalić obronie; że gdy też miaſto przez pięć bliſko mieſięcy wytrzymywało oblężenie, nie żądał po nim, aby dla niego dłużey w oblężeniu zoſtawało. Wyraził mu ieſzcze i to, że gdy miaſto umowę czyniło względem artykułów kapitulacyi, niepotrzebnie cale włożono artykuł względem niego; że on ſam udałby ſię był do obozu Roſſyiſkiego ze wſzyſtkiemi ſwoiemi ſłużącemi, będąc gotowy ponieść wſzelkie cioſy i nieſzczęśliwości, które mu gotowano.

Chcąc zaś większą dać moc temu liſtowi Markiz *de Monti*, niektóre do niego przyłożył uwagi, które dążyły do okazania godności i bezpieczeńſtwa iego charakteru. Przekładał więc naprzód, że nie było woyny wypowiedzianey między Francyą i Roſſyą; że gdyby nawet i deklaracya woyny była naſtąpiła, tedy zwyczay był, iż dawano paſzporty Miniſtrom dworów tych, które woynę międy ſobą toczyły dla wyiechania z Pańſtw; że ten

pa-

paszport tym bardziey powinien mu był 1734.
bydź dany, iż zostawał w mieście Rzeczypospolitey Polskiey, która go uznała była w czasie pokoiu za Posła prawego, a nawet i zmarły Król August II. tego mu niezaprzeczał charakteru; że ten charakter przyznany mu był od tych nawet Mocarstw, które woynę prowadziły z Francyą po śmierci iuż Augusta II., i że on nie złożył był swego charakteru w ręce Króla Pana swego, ani nowych listów kredencyalnych nie odebrał był od swego dworu; że iego areszt przeciwi się prawu narodów, a które wszędzie iest poważane, i którego nikt gwałcić nie może; że nie tylko sami Posłowie, ale cokolwiek do nich należy wszelkie maią zawarowane bezpieczeństwo; że w niczym granic nie przeszedł Posła; że niepodniosł oręża naprzeciw woysku Rossyiskiemu, przestaiąc iedynie na dopełnieniu danych sobie instrukcyy.

Do tego inne przytaczał powody, dla których wzgląd mieć byli powinni na iego osobę; dowodził, iż będąc w Warszawie zostawił tam pałac swóy z herbami na bramie Króla Pana swego, wszy-

1734. ſtkie oraz meble, i ekwipaże; że Poseł Ceſarſki, oraz Wielki Koniuſzy Hrabia *Leuwenwolde*, i brat iego Miniſtrowie pełnomocni Roſſyiſcy, przewiduiąc iego odiazd z Warſzawy, proſili Pana *Woadwarda* Rezydenta Angielſkiego, i Pana *Kinner* Ceſarſkiego, aby poſzli do niego z zapewnieniem: iżby żadney nie miał obawy, ani względem ludzi ſwoich, ani względem pałacu, meblów i ekwipażów, że wſzyſtko w zupełności, i z naywiększą ſtarannością utrzymywane będzie, nie tylko przez wzgląd na iego charakter, ale i przez przyiaźń którą ſtale z nim zachowywali; że Pan *Woodward* Rezydent Angielſki, i Pan *Rumpf* Poſeł Hollenderſki mówili mu, iż gdyby co zdarzyć ſię miało w czaſie iego niebytności przykrego, tak iego ſłużącym, iako i iego pałacowi tedy natychmiaſt oburzyliby ſię naprzeciw takiemu poſtępkowi, iako wſtecz przeciwnemu prawu narodów. Dodał nakoniec, iż ieżeli takie miano względy na pałac, i iego domowników, zaiſte większeby miano poważenie iego charakteru, i nicby takiego naprzeciw iego nieprzedſięwzięto oſobie, coby powagę, i świętość

iego charakteru w naymnieyszym mogło 1734.
obrazić punkcie.

Gdy zaś Ministrowie Angielski, i Hollenderski wdali się do Carowey za uwolnieniem Markiza *de Monti*, Carowa Rossyiska wydała deklaracyą, w którey usiłowała swóy usprawiedliwić postępek względem tego Ministra. Ta zaś deklaracya to w sobie zawierała: Że Carowa Rossyiska z naywiększym powzięła wiadomość zadziwieniem, iż Francya zatrzymanie Markiza *de Monti* bierze za zgwałcenie praw narodów, sądząc że Ministrowie Francuscy, znaią dobrze, że tylko Posłowie publiczni i aktualni, i którzy nie przestępuią granic urzędu swego, maią prawo dopominać się o nienaruszenie w niwczym swego charakteru, i to tylko od tego dworu, u którego są zakredytowani, przyięci, i uznani za Ministrów publicznych. Że zaś pewna i niezawodna iest rzecz, że Markiz *de Monti*, nigdy u dworu Carowey nie był Ministrem, przeto gdyby innego nie było przekonania, i gdyby nic cale nie było do mowienia naprzeciw iego urzędowaniu, tedy ta sama uwaga przekonaćby powinna dwor Fran-

1734. cuſki, że z ſtrony Roſſyi nic ſię takiego nie ſtało w zatrzymaniu Markiza *de Monti*, coby tchnąć miało naymnieyszym nadwerężeniem praw narodów; że prerogatywy Poſłów nie ściągaią ſię tylko do tych dworów, które ich poſyłaią i przyimuią, a zatém, że rozciągnienie ich które chcą teraz czynić, naprzeciw wprowadzonemu w całey Europie zwyczaiowi, w ſamey nawet Francyi wielkie ſprawiłoby podziwienie, i że takie maxymy nie tylko raziłyby zupełnie prawdziwe zaſady uſtanowione przez prawa narodów na ſtronę Poſłów, ale nadto przeciwne byłyby zdrowemu rozumowi, i obowiązkowi przyrodzonemu, na mocy którego każdy ma prawo myśleć o ſwoim bezpieczeńſtwie i całości; że dla tych przyczyn Markiz *de Monti*, nie może wymagać, aby Carowa te dla niego miała względy, które Mocarſtwa maią dla Poſłów akkredytowanych, i przyiętych z prawa narodów, który tyle dał dowodów nieprzyiacielſkich kroków naprzeciw Carowey, i który przeto zaſłużył ſobie, aby na wzaiem z nim po nieprzyiacielſku ſobie poſtąpiono.

Za

Za rzecz zaś mniey potrzebną osą- 1734.
dzono wchodzić w roztrząsanie, czyli
Markiz *de Monti* zatrzymał charakter Po-
sła po śmierci Augusta II., ale twierdzono,
iż rzeczą niezawodną było, że Plenipo-
tencya Posła ustaie po śmierci Monarchy,
który go posłał, albo po zeyściu tego, od
którego za Posła był uznany; że Markiz
de Monti, sam wyznał w liście swoim pi-
sanym do Felt-Marszałka Hrabiego *de Mu-
nich*, iż nowych nie miał listów kreden-
cyonalnych po śmierci Augusta II.; że
rzecz iest naypewnieysza i niezbita, że
Markiz *de Monti* pierwszą był sprężyną fa-
kcyi w Polszcze, że ważył się ogłosić Kró-
lem nieprzyiaciela iawnego nie tylko Caro-
wey, ale i całey Rzeczypospolitey z po-
gardą praw Królestwa, a których Carowa
była gwarantką; że gdy całemu światu
iest wiadomo, iakiemi fortelami Markiz
de Monti wspierał, i utrzymywał tę par-
tyą, za rzecz mniey przeto potrzebną zda-
ie się w tey się rozszerzać materyi; że ten
Markiz oświadczył, iż był Ministrem Kró-
la Stanisława, gdy po uczynioney wzgar-
dzie Ministrom Saskim w Warszawie był
rekwirowany przez Ministrów zagrani-
cznych, aby powszechney wraz z niemi

1734. popierał ſprawy, i żeby ſię przykładał wraz z innemi do upomnienia ſię o ſatysfakcyą iſtotną i zupełną.

Do tego gdy Markiz *de Monti* wydawał rozkazy imieniem Króla Staniſława, i że nawet na iego podpiſował ſię liſtach, przeto nie mógł bydź uczeſtnikiem przywileiów Poſła względem Roſſyi, a przytym że ieſzcze wątpić ſprawiedliwie można, ieżeli po zeyściu Auguſta II. mógł bydź zaſzczycony charakterem Poſła, który nad zlecenie ſobie dane w wielu okolicznościach przeſzedł Poſła granice, i że bardziey dopełnił powinność officyera Króla Staniſława, nie zaś Poſła Króla Francuſkiego.

Wyłuſzczano potém wſzyſtkie iego czynności naprzeciw Roſſyi po śmierci Auguſta II. zdziałane. Wykonywał on aż do momentu zatrzymania oſoby iego wſzyſtkie nieprzyiacielſkie kroki naywidocznieyſze i nayoſtrzeyſze, tak dalece, że nieprzyiaciel nayzawiſtnieyszy tego Państwa, nie mógłby więcey naprzeciw niemu czynić: nie miał on doſyć pobudzać Rzeczpoſpolitą Polſką naprzeciw Carowey, ale

ale nadto uſiłował inne naprzeciw niey o- 1734.
burzyć Mocarſtwa, z któremi ona pokoy
ſtały i przyiaźń dobrą zachowuie, podług
związków i traktatów z niemi zawar-
tych. Twierdzono, że to za iego podu-
ſzczeniem wydano, i rozrzucono w *War-
szawie* i w *Gdańſku* paſkwile, i piſma
buntownicze, ieśli tylko nie on ſam ich był
autorem; że zaciągnął regiment, który od
ſwego nazwał przezwiſka *de Monti*, i te-
goż regimentu użył naprzeciw woyſku
Roſſyiſkiemu; że ſam w osobie ſwoiey
kommenderował w *Gdańſku*, i w okopach,
że zachęcał i pobudzał obywatelów miaſta
Gdańſka do bronienia ſię do oſtatniego, iuż
to groźbą, iuż próżnemi obietnicami, że
on dał rozkaz do attakowania okopów
Roſſyiſkich będącym między *Gdańſkiem* i
Weichselmunde, gdzie Hrabia *de Pielo* za-
bitym zoſtał; że chciał przymuſić przez
ſwoie powtorne rozkazy, lub też wraz
z Staniſławem Królem, Brygadyera *de la
Motte*, aby attakował wraz z Francuzami
ſzanicę ieden, który Roſſyiczykowie iuż
byli opanowali.

Nadto przypiſywano mu ieszcze, iż
ſię chlubił, że uſkutecznił, i ułatwił ucie-
czkę

1734. czkę Króla Stanisława naywiększego nieprzyiaciela Carowey, i iey sprzymierzeńców w czasie kapitulacyi z miastem Gdańskiem. Dodawano ieszcze i to, że mimo tych króków nieprzyiacielskich nie myślał prosić o Paszport w czasie oblężenia Gdańska, a nawet ani żądał aby był umieszczony w kapitulacyi, że przeciwnie pisał żartuiąc sobie, w wyrazach mniey przyzwoitych do Fel-Marszałka Carowey, iż cale względem iego osoby żadnych nietrzeba czynić umów, będąc gotowym udać się do obozu Rossyiskiego, i tam ponosić wszystkie nieszczęścia, które mu gotowano, a tak oddawał się na dyskrecyą.

Wszystkie te Carowa wyliczywszy okoliczności, odwoływała się nakoniec do sądu bezstronnego Króla Wielkiey Brytannii, i Stanów Hollenderskich, ieżeli Ministeryum Francuskie może sprawiedliwie szukać pomocy od prawa narodów, w okoliczności zatrzymania Markiza *de Monti*; tę iednak czyni im uwagę, czyliby stan panuiących Monarchów nie był nieszczęśliwszy, niżeli partykularney iakiey osoby, gdyby im niewolno było obchodzić się po nieprzyiacielsku z tym, który popełniwszy różne przestępstwa, i dawszy iawne do-

wo-

wody nieprzyiacielstwa, do tego nakoniec przyprowadzony był stanu, iż sam się nakoniec oddał na dyskrecyą. 1734.

Skoro miasto Gdańsk poddało się Królowi Augustowi III. Monarcha ten z Drezna udał się do Opactwa Oliwskiego, i nazaiutrz po swoim przybyciu wielką złożył radę, na którey znaydował się Felt-Marszałek *Munich*. Naycelnieyszy punkt tey rady była amnestya powszechna, którą ofiarować miano wszystkim Panom Polskim, którzy wychodząc z Gdańska zdali się byli na dyskrecyą. Ale nic w tey mierze tego dnia nie uchwalono. Tym czasem Generał *Munich* podług rozkazów które odebrał był od swego dworu w ścisły wszystkich kazał wziąść areszt. Nazaiutrz druga była rada w Opactwie względem tych aresztantów, i zgodzono się, ażeby z aresztu byli uwolnieni, i żeby Generał *Munich* stawił ich przed Królem. Nim wprowadzeni byli ci Panowie na audyencyą do Króla, wezwano ich wprzód na konferencyą, na którey znaydował się Hrabia *de Wratislaw* Minister Cesarski, i Hrabia *de Lewenwolde* Wielki Koniuszy i Minister Rossyiski, Hrabia *Munich* Felt-

Mar-

1734. Marſzałek, Xiąże *Saxe Weiſsenfels* i Generałowie Roſſyiscy i Króla Auguſta III.

Na tey konferencyi podano tym Panom Polſkim formularz przyſięgi, którą wykonać byli powinni. Ta przyſięga to w ſobie zawierała: *Że uznawszy Królem Polſkim Nayiaśnieyszego Auguſta III obranego iednomyślnie, wotami wolnemi, oświadczą mu, i oddadzą hołd wierności, i posłuszeńſtwa podług praw oyczyſtych; że wyprzysięgaią ſię ogłoszenia Króla Stanisława uczynionego naprzeciw prawom narodu, iako tego, którego Rzeczpospolita wyłączyła od tronu, i na zawsze osądziła, i ogłosiła nieprzyiacielem oyczyzny; że potępiaią, kaſsuią, i zanieważne poczytuią wſzyſtkie akta, które na iego ſtronę były poczynione, że dobrowolnie przyſtępuią do konfederacyi generalney Stanów Rzeczypospolitey rozpoczętey i dokonaney w Krakowie, z wolą i potwierdzeniem Króla.* Te propozycye całe ſię niepodobały Panom Polſkim, iako przeciwne zupełnie prawdzie, właſnemu przekonaniu, i charakterowi poczciwemu. Długi zatém trwał ſpor między niemi, ale gdy im przełożono, że innym ſposobem

wol-

wolnemi nie będą, i że tym tylko ſposobem 1734.
do łaſki Królewſkiey powrócić mogą, niektórzy z nich podpisali i wykonali tę przyſięgę.

Gdy więc zniewolono, a raczey przymuſzono groźbami niektórych Panów Polſkich do poddania ſię Królowi Auguſtowi III., zaproponowano Senatorom, i urzędnikom Prowincyi Pruſkiey przywiązanym dawniey do Króla Staniſława, ażeby na ſtronę Auguſta III. zrobili Konfederacyą, na co natychmiaſt chętnie zezwolili. Senatorowie także niektórzy Polſcy i Litewſcy dali na piśmie zaręczenie, iż podobne po Woiewództwach ſwoich uczynić ſtarać ſię będą Konfederacye. Gdy te wſzyſtkie urządzono artykuły, Król wielką złozył Radę, na którey przytomnemi byli wszyscy Senatorowie dawniey przychylni Auguſtowi, i ci, którzy świeżo do niego przyſtali. Miedzy innemi materyami naradzano ſię także o ſzafunku urzędów wakuiących, ale nic w tey mierze nie uchwalono. Auguſt III. przeſtał na tym, iż nominował Rzewuſkiego Regimentarzem Koronnym, z nadaniem mu mocy powiększenia woyſka, końcem roz-

pro-

1734. proszenia, i zniewolenia partyi mu przeciwney; Biſkup Krakowſki Lipſki, a oraz Podkanclerzy imieniem Królewſkim odebrał od Gdańſzczanów przyſięgę wierności.

KONIEC

CZĘŚCI PIERWSZEY

TOMU IV.




BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Dzieło pod tytułem: *Historya powszechna, czyli kontynuacya Jakóba Benigna Bossueta, obiaśniaiąca porządek, wzrost religii i odmiany państw. Tom czwarty część pierwsza, zawieraiąca w sobie znacznieysze przypadki, które się przytrafiły od Roku 1721. aż do Roku 1735. przez X. Zygmunta Linowskiego Scholarum Piarum,* pilnie odemnie przeczytane, nic nie zawiera, coby się prawidłom świętey Religii i Chrześciańskich obyczaiów sprzeciwiało. Przeto moim zdaniem na publiczne światło wyiść bezpiecznie może, gdy zwierzchności pozwolenie przystąpi. W Warszawie dnia 27. Stycznia 1793.

X. Jan Albertrandi Kanonik Metropolit: Gnieźń: i Warszawski. Przełożony Xięgarni J. K. Mci. Surrogat Warszawski. Librorum Censor.

JMPRIMATUR.

Tomasz Ostaszewski A. G. W. Kawaler Orderu S. Stanisława.


Biblioteka Jagiellońska
stdr0026251

